SŁOWNIK
MALARZÓW POLSKICH

TUDZIEŻ OBCYCH W POLSCE OSIADŁYCH

LUB CZASOWO W NIÉJ PRZEBYWAJĄCYCH,

PRZEZ

EDWARDA RASTAWIECKIEGO.

Z DOŁĄCZENIEM SZESNASTU RYCIN, WIZERUNKÓW CELNIEJSZYCH ARTYSTÓW.

TOM I.



WARSZAWA,

NAKŁADEM AUTORA.

W DRUKARNI S. ORGELBRANDA KSIĘGARZA I TYPOGRAFA
przy ulicy Miodowéj Nr. 495.

1850.

Wolno drukować z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury po wydrukowaniu, prawem przepisanéj liczby egzemplarzy.

w Warszawie dnia 21 Lutego (3 Marca) 1850.

Starszy Cenzor **Tripplin.**

PRZEDMOWA.

Dwoiste zamiłowanie sztuk pięknych i pomników, świetność i wykształcenie przodków przypominające, wzbudziło we mnie przed laty już ciekawość, jak dalece na ziemi naszéj sztuki nadobne a w szczególności malarstwo kwitnęło, czyli mieliśmy własnych dobrych artystów i piękne obrazy? Zacząłem więc szukać, księgi dziejowe wartować, śledzić przeszłości wspomnienia, dopytywać się, a w różnych po kraju przejażdżkach oglądać. Nabyłem ztąd przekonanie, że od dawnych wieków malarstwo u nas było cenione, że wiele szacownych téj sztuki tworów posiadaliśmy, że nie tylko cudzoziemscy artyści do nas chętnie przybywali, lecz i że krajowych nie mało się uspasabiało. Wszelkie o tém wyśledzone wiadomości zapisywałem, a tak zwolna tworzył się zapas materyałów do dziejów sztuki malarskiéj w kraju naszym. Było moim zamiarem na téj drodze dłużéj postępować; lecz kiedy w ostatnich czasach obudziła się w świecie naszym naukowym wielka do tego rodzaju poszukiwań ciekawość i skłonność, nagłe rzec można takowych wiadomości zażądanie; przyszła więc pora ażeby i moje w tym względzie dochodzenia uporządkować, sprawdzić, udokładnić

i ku powszechnemu użytkowi złożyć. Czuję to sam dobrze, że praca moja wielce jest jeszcze niezupełną, że pomimo szczerych usilności wiele jéj nie dostaje, w licznych szczegółach ulegnie w czasie sprostowaniom i poprawkom. Jest to wszakże pierwsze w tym rodzaju u nas przedsięwzięcie, a do takowych zwykle przywiązane są niezwalczone trudności, ztąd niedostateczność i omylność, które w następnych dopiero pracach objaśnione, udokładnione, uzupełnione być mogą. Jeżeli przeto wychodzące obecnie dzieło potrzebie czasowéj tak silnie objawiającéj się w ogólności choć odpowiedzieć zdoła, jeżeli potrafi stać się skazówką i przewodnikiem do następnych dokładniejszych badań; znajdzie już w tém może pobłażanie w sądzie czytelników, przyniesie mi sowitą nagrodę za łożone usilności.

Główném zadaniem téj pracy było zebranie materyałów do dziejów sztuki malarskiéj w kraju naszym, podaniem wiadomości o malarzach tak krajowych jak obcych u nas zamieszkałych i wszelkich przez nich wykonywanych dziełach. Z takiéj zasady wychodząc, pogląd ten więcéj musiał być historycznym aniżeli krytycznym; starałem się przeto o nagromadzenie ile być mogło dokładne szczegółowych wiadomości, oszczędniejszym będąc w sądach samych. W niezbędném wskazaniu wartości artystycznéj, ogólnych zalet lub wad każdego z osóbna malarza, nie polegając na zdaniu własném, odwoływałem się do sądów czy już objawionych, czyli od znawców sztuki ustnie otrzymywanych. Poszczególne żywoty przedstawiają w ujednostajnionéj formie bieg życia artysty, szkołę w któréj się doskonalił, obrany rodzaj w sztuce, stopień uzdolnienia, wreszcie wszelkie znane jego malarskie dzieła, w końcu

przytoczone są poprzednio o nim podane drukiem wiadomości. W wyliczeniu obrazów, zwracałem szczególniejszą uwagę na portręty, wskazując zarazem gdzie się obecnie znajdują; do wielu z nich albowiem przywiązana jest wartość historyczna, inne zostają cenną pamiątką dla rodzin; w obu przeto względach wiadomość o nich pożądaną się staje.

Źródła z których wiadomości tu zebrane czerpanemi były, są częścią krajowe, częścią cudzoziemskie. Do pierwszych należały liczne wzmianki po różnych dziełach zwłaszcza historycznych rozrzucone, pisma peryodyczne, tak dzienniki literackie jak gazety; spisy zbiorów obrazów; zasięgane wiadomości u rodzin i bliższych znajomych malarzy; w końcu naoczne widzenie dzieł o ile się tylko dało. Źródła cudzoziemskie stanowią liczne dzieła o sztukach, a zwłaszcza słowniki czyli tak zwane lexykony artystów. Z mnogich prac tego rodzaju, poczytywałem za najważniejszą wielkiego rozmiaru a w ciągu lat kilkunastu częściowo wychodzący słownik Dra. G. K. Naglera: Neues allgemeines Künstler-Lexicon, oder Nachrichten von dem Leben und den Werken der Maler, Bildhauer, Baumeister, Kupferstecher, Formschneider, Lithographen, Zeichner, Medailleure, Elfenbeinarbeiter, etc. Bearbeitet von Dr. G. K. Nagler, München 1835 i lata następne, 8-vo, Tomów dotąd 18. Dieło to jako najnowsze, a z kompilacyi wszelkich poprzednich ułożone, pierwszeństwo z tego względu trzyma nad innémi, lubo co do rzeczy kraju naszego zbyt często takož jest niedokładne, błędne i wcale nieświadome. Przytaczam przeto stale Naglera, nie pomijając wszelako i innych obcych pisarzy; przywodzę ich wtedy zwłaszcza, gdy z podaniami Naglera różnią się, lub okazują się w czém od niego dokładniejsi.

Ze spisów galleryj krajowych, trzy z nich rękopiśmienne zbiorów już nieistniejących, były mi szczególną pomocą. Pierwszy zbioru obrazów króla Stanisława Augusta: Catalogue des Tableaux apartenants à Sa Maj. le Roi de Pologne 1793. Vol. 1er, gr. in fol. Spis ten obejmuje numerów 2226. i nadto dodatkowy wykaz robót M. Bacciarellego; ceny czyli wartość obrazów przy każdym zapisana jest tu, zdaje się, ręką samego Bacciarellego.—Drugi podobny spis galleryi księcia Józefa Poniatowskiego: „Inwentarz obrazów, miniatur, marmurów, bronzów, stemplów i innych rzeczy, z różnych Inwentarzów zebranych, po ś. p. królu Stanisławie Auguście pozostałych. Spisany w Warszawie dnia 28 Maja 1819 roku“. Format arkusza wielkiego. Jest to spis pozostałości księcia Józefa Poniatowskiego, które po swym stryju królu Stanisławie Auguście był odziedziczył; sporządzony podług numerów porządkowych zbiorów królewskich, z dopiskami na marginesie nazwisk nabywców przy sprzedaży publicznéj. Sprawdzenie naoczne tego inwentarza, poświadczone jest i podpisane przez Senatora Kasztelana Alexandra Linowskiego.— Spis trzeci, sprzedaży publicznéj galleryi Józefa Hr. Ossolińskiego w Warszawie.

Nikną już coraz bardziéj pamiątki dawnéj świetności i zasobności krajowéj. Zamki, pałace monarsze i możnych panów, leżą powiększéj części w gruzach, sterczą onych nagie, opustoszone ściany. Przedwieczna ich okazałość i przepych, niezliczone bogactwa i ozdoby, mnogie sztuk przedmioty wspaniałość tę podwyższające; wszystko to dziś do wspomnień już raczéj należy, wszystko runęło pod wpływem czasu, wielorakich zniszczeń i zawistnych losu kolei. Gdzie niegdzie tylko szczęśliwym wyjątkiem ślady natrafiać się

dają. Przybytki Boże pamiątek tego rodzaju dochowały cokolwiek więcéj; w nich znachodzą się liczne sztuki malarskiéj twory, a nie jedne znamienitsze dzieło spoczywa w nich w zapomnieniu i niewiadomości. Tam więc badacz sztuki krajowéj szczególniejszą zwracać winien uwagę. Wielu uczonych kapłanów katolickiego kościoła w dochodzeniach i opisach przeszłości klasztorów i kościołów polskich, w nowszych czasach dokonywanych, nie pomijali uwagą przedmiotów sztuk pięknych, wyśledzili ważne i co do nich wiadomości. Wdzięczność za to staranie zapisaną im tu być winna, a tego rodzaju zasługi w pracach swych naukowych położyli mianowicie: X. Józef Gacki pijar, X. Antoni Moszyński pijar, X. Franciszek Xawery Kurowski pijar, X. Jakób Piasecki franciszkan, X. Melchior Buliński, X. Walenty Michał Witkowski, X. Piotr Widawski. Oby i nadal uczeni nasi duchowni, jako mający bliższą łatwość zbadania ciekawości kościelnych i klasztornych, pamiętni równie być chcieli na podobne zabytków sztuki krajowéj odszukiwanie.

Wiadomą jest rzeczą, że do ułożenia dzieła tego rodzaju potrzebne są wieloliczne dochodzenia, poszukiwania różnostronne, zabiegi częstokroć drobiazgowe, nieraz zawodne, zwykle zmudne: pracom takowym towarzyszące trudności i mozoły, ten wszakże ocenić może najlepiéj, kto sam poświęcił się podobnym badaniom. Ku przedsięwzięciu temu niedostateczną byłaby pojedyncza usilność, gdyby nie znajdowała ułatwień i wsparcia, zarówno od znawców i miłośników sztuki, jak w ogólności od osób bliższe jakowe posiadających szczegółowe wiadomości. Takiéj to pomocy doznawałem i ja hojnie, a objaśnienia i ważne materyały przychodziły mi z tych stron nawet, gdzie z osoby wcale

nie byłem znany, gdzie dosyć było na dowiedzeniu się o zamierzonéj pracy, żeby jéj nieść skuteczną zachętę i własnego światła zasoby. Współczucie takie i życzliwość, jawnym są dowodem chlubnéj obecnéj naukowéj dążności, a ocenienie onéj stać się może dla innych bodźcem do przedsięwzięć ważniejszych. Ponowić tu w ogóle najczulszą wdzięczność za udzielone mi pomoce, słodkim jest dla mnie obowiązkiem; atoli poczytuję to sobie za powinność wymienić szanowne osoby, które najważniejszemi zasiłkami obdarzyć mnie raczyły. — W Warszawie: P. Jahołkowski Grzegorz b. Sekretarz Generalny Urzędu Municypalnego miasta Warszawy, Emeryt; P. Rzońca Ignacy b. Sekretarz Kommissyi Rząd. Spraw Wewnętrznych, Emeryt; Hr. Zabiełło Henryk; P. Koitkowski Józef; P. Zieliński Tomasz, Naczelnik Pow. Kieleckiego, znamienitéj galleryi posiadacz; X. Rektor Franciszek Xawery Kurowski. Znani z talentu artyści Warszawscy: PP. Dąbrowski Bonawentura, prof. Kaniewski Jan, Lesser Aleksander, Marszałkiewicz Stanisław, prof. Zaleski Marcin, Zieliński Sylwester, prof. Piwarski Jan, który nadto w pięknych rycinach szesnastu wizerunków celniejszych malarzy do przyozdobienia dzieła tego przyczynić się zechciał. Wreszcie P. Majewski Józef Artysta Dramatyczny, z uprzejmości którego uzyskałem dokładny i szczegółowy wykaz malarzy dekoratorów sceny Warszawskiéj, z archiwum teatralnego wyczerpany. — W Krakowie: P. Grabowski Ambroży, który zasilił mnie ważnemi o dawnych malarzach Krakowskich wiadomościami, z akt radzieckich miejskich po większéj części wyszukanemi; tudzież P. Łepkowski Józef. — W Wilnie: Rzeczywisty Radzca Stanu Jan Gwalbert Rudomina; Prof. Emeryt Uniw. Wileńskiego Homolicki Mi-

chał, który udzielił uzupełnienia i sprostowania co do prac Czechowicza i Smuglewicza na Litwie, a zwłaszcza w Wilnie wykonanych. — Hr. Konstanty Tyszkiewicz w Łohojsku. — Prof. Adam Słowikowski w Krzemieńcu. — We Lwowie: PP. Aleksander Batowski i Marcin Jabłoński, wyższych uzdolnień artysta malarski. — W Poznaniu P. J. Łukaszewicz. — Wreszcie nie mało doświadczyłem uprzejméj zachęty i światłych rad od najbliższych przedmiotu tego badaczów i znawców: PP. Soczyńskiego Karola b. Senatora w Krakowie, F. M. Sobieszczańskiego w Warszawie, tudzież Józ. Ign. Kraszewskiego w Gródku.

Przydać winienem, że Słownik obecny nie obejmuje wcale artystów żyjących; pominięcie to, jakkolwiek dla dzieła wielce stratne, z wielu ważnych powodów nastąpić musiało. W widzeniu mém, z zamknięciem dopiero zawodu, wykrywa się cała wartość prac i uzdolnień artysty; w każdym zaś razie wtedy zwykle dopiéro następuje bezstronne i sprawiedliwe onych ocenienie. Śmiem atoli upraszać szanownych naszych w malarskiéj sztuce Artystów, by raczyli nadsyłać mi życiorysy własne i wykazy dokładne prac przez siebie wykonanych. Zebrane razem takowe wiadomości, stałyby się w czasie cennym materyałem do dziejów malarstwa z obecnéj epoki; mogłyby i mnie samemu ułatwić ułożenie, lubo w odmiennym zarysie, dodatkowego tegoczesnéj sztuki obrazu.

Dla zwiększenia zasobu materyałów dzieje sztuki w kraju naszym wyświecających, podaję w końcu niektóre pisma z różnych epok, szczegółowe w tym przedmiocie objaśnienia przynoszące. Tak więc przy tomie 1ym zamieszczone są: 1. Ustawy cechu czyli zgromadzenia malarskiego Krakow-

skiego, które to stowarzyszenie najdawniejszém było w Polsce, a wzorem zapewne do podobnych po innych miastach w następstwie powstałych.— 2. Projekt ustanowienia Akademii sztuk wyzwolonych, przedstawiony królowi Stanisławowi Augustowi przez Marszałka W. Kor. Michała Wandalina Mniszcha, gdy tenże król zamyślał o utworzeniu naukowego zakładu dla sztuk pięknych w Warszawie. — 3. Rozprawa Professora malarstwa i znakomitego Artysty Antoniego Brodowskiego: Co stanowi szkołę Malarską? która świadcząc o głębokich sztuki pojęciach pisarza, wskazuje zarazem przyjęte zasady w kształceniu uczniów w wydziale sztuk pięknych byłego Uniwersytetu Warszawskiego.

Pisałem we Wrześniu 1849.

SŁOWNIK MALARZÓW.

A.

ABEL JÓZEF.

Jeden ze znakomitszych malarzy wiedeńskich z początku bieżącego wieku, w Polsce jakiś czas przebywał. Przyszedł na świat r. 1768 w Aschach w okolicy Linzu, kształcił się w akademii wiedeńskiéj pod Fügerem, a rozwinięta jego zdolność zyskała mu już r. 1784 akademickie nagrody. W młodszych latach pracował w Polsce w domach książąt Czartoryjskich i Lubomirskich, gdzie się korzystnie z talentu swego dał poznać. R. 1797 już był z powrotem w Wiedniu. R. 1802 wyjechał do Rzymu, jako stypendysta austryackiego rządu, a sześć lat tamże bawiąc, wielce się jeszcze w sztuce udoskonalił. Wróciwszy do Wiednia, słynął tamże za pierwszego po Fügerze malarza, będąc z uczniów jego najlepszym. Malował przedmioty mitologiczne i ze starożytnych dziejów, obrazy kościelne i wyborne portrety. Umarł w Wiedniu r. 1818.

Jego portret *księcia A. Czartoryskiego syna*, sztychował w Wiedniu A. Geiger r. 1799. Portret *Dyonizego Fran-*

ciszka Kniaźnina, wierszopisa († d. 25 Sierpnia 1807, licząc lat wieku 57, w Końsko Woli, tamże pochowany); miał być w Puławach.

(Joh. Georg Meusel, Neue Miscellaneen artistischen Inhalts...... Leipzig 1797. Stück VI. str. 827. — Tegoż Miscellaneen...... Erfurt 1784 XXI, 185 — 6. — G. K. Nagler. I, 5. — Atanazy Hr. Raczyński, Histoire de l'art moderne en Allemagne, Paris 1839, 4to, II, 548).

ADAM.

Malarz krakowski, o którym wspominają akta radzieckie tego miasta, pod rokiem 1519, księga A. 5, str. 421; również pod r. 1521.

ADAMOWICZ TOMASZ.

Malarz krakowski, był starszym cechu malarskiego tego miasta roku 1671, jak to świadczą akta radzieckie z tego roku.

ADELHAUSER JAN (Hansen).

Niemiec rodem, przebywał i pracował, zdaje się, w Polsce, w drugiéj połowie XVI wieku, za czasów panowania Zygmunta Augusta. Znany jest sztych Matei Zünten (Zündta czyli Zyndta) z r. 1568, z obrazu *J. Adelhausera: Widok Grodna z wjazdem poselstw moskiewskiego i wołoskiego w czasie tamecznego sejmu za króla Zygmunta Augusta,*

r. 1568. Rycina ta wykonana w Norymberdze, przypisana jest królowi Zygmuntowi Augustowi. Mniemać wypada, że malarz obraz ów wykonywać musiał na miejscu.

ANDRZEJ.

Malarz krakowski, wspomniany pod r. 1530 w aktach radzieckich tego miasta, ks. A. 8, str. 256.

X. AHORN ANDRZEJ, Jezuita.

Kościół w Piotrkowie jezuicki, a po zniesieniu tego zakonu pijarski, stał się polem do wykrycia nieposledniéj zdolności malarskiéj księdza *Andrzeja Ahorna*, jezuity. Kościół ten cały przyozdobiony jest malowaniami ściennemi al-fresco, a celniejsze z nich dziełem są tego zakonnika. Z pomiędzy licznych przedstawień zwracają szczególniéj uwagę malowania na sklepieniu, z których jedno wyobraża *Nawrócenie Indyan przez S. Xawerego*, drugie *S. Xawerego unoszonego do niebios przez aniołów;* w środku sklepienia *Walka Polaków z Turkami.* Nad skarbcem przeciw zakrystyi pięknie wystawiony *modlący się za kratą zakonnik*, ma być *portretem samego malarza.* Nad chórem umieszczone trzy osoby, składają rodzinę z któréj pochodził; pod niemi jest napis:

D. O. M. Gloriae, divi Xaverii Honori, Posteritatis memoriae.
Opus hoc marte proprio et ingenio
(quia sine ullo Moderato-

re hac in arte) peractun ex
integro post conflagrationem
a Patre Andrea Ahorn S. J.
gratis pro Deo 1741
28 Julii.

Z napisu tego okazuje się, iż w pierwszéj połowie XVIII wieku wykonał odznaczające się malowania ścienne kościoła jezuickiego w Piotrkowie, *X. Andrzéj Ahorn* jezuita, które d. 28 Lipca 1741 r. ukończył; nadto, że w nabyciu udoskonalenia w sztuce malarskiéj nie miał żadnego przewodnika, że się w niéj przeto przy wrodzonéj zdolności sam ukształcił.

Uczony kapłan opisujący wspaniały ów przybytek Pański w Piotrkowie, do powyższéj o malarzu jezuicie wiadomości przydaje: iż sam znał jeszcze osoby, co za bytności swéj w szkołach jezuickich koło roku 1760, widzieli na rusztowaniach w kościele malującego księdza jezuitę; niemniéj, iż po zniesieniu zakonu jezuickiego, pamiętano przybycie razu pewnego do świątyni księdza jezuity, nad skarbcem odmalowanego, który z zakonnika zostawszy proboszczem, przejeżdżał przez Piotrków, a oglądając lat młodszych dzieło swoje, od rzewnych łez wstrzymać się nie mógł.

(X. J. Gacki, Dzieje instytutów edukacyjnych mianowicie pijarskich zakładów w Piotrkowie, zamieszczone przy programmie popisu publ. uczniów szkoły XX. Pijarów w Piotrkowie r. 1830. Warsz. 4to, str. 37—38).

AIGNER KAROL.

R. 1786 wysłany kosztem rządu do Rzymu, celem doskonalenia się w malarstwie, poczynił tam znaczne postępy

i trzykrotnie nagrodami akademii kapitolińskiéj uwieńczony (Gazeta Rządowa Warszawska z r. 1794 Nr. 70). Uzdolniony ten artysta umarł w młodym wieku; był on bratem słynnego budowniczego Piotra Aignera.

Portret własny malarza znajdował się w Puławach u jego siostry, pani Sobolewskiéj.

(Wzmianki o nim: w Gazecie Warsz. z r. 1788 Nr. 86; w Gazecie Warsz. z r. 1821 Nr. 117; w S. Ciampiego Bibliografia critica, Firenze 1839, II, 257).

ALBERTRANDI ANTONI.

Syn mieszczanina warszawskiego, a brat uczonego biskupa, przyszedł na świat w Warszawie w pierwszéj połowie 18-go wieku po roku 1730, w témże mieście w dosyć podeszłym wieku umarł. Bawił długi czas za granicą, gdzie się zapewne w sztuce malarskiéj doskonalił. Po powrocie został malarzem nadwornym króla Stanisława Augusta, i przez niego wyznaczony na nauczyciela malarstwu poświęcającéj się młodzieży, dla jéj użytku napisał dzieło: O malarstwie, wiersz w 5 pieśniach (w Warszawie u Grölla 1790, 8-vo), gdzie od str. 98 do 136 jest wykład osteologii, myologii i proporcyi ciała ludzkiego, tudzież różnych wyrazów twarzy, dla artystów służyć mający.

Malował ze znajomością sztuki obrazy kościelne i portrety. Niektóre jego dzieła:

S. Karol Boromeusz, w ołtarzu bocznym u Ś. Krzyża w Warszawie (X. Michał Symonowicz w opisie tego kościoła, Rozmaitości do Gazety Korresp. Warsz. z r. 1825 N. 3).

Portret króla Stanisława Augusta, kilka razy powtórzony. Podług niego sztychował Jan Marstaller.

Imperatorowa Katarzyna II, kopia niegdyś w Galleryi króla Stanisława Augusta. Miara cali 60—46, cena w spisie czerw. zło. 60.

Jan Chrzciciel Albertrandi jezuita, Biskup Zenopolitański, Prezes Tow. Warsz. Przyjaciół Nauk † w Warszawie 10 Sierpnia 1808 r. w 77 roku życia, brat malarza; także przedtém w galleryi Stan. Augusta. Miara cali 15—11, cena w spisie czer. zło. 10.

X. Stanisław Hieronim Konarski, Rektor konwiktu pijarów, † 3 sierpnia 1773 r. U XX. Pijarów warszawskich.

Portret Antoniego Albertrandego, malował A. Graff, a znajdował się w zbiorze króla Stan. Augusta.

ALEKSANDROWICZ.

Uczeń Łukasza Smuglewicza, przebywał w Warszawie malując tu portrety około r. 1782. Miernego usposobienia, w lat kilka później umarł w młodym wieku.

ALTAMONTI MARCIN.

Urodzony w Neapolu r. 1657, uczył się sztuki malarskiéj w mieście rodzinném i w Rzymie. R. 1682 jeden z kardynałów posłał go królowi Sobieskiemu do Polski, gdzie wedle twierdzenia Ciampiego i Naglera lat trzy, lecz prawdopodobniéj czas dłuższy pozostawał, pracując

szczególnie ku ozdobie Willanowa i innych zamków królewskich, jako też kościołów które w większych względach u króla zostawały. Malował także dla hetmana Stanisława Jabłonowskiego. Przybycie atoli *Altamontego* do Polski wcześniejszém o kilka lat być musiało, jeżeli obraz bitwy pod Chocimem w kościele Żółkiewskim znajdujący się, istotnie jego jest dziełem. Obraz ten albowiem był już w téj świątyni roku 1779, oglądany tamże przez kawalera de Beaujeu, jak to świadczą jego pamiętniki (Mémoires du Chevalier de Beaujeu contenant ses divers voyages, tant en Pologne, en Allemagne, qu'en Hongrie, avec des relations particulières des affaires de ces pays-là, depuis l'année 1679. Amsterdam, 1700, str. 234). Niewiadomo z jakiego powodu wyniósł się następnie *Altemonti* do Wiednia; tutaj osiadłszy, wiele prac podejmował i pięknych obrazów wykonał, a w końcu r. 1745 umarł w 88 roku wieku. Przezywany bywa rozmaicie: *Allomonte*, *Altemonte*, *Altamonte* i *Attamonte;* nadto Niemcy przekształcają go niekiedy po swojemu na *Hochberga.*

Z dzieł po nim w Polsce pozostałych, odznaczają się we względzie tak historycznym jak artystycznym, trzy ogromnego rozmiaru obrazy w kościele farnym Żółkiewskim po dziś dzień znajdujące się:

1. *Bitwa pod Chocimem d.* 11 *Listopada* 1673 *r.* Geniusz unoszący się trzyma rozpuszczoną wstęgę z napisem: Dextera Domini percussit inimicum. Chwila jest wzięta, kiedy ze wszech stron uderzono na obóz nieprzyjacielski. Widać po drugiéj stronie Dniestru okopany obóz, Turcy uciekają, wielu ginie w rzece; Polacy napadają na obóz ze

wszystkich stron. Z przodu w całéj okazałości świetnieje wódz, na spinającym się koniu gniadym, w wielkości naturalnéj: głowę ma odkrytą, buława hetmańska w ręku, ubrany w zbroję po któréj spływa tygrysia skóra, a lekki płaszcz czerwony unosi się z wiatrem w powietrzu; wyraz twarzy surowy i spokojny, zwycięztwo zapowiadający. Obraz ten kolorytu żywego, dobréj perspektywy, wielkiego ogólnego wrażenia. U spodu napis: In expugnatis direptisque Turcarum ad Chocimum castris, ibique plusquam octoginta millibus barbarorum deletis, altero ab obitu Michaelis Poloniae regis die, virtute et imperiis Joannis Sobieski, protunc supremi Regni et Campi Mareschalci, nunc feliciter Poloniae regnantis Joannis III ac victoris Dei. 1673 Nov. XI ipso divi Martini, militum et heroum patroni die.— Ten obraz umieszczony jest po prawéj stronie wielkiego ołtarza nad stallami. W dziele: Galicya w obrazach, Lwów u Pillera 4to str. 10, powiedziano jest, iż malarz tego obrazu nazywał się *Koster*, lecz temu trudno dać wiarę, a kilkokrotne oglądanie Żółkiewskich obrazów śmiało i tenże *Altamontemu* przyznawać skłania. Być może że ów *Koster* czy też *Coster*, był uczniem *Altamontego*, a zatém i pomocnikiem jego. Wszakże dzieje sztuk kilku *Costerów* wspominają. Wreszcie dodać winienem, że dochodząc troskliwie wiadomości pewniejszéj o istotnym malarzu tego obrazu, otrzymałem w ostatnich czasach doniesienie od p. Marcina Jabłońskiego ze Lwowa, iż tenże doczytał na rzeczonym obrazie podpis malarza: *Kaestler*, a mniema p. Jabłoński, że obraz ten nie jest pędzla *Altamontego.* Czas wyświeci zapewne wątpliwość rzeczy, którą tu wiernie przedstawiam.

2. *Bitwa pod Wiedniem r.* 1683 *d.* 12 *Września.* U góry unosi się anioł, trzymający w jednéj ręce nad głową króla palmę zwycięztwa, w drugiéj wstęgę z napisem: Ne quando dicant gentes, ubi est Deus eorum. 113 psal. Obrana chwila przechylania się zwycięztwa, gdy turcy zaczynają ratować się ucieczką. W głębi po prawéj stronie widać miasto okryte dymem i płomieniami, wieżą Ś. Szczepana odznaczające się. W środku świetny obóz turecki, obszerny jakby miasto: wśród niego szklni się szkarłatny namiot w. wezyra. Ze strony lewéj okazuje się król w wielkości naturalnéj, na czele swoich zbrojnych rycerzy: złocista zbroja okrywa bohatera, na głowie srebrny szyszak z skrzydlatym orłem u wierzchu, w ręku ma buławę; wyraz twarzy powagi i godności pełny; dosiada konia bułanego, pod którego nogami padają trzéj przewróceni turcy. Zaraz za królem rycerz z drzewcem, u wierzchu którego osadzone skrzydło, znak objawiający obecność wodza, którego widok przekonał był dopiero Kara Mustafę, że król jest przy wojsku. Po nad osobą króla przelatuje orzeł od Kalembergu, wróżba zwycięztwa. Przed królem uciera się kilka chorągwi, Turcy uciekają w prawo, a wśród uchodzących widać siedzącą na wielbłądzie faworytę wezyra, którą Janczary uprowadzić usiłują: odznacza się téż uciekający strwożony siedmiogrodzanin. Pod tymże, na samym kraju obrazu, wypisane jest nazwisko malarza.—Obraz ten wielkiego ogólnego wrażenia, zajmujących szczegółów, arcy historycznie ważny, tonu nieco ponurego a kolorytu zielonkowatego, któremu korzystne jest światło pogodne, umieszczony jest w kaplicy po lewéj stronie. Ten obraz był litografowany we Lwowie u Pillera z rysunku de Münsterfeld.

3

3. *Bitwa pod Ostryhoniem (Gran, Strigonium, po węgiersku Esztergom) i Parkanami r.* 1683 *d.* 9 *Października.* Widokrąg przedstawia po drugiéj stronie Dunaju miasto Ostryhon z zamkiem na wysokiéj skale, z téj zaś strony rzeki są Parkany. Most po którym Turcy chcą się ocalić, w połowie zburzony, a całe ich usiłowanie żeby się na drugi brzeg dostać. Król w naturalnéj postaci, na koniu bułanym, przodkuje swym rycerzom: ozdobna złocista zbroja okrywa pierś jego, na głowie hełm srebrny z orłem jak na poprzednim obrazie, oprócz tego ma wstęgę błękitną orderową. Obok króla młody szesnastoletni syn jego, królewicz Jakób w zupełnéj zbroi, rozkazy ojca odbierający. Po lewéj stronie puszkarze polscy nabijają skwapliwie ogromne działa. Nad głową króla ulatuje takoż orzeł biały. U góry w obłokach anioł, w jednéj ręce trzymający palmę, w drugiéj wstęgę z napisem: Flavit spiritus tuus, et submersi sunt quasi plumbum in aquis vehementibus.— Obraz ten niemniéj cenny, w kaplicy po prawéj stronie umieszczony, zacieniony ołtarzem i z tego powodu dla braku światła, ponurego nieco wydaje się tonu.

Trzy powyższe obrazy w nowszych czasach restaurowane były kosztem Stanów galicyjskich, przez malarza Józefa Engerth. Lecz szerzące się na nich znaki zbutwienia, mniéj trafne podklejenie dowodzące, wzniecają obawę blizkiego zniszczenia. Do innych zalet i tę posiadają, że główne osoby są w nich portretowane.

Prócz tych trzech naczelnych tworów, znane są jeszcze inne *Altamontego* w Polsce wykonane roboty, a pragnąć należy by ściślejsze poszukiwania wykryć onych więcéj zdołały.

4. *Ś. Marcin*, zrobiony do ołtarza kościoła ks. Karmelitów we Lwowie, fundacyi Sobieskiego. Dostał się później do galleryi hr. Alc. Chodkiewicza w Warszawie.

5. *Ś. Roch, uzdrawiający w szpitalu powietrzem rażonych;* obraz ołtarzowy malowany w Wiedniu r. 1719, był w kościele miejskim OO. Franciszkanów we Lwowie, następnie przeniesiony przez nich do kościołka na przedmieściu przy klasztorze tego zakonu znajdującego się. W ogólnym pożarze tego kościoła na dniu 15 maja 1833 r. nastąpionym, obraz ów przez ratujących nie mogąc być z ołtarza wyjętym, rozdarty na cztery części został i tak na plac wyrzucony; na domiar nieszczęścia, leżące na ziemi części, przechodnie konie zdeptały. Tak zniweczonego obrazu szczątki, zebrane troskliwością przełożonego, nieposlednim przemysłem niejakiego p. Wagnera po kilkomiesięcznéj pracy r. 1835 złożone i przez Ant. Langa odrestaurowane zostały, a obraz do pierwiastkowego niemal stanu powrócił. Umieszczony jest znowu w rzeczonym kościele, na ścianie jego prawéj (Gazeta Lwowska z r. 1839 Nr. 40, str. 247).

6. *S. Jan z Dukli*, *który Lwów oblegających Turków, unosząc się w powietrzu, poraża.* W kościele X.X. Bernardynów we Lwowie.

7. *Ś. Jan Nepomucen*, obraz małego rozmiaru, jest we Lwowie u artysty malarskiego P. Marcina Jabłońskiego.

8. *Narodzenie Chrystusa.* Obraz ten należący do prywatnéj galleryi we Lwowie, był do nabycia tamże przy sprzedaży publicznéj owéj galleryi r. 1839 (Gazeta Lwowska z r. 1839, Nr. 64 str. 394).

9—10. *Ś. Rodzina*, w zamku Podhoreckim (jak to opiewa inwentarz tego zamku). — Tamże portret *Stanisława Koniecpolskiego* kaszt. krakowskiego, hetmana w. koron. Z tego portretu wedle rysunku K. W. Kielesińskiego rytował Ant. Tepplar, a sztych ten dołączony jest do dzieła: Pamiętniki o Koniecpolskich Stanisława Przyłęckiego, Lwów, 1842; lecz co do portretu tego nasuwa się wątpliwość, gdy Stan. Koniecpolski jeszcze r. 1646 umarł, przeto i wizerunek jego wcześniejszego zdaje się być malowania.

11. *Altamonti* miał być także użyty do przyozdobienia kościoła Ś. Piotra na Antokolu w Wilnie (J. I. Kraszewski, Wilno..... II, 367), co bliższego zbadania godne jest.

Jakieby prace wykonał dla hetmana St. Jabłonowskiego, nie jest dotąd wiadome.

(O *Altamontim* pisali: T. Swięcki, Opis staro. Polski, wyd. 2gie, II, 25—33 w ustępie za Gazetą Lwowską z roku 1824.—Seb. Ciampi, Notizie..... Lucca 1830, str. 65—67; tenże, Bibiografia critica, Firenze, 1839, II, 234—235.—Mała wzmianka w Gazecie Krako. z r. 1830 N. 133 str. 548.— Przyjaciel Ludu z r. 1842, artykuł Żółkiew N. 39 przez J. K.—J. R. Fuessli, 1779 fol. str. 22.—G. K. Nagler, I, 83, tudzież VI, 203. — O obrazach Żółkiewskich Karol Milewski, Pamiątki hist. krajowe, artykuł Żółkiew, Warszawa, 1848, str. 198 i następne; tudzież w Zbieraczu umysłowych rozrywek, Kraków, 1839 II, 203—211, powtórzenie z Gazety Lwowskiéj).

AMMAN.

Powiada Jarzemski w opisaniu Warszawy w roku 1643, że w pałacu Ossolińskiego, kanclerza w. kor. na refor-

mackiéj ulicy, znajdowały się portrety familijne, przez malarza nazwiskiem *Ammana* robione (Zbiór Pamiętników J. U. Niemcewicza III, 435). O tym malarzu nic więcéj nie ma wiadomego; nazwisko to wszakże sztuce malarskiéj obcém nie jest, a między innemi był *H. Ammon* malarzem w Norymberdze w początku 17go wieku.

ANGELI.

Malarz dekorator, był jakiś czas przy teatrze Warszawskim, i r. 1805 odmalował kortynę miernéj roboty z napisem Wirgiliusza: Regit dictis animos et pectora.

de ANGELIS MIKOŁAJ.

Rzymianin, uczeń Landiego, sprowadzony do Polski z Włoch przez hr. Ludwika Paca r. 1823, do przyozdobienia malowaniami pałacu w Dospudzie w Augustowskiém. Wykonał tamże wiele obrazów przedmiotów historycznych, jako też następnie do pałacu hrabiego w Warszawie. R. 1828 opuścił Polskę i powrócił do Rzymu, gdzie d. 3 sierpnia tegoż roku umarł.

Dwa jego obrazy ołtarzowe zdobią kościół w Raczkach, fundacyi generała Paca. Także w kościele w Rożance, fundacyi podobnie gen. Paca, obraz w ołtarzu kolosalnéj wielkości, jest pędzla *M. de Angelis.*

(S. Ciampi, Bibliografia critica, Firenze 1839 II, 250--251).

X. ANTAŁKIEWICZ ANDRZEJ.

Proboszcz Rabski, przyozdobił kościół swój parafialny w Rabce malowaniami al-fresco r. 1802. Tamże nad drzwia-

mi w zakrystyi, zawieszony jest wizerunek tego xiędza malarza amatora. On takoż przyozdobił malowaniami freskowemi kościół w Skomelni Białej w parafii Rabka.

D'AUVIGNY KARÓL.

Francuz, bawił w Warszawie za czasów króla Stanisława Augusta. Malował miniatury, ale nie szczególnie, i dawał w mieście godziny rysunków. Podobno następnie przebywał jakiś czas na Litwie, lecz potem wrócił do Warszawy. Był on zapewne synem metra tańców d'Auvigny, sprowadzonego z zagranicy przez ks. Adama Czartoryskiego gener. ziem podolskich, do nauki dzieci swoich. Na pierwszéj wystawie sztuk warszawskiéj, z r. 1819, ukazał oryginalny obraz olejny: *Pierwszy żeglarz, podług idylli Gessnera.*

Na wystawie z r. 1821 malowanie miniaturowe: *Amor i Psyche*; niemniéj kilka robót gwaszowych. Umarł w Warszawie śmiercią nagłą, tknięty apoplexyą d. 4 lutego 1830 r. licząc lat 70 wieku, a w wielkim niedostatku zostający. Opowiada o nim Kuryer Warsz. (z r. 1830, Nr 35) anekdotę następującą: „Gdy miał lat 30, był przekonanym, iż nie będzie żył dłużéj jak do roku 50go, i trwając w tém przekonaniu cały swój majątek podzielił na 20 części, aby skromnie resztę życia przepędzić. Lecz minęło lat 20, a artysta czuł że jest zdrów i czerstwy, ale gotowizna zupełnie wyszła. Musiał więc wrócić do dawnéj pracy i przeżył lat 70". Pisano go takoż *Dauvigny*, lecz błędnie.

AYRER JUSTYNA

Malarka z Gdańska rodem, gdzie r. 1704 na świat przyszła. Uczyła się u Dumasa, i malowała portrety miniaturowe, a nadto obrazy rodzajowe. Zmarła około r. 1790. (G. K. Nagler I, 212). Wspomnieć tu przychodzi, że matka sławnego Daniela Chodowieckiego była z domu Ayrer Henryetta; zdaje się że *Justyna* była tamtéj siostrą a ciotką Chodowieckiego. J. D. Fiorillo mówiąc o Chodowieckim powiada, że po roku 1743 zachęcany był w Berlinie do sztuki malarskiéj, przez ciotkę swą panią *Ayrer*, która sama wielce była biegłą w malarstwie miniaturowém (Geschichte der zeichnenden Künste 1818, III, 405).

AYRES PIOTR.

Włoch, rodem z Turynu, tamecznéj akademii sztuk uczeń, sprowadzony do Warszawy przez Stanisława hr. Potockiego, Ministra oświecenia, w którego domu wiele pracował. W Willanowie, w galleryi otwartéj od ogrodu, malował r. 1816 na pilastrach muzy olejno, pomiędzy zaś pilastrami na ścianach krajobrazy al-fresco, tudzież tamże dwa sufity; na jednym z nich piękny obraz historyczny ku czci króla Sobieskiego. Podobne roboty wykonał w Gucinie i w domku wiejskim w Morysinie.

W galleryi willanowskiéj są jego krajobrazy: Nr. 50 i Nr. 385 spisu.

Na wystawie sztuk warszawskiéj z r. 1819 był jego obraz oryginalny *Zachód słońca, powrót Sylena z uczty od Bachusa*. Obraz ten jest w galleryi willanowskiéj.

Z Warszawy wyjechał do Anglii. G. K. Nagler I, 212 przytacza *Piotra Ayres* urodzonego w Savigliano a zamieszkałego w Turynie, i w sztuce wielce uzdolnionego. Lecz zdaje się, iż to jest inny lubo tego samego imienia i nazwiska malarz.

(Wzmianka o nim u S. Ciampiego, Bibliogr. critica Firenze 1839. II, 248, ale go zowie *Haires*).

B.

de BAAN JAN.

Dwa wielkie obrazy historyczne jego pędzla znajdują się w zamku podhoreckim: *Oddanie Smoleńska Władysławowi IV*, i *Szwedzi pod Wolą proszą o pokój*. (opis tego pałacu Stan. Przyłęckiego, w Dniestrzance Stan. Jaszowskiego, Lwów 1841 str. 12). Wnosić wypada, że ten artysta przebywać musiał w Polsce, i tutaj powyższe obrazy malował. Dalsze poszukiwania wątpliwość tę może w czasie wyświecą.

Co do żywotu *Jana van der Baan*, wiadome są szczegóły następujące: Przyszedł na świat d. 20 Lutego 1633 r. w Haarlem; początki sztuki powziął od wuja Pirmansa, następnie uczył się pod Jakóbem Backer. Był biegłym portrecistą, starając się naśladować van Dycka. Bawił niedługi czas w Anglii, gdzie zjednał upodobanie. Malował wiele znakomitych osób. R. 1676 mianowany przez Elekto-

ra Brandeburgskiego pierwszym nadwornym malarzem i Dyrektorem Akademii Berlińskiéj, odmówił te godności. Umarł w Hadze 1702 r. Jakby się zaś ten jego żywot pogodzić dał z pobytem w Polsce i podjętemi tu historycznemi kompozycyami, dalszym śledzeniom zostawić przychodzi.

(S. Descamps. II, 471.— J. D. Fiorillo 1818. III, 193—194.—J. R. Fuessli, 1779 fol. str. 43.—G. K. Nagler I, 214. L. Moréri, Dicti. Histo. 1759 fol. II, 3).

BACCELLI MATEUSZ.

Włoch urodzony w Lucce r. 1769, w ośmnastym roku życia udał się do Rzymu dla doskonalenia się w malarstwie, gdzie lat szesnaście zostawał; członek Akademii Ś. Łukasza. W roku 1807 sprowadzony do Polski przez Tadeusza Czackiego dla uczenia jego dzieci rysunków i języka włoskiego, przez lat dziesięć bawiąc w Krzemieńcu, dawał prywatne godziny rysunków będącéj w Liceum krzemieckiém znakomitszéj młodzieży Wołynia i Podola. Następnie był nauczycielem rysunków w gimnazyum w Kamieńcu Podolskim. Malował wiele obrazów kościelnych i portretów, które po znaczniejszych kościołach i domach Wołynia i Podola przechowują się. Ostatnie lata życia od r. 1830 strawił w Czarnym Ostrowcu na Podolu, w domu hrabiego Przezdzieckiego, Marszałka Gubernii Podolskiéj. Prace jego malarskie odznaczają się dokładnością rysunku, widać w nich akademicką naukę; lecz w kompozycyach zarzucano mu brak oryginalności i życia w kolorycie. Doszedł sędziwego wieku.

Z robót jego godniejszych uwagi są dwa oryginalne obrazy w kościele Czarno-Ostrowskim: *Wskrzeszenie Piotrowina* i *Chrzest Cesarza Konstantyna.*

Z jego portretu *Tadeusza Czackiego* sztychował w Wilnie prof. Saunders.

(Wzmianka o nim Alexandra Hr. Przezdzieckiego: Podole, Wołyń, Ukraina. Wilno, 1841. I, 84—90).

BACCIARELLI MARCELLI.

Urodzony w Rzymie d. 16 Lutego 1731 r., od młodości poświęciwszy się sztuce malarskiéj, doskonalił się w niéj pod sławnym wówczas nauczycielem Benefialim. Już w 22 roku życia dał dowody biegłości, a przy wzrastającéj sławie, powołany r. 1753 przez Króla Augusta III do Drezna, użyty najprzód do rysowania celniejszych obrazów tamecznéj galleryi, z których to rysunków wykonane sztychy, znajdują się zamieszczone w wydanym zbiorze rycin galleryi drezdeńskiéj fol. maj. W Dreżnie poślubił *Bacciarelli Fryderykę Rychter*, celującą artystkę w malowaniu miniatur. Odwiedzając z Augustem III Warszawę, poznany od znakomitszych Polaków, podobał się szczególniéj Stanisławowi Poniatowskiemu, podtenczas Stolnikowi Litewskiemu. Cesarzowa Marya Teressa wyjednała u Augusta III przybycie *Bacciarellego* do Wiednia w r. 1761, gdzie *portrety całéj cesarskiéj rodziny,* i wielki obraz *Apollina z muzami na górze Parnassu* cztery córki Cesarzowéj wyobrażający, wykonał. Nastąpiła śmierć Augusta III: książę Kaunitz namawiał *Bacciarellego* do pozostania w Wiedniu, czyniąc mu u dworu cesarskiego zaszczytne i korzystne warunki;



M. Bacciarelli malował — J. F. Piwarski litografował

Marcel de Bacciarelli

w Cynkografii Banku Polskiego

podobne namowy i od innych dworów odbierał, lecz przeniósł wezwanie Stanisława Poniatowskiego już wtedy Króla Polskiego. Osiadłszy tym sposobem w Warszawie r. 1765, zasługiwał sobie odtąd ciągle w nowéj ojczyznie na wziętość i szacunek. Już na sejmie extraordynaryjnym warszawskim, r. 1767 rozpoczętym a r. 1768 zakończonym, otrzymał szlachectwo polskie (Konstytucye tego Sejmu, str. 330); Stanisław August mianował go Generalnym Dyrektorem budowli królewskich.

Niezliczone są od téj pory dzieła malarskie długiego a pracowitego życia *Bacciarellego:* prócz wykonanych poprzednio w Dreźnie i Wiedniu, przyozdobiły się niemi domy znakomitych panów polskich, a mieszkania królewskie w Warszawie zimowe i letnie: Zamek i Łazienki, szczególnym stały się pomnikiem sławy artysty. W początkach trzymał się *Bacciarelli* samych tylko portretów, lecz na usilne naleganie Króla odważył się i do historycznego malowania. Z dzieł jego celniejszych, zwracał uwagę na zamku w sali marmurowéj szereg *portretów Królów Polskich,* poczynający się od Bolesława Chrobrego a idący aż do Stanisława Augusta. Wizerunki pierwszych Królów z wielką trudnością wykonane być mogły: zbierano zewsząd dawne ich obrazy i rysunki, a stosownie do nich i do charakterów jakie każdemu z osobna panującemu przypisują narodowe dzieje, tworzone zostawały początkowych Królów zarysy. W portretach Królów późniéjszych większa jest dokładność, w portrecie zaś Króla Stanisława Augusta, prócz szczególnego podobieństwa, uderza świetność hiszpańskiego stroju, w którym koronacyę odbył, i w nim na portrecie tym wystawionym być zechciał. W sali środkowéj balowéj na sufi-

cie wielki utwór: *Jowisz świat z zamętu wyprowadzający*. W sali rycerskiéj sześć wielkich obrazów, wyobrażające znaczniéjsze z dziejów krajowych zdarzenia: *Kaźmierz W. przyjmujący prożby chłopów i rozkazujący naprawę miast, Ustanowienie Akademii Krakowskiéj, Nadanie Prus w lenność księciu Albertowi I przez Zygmunta I, Połączenie Polski z Litwą na sejmie lubelskim r.* 1569, *Traktat Chocimski, Jan III oswobodzający Wiedeń.* W téjże sali portrety sławnych Polaków: *Krzysztofa Radziwiłła, Rewery Potockiego, Stanisława Hozyusza, Romana Sanguszki, Jana Karóla Chodkiewicza, Jana Tarnowskiego, Marcina Kąckiego, Andrzeja Olszowskiego, Mikołaja Kopernika, Marcina Kromera.* W pałacu Łazienkowskim salę gościnną zwaną, ozdobił obrazami *dzieje króla Salomona* wystawiającemi, w których główniéjsze głowy portretami są wielu współczesnych na dworze bawiących osób.

Obok tylu prac znamienitych, nowym jeszcze pożytkiem zapragnął przysłużyć się krajowi, otwierając w własnéj pracowni szkołę malarską, brak publicznéj akademii sztuk zastąpić mającą. W niéj z życzliwością uczył uczęszczającą młodzież początków rysunku i zasad sztuki; kierując zaś dalszemi jéj postępami, sposobił na biegłych artystów. Cierpliwość, słodycz i przyjacielskie przy tych naukach obejście, zyskiwały mistrzowi szczególną uczniów cześć i miłość. Król znawca, miłośnik i nieposledni sztuk opiekun, oceniając wartość *Bacciarellego*, prócz mnogich prac malarskich, w pracowni na zamku urządzonéj a często przez Króla odwiedzanéj, wykonywanych, poruczył mu dozór ogrodów swoich i nawet ekonomii kozienickiéj; polecił korrespondencyę z sławniejszymi artystami zagranicznymi, od któ-

rych odbierał doniesienia o wychodzących nowych dziełach co do sztuk, o przedaży obrazów, posągów, rycin i rysunków, a z takich doniesień przedstawiał Królowi, coby do tworzonych zbiorów nabyć wypadało. Równie sprowadzenie z zagranicy kosztownych sprzętów ku ozdobie mieszkań królewskich, smakiem *Bacciarellego* kierowane było. Nadto miał zwierzchni dozór nad kopalniami kamieni i marmurów krakowskich, do czego w podróży do Włoch odbytéj, ugodził i sprowadził zdatnych rzemieślników, którzy z korzyścią te prace w dalszym czasie wykonywali. Wreszcie nie było u Dworu większego publicznego obchodu, festynu, illuminacyi, fajerwerku, zgoła świetniejszéj zabawy, którejby urządzeniem nie musiał zająć się *Bacciarelli*. Takie to zasługi ściągały zasłużenie szczególne królewskie względy i szacunek.

R. 1787 po dokonaniu tak licznych dzieł, udał się *Bacciarelli* za zezwoleniem Stanisława Augusta do Włoch i południowéj Francyi. Doznał w téj podróży niepośledniego przyjęcia w Wiedniu od Józefa II Cesarza, i od brata jego Leopolda księcia Toskańskiego. Akademia sztuk pięknych wiedeńska umieściła go w gronie swych członków; został też przybrany za członka Akademii sztuk w Dreznie, Berlinie, St. Łukasza w Rzymie, w Wenecyi i Bolonii. Papież Pius VI mianował go kawalerem orderu złotéj ostrogi. Zaszczycili go łaskami Królowie sardyński i neapolitański, a osobliwie królowa neapolitańska, która go jeszcze w Wiedniu przed zamężciem bawiąc przy matce Maryi Teressie znała. Korzystał z téj podróży Król St. August ku wzbogaceniu swéj galleryi, i sprowadzeniem wzorów starożytnych posągów, uczniom zamierzonéj akademii sztuk do nauki służyć mającym.

Po powrocie do Warszawy, nie ustawał *Bacciarelli* w robotach. Z tego to czasu odznaczają się między płodami jego pędzla dwa obrazy do kościoła parafialnego w Szczorsach, w dobrach Joachima Chreptowicza Kanclerza Lit. zrobione.

R. 1807 obrany członkiem Towarzystwa Warsz. Przyjaciół Nauk, ofiarował mu dzieło swe, portret *Fryderyka Augusta*, Króla saskiego Księcia warszawskiego, który salę posiedzeń Towarzystwa zdobił. Do ostatka życia ciągle był pracowitym, i niepoślednie dzieła wykonywał. Między ostatniemi w starości jego malowaniami, odznacza się obraz, który zrobił dla kościoła metropolitalnego St. Jana w Warszawie. Kościół ten przyozdobiony był obrazem Palma młodszego w w. ołtarzu umieszczonym, który w r. 1807 przez Francuzów do Paryża zabrany został. Wynagradzając tę stratę, zrobił *Bacciarelli* obraz téjże wielkości i przedmiotu, i ofiarował go kościołowi. Wystawia to dzieło *N. Pannę z dzieciątkiem Jezus na ręku trzymaném, otoczoną Aniołami, u spodu Ś. Jan Chrzciciel, patron kościoła i S. Stanisław Biskup, patron kraju.* Naśladowanie to dawnego obrazu, nie niewolnicze, wiele pięknych zalet odznacza. „Zdaje się, mówi uczony malarza życiopis X. Szaniawski, że żywość młodego wieku jaśniejąca w tym obrazie, nie daje bynajmniéj dostrzegać drzącéj ręki starości. Przypomina ten obraz, przez wyrażenie na nim figur Świętych Jana i Stanisława, smutne zdarzenie zmarłych w kwiecie młodości wkrótce jednego po drugim dwóch braci Książąt Mazowieckich Janusza i Stanisława“. Po zwróceniu pierwotnego obrazu Palmy z Paryża, dzieło *Bacciarellego* ustąpiło mu miejsce w w. ołtarzu kościoła, i odtąd w składzie ko-

ścielnym przechowane zostaje. Przy zaprowadzeniu wydziału nauk i sztuk pięknych w nowo utworzonym królewsko-warszawskim Uniwersytecie, został Bacciarelli Professorem malarstwa, a zarazem pierwszym wydziału tego Dziekanem, którego urządzenie w części wedle planu przez niego podanego nastąpiło. Do ostatnich dzieł malarza należy wizerunek *Cesarza i Króla Alexandra I.*, z polecenia Tow. Przyjaciół Nauk Warszawskiego rozpoczęty, a którego ukończenia śmierć nie dozwoliła.

D. 5 Stycznia 1818 r. zszedł z tego świata w Warszawie. W ocenieniu prac jego malarskich, baczenie mieć wypada na ogólny smak w czasach tamtych panujący. Szkoła francuzka powagą znamienitych w niéj malarzy Bouchera i Wanloo utrzymywana, obszerne miała panowanie: Król Stanisław August, piérwsze osoby w Warszawie, smakowi temu sprzyjały. *Bacciarelli* szedł w części za popędem ówczesnym, dogadzając i wiekowi i osobom prac jego żądającym. Uznana jest poprawność jego rysunku, umiejętność i płodność w kompozycyi, wielkie podobieństwo w portretach, zręczność w władaniu pędzlem, w układaniu czyli grupowaniu figur, bogactwo i piękność draperyi, lekkość, czystość i harmonia kolorytu, którego wszakże cechą w wszystkich niemal tworach artysty jest pewna bladawość. Dla takich to zalet bezstronna potomność umieści go bezsprzecznie w rzędzie znakomitych 18go wieku malarzy. Wszakże hołdując smakowi ówczesnéj francuzkiéj szkoły, nie zawsze zachował ścisłość historyczną w wyobrażanych osobach, co razi nieraz w jego utworach historycznych, zwłaszcza zaś w wielkich Łazienkowskich obrazach. Przymioty jego duszy i zachowanie w życiu prywatném skreśla wymownie szanowny jego bio-

graf: „Dobry mąż, czuły ojciec, przyjaciel stały, grzeczny, przystępny, uprzejmy dla każdego, unikający pochlebstwa względem wyższych, niepogardzający niższymi; powszechny zyskał szacunek u wszystkich, którzy go znali. Skromny w każdéj okoliczności życia, często sam wykazywał wady i uchybienia w obrazach przez siebie malowanych. Unikał okazałości światowych, nie zajęty sobą, względny na drugich, pamiętał i o ubogich, wspierał hojnie a skrycie ich potrzeby. Dochował do saméj śmierci czerstwość, żywość, uczciwość, przystojność; miłym był w każdém towarzystwie osób choć z różnego wieku i stanu złożoném, miłym ciągle nawet w znacznie posuniętéj starości. Dokonał szczęśliwie zamierzonego sobie od najwyższéj Opatrzności kresu na ziemi, spokojnie umarł bez poprzedniczéj choroby kończąc 87 rok wieku swojego, żałowany powszechnie". Trzebaż dodać, że i on nie uszedł pocisków zawiści, każdą wyższość szarpać zwykle lubiącéj. Ciało zmarłego, stosownie do ostatniéj jego woli, złożone było obok żony w grobach kościołka niegdyś Belwederskiego; lecz przy zamierzoném rozebraniu onego, zwłoki obu małżonków przeniesione zostały do kościoła Metropolitalnego Warszawskiego, i tamże w sklepie przed w. ołtarzem spoczywają. Pozostałe dzieci i wnuki wystawiły malarzowi i jego żonie piękny pomnik grobowy w téjże świątyni, a napis do niego stosowny ułożył Prof. Seb. Ciampi. — *Bacciarelli* miał ciągle mieszkanie obok pracowni swéj na Zamku; nadane mu przez Króla Stanisława Augusta, w posiadaniu którego pozostawiały go i następne rządy. R. 1772 otrzymał od Króla prawem dziedzicznem grunt przy ulicy Okopowéj Ner. 1761; tam nie małym kosztem pobudował domki i założył ogród owocowy i przechadzko-

wy. Tę własność posiadał do końca życia, która przez jego spadkobierców sprzedana, w późniejszych czasach Bagatelą przezwaną została.

Obrazy *M. Bacciarellego* wykonywane dla króla Stanisława Augusta.

(Ceny oznaczone są przez samego malarza, w spisie galleryi St. Augusta).

Królowie polscy w sali Marmurowéj na Zamku:

	Miara na cale.	Cena na czer. zło.
1. *Bolesław Chrobry.*		
2. *Wacław Czeski.*		
3. *Władysław Łokietek.*		
4. *Kazimierz W.*		
5. *Ludwik Węgierski.*		
6. *Jadwiga.*		
7. *Władysław Jagiełło.*		
8. *Władysław Warneńczyk.*		
9. *Kazimierz Jagiellończyk.*		
10. *Jan Albert.*		
11. *Aleksander.*		
12. *Zygmunt I.*		
13. *Zygmunt August.*		
14. *Henryk Walezyusz.*		
15. *Stefan Batory.*		
16. *Zygmunt III.*		
17. *Władysław IV.*		
18. *Jan Kazimierz.*		
19. *Michał Wiszniowiecki.*		
20. *Jan III.*		
21. *August II.*		

Miara na cale. Cena na cz. zł.

22. *August III.*—Te wszystkie 22 portrety cenione po czerw. zło. 50. Z nich kilka jest litografowanych przez J. Piwarskiego. 1100

23. *Stanisław August*, w wielkości naturalnéj, w ubiorze koronacyjnym. Ten portret jest obecnie w Jabłonnie 300

24. Sufit w téjże Sali Marmurowéj, wystawiający *Sławę głoszącą pamiętne czyny Monarchów Polskich* 800

25. Ogromny sufit w Sali wielkiéj koncertowéj, wyobrażający *Jowisza wyprowadzającego świat z zamętu*. . . . . 720—288. 3000

Obrazy w Sali Rycerskiéj na Zamku:

26. *Kazimierz W. nadający prawa.* Na ramie był napis: *Leges Casimiri* . . . 144—132. 500

27. *Władysław Jagiełło ustanawiający akademię krakowską.* Napis na ramie: *Acad. Cracov. instituta* . . . . 144—132. 500

28. *Nadanie Prus w lenność Księciu Albertowi I przez Zygmunta I.* Napis na ramie: *Prussia in fidem data Poloniae.* Ten obraz zabrany przez Francuzów do Paryża r. 1807, powtórnie odmalował artysta z polecenia króla saskiego, księcia warsz. Oryginał zwrócony został po roku 1815 . . . . 144—132. 500

29. *Unia Litwy z koroną za Zygmunta Augusta.* Na ramie napis: *Lithvania juncta Poloniae* . . . . 144—132. 500

	Miara na cale	Cena na cz. zł.
30. *Traktat Chocimski.* Napis na ramie: *Pax Chotimensis*	144—132.	500
31. *Oswobodzenie Wiednia przez Jana Sobieskiego.* Z napisem na ramie: *Vienna liberata.*	144—132.	500
32. *Jan Tarnowski*	39—28	60
33. *Roman Sanguszko.*	39—28	60
34. *Jan Karol Chodkiewicz*	39—28	60
35. *Mikołaj Kopernik*	39—28	60
36. *Stanisław Hozyusz*	39—28	60
37. *Rewera Potocki*	39—28	60
38. *Krzysztof Radziwiłł*	39—28	60
39. *Andrzéj Olszowski*	39—28	60
40. *Marcin Kromer*	39—28	60
41. *Marcin Kącki.*	39—28	60
42. Suflt w dawnéj sali Tronowéj, przedstawiający *kwitnienie w pokoju sztuk, nauk i przemysłu.*		1500

43. *Posłuchanie młynarza.* Król leżący, młynarz klęcząc całuje go w rękę; młynarka okazuje mu w pokłonie wdzięczność. Przy królu z lewéj strony stoją: Franciszek Ryx kamerdyner, starosta Piaseczyński i Reymann lekarz królewski; za nimi dwaj chirurdzy królewscy Lagénie i Ritsch. Z przodu obrazu hr. Moszyński August stolnik kor. i prałat Kajetan Ghigiotti, za tymi dwaj szambelani od służby Zabiełło i Walewski. Na prawo Jan

Miara na calc. Cena na cz. zł

Boekler doktór nadworny, generał Ernest Fryderyk Coccey kommendant gwardyi kor., nadto Susson szatny królewski. Malarz obecny téj scenie, zdarzonéj nazajutrz po porwaniu króla 1771 r., odmalował się w głębi, pomiędzy kaszt. Karasiem marszałkiem dworu a vice-marszałkiem Tomaszem Aleksandrowiczem. Po za tymi rotmistrz Przyłuski podkoniuszy królewski.—Wszystkie portrety zadziwiającego podobieństwa. . . . . . . 25—24 200

44. Obraz odpowiedni poprzedzającemu (pendant), późniejszego malowania: szkic wyobrażający *Smierć króla Stanisława Augusta w Petersburgu d.* 12 *Lutego* 1798 *r.* Król konający leży na łożu, przy którém stoją: Imperator Paweł I z dwoma synami W. Ks. Aleksandrem i Konstantym, tudzież książę Repnin. Po za nimi szambelanowie Trembecki i Wolski, kamerjunker Jabłoński i podkoniuszy Kawecki. Z lewéj strony łóżka doktór Boekler trzymający za puls króla. Po jego stronie Mniszech marszałek w. kor., za nim Arnold Byszewski i Michał Kirkor adjutanci, tudzież Tadeusz Witski marszałek dworu. Wprost łoża X. Jurewicz jałmużnik, za którym adjutant Cichocki i Wilczewski dworzanin 25—24.

45. *Dyanna raniona przez uciekającego Kupidyna;* przy niéj Nimfa i dwa psy . . 61—58 150

	Miara na cale.	Cena na cz. zł.
46. *Religia* (owal)	40—56	100
47. *Sprawiedliwość* (owal).	40—56	100
48. *Mądrość miarkująca zapęd młodości*, wystawione pod postacią *Arystotelesa i Alexandra* (owal)	40—56	100
49. *Siła* pod postacią *Samsona poskramiającego lwa* (owal)	40—56	100
50. *Popiersie starca* w ciemnéj sukni, włosy i broda siwe	20—15	25
51. *Ester mdlejąca przed Assuerem*, (owal)	46—53	100
52. *Rebeka przyjmująca dary z ręki Eleazara* (owal)	46—53	100
53. *Agar na puszczy* trzymająca syna na kolanach (owal)	43—23	80
54. *Anioł okazujący Agarze źródło* (owal)	43—23	80
55. *Narcyz*.	25—47	25
56. *Dyana* czyli *Księżyc*	20—29	20
57. *Apollo* czyli *Słońce*.	20—29	20
58. Kopia *Magdaleny Coreggia* . . .	36—56	50
59. *S. Magdalena*.	33—58	80
60. Sufit przedstawiający *tryumf Anfitryta* (owal podłużny)	90—205	150

w Łazienkach:

61. Sufit *Sen Salomona*		300
62. *Poświęcenie kościoła Jerozolimskiego przez Salomona*.		600
63. *Salomon czyniący ofiary fałszywym bogom*		600

	Miara na cale.	Cena na cz. zł.
64. *Sąd Salomona*		300
65. *Królowa Saba*		300
66. *Salomon z królem Hieram* . . .		200
67. *Sprawiedliwość*		100
68. *Mądrość*		100
69. *Łagodność (Clementia)*		100
70. *Siła*.		100

Portrety osób współczesnych:

71. *Stanisław Poniatowski*, ojciec królewski, w kirysie, kopia podług Pesne . .	24—19	15
72. *Matka królewska*, w sukni dworskiéj, kopia.	24—19	15
73. *Kasztelan Krakowski*, ojciec króla, kopia (owal)	53—41	25
74. *Pani Krakowska*, matka królewska, kopia (owal)	53—41	25
75. *Ojciec i Matka króla Stan. Augusta*, w wielkości naturalnéj	78—54	100
76. *Stanisław Ciołek Poniatowski*, kasztelan krakowski, ojciec króla, w 83 roku życia, w pół ciała, malowany r. 1758. — Z niego sztychował Bart. Folin w Warszawie 1767. Jest obecnie w Jabłonnie	51—37	70
77. *Książę Andrzéj Poniatowski*, generał en chef wojska Austryjackiego, brat króla (owal)	23—18½	25
78. *Pani Wincentowa Tyszkiewiczowa*, córka ks. Andrzeja Poniatowskiego (owal)	23—18½	25

	Miara na cale.	Cena na cz. zł.
79. *Książę Józef Poniatowski*, syn księcia Andrzeja, trzyma dwa gwoździki (owal) .	16—13	12
80. *Książę Józef Poniatowski*, w mundurze gwardyi konnéj. Nabył hr. Mniszech .	28—22	30
81. *Pani Wincentowa Tyszkiewiczowa*, siostra jego ; trzyma zasłonę okrywającą głowę	16—13	12
82. *Książę Kazimierz Poniatowski*, w. podkomorzy kor., brat króla (owal) . . .	23—18½	25
83. *Jego żona z domu Ustrzycka* (owal).	23—18½	25
84. *Książę Stanisław Poniatowski*, syn ks. Kazimierza (owal)	23—18½	25
85. *Pani Tyszkiewiczowa z Poniatowskich*, córka ks. Kazimierza (owal) . . .	23—18½	25
86. *Księżna Poniatowska*, w. podkomorzyna kor. w ubiorze białym, z synem księciem Stanisławem w postaci amora. . . .	58—42	
87. *Książę Kazimierz Poniatowski*, w. podkomorzy kor. Był późniéj w Jabłonnie .	61—43	60
88. *Pani Tyszkiewiczowa z Poniatowskich*, (okrągły)	10½	15
89. *Książę Michał Poniatowski*, arcyb. gnieźnieński, prymas, brat króla (owal). .	23—18½	25
90. *Pani Zamojska z Poniatowskich*, wojewodzina Podolska; siostra królewska (owal)	23—18½	25
91. *Pani Mniszech*, marszałkowa w., *z Zamojskich*, córka poprzedniéj, (owal) . .	23—18½	25
92. *P. Mniszech z Zamojskich* (okrągły).	10½	15

	Miara na cale	Cena na cz. zł.
93. *Pani Mniszchowa,* marszałkowa w. kor. w stroju dworskim. Kopia z Roslina. Nabyty przez hr. Mniszcha	28—22	15
94. *Pani Branicka z Poniatowskich,* hetmanowa w. kor., siostra królewska (owal).	23—18½	25
95. *Pani Branicka z Poniatowskich,* kaszt. krakowska, siostra królewska; siedząca, w ubiorze strojnym błękitnym, poniżéj kolan; prawa ręka sparta na roztwartéj księdze, na któréj sztych portretu ojca pani krakowskiéj. Jest dziś w Jabłonnie	57—42	60
96. *Książę Adam Czartoryski*, generał ziem podolskich, późniéj generał feld-marszałek austryjacki † w Sieniawie d. 19 marca 1823 r. w 89 roku życia, pochowany w Warszawie w kościele xx. missyonarzy; w mundurze generała gwardyj litewskich, z kapeluszem pod pachą. Nabył hr. Mniszech . .	28—22	30
97. *August II,* w sukni aksamitnéj ponsowéj, złotem bramowanéj	46—38	50
98. Imperatorowa *Katarzyna II,* w postaci Minerwy	24—19	36
99. *Taż,* w postaci Dyanny.	24—19	36
100. *Taż,* popiersie w profilu, we włosach i sukni błękitnéj, podług Rotarego . . .	21—16	25
101. *Neuman Bey* poseł turecki w Warszawie r. 1777.	36—34	50

	Miara na cale.	Cena na cz. zł.
102. *Denhoff*, po kolana, w ubiorze dawnym z krysą koronkową; ma włosy białe, sparty jedną ręką na lasce. Kopia . . .	41—32	15
103. *Wilczewski*, głucho-niemy, kamerjunker dworu królewskiego, kasztelanic Wiski	16—13	20
104. *Księżna Sapieżyna* z domu *Branicka* (owal). Nabył później hr. Mniszech . .	23—19	25
105. *Pani Popielowa* kasztelanowa Sierpska	23—19	25
106. *Księżna Sapieżyna z Lubomirskich* kanclerzyna Lit., głowa sparta na ręce. .	38—29	25
107. *Pani Bielińska*, marszałkowa nadw., w ubiorze błękitnym, z draperyą karmazynową, trzyma pieska	$17\frac{1}{2}$—14	
108. *Pani Sewerynowa Potocka z książąt Sapiehów*	36—28	50
109. *Aleksandra hrabina Krasicka z Grabowskich*, niewykończony	26—22	15
110. *Anna z Scypionów Szaniawska* starościna Małogolska † 1795. Nabyty przez hr. Mniszcha	34—26	36
111. *Księżna Kurlandzka z hrabiów Medem*	40—31	80
112. *Pani Thomatis*, w profilu (owal).	27—21	25
113. *Pani Thomatis*, w postaci Muzy .	27—21	

Inne rozmaite obrazy i portrety:

114. *Ś. Izydor orzący rolę*, w oddaleniu żona z dziecięciem pod cieniem drzewa oczekuje na powrót rolnika, z wy-

sokości niebios Bóg Ojciec błogosławi pracy. (Do kościoła w Szczorsach, dobrach kanclerza Lit. Joachima Chreptowicza).

115. *Chrystus Pan dający błogosławieństwo dzieciom* (do tegoż kościoła).

116. Naśladowanie obrazu Palmy młodszego dla kościoła Metropolitalnego Warszawskiego: *N. Panna z Dzieciątkiem Jezus na ręku otoczona aniołami, u spodu Ś. Jan Chrzciciel i Ś. Stanisław biskup.* Za obraz ten malarz żadnéj nagrody przyjąć nie chciał; przeto Kapituła jednomyślnie wdzięczność mu swoją na piśmie oświadczyła, a po śmierci zwłoki jego i żony w grobach kościelnych złożyć dozwoliła.

117. *Nadanie Ustawy Księstwa Warszawskiego przez cesarza Napoleona w Dreznie, d. 22 Lipca 1807 r.* Cesarz siedzący podaje Ustawę Stan. Małachowskiemu prezesowi kommissyi rządzącéj; za cesarzem stoją ministrowie Talleyrand książę Benewentu i Maret, z przodu członkowie kommissyi rządzącéj Ludwik Gutakowski, Stanisław hr. Potocki, Józef Wybicki, Ksawery Działyński, Piotr Bieliński, Walenty Sobolewski i sekretarz generalny Jan Paweł Łuszczewski. Wszystkie osoby wielkiego podobieństwa. Obraz malowany z rokazu króla Saskiego księcia Warszawskiego, po trzech letniéj pracy r. 1811 ukończony (Gazeta Korr. Warsz. z r. 1811, dodatek do Nru 90). Z niego litografia szczególnie piękna Fr. Hanfstaengla w Dreznie.

118. *Sen Stanisława Augusta*, obraz allegoryczny małego rozmiaru. (Z galleryi Józefa hr. Ossolińskiego, u hr. Leona Łubieńskiego w Warszawie).

119. Portret allegoryczny króla *Stanisława Augusta* z klepsydrą, burza na niebie i napis: *Lucebit lumen de Coelo.* Malowany w kwietniu 1793 r. Ten nader piękny portret sam malarz powtórzył kilkakrotnie. (Jest u hr. z Tyszkiewiczów Wąsowiczowéj w Krakowie, inny w domu hr. Gutakowskiéj, inny w Wiśniowcu u hr. Mniszcha). Był téż i przez innych kopiowany, a z niego sztychował A. Fogg r. 1798. Miara cali 60—48.

120. *Stanisław August* z popiersiem marmurowém papieża Piusa VI. Powtarzany (jeden jest u piszącego). Miara cali 48—39.

121. *Stanisław August* król (w Willanowie N. 424).

122. *Stanisław August* król, malowany r. 1775, w zbroi i zarzuconym płaszczu koronacyjnym w orderach Orła b. i ś. Stanisława (owal). Cali 27—21. (U piszącego).

123. *Stanisław August* król, w mundurze generalskim błękitnym. (W Jabłonnie).

124. *Stanisław August* w ubiorze koronacyjnym, w całéj postaci, małego rozmiaru. Cali 20½—14. (U P. Jabołkowskiego w Warszawie).

125. *Stanisław Poniatowski* kaszt. krakowski, ojciec króla (owal). Jest w Jabłonnie.

126. *Konstancya z książąt Czartoryskich Poniatowska,* matka króla (owal). Jest w Jabłonnie.

127. *Książę Michał Poniatowski*, arcyb. gnieźnieński, prymas, brat króla; w stroju duchownym czarnym, z orderem Orła białego i ś. Stanisława (owal). Cali 27—21. (U piszącego).

128. *Książę Michał Poniatowski*, prymas, w purpurze. Cali 30—25.

129. *Książę Kazimierz Poniatowski*, w. podkomorzy kor., w całéj postaci, w ubiorze francuzkim, siedzący na krześle. (U wnuczki hr. Anny z Tyszkiewiczów Wąsowiczowéj w Krakowie).

130. *Książę Kazimierz Poniatowski*, ex-podkomorzy kor., brat królewski. W sukni ponsowéj z kołnierzykiem futrzanym, w orderach Orła b. i ś. Stanisława (owal). Cali $27\frac{1}{2}$—21. (U piszącego).

131. *Książę Stanisław Poniatowski*, podskarbi w. Lit., szef gwardyi kor., syn księcia Kazimierza. W mundurze ponsowym ze szlifami złotemi, i orderach Orła b. i ś. Stanisława (owal). Cali 27—20. (U piszącego).

132. *Konstancya Tyszkiewiczowa z Poniatowskich*, hetmanowa polna Lit., córka księcia Kazimierza. W sukni fioletowéj z dużemi białemi kryzami; na głowie fryzura wysoka pudrowana, wianek z białych kwiatów i dwa pióra błękitne i białe (owal). Cali $26\frac{1}{2}$—21. (U piszącego).

133. *Pani Zamojska* wojew. podolska, siostra króla. W sukni karmazynowéj z sobolami, czepku białym z owinięciem czarném i włosach pudrowanych (owal). Cali $26\frac{1}{2}$ —20 (U piszącego).

134. *Urszula hrabina Mniszech z Zamojskich*, marszałkowa w. kor., córka wojew. podolskiéj, siostrzenica króla. W sukni materyalnéj paljowéj z sutym garnirunkiem białym i kutasami; na głowie wielka fryzura pudrowana, u wierzchu biała przepaska i zielone liście (owal). Cali $27\frac{1}{2}$—20. (U piszącego).

135. *Pani Branicka* hetmanowa w. kor., siostra królewska. W sukni jedwabnéj białéj w złoty haft, owinięta fu-

lerkiem sobolowém; głowa w samych włosach pudrowanych (owal). Cali 26½—20. (U piszącego).

136. *Pani Branicka*, hetmanowa w. kor., siostra królewska. Ubiór strojny biały z zielonym; po niżéj kolan. (W zbiorach Imienia Ossolińskich we Lwowie).

137. *Jan Klemens Branicki* hetman w. kor., kaszt. krakowski † r. 1771. Poniżéj kolan (Tamże).

138. *Księżna Izabella z Flemingów Czartoryska*, generałowa Ziem Podolskich, † d. 17 czerwca 1835 r. w Wysocku w obw. Przemyskim, licząc lat 90 wieku. Powtórzony kilkakrotnie.

139. *Andrzej Mokronoski*, wda mazowiecki. W sukni ponsowéj z kołnierzykiem futrzanym, w orderze orła b. (owal). Cali 27—20. (U piszącego).

140. *X. Kajetan Ignacy Sołtyk*, biskup krakowski, siedzący. († 30 lipca 1788 r.) Sztychowany w Rzymie r. 1767 przez Cunego i Perini. Podobno powtarzany, jeden jest u P. Hoppen w Radomiu. Odznacza się pięknością draperyi, szczegółów ubioru.

141. *Franciszek Salezy Potocki* wda kijowski. Z tego sztychował w Wiedniu 1782 r. Dom. Cunego.

142. *Hetman Massalski*. (w Wilnie, dziennik Wil. z roku 1820. II, 365).

143. *Stanisław książę Lubomirski* marszałek w. kor., owal. (W Willanowie Nr. 44 spisu).

144. *Tenże*, inny portret. Owal. (W Willanowie N. 482).

145. *Izabella księżna Lubomirska*, z książąt Czartoryskich marszałkowa w. kor. siedząca w ubiorze strojnym, kosz kwiatów na stole przed nią, z którego lewą ręką wyjmuje kwiatek, prawą zaś głaszcze psa; postać poniżéj ko-

lan. † w Wiedniu d. 25 listopada 1816 r. w 83 roku życia. (W Wilanowie Nr. 483).

146. *Joachim hr. Chreptowicz*, kanclerz w. lit. † w Warszawie d. 4 marca 1812 r. w 84 roku życia.

147. *Maciej Sobolewski*, kaszt. warszawski; † w Warszawie d. 2 lipca 1804 w 81 roku życia. (W domu hr. Gutakowskiéj w Warszawie).

148. *Hr. Brühl* pierwszy minister Augusta III. (U piszącego).

149. Kardynał *Archetti Andrzej* arcybiskup kalcedoński, były nuncyusz papieski w Polsce.

150. *Hr. Stackelberg* ambassador rossyjski u dworu polskiego. Sztychowany przez Koschkine.

151. *Thomatis Karol*, dworzanin królewski, późniéj hrabia, dyrektor Teatrów.

152. *Walenty Gagatkiewicz* doktór nadworny. Sztychował w Warszawie 1805 r. Jan Ligber.

153. *Marya Antonina*, królowa francuzka, żona Ludwika XVI. Kopia z Davida.

154. *Fryderyk August*, król Saski książę Warszawski.

155. *Królowa Saska* jego małżonka.

156. *Książę Józef Poniatowski* jako wódz naczelny, z burką. Wielokrotnie kopiowany. (Jest w Jabłonnie). Z niego sztychował Bollinger, tudzież John w Wiedniu.

157. *Stanisław Nałęcz Małachowski*, referendarz w. kor. marszałek sejmu wielkiego, prezes kommisyi rządzącéj za księstwa warszawskiego, potem senator wojewoda i prezes senatu ks. warszawskiego, † 29 grudnia 1809 r. w 74 roku wieku swego. W mundurze kom. rządzącéj.—Dwukrotnie, dla ówczesnego rządu i u hr. Wincentego Krasińskiego.

158. *Ludwik hr. Gutakowski*, wojewoda, prezes senatu księstwa warszawskiego, † d. 1 grudnia 1811 w Warszawie licząc lat 86 życia. W mundurze kommissyi rządzącéj księst. warsz. (W domu hr. Gutakowskiéj w Warszawie).

159. *Maryanna z hr. Sobolewskich hr. Gutakowska*, żona poprzedniego. (Tamże).

160. *Tomasz hr. Ostrowski*, kasztelan czerski i podskarbi nadw. kor. za Rzpltéj, późniéj senator wojewoda i prezes senatu; † 5 lutego 1817 r. w Warszawie w 82 roku wieku, pochowany w Nadarzynie.

161. *Stanisław Kostka hr. Potocki*, generał artylleryi, członek kommisyi rządzącéj, prezes rady stanu i ministrów za księstwa Warszaw.; minister oświecenia i religii, senator wojewoda i prezes senatu król. pol.; członek tow. war. przyjaciół nauk, słynny mówca i wielu dzieł pisarz. † d. 14 września 1821 r. licząc lat 64 w Willanowie, tamże pochowany.

162. *Ksawery hr. Działyński*, członek kommisyi rządzącéj r. 1807, senator wojewoda; † w Warszawie d. 13 marca 1819 r. w 63 roku życia.

163. *Walenty hr. Sobolewski*, w mundurze członka kommissyi rządzącéj księst. warszawskiego.

164. *Jan Paweł Łuszczewski*, minister spraw wewnętrznych za księst. warsz. † 4 lipca 1812 r. w Warszawie, licząc lat wieku 48. Z niego sztychował J. Ligber.

165. *Anna Nakwaska z Krajewskich*, kasztelanowa.

166. *Burakowski*, sędzia (u P. W. K. Wojcickiego).

167. *Pani Gąsiorowska*, głowa ubrana w zawój.

168. *Józef Łukaszewicz*, prezydent m. Warszawy w ostatnich latach zeszłego wieku.

169. *Tegoż żona.*

170. *Jan Zamojski* kanclerz i hetman w. kor. Miara cali 59—41. (W galleryi Królikarni).

171. *Jan Tarnowski* hetman. Malowany na miedzi.

172. *Stanisław Żołkiewski* hetman. Na miedzi.

173. *Wiszniowiecki* hetman. Na miedzi.

174. *Andrzej Olszowski* prymas. Na miedzi

175. *Floryan Czartoryski* biskup. Na miedzi.

176. *Niewiasta z Amorem płaczącym.* Wielkość naturalna.

177. *Niewiasta trzymająca pieska.* Tamtemu odpowiedni.

178. *Portret własny malarza*, nabyty przez ówczesną kommissyę wyznań relig. i oświecenia.

179. *Portret dziewczynki,* wnuczki malarza (u piszącego).

180. Cesarz i król *Aleksander I,* przez tow. przyjaciół nauk warsz. obstalowany, dzieło malarza ostatnie, którego wykończenie śmierć przerwała.

Portrety znajdujące się w Wiśniowcu u hr. Mniszcha, prócz już przytoczonych wyżéj:

181. *Stanisław August* w stroju koronacyjnym. Miara cali 84—60.

182. *Książę Michał Poniatowski*, prymas. Miara cali 108—72.

183. *Urszula z Zamojskich Mniszchowa,* marszałkowa w. kor. Miara cali 108—60.

184. *Jan Mniszech* podkomorzy w. Lit.

185. *Michał Wandalin Mniszech* marszałek w. kor., w całéj postaci. Miara cali 18—12.

186. *Jego żona*, w całéj postaci; szkic. Miara cali 18—12. (Na 181—186 przytoczone w spisie galleryi hr.

Mniszcha w Wiśniowcu, w Wizerunkach i roztrząsaniach naukowych, Wilno 1836 III, 153, 156, 157).

Obrazy w posiadaniu P. Karola Hoppen w Radomiu:

187. *Zwiastowanie N. Panny* i dwie figury. Miara cali 19½—25.

188. *N. Panna z dzieciątkiem, w obłokach.* Cali 21—29.

189. *Nereidy z amorkiem na wodzie.* Cali 27—22½.

190. *Betsabea w kąpieli.* Cali 18—22½.

191. *Stanisław August* w ubiorze cywilnym, po kolana. Cali 35—47.

192. *Pani Szymanowska,* owal. Cali 33—46.

193. *Pani Węgierska,* owal. Cali 33—46.

194. *Jedna z córek malarza,* owal. Cali 33—46.

195. *Tyszkiewicz.* Cali 22—27.

196. *Napoleon,* z profilu. Cali 20—25½.

197. *Sam malarz.* Cali 22½—28.

198. W Horodnie na Litwie, majętności niegdyś Ludwika Tyszkiewicza marszałka w. i hetmana polnego w. ks. Lit. mają znajdować się portrety rodziny króla Stan. Augusta, wszystkie pędzla *Bacciarellego.* (Wiadomość udzielona przez hr. Annę z Tyszkiewiczów Wąsowiczową, obecnie właścicielkę dóbr Horodeńskich).

199. W pałacu Działoszyńskim w miasteczku w pow. Wieluńskim, własności P. Ignacego Myszkowskiego, niegdyś należącém do starosty Wieluńskiego Stanisława Męcińskiego, znajdować się ma przeszło 20 wizerunków pędzla *Bacciarellego*, rodziny króla Stanisława Augusta, Czartoryskich i innych monarchy tego krewnych. W pałacu rzeczonym zbudowanym i okazale przyozdobionym przez starostę St. Męcińskiego, król Stan. August podpisał statuta orderu

Ś. Stanisława; w pokojach od jego tamże pobytu zwanych królewskiémi, znajduje się ów zbiór portretów rodziny Stan. Augusta.

W Plancie w Sandomirskiém, majętności P. Ludwika Łempickiego, trzy portrety:

200. *Książę Aleksander Sapieha* kanclerz w. lit.

201. *Karolina z książąt Sapiehów* pierwszych ślubów *Potocka*, powtórnych *Sołtykowa*; w piórach na głowie, a przy orderze krzyża złocistego.

202. *Adam hr. Potocki*, pułkownik 11go pułku jazdy za księstwa warszawskiego, † w Warszawie d. 25 listopada 1812 r.; wystawiony jako adjutant gen. Kościuszki, w 15 roku wieku.

203. Wizerunki dwa przytoczonego powyżéj X. *Kajetana Ignacego Sołtyka* biskupa krakowskiego, w całéj postaci, znajdują się jeden u P. Franciszka Sołtyka w Piastowie w Radomskiém, drugi w Kurozwękach w Krakowskiém u P. Pawła Popiela.

Szkice większych dzieł *Bacciarellego* pozostały własnością rodziny. Wielki zbiór jego rysunków, a między témi studiów do wykonanych obrazów, posiada P. Hoppen w Radomiu. Seb. Ciampi mówi, iż przeszło 200 portretów odmalował osób prywatnych, różnéj wielkości. Syn zaś malarza twierdzi, że dla samego króla zrobił przeszło 250 portretów oryginalnych, a prace jego dla Stanisława Augusta wykonane, ocenione zostały przez malarzy obcych na summę dwudziestu tysięcy czerwonych złotych. Z różnych portretów tego króla, niektóre kilkakrotnie powtórzył, które dziś rozmaicie rozproszone natrafiać się dają. To samo powiedzieć można o jego portretach wielu znakomitszych ów-

czesnych osób. Z portretów królewskich kilka było sztychowanych: jeden r. 1784 przez S. Kuetnera. Król Stanisław August gdy po upadku kraju z Grodna wyjeżdżał, chcąc wynadgrodzić godnie zasługi *Bacciarellego*, przesłał mu rewers do swego prywatnego majątku na summę czerwonych złotych 25,000. W pozostałych po malarzu papierach, znajdowało się wiele listów i biletów Sta. Augusta, w różnych czasach do niego poufale pisanych. Jeden z nich zamieszcza się tu dla ciekawości:

ce 19 Juin.

Si Vous avez le moyen de parvenir à Łazienki à 6 heures ce soir, je serai bien aise de vous y voir. Ma belle-soeur la princesse Gde chambellane s'est obligemment offerte, à vous préter sa main et son bras pour votre Muse. Nous ne pouvons en souhaiter de plus beaux. Mais nous ne dirons pas qui fut l'original de cette Muse.

(O *M. Bacciarellim* pisali: Nekrolog bezimienny w Gazecie Korresp. Warsz. w dodatku do Nr. 5 z d. 17 stycznia 1818 r. — Obrona przez syna Fryderyka Bacciarellego, w Rozmaitościach do Gazety Warsz. z r. 1819 Nra 40, 41 i 42.—Nekrolog bezimienny w Gazecie Liter. Warsz. z r. 1822 Nr. 36 z d. 14 października.— X. Szaniawski, rys życia czytany na publiczném posiedzeniu Tow. król. warsz. przyjaciół nauk d. 25 stycznia 1822 r., w rocznikach tow. XVI, 222—232.— Seb. Ciampi, Notizie...... Lucca 1830.— Tenże Bibliogr. critica, Firenze 1839 II, 238—244.— J. R. Fuessli, allgem. Künstlerlexicon 1779 fol. str. 43.—Dr. G. K. Nagler Künstler-Lexicon, München 1835 I, 215, lecz bardzo niedokładnie, a zowie go raz właściwém nazwiskiem, i znowu *Bacciarchi*).

że w wyliczeniu prac *Bacciarellego*, tudzież następnie kilku innych malarzów, znajdują się często przytoczeni członkowie rodziny Sta. Augusta króla, a skład onéj mógłby nie być obecnym w pamięci ogółu dzisiejszych czytelników; przeto zdawało się rzeczą stosowną przypomniéć go, jako objaśnienie przedmiotu.

Skład rodziny króla Stanisława Augusta.

Ojciec: Stanisław z hrabiów Torelli Ciołek, wojewoda mazowiecki, potem kaszt. krakowski. Urodzony d. 15 września r. 1676, zmarły w Rykach d. 30 sierpnia 1762 r. Wchodził dwukrotnie w związki małżeńskie, najprzód z Wojnianką Jasienicką kasztelanką nowogrodzką, wdową po Ogińskim mieczniku lit.; powtóre z Konstancyą Czartoryską.

Matka: Konstancya z książąt Czartoryskich, córka Kazimierza ks. Czartoryskiego kasztelana wileńskiego, zaślubiona d. 14 września 1720 r., zmarła w Malczycach d. 27 października 1759 r., pochowana w Janowie na Rusi Czerwonéj.

Bracia, podniesieni do godności *książęcéj* na sejmie koronacyjnym r. 1764:

1. *Książę Kazimierz*, podkomorzy w. kor. (późniéj zwany księciem ex-podkomorzym). Urodzony r. 1721, zmarły d. 13 kwietnia 1800 r. w Warszawie.

Jego żona *Apolonia z Ustrzyckich* kasztelanka przemyska, zmarła w Wiedniu d. 22 listopada 1813 r. w 72 roku życia.

Potomstwo ich: *Książę Stanisław*, szef gwardyi pieszéj kor., podskarbi w. lit., generał lejtnant wojsk kor., urodzodzony d. 23 listopada 1754 r., zmarły we Florencyi d. 13 lutego 1833 r.

Konstancya hr. Tyszkiewiczowa, żona Ludwika Tyszkiewicza marszałka w. i hetmana polnego w. ks. lit., urodzona d. 2 marca 1759 r., zmarła w Wiedniu dnia 28 kwietnia 1830 r.

2. *Franciszek,* Infułat, proboszcz krakowski; urodzony r. 1723, zmarły r. 1758.

3. *Książę Andrzéj,* książę rzeszy niemieckiéj, generał porucznik wojsk austryjackich. Urodzony r. 1735, zmarły d. 3 marca 1773 r. w Wiedniu.

Jego żona *Marya Teressa hrabianka Kińska,* zaślubiona r. 1760. Potomstwo ich: *książę Józef,* urodzony w Warszawie dnia 7 maja 1763 r., naczelny wódz wojska pol. r. 1792, minister wojny i wódz naczelny za ks. warszawskiego, marszałek cesarstwa francuzkiego 1813 r.; zginął w nurtach Elstery pod Lipskiem d. 19 października 1813 r., ciało złożone w grobach katedry krakowskiéj.— *Marya Teressa hr. Tyszkiewiczowa,* żona Wincentego hr. Tyszkiewicza, referendarza Lit., urodzona dnia 28 listopada 1765 r., zmarła we Francyi w mieście Tours d. 2 listopada 1834 r., pochowana w Valençay dobrach księcia Talleyranda.

4. *Michał Jerzy,* biskup płocki, następnie arcybiskup gnieźnieński, prymas królestwa. Urodzony d. 12 października 1736 r., zeszły ze świata w Warszawie d. 12 sierpnia 1794 r.

Siostry:

1. *Ludwika Zamojska,* żona Jana Zamojskiego wojew. podolskiego; urodzona r. 1728, zmarła r. 1797.—Jéj córka *Urszula hrabina Mniszchowa,* zaślubiona poprzednio Wincentemu Potockiemu podkomorzemu w. kor., powtórnie Michałowi Wandalinowi hr. Mniszchowi marszałkowi w. kor.;

dama orderu Ś. Katarzyny z gwiazdą (ozdobiona r. 1787), dama portretowa, zmarła we Lwowie d. 7 października 1816 r.

2. *Izabella Branicka*, żona Jana Klemensa Branickiego herbu gryff, hetmana w. kor., kasztelana krakowskiego; urodzona r. 1730, zmarła w Białymstoku d. 14 Lutego 1808 (pisali ją Jaśnie Oświeconą).

BACCIARELLI FRYDERYKA, urodzona RICHTER.

Miniaturzystka z Drezna, niepoślednią sławę w połowie drugiéj 18go wieku posiadająca. Poszła za mąż r. 1755 za malarza M. Bacciarellego w służbie króla Augusta III będącego, i z tego powodu towarzyszyła mężowi do Warszawy r. 1756. R. 1759 otrzymała od Augusta III patent malarki nadwornéj. R. 1761 udała się z mężem do Wiednia, a od r. 1765 wraz z nim osiadła w Warszawie, gdzie r. 1812 umarła. Pochowana w grobach kościołka niegdyś Belwederskiego, a przy zamierzoném jego rozebraniu, ciało wraz z mężowskiém przeniesiono do grobów kościoła metropolitalnego Ś. Jana. Pomnik dla obu małżonków wystawiło potomstwo w tymże kościele.

W Dreznie kopiowała ołówkiem niektóre obrazy tameczněj galleryi, które potém sztychowane były w Paryżu. Portret jéj *Stanisława Augusta, medalion przez orła w chmurach unoszony*, rytował r. 1765 Demercenay. — *Portret artystki* malowany przez A. Graffa, posiada P. Hoppen w Radomiu; z tegoż kopia J. Gładysza nad grobowcem, inna u piszącego.

(Wspomnienie o niéj Fr. Bacciarellego syna, w Rozmaitościach do Gazety Korres. Warsz. z r. 1819 N. 41 str. 108.— Wzmianka u G. K. Naglera XIII, 139; lecz co do biegu życia bardzo mylna).

BACHMATOWICZ KAZIMIERZ.

Uczeń Rustema w szkole wileńskiéj, najbliższy rodzajem talentu mistrza, malarz wdzięczny lecz manierny, który zdolność swą obracał na ładne drobnostki, ztąd słusznie malarzem sztambuchowym nazwany. Małe jego krajobrazy, figurki, wiele mają powabu; robił wszakże i olejne obrazy, tudzież portrety. Nie doszedłszy lat 30 życia, zstąpił do grobu r. 1837 w Dobrowlanach, w domu hr. Güntherów, miejscu na Litwie znamienitém ze swéj ozdobności, wykształcenia i dobrego smaku jego mieszkańców, a nadto ze zbioru dzieł sztuki i dawnych pamiątek. *Bachmatowicz* odznaczał się słodyczą charakteru i szlachetnością duszy, był téż za życia lubiony, a zgon jego tak wczesny wzbudził żal powszechny.

Trudnił się on takoż litografią, i wydał kilka litografowanych zbiorów, jako to: *Przypomnienia Wilna, Dobrowlany, Orłosiady, Rysunki Jana Rustema.*

(Wspomnienie o nim Adama Szemesza w Atheneum z r. 1844 VI, 218—219).

BACZKOWSKA DOROTA.

Malarka krakowska; wspominają o niéj akta radzieckie tego miasta pod rokiem 1538: *Dorothea Baczkowskij.* Ks. Nr. 3, 14 str. 2.

BACZKOWSKI MATHIAS.

Malarz krakowski, wspominany w aktach radzieckich pod r. 1544: *Boczkowski, Batzkowski* alias *Wotka Mathias*. Księga Nr. 5, 16, str. 542 i 639.

BARI PIOTR.

Piotr Bari czy może *z Baru* miasta włoskiego; przytacza go Seb. Ciampi (Viaggio in Polonia, Firenze 1831, str. 135; tudzież Bibliogr. critica, Firenze 1839 II, 245.) pod rokiem 1605, mieniąc go *Piotrem z Baru*. Malował w kościele OO. Kapucynów w Krakowie, i tutaj zszedł z tego świata. W kościele rzeczonym jest jego nagrobek, na małéj tablicy marmurowéj po prawéj stronie wielkich drzwi umieszczony; napis na nim jest następujący:

Sta VJator en
PetrVs Bar J
InsIgnIs PIctor
In arte nuLLI secVnDVs
PenIcILLo LIbItInae
DecoLoratVs est
Die 18 Augusti.

Głoski większe domyślać się każą roku zejścia; lecz wychwalane w owym napisie wysokie uzdolnienie, z odszukaniem prac jego dopiero wykazaćby się mogło.

BARSZCZ.

Malarz gallicyjski wyższego usposobienia. Około r. 1800 malował al-fresco kościół farny w Drohobyczy w okręgu

samborskim. Szczegóły życia jego nie są wiadome; to tylko pewna, że się oddawał wielce trunkowi i nie pierw szedł do roboty, póki przynajmniéj kwarty gorzałki nie wychylił, inaczéj głowa mu się kręciła i nie mógł robić. W malowaniu jego okazuje się wielka zdolność, zarzucić mu tylko przychodzi ostrość pędzla i zbytnie używanie czarnéj farby. Umarł około roku 1814.

BARTŁOMIEJ.

Malarz krakowski. Akta radzieckie tego miasta wzmiankują pod r. 1518. Anna filia olim *Bartholomaei* pictoris. Księga A. 5 str. 360.

BARTŁOMIEJ.

Malarz na szkle, vitreator, osiadły w Krakowie. R. 1536 był starszym cechu malarskiego tego miasta, jak to świadczą akta radzieckie Ks. A. 12 str. 703.; był nim także r. 1539, Ks. Nr. 3, 14 str. 140. Też akta wspominają pod r. 1541 starszego cechu malarskiego *Bartłomieja Conard*; może to jest ten sam szklarz. Ks. 4. 15 str. 325—334.

BARTNICKI R. S.

Malarz Lwowski, kończył malowanie al-fresco kościoła XX. Bernardynów we Lwowie r. 1740, jak to opiewa napis w tymże kościele.

BAZYLI ze Lwowa.

Malarz ruski, który bawił przy dworze króla Jana III, a posiadać miał wyższe w sztuce usposobienie. Jego roboty miały być obrazy niektóre w kościele farnym żółkiewskim, *sceny z wojny tureckiéj* przedstawiające. W cerkwi Bazylianów krechowskich są jego dwa obrazy: *Chrystus Pan* i *N. Marya Panna.* W cerkwi Bazylianów krasnopustyńskich cały *Ikonostas* jest jego malowania. Domyślać się trzeba, że malował także i do Lwowa.

(Wspomnienie o nim bezimienne w Gazecie Krakowskiéj z r. 1830 Nr. 133, str. 548).

BECHON KAROL.

Malarz miniatur, zamieszkały w Warszawie za czasów panowania króla Stanisława Augusta; w mieście tém zszedł z tego świata d. 16 kwietnia 1812 r., będąc wdowcem a lat 80 życia licząc (Sepultura w parafii Ś. Krzyża). Obok podejmowanych własnych prac malarskich, trudnił się on w Warszawie dawaniem prywatnych nauk rysunku i malowania miniatur, i kilku uczniów usposobił. Sam wykonał bardzo wiele portretów miniaturowych różnych znamienitych współczesnych osób; nadto robił i większe kompozycye miniaturowe.

Z portretów jego odznaczają się:

11 sztuk *Rodziny panującéj Saskiéj,* a między niemi: *Fryderyk August* w młodości, *książę Antoni* brat jego, obaj potém królowie; *książę Maksymilian* drugi brat, *Marya Amelia* żona.

Stanisław August król, kilkakrotnie.

Książę Michał Poniatowski, prymas.

Ludwika Zamojska z Poniatowskich, wojewodzina podolska.

Marya Teressa Tyszkiewiczowa referendarzowa lit., synowica króla (u piszącego).

Książę Stanisław Poniatowski, podskarbi w. lit. (u piszącego).

Konstancya Tyszkiewiczowa marszałkowa w. lit., synowica króla.

Księżna Izabella Czartoryska z Flemingów.

Urszula Mniszchowa z Zamojskich, marszałkowa w. kor., siostrzenica króla.

Cesarzowa *Katarzyna II.*

Suwarów generał (u piszącego).

Tadeusz Kościuszko (u piszącego).

Nelson admirał angielski.

Kiliński szewc potém pułkownik 1794 r. (u piszącego).

Szymanowska regentowa.

Aleksandra z książąt Czartoryskich Ogińska, hetmanowa w. lit., pierwszych ślubów *Sapieżyna* podkanclerzyna lit., † d. 28 sierpnia 1798 r. mając lat 68. (u piszącego).

Z większych kompozycyj przytoczyć można:

Zdjęcie z krzyża, grupa z 13 figur, podług Jouveneta, na pargaminie; miara cali 10—8½, z roku 1805.

Cześć Kupidynowi oddana przez dziewicę, podług Greuse, na pargaminie; miara cali 7—5.

Mucyusz Scevola w namiocie Porsenny pali własną rękę, grupa z 7 figur, na pargaminie; miara cali 10—8½.

Kąpiel Dyanny z przemianą Akteona, zdaje się podług Albano, grupa z 11 figur, na pargaminie; miara cali 10—8½.

BELLOTTO BERNARD, przezwany CANALETTO.

Przyszedł na świat w Wenecyi około r. 1724, uczył się przy wuju Antonim Canale, w którego rodzaju z wielką doskonałością następnie krajobrazy i widoki miast malował. We Włoszech robił widoki Rzymu, Verony, Medyolanu, Brescii i zwłaszcza rodzinnego miasta Wenecyi. Następnie pracował w Dreznie, gdzie został r. 1764 członkiem tamecznéj akademii; zebranie obrazów które dla elektora saskiego wykonał, tworzyłyby już same bogatą galleryę. W Dreznie robił też widoki okolic tego miasta. Dla elektora bawarskiego malował widoki Nimfenburga. Bawił także w Anglii dwa lata, gdzie wiele pracował i wielką sobie sławę zjednał. Sprowadzony do Polski przez jednego z ówczesnych możnych panów, zaczął tu swe prace od wielkiego obrazu przedstawiającego *Elekcyą króla Stanisława Augusta pod Wolą*. Tém dziełem nabył zaraz sławy i ściągnął łaskę monarchy, który go w dalszym czasie wiele zatrudniał, tak że do śmierci w Warszawie już pozostał. Przywodzi S. Ciampi, że mu król płacił pensyi miesięcznéj czer. zło. sto, po śmierci zaś malarza jego wdowie miesięcznie czer. zło. 50. Dla podobieństwa rodzaju z mistrzem Antonim Canale, przezwał go był król znawca *Canaletto il giovane*, i pod tą nazwą pospolicie jest odtąd znanym. Używał tytułu malarza królewskiego. Umarł w Warszawie apopleksyą tknięty r. 1780.

Bellotto artysta wielkiéj biegłości, odznacza się w tworach swych lekkością roboty, dobrą perspektywą, pięknością przezroczów, a siłą w oświetleniu przez które blask słońca przezierać się zdaje. W cieniach, czasami zanadto ciemnych i nieprzezroczystych, ściągał surowszéj krytyki zarzuty; lecz i téj wady często uniknął szczęśliwie. Obojętne nawet przedmioty pod jego pędzlem nabywają uroku, zachwycają prawdą. Zarazem słynie on jako dobry rytownik, a między pracami jego rylca zaliczają się i widoki Warszawy.—Piszą go zarówno *Bellotto*, *Bellotti*, i *Belotto*.

Obrazy *B. Bellotto* dla króla Stan. Augusta wykonane:

(Ceny oznaczone są w spisie Galleryi królewskiéj na czerwone złote, zdaje się przez M. Bacciarellego).

	Miara na cale	Cena na cz. zł.
1. *Elekcya króla Stan. Augusta pod Wolą.* Wielki obraz dwa razy malowany: jeden był na zamku, drugi w galleryi hr. Aleksan. Chodkiewicza. Był téż przez innych kopiowany	91—66	400
2. *Widok Willanowa wzięty z Belwederu*	91—66	60
3. *Widok pałacu Kommissyi*	91—66	60
4. *Obrzęd la giumenta w kościele Ś. Piotra w Rzymie.*	60—43	100
5. *Il Campo Vaccino w Rzymie z łukiem Septyma Severa*	60—43	60
6. *Widok kościoła Brygidek i arsenału w Warszawie*	60—43	60
7. *Widok Willanowa.*	42—62	60

	Miara na cale.	Cena na cz. zł.
8. *Widok Warszawy od bramy krakowskiéj*	42—62	60
9. *Plac Navonna w Rzymie*	42—62	100
10. *Krakowskie Przedmieście, wzięte z domu Pani Lhuillier.* (Dom narożny obok domu dra Malcza, od uliczki)	42—62	60
11. *Widok Willanowa z ogrodu* . . .	42—62	60
12. *Widok Panteonu w Rzymie* . . .	42—62	100
13. *Widok Warszawy od Pragi.* Malarz wystawił się tu z synem.	65—98	100
14. *Widok Warszawy od pałacu Ordynackiego.*	65—98	100
15. *Widok Willanowa od zajazdu* . .	31—39	60
16. *Widok kościoła S. Sakramentu na Nowém Mieście*	31—39	60
17. *Widok ulicy Miodowéj z Senatorskiéj*	31—39	60
18. *Widok rozwalin kościoła katedralnego w Dreznie*	31—39	30
19. *Krakowskie Przedmieście od kościoła dominikanów obserwantów*	31—39	60
20. *Widok ulicy Długiéj od Nowego Miasta*	31—39	60
21. *Pałac willanowski od strony ogrodu*	31—39	60
22. *Wjazd uroczysty Jerzego Ossolińskiego do Rzymu,* posła r. 1663. Ten obraz dwukrotnie malowany: jeden dla króla, inny jest w zbiorach imienia Ossolińskich we Lwowie	62—100	
23. *Widok wnętrza kościoła Ś. Pawła w Rzymie*	60—43	60

	Miara na cale.	Cena na cz. zł.
24. *Łuk Konstantyna w Rzymie.* . .	60—48	60
25. *Widok Warszawy z mieszkania X. Kajetana Ghigiotti*, kanonika warmińskiego, sekretarza królewskiego	42—62	80
26. *Kapitolium w Rzymie*	31—39	40
27. *Szczątki świątyni Nervy w Rzymie.*	31—39	30
28. *Widok kościoła S. Maryi Egipskiéj i świątyni Fortuny w Rzymie*	31—39	30
29. *Ś. Marya Maggiore z kolumną świątyni pokoju w Rzymie*	44—64	100
30. *Brama del Popolo w Rzymie z wyścigami konnemi*	31—39	30
31. *Klasztor Ś. Trójcy z wielkiemi schodami w Rzymie*	31—39	40
32. *Masztalerz prowadzący konia do ujeżdżalni*	26—30	20
33. *Pułkownik Koenigsfeld uczący jazdy konnéj księcia Józefa Poniatowskiego* . .	26—30	20
34. *Jeździec za którym huzar* . . .	27—24	20
35. *Paż Ginlowt na koniu, za nim masztalerz w barwie królewskiéj.*	27—24	20
36. *Chrystus wyganiający przekupniów ze świątyni.*	57—42	150
37. *Widok budowli fontanny, gdzie się wystawił malarz w stroju weneckim* . .	57—42	150

38. *Kolumna Zygmunta III: król Stan. August wraca do zamku przypatrując się skrzydłu spalonemu r.* 1767. Wszystkie fi-

	Miara na cale	Cena na cz zł.
gury są portretami wielkiego podobieństwa. W Zatorze u hr. Anny Wąsowiczowéj z hr. Tyszkiewiczów. Z obrazu tego zdjął kopię Marcin Zaleski.	65—90	
39. *Widok Warszawy z tarasu zamkowego, widać ujeżdżalnię, pałac pod blachą;* z wielu figurami, będącemi portretami zdjętemi z natury osób ówczesnych. Własność Anny hr. Wąsowiczowéj w Zatorze; kopię takoż robił M. Zaleski	62—99	
40. Naddrzwi: *architektury* z głowy.	39—42	15
41. Naddrzwi: *architektury* z głowy.	39—42	15
42. *Widok Żelaznéj Bramy od koszar gwardyi konnéj*	31—40	
43. *Część rynku Nervy w Rzymie* . .	31—40	
44. *Widok ruin: widać mężczyznę co je rysuje, starca i dwie niewiasty*	31—40	30
45. *Architektury z pomnikami grobowemi*	190—77	150
46. *Architektury z pomnikami grobowemi*	190—77	150
47. Dwa *widoki twierdzy Koenigstein*	19—32	15
48. Dwa *widoki twierdzy Koenigstein*	19—32	15
49. *Widok kościoła Reformatów.* . .	31—39	
50. *Pałac księcia Adama Czartoryskiego*	31—39	
51. *Widok kościoła Karmelitów* . . .	42—62	
52. *Widok kościoła Panien Wizytek* .	42—62	
53. *Widok pałacu Lubomirskich za Żelazną Bramą*	42—62	
54. *Widok pałacu Mniszchowskiego.* .	42—62	

Miara na cale | Cena na cz. zł.

55. 56. Dwa *widoki kościołów* 17—20 / 17—20

57. *Kolumna Trajana: papież Sykstus V. otoczony dworem swym.* Z podpisem: *B. B. de Canaletto* fecit A. 1770. Ten obraz przeniesiony później do Jabłonny, tamże znajduje się 96—61 300

58. *Widok pałacu Oktawiusza w Rzymie* 31—39 60

59. *Obraz niewykończony*, dzieło ostatnie mistrza, *z przodu dwóch pustelników* . 24—28 15

Inne jego dzieła w Polsce:

60. *Dzieciątko Jezus*, w w. ołtarzu kościołka Dzieciątka Jezus w Warszawie; ma być jego pędzla (Ł. Gołębiowski, opis Warsz. 1827 str. 98).

61. *Widok placu S. Marka w Wenecyi.* W galleryi willanowskiéj Nr. 9.

62. *Widok Drezna*, tamże Nr. 136.

63. Inny *widok Drezna*, tamże Nr. 149.

64. *Widok rynku w Meissen.* W galleryi Królikarni, Nr. 6 . . . . 19—24

65. *Krajobraz: klasztor, dwa domy, z przodu błonie po którém idą ludzie a kobiety suszą bieliznę na sznurach.* Tamże, Nr 282 . . . . 19—32½

66. 67. Dwa *widoki Wenecyi.* Tamże, Nra 430 i 431 13½—23 / 13½—23

68. *Widok Neapolu*, obraz podarowany niegdyś przez króla Stan. Augusta, obecnie u P. Józefowicza w Warszawie.

Ze sztychów jego prócz innych, widoków Saksonii, są trzy widoki Warszawy z własnych obrazów, wydane w formacie arkusza wielkiego, pod tytułami:

1.) *Prospekt placu przed XX. Bernardynami w Warszawie, biorąc wejrzenie z nad bramy krakowskiéj.*— Inny tytuł po francuzku. W pośrodku herb Ciołek.—Poniżéj: „Obraz którego sztychowano jest u króla Imci. Ten prospekt jest malowany i sztychowany przez P. *Bernarda Belotto de Canaletto* malarza j. królewskiéj mości A. 1771" —U spodu wymienienie znaczniéjszych 10 kościołów i pałaców.

2.) *Prospekt Warszawy od pałacu Ordynackiego aż do zamku, z częścią Pragi za Wisłą.* Malowany w r. 1772 przez *Bernarda Belotto de Canaletto* i przez niego sztychowany w roku 1774. — Obok, tenże tytuł po francuzku, a między dwoma herb Ciołek.—Poniżéj wymienienie 4 gmachów znaczniejszych.

3.) *Widok Warszawy zacząwszy od pałacu Sapieżyńskiego aż na koniec Solca, i daléj aż do zamku willanowskiego z częścią miasta Pragi po drugiéj stronie Wisły.* Malowany w roku 1770 przez *Bernarda Belotto de Canaletto* i przez niego sztychowany w roku 1772. — Obok, ten sam tytuł po francuzku, w pośrodku zaś obu herb Ciołek.

B. Bellotto miał syna także malarza i córki z których dwie z kolei zaślubione były Karolowi de Perthées pułkownikowi wojsk koronnych i geografowi j. k. mości. Z tego małżeństwa było dwoje dzieci, po wyniesieniu się Perthéesa do Wilna tamże zamieszkałych: syn był urzędnikiem w policyi wileńskiéj, córka zaś w panieństwie podeszłego dożyła wieku i w Wilnie w niedostatku zmarła r. 1818. Posiadane

przez nią rysunki dziada, w ilości sztuk 47, nabył hr. Konstanty Tyszkiewicz, a takowe w zbiorach jego w Łohojsku znajdują się zachowane. W zbiorze różnych ciekawości hr. Eustachego Tyszkiewicza, jest własnoręczny *Bellottego* wykaz strat jakie ponieść miał w Dreznie, w czasie bombardowania tego miasta przez Fryderyka W., a to w obrazach, książkach, sprzętach i rzeczach, 50,000 talarów wynoszących.

(O *B. Bellotto* pisali: Seb. Ciampi. Notizie...... Lucca 1830 str. 70—73. — Tenże, Bibliogr. critica, Firenze 1839 II, 235—238, 265—267.—I. R. Fuessli, 1779 fol. str. 64--65. —Abrégé de la vie des peintres, dont les tableaux composent la galerie de Dresde. 1782, str. 114.—G. K. Nagler I, 394.)

BELLOTTO CANALETTO WAWRZYNIEC.

Syn poprzedzającego. Pomagał ojcu do malowania widoków Warszawy i jéj okolic, a w widokach tych prawie wszystkie figury mają być jego pędzla (Fryd. Bacciarelli w obronie ojca w Rozmaitościach do Gazety Korr. Warsz. z r. 1819 N. 41). Wnosić wypada, iż posiadał w malarstwie wyższe usposobienie; czyli co osobno malował, nie jest wiadomo. Wszakże zszedł z tego świata w Warszawie, lat 18 wieku zaledwie licząc (S. Ciampi, Bibliogr. critica II, 266).

BENEDYKT.

Malarz krakowski, o którym pod r. 1549 wspominają akta radzieckie tego miasta, księga 7, 18 str. 598.

BENETTI FRANCISZEK.

Malarz nadworny króla Jana Kazimierza. O nim podaje Kuryer Warszawski (z r. 1826 Nr. 294) wiadomość, wyjętą w dosłownym przekładzie z dzieła włoskiego Peregrini' drukowanego w Wenecyi 1688 r., opisy różnych wędrowników obejmującą.

„Malarz Franciszek Benetti wędrując po Francyi i Niemczech, udał się do Polski r. 1648; w Szląsku zgubił sakiewkę i ledwo o kilku dukatach przybył do Warszawy. Zmiana klimatu i zmartwienie po utracie całego zapasu, stały się powodem ciężkiéj choroby; najął małą izdebkę przy ulicy Capiecco (zapewne być to musi Zapiecek), a gdy już ostatni grosz mu pozostał, prosił służącéj, aby sprzedała dwie miniatury, jedyną rzecz pozostałą przy nim w chorobie. W pół godziny przyprowadza taż służąca jakiegoś dworzanina, który wypytuje się malarza o nazwisko, gdzie przebywał i w jakim czasie: po dość długiéj indagacyi oddala się, a znowu w pół godziny przybywa poważny starzec, oświadcza że jest doktorem i że ma rozkaz leczyć płacąc nawet za aptekę. Gorliwe staranie tego zacnego lekarza rodem Czecha, wróciły artyście dawne zdrowie w przeciągu dni dziesięciu, poczém każe mu się ubierać, prowadzi do powozu i wiezie do wspaniałego pałacu na Krakowskiém Przedmieściu. Zdumiony cudzoziemiec nie pojmuje co się z nim dzieje. Prowadzą go do wielkiéj sali, w któréj znajduje Pana otoczonego licznym i świetnym orszakiem dworzan. Doktór przedstawia malarza w te słowa: „Otóż to ten Włoch Najjaśniejszy Panie". Malarz strwożony nie śmié

przemówić, a król łagodnie rzecze: „Pokazano mi miniatury na których znajdowało się imię ich autora; chciałem się przekonać czy to ten jest w istocie, którego miałem zamiar wezwać, jakoż jesteś nim rzeczywiście. Gdy mnie pod strażą wieziono przez Francyę do Paryża, gdym był królewiczem, na popasie uwiadomiony zostałem, że przejeżdżający przez toż miasteczko malarz, niezmiernie życzy aby mógł mój portret wymalować, bo teraz w całéj Europie mówią o Kazimierzu, a jego portret mógłby tyle być pokupnym, iż stanowiłby los artysty, który pierwszy go wymaluje. Niegrzeczna straż nie dozwoliła aby malarz do mnie był przypuszczony, lecz ja zanotowałem jego nazwisko, a przypadek zrządził, iż stajesz w mojém państwie gdy już jestem monarchą; przeto odtąd jesteś moim nadwornym malarzem“.

„Wiadomo, dodaje Kuryer Warszawski, że Jan Kazimierz będąc królewiczem doznał wiele nieprzyjemności we Francyi, z któréj przez długi czas nie chciano go wypuścić. Pamiętał o wszystkich od których w tém przykrém położeniu doznał jakiéj uprzejmości, i późniéj jako król hojnie ich nadgradzał“.

BENNER.

Malarz miniatur, pochodzący z Mühlhausen, ukształcił się na artystę w Paryżu pod Isabeyem. Jeździł wiele po Niemczech, Francyi i był także jakiś czas w Warszawie w latach 1815 i 1816. Umrzeć miał wedle Naglera około r. 1818.

W Warszawie malował wiele miniatur, między innemi: *Maryi z Wołowskich Szymanowskiéj*, fortepianistki,

r. 1816 (znajduje się u jéj stryja radzcy stanu Jana Wołowskiego w Warszawie).

Księżnéj Aleksandry z Steckich Radziwiłłowéj.

Dra Filipa Kincla.

Państwa Brejnich i *całéj ich rodziny.*

Księcia Józefa Poniatowskiego; z tego wizerunku jest sztych Johna w Wiedniu wykonany.

(O nim G. K. Nagler I, 415).

BERCHHOFF JAN GOTHARD.

Malarz niemieckiego pochodzenia, bawił w Wilnie w drugiéj połowie 17go wieku. W kościele tamecznym katedralnym, w kaplicy Ś. Maryi Magdaleny, jest obraz ogromnego rozmiaru *Wszystkich Świętych,* na którym wykryty napis opiewa, iż go malarz ów r. 1690 malował. Obraz ten okazuje wiele śmiałości, ale téż zły smak i przesadę w układzie i wykonaniu (Wizerunki i roztrząsania naukowe, Wilno 1838 I, 29—31). Po bokach tego obrazu były dwa inne mniejsze tegoż malarza, *Ś. Stanisław i Ś. Kazimierz.* Za wszystkie trzy otrzymał w nagrodę złotych sześć set, jak to podają akta kapituły wileńskiéj z r. 1697, die 2 octobris f. 594 (Wizerunki i roztrząsania naukowe, Wilno 1838. I, 29—31; tudzież 1840. XIV, 22). W rachunku współczesnym kapitule złożonym, pisany jest *Berkoff,* W zbiorze rysunków Pana J. I. Kraszewskiego znajduje się mały szkic tuszem na sinym papiérze, *Merkurego z Kaduceuszem, paletrą i pędzlami w rękach,* z napisem u góry: *Joannes Gothardus Berchhoff M. K.*; z drugiéj strony: Vilnae in Litvania A. 1676 (J. I. Kraszewski w Athenaeum

z r. 1841. III, 138—9. Tudzież wzmianka w bezimiennym artykule w Wizerunkach z r. 1842. XXIII, 91—92).

BEREZA.

Rodem ze Świeża miasteczka w okręgu Brzeżańskim, kształcił się w sztuce malarskiéj w Rzymie kosztem hr. Cetnera. Wróciwszy do ojczyzny, osiadł w miejscu rodzinném, i malował ze zdolnością wiele portretów i obrazów do kościołów wiejskich. We Lwowie w kościele OO. Franciszkanów były pędzla jego wielkiego rozmiaru dzieła: *Narodzenie Chrystusa*, *Zmartwychwstanie*, *SS. Paweł i Franciszek Seraficki*. Obrazy te w czasie pożaru kościoła r. 1833 zaszłego, uległy zniszczeniu; atoli ostatni odratowany, odnowiony został starannie przemysłem niejakiego P. Wagnera (Gazeta Lwowska z r. 1839 Nr. 40 str. 247), i dotąd zdobi ową świątynię, umieszczony naprzeciw ambony. Na obrazie tym jest podpis: Bereza pinxit 1815.— *Bereza* zszedł z tego świata r. 1827 w Swieżu.

BIELAWSKI.

Malarz lwowski portretowy, żył przy końcu wieku 18go. Malował bardzo wiele portretów, które dziś natrafiać można po różnych domach; lecz wyjąwszy pamiątek rodzinnych i strojów zeszłego wieku, żadną inną wartością nie odznaczają się.

BIELKIEWICZ.

Uczeń wileński Fr. Smuglewicza. Około r. 1820 malował przedmioty historyczne nie bez zalety. Między jego

robotami odznaczała się *Safo*, wielkości naturalnéj. Późniéj wyjechał na Wołyń, i poświęciwszy się muzyce, z któréj uczenia utrzymanie znajdywał, zaniechał podobno zupełnie malarstwa.

(Wzmianka w Tygodniku wileńskim z r. 1820. X, 149.— Wspomnienie W. Smokowskiego w Athenaeum z r. 1847 I, 162—3).

BISALDI FRANCISZEK.

Malarz osiadły w Krakowie, starszy cechu malarzy tego miasta r. 1603, akta radzieckie ks. $^{21}/_{32}$ str. 437; wspomniany jeszcze w tychże aktach r. 1605.

BLANK ANTONI.

Malarz historyczny, przedmiotów religijnych i portretowy. Przyszedł na świat d. 6 maja 1785 r. w Olsztynie w Warmii. W dziecinnym wieku osierocony, bez majątku, znalazł opiekę w dobroczynności współobywatela. Przez tego przeznaczony początkowo do stanu duchownego, następnie do nauki prawa; lecz przyrodzona skłonność do malarstwa, inne mu powołanie wskazywała. Oddany przeto w Warszawie pod kierunek J. Kosińskiego miniaturzysty, przy którym z wielką pilnością sposobił się. R. 1808 pobyt króla saskiego w Warszawie ułatwił mu dostanie się do Drezna do tamecznéj akademii sztuk, gdzie pracował niezmordowanie z nauk Grassego korzystając. W trzecim roku pobytu w Dreznie, otrzymał zlecenie od królowéj zrobienia *portretu króla Fryderyka Augusta*, który tak mu się udał, że pochwałę królowéj i hojne wynadgrodzenie, a

w skutek tego dalsze liczne obstalunki portretów zjednał. Przytém trudnił się wiele staranném kopiowaniem znamienitszych dzieł galleryi drezdeńskiéj, z pomiędzy których odznacza się kopia *Magdaleny Corregia.* R. 1815 wrócił do Warszawy i zajął się naprzód malowaniem wielu portretów, następnie zaś podejmował wyższe twory historyczne i kościelne. R. 1817 mianowany professorem malarstwa w uniwersytecie warszawskim, którą to posadę piastował chlubnie aż do zamknięcia téj szkoły. Umarł w Warszawie d. 20 lutego 1844 r., licząc lat 58, pochowany na Powązkach.

Celniejsze obrazy *Blanka:*

1. *Bóg Ojciec błogosławiący pracy robotników* (r. 1818 z polecenia księżnéj Izabelli Czartoryskiéj).

2. *Niewiasta z Kanai przed Chrystusem.*

3. *Katona dysputa*; miara łokci 3—2½.

4—5. *ŚŚ. Piotr i Paweł.— Ś. Katarzyna.* Dwa te obrazy obstalowane r. 1822 przez biskupa warmińskiego księcia Hohenlohe dla kościoła w Roesel w Warmii.

6. *Chrystus Pan ukrzyżowany.* W kaplicy tow. dobroczynności w Warszawie.

7. *Przemienienie Pańskie*; do kościoła na Wołyń.

8. *Edyp w Kolonos.*

9. *Poślubienie S. Weroniki Chrystusowi*, dla xx. Kapucynów w Warszawie.

10. *Trójca Swięta.*, dla kościoła xx. Bazyljanów w Warszawie na Podwalu.

W ostatnich latach malował różne obrazy do cerkwi greckich w Suwałkach, Radomiu, Jabłecznie, Drohiczynie.

. 11—12. W Pałacu Skierniewickim sufit sali wyobrażający *Jutrzenkę*, zaś w tamecznéj kaplicy obrazy na suficie.

Portrety:

13. *Fryderyk August, król saski ks. warszawski* (w Dreznie).

14. *Andrzéj Horodyski* Referendarz Stanu.

15. *Anna z Ledóchowskich Czapska* wojewodzina malborgska † d. 25 lutego 1837 r. w Warszawie licząc lat 90 wieku.

16. *Helena Chrapowiecka z Suffczyńskich* kasztelanowa mścisławska, † 8 lipca 1832 r. w Warszawie licząc lat 77 wieku.

17. *Karol Ferdynand Wojda*, Prezydent m. Warszawy, Radzca Stanu, późniéj Senator, otoczony rodziną († w Warszawie d. 21 lutego 1846 r. mając lat 74); obraz familijny.

18. *Cesarz i Król Aleksander I*, w wielkości naturalnéj; dwukrotnie dla ówczesnéj Kom. Oświecenia i dla Tow. Przyjaciół Nauk.

19. *Cesarz i Król Aleksander I*, do kolan; powtórzony kilkakrotnie. Jeden był w sali senackiéj, inny w sali Towarzystwa Warsz. Przyjaciół Nauk.

20. *Stanisław hr. Potocki*, Prezes Senatu, Minister Oświecenia. Jest w Willanowie, inny był w sali senackiéj mniejszéj.

21. *Abraham Stern*, Członek Tow. Przyjaciół Nauk, zmarły w Warszawie d. 3 lutego 1842 r. w wieku lat 73. Miara cali 52—39 (u piszącego). Dzieło naczelne, zaszczyt malarzowi czyniące; z niego sztychował J. Piwarski.

W kopiach umiał zbliżać się bardzo do oryginałów, ztąd téż kopie jego są cenione.

R. 1835 zajął się *Blank* ułożeniem i spisaniem galleryi obrazów po zmarłym księciu Michale Hieronimie Radziwille wojew. wileńskim pozostałéj, a w pałacu letnim Królikarni pod Warszawą, w części zaś w Nieborowie znajdującéj się. Spis ten krytyczny wyszedł r. 1835 w Warszawie, obejmujący str. 145 prócz regestru.

BLECHOWSKI MARCIN.

R. 1651 starsi bractwa Męki Pańskiéj przy kościele Ś. Franciszka w Krakowie, sprawili obraz do w. ołtarza w kaplicy Męki Pańskiéj w tymże kościele, który malował *Marcin Blechowski.* Obraz ten malowany był na blasze cynowéj, a malarz wziął za robotę swą złotych pol. 178. Ten obraz zgorzał r. 1655. Wiadomość powyższą z akt rzeczonego bractwa wyczerpał Ambr. Grabowski (Starożytności hist. polskie, Kraków 1840. I, 156—158).

W zbiorze rycin arcy-księcia Karola w Wiedniu odziedziczonym po księciu Albercie Cieszyńskim, mają być ryciny *Blechowskiego,* może tego samego artysty (Rozmaitości Lwowskie z r. 1834 N. I, str. 7). Miał być jeszcze malarz *Jakób Blechowski.*

BLOCK JAKÓB REUGERS.

Urodzony w Gouda, w młodym wieku podróżował do Włoch poświęcając się sztuce malarskiéj. Obok niéj doskonalił się w matematyce, a malował wyborne architektury. Rubens widząc jego dzieła, uznał go za najlepszego malarza niderlandzkiego perspektyw i architektur. W późniéj-

szym czasie trudnił się on wyłącznie budownictwém wojenném. Król polski, zapewne Zygmunt III, wziął go do służby swéj wojskowéj, a wkrótce pozyskał monarchy tego szacunek i względy; lecz opuścił tę służbę, widząc że wzbudza w innych zawiść. Następnie wszedł w służbę arcyksięcia Leopolda, w któréj postradał życie około r. 1630 przy twierdzy Winnoxberge, spadłszy w wodę z koniem.

(Arnol. Houbraken, żywoty malarzy flamandzkich, po holendersku 1718.—L. Moréri, le grand diction. histo. 1759 fol. II, 512.—G. K. Nagler I, 532).

BOROWSKI GASPAR.

Zięć Antoniego Smuglewicza. Był uczniem w uniwersytecie wileńskim Franciszka Smuglewicza; ten widząc młodzieńca pracowitość, a upatrując w nim zdolność, wyjednał dla niego u kilku osób zamożnych zasiłek pieniężny, który posłużył *Borowskiemu* do wyjazdu do Paryża, końcem dalszego doskonalenia się w sztuce. Rok tam zabawił, lecz dla braku dalszych funduszów i opieki, przy nastąpionéj zwłaszcza śmierci Smuglewicza (1807 r.), wrócić musiał do Wilna z niewielką z podróży korzyścią. Był jakiś czas nauczycielem rysunków w Wilnie, a około r. 1820 malował przedmioty historyczne w rodzaju Smuglewicza, nie bez zalety, lubo z pewną niedbałością zwłaszcza w naśladowaniu natury. Potém uzyskał posadę nauczyciela rysunków w Kownie, zkąd po niejakim czasie przeniesiony do Białegostoku, i tam stale zamieszkał.

(Wzmianka Ossolińskiego w Czasop. lwowskim z r. 1828 I, 125. — Wzmianka w Tygodniku Wileńskim z r. 1820. X,

149. — Wspomnienie W. Smokowskiego w Athenaeum J. I. Kraszewskiego, Wilno 1847. I, 156—159).

BOURGEOIS de PIERRES FRANCISZEK (Sir Francis).

Anglik urodzony w Londynie około r. 1756, poświęcił się naprzód stanowi wojskowemu, lecz go potém odstąpił dla sztuki, w któréj się doskonalił pod Loutherburgem, i w niedługim czasie znaczne postępy uczynił. Został członkiem akademii królewskiéj w Londynie, i otrzymał order zasługi. R. 1791 wszedł w służbę króla Stanisława Augusta jako malarz gabinetowy, a król ceniąc jego zdolność, wyniósł go do stanu szlacheckiego. Następnie wrócił do swojéj ojczyzny i został malarzem krajobrazowym króla angielskiego, który mu otrzymane w Polsce szlachectwo zatwierdził. Żył jeszcze r. 1815.

Celował w krajobrazach, w których ściśle trzymał się natury. Doświadczał się także w przedmiotach historycznych, ale z mniejszém już powodzeniem. Jest dokładnym i poprawnym rysownikiem; wadą częstą jego prac, był brak w całości harmonii.

(K. G. Nagler. II, 91).

BOY ADOLF.

Malarz gdański 17go wieku. Robił portrety i krajobrazy; lecz był mniéj ceniony od współczesnego Daniela Schulza, w którego rodzaju malował. Umarł r. 1677.— Jego roboty mały portret znajdował się w Gdańsku w galleryi D. Schwar-

za. Z jego portretów wiele sztychowano. Do dzieła Jana Heweliusa Machina Coelestis, pars prima, Gedani 1673 fol., tudzież pars posterior Gedani 1679, piękna rycina tytułowa z jego rysunku, sztychowaną była przez J. Falcka. Podobnież do dzieła J. Heweliusza Selenografia sive Lunae descriptio, Gedani 1647 fol. rycina tytułowa J. Falcka jest z rysunku *A. Boya.* Nadto z jego rysunku są ryciny J. Allen przy dziełach Heweliusza: Epistolae II..... Gedani 1654 fol.; Dissertatio de nativa Saturni facie, Gedani 1656 fol.; Mercurius in sole visus Gedani....., Gedani 1662 fol.; Annus climactericus, Gedani 1685, fol.

(Piszą o nim: I. R. Fuessli 1779 fol., str. 101. — J. Bernoulli, Reisen, Leipzig 1779. I, 293.— G. K. Nagler, II, 98).

BRENNA.

Rzymianin, biegły budowniczy, a zarazem i malarz; robił zwłaszcza piękne obrazy architektur i ścienne arabeski al-fresco. Jakiś czas bawił w Warszawie za panowania Stanisława Augusta. Następnie wyniósł się do Petersburga, gdzie już r. 1801 znakomite budowle wystawił, a mianowicie wykończył budowę kościoła Izaaka w r. 1802. Mianowany był budowniczym nadwornym Cesarskim, później Radzcą Stanu. R. 1814 żył jeszcze.

(Wzmianka Fr. Bacciarellego w Rozmaitościach do Gazety Korresp. Warsz. z r. 1819 Nr. 41 str. 108.— G. K. Nagler. II, 125.—S. Ciampi, Bibliogr. critica, Firenze 1839. II, 245).



Antoni Brodowski
Professor w Kr: War:
Uniwersytecie.

BRODOWSKI ANTONI

Herbu Łada.

Znakomity malarz historyczny i portretowy. Urodzony w Warszawie r. 1784, w dziecinnym już wieku objawiał zdatność do sztuki, w któréj następnie celował. Będący podówczas w Warszawie malarz Leicher i sztycharz a zarazem malarz Kappeller, dostrzegli tę przyrodzoną w nim zdolność, i pierwsi rozwinęli ją nauką do wieku zastosowaną. Następnie zajmował się jego wykształceniem rzeźbiarz Pink. Jednak pierwsze wychowanie *Brodowskiego* nie miało skierowanéj dążności do wyłącznego poświęcenia się sztuce: skłonność ku niéj i wrodzoną sposobność sam w młodocianym wieku udoskonalał, więcéj wszakże jako amator aniżeli artysta. W r. 1805 wyjechał do Francyi, gdzie przez lat trzy bawił, i w Paryżu pod malarzem miniatur Augustin tego rodzaju malowania uczył się, w którym niepośledniéj dostąpił biegłości. Za powrotem do kraju trudnił się jakiś czas jako amator robieniem miniatur; lecz ten zdrobniony rodzaj nie odpowiadał wyższym jego zdolnościom, zarzucił go téż i wziął się na nowo do rysunków i kompozycyj. Wkrótce prace *Brodowskiego* zwróciły uwagę znawców, a w r. 1809 izba edukacyjna wysłała go na koszt rządu do Paryża, gdzie pod Gérardem rozpoczął naukę malarstwa historycznego. Pięć lat ciągłéj pracy pod sławnym mistrzem postawiły go na wysokim stopniu udoskonalenia, a tak uzdatniony wrócił do ojczyzny. Pierwsza wystawa sztuk pięknych w Warszawie r. 1819, dała mu pole do okazania obok kilku portretów, wielkiego obrazu

historycznego *Gniewu Saula*, który jednozgodne znawców uzyskawszy pochwały, najwyższą wystaw nagrodę otrzymał. Niebawem mianowany został *Brodowski* professorem malarstwa przy uniwersytecie warszawskim, następnie zaś r. 1822 wezwany do grona towarzystwa przyjaciół nauk. Posadę professora piastował do końca istnienia uniwersytetu, i na niéj położył największe zasługi, tak w trafném sposobieniu początkowém uczącéj się pod nim młodzieży, jak w dalszém kierowaniu postępami onéj na drodze czysto i głęboko pojmowanéj sztuki. Jednał też powszechne uczniów swych poważanie i miłość, nabywając je słodyczą, szczerością rad i ojcowskiém około każdego zajęciem się: ubiegły czas nie osłabił tych uczuć, a pamięć mistrza nie przestaje być dotąd szczególnego uczniów uwielbienia przedmiotem.

W biegu kilkunastoletniego życia artystycznego, pomimo najwyższego zamiłowania sztuki, wzniosłego jéj rozumienia i obszernych wiadomości, nie wiele dzieł po sobie zostawił, mniéj daleko, aniżeliby po nieposlednich zdolnościach spodziewać się i życzyć wypadało. Wielka osobista skromność, samemu sobie niedowierzanie, stan chorobliwy natężeń pracy nie dozwalający, w części zaś może niekorzystne ówczesne dla artystów czasy, w których zbyt rzadkie były miłośników zachęty i obstalunki: te są zapewne powody nielicznych prac *Brodowskiego*. Atoli za to wykonane przez niego dzieła odznaczają się wykończeniem, czystością smaku, poprawnością rysunku i szczególnie pięknym kolorytem. Długiemi cierpieniami nękany uległ im przedwcześnie, w 48 roku życia opuścił świat ten w Warszawie d. 31 marca 1832 r. pochowany na cmętarzu powązkowskim.

Obok artystowskiego powołania, był zarazem *Brodowski* zdatnym urzędnikiem, naprzód w wydziale sprawiedliwości pod ministrem Łubieńskim, późniéj w wydziale spraw wewnętrznych przy boku ministra Mostowskiego. Gruntowna nauka, umysł objęty i wielka w językach biegłość, otwierały mu i w tym zawodzie drogę do świetnego wywyższenia się. R. 1815 ozdobiony został orderem Ś. Stanisława 3-ciéj klassy. W pożyciu łączył rzadkie przymioty duszy, z łagodnością i obejściem wyższych społeczeństw człowieka cechującém. Szczególnością jego było, iż rysował ręką prawą, a malował zawsze lewą.

Brodowski wykonał cztery tylko wielkie obrazy historyczne:

1. *Gniew Saula na Dawida.* Obraz ten prócz najwyższéj nagrody wystaw sztuk pięknych, uzyskał malarzowi pochlebny list od ministra sekretarza stanu w imieniu monarchy napisany, a z polecenia cesarza i króla Aleksandra I rzeczony obraz zakupiony został do zbioru uniwersyteckiego za summę złp. 10,000. Miara cali 156—120. (Jest w zbiorach publicznych warszawskich).

2. *Edyp prowadzony przez córkę Antygonę.* Osoby wielkości naturalnéj; dzieło naczelne malarza (u Radzcy Stanu Popławskiego w Warszawie. — Szkic olejny głowy Antygony u hr. Fryd. Skarbka).

3. *Hektor wyrzucający gnuśność Parysowi w obec Heleny.* Ten obraz niezupełnie wykończony, nieszczęśliwym przypadkiem uszkodzony został; przywrócony przecie jest do pierwotnego stanu. Miara cali 108—127. (U piszącego).

4. *Nadanie dyplomu przez cesarza i króla Aleksandra I ustanowienia uniwersytetu warszawskiego.* Obraz ten

przechowuje w wielkości naturalnéj wizerunki Cesarza, ministrów Stan. Potockiego i St. Staszica, tudzież składu ówczesnych professorów uniwersytetu. (W zbiorach publicznych warszawskich.— Szkic olejny niewykończony tego obrazu u piszącego).

Obok tych wielkich utworów zamieścić należy *Parysa* siedzącego z lirą w ręku, w czapce frygijskiéj na głowie; figura po kolana, wielkości naturalnéj. Obraz bardzo pięknie wykonany jeszcze w Paryżu. (Własność pani Osińskiej w Warszawie).

Portrety *Brodowskiego* malowane są z godną podziwienia zdatnością, a rodzaj w nich malarza dotąd zaszczytnie się odznacza. W ogóle liczba onych zaledwie dochodzi czterdziestu.

1. *Józef Sułkowski*, Adjutant gen. Bonapartego, zabity pod Kairem w Egipcie d. 21 września 1798 r. (u piszącego). Miara cali 26—22.

2. *Książę Dominik Radziwiłł*, ordynat Nieświezki i Ołycki, w całéj postaci, w mundurze pułkownika 8-go pułku ułanów Ktwa Warsz.; † r. 1813 w 28 roku życia we Francyi w Lauterce, w skutek odniesionych ran tknięty apopleksyą, zwłoki jego przewiezione do grobów rodzinnych w Nieświeżu.

3. *Adam Krasiński* biskup Kamieniecki, w całéj postaci siedzący (u hr. Winc. Krasińskiego); † 1800 w listopadzie, w Krasném w ziemi Ciechanowskiéj, lat 88 wieku licząc.

4. *Michał Krasiński*, marszałek generalny konfe. barskiéj, podkomorzy rożański, w całéj postaci (u hr. Winc. Krasińskiego).

5. *Jan Krasiński*, starosta Opinogórski, w całéj postaci: obraz zaczęty przez *A. Brodowskiego*, dokończony przez Al. Kokulara. (u hr. W. Krasińskiego).

6. *Franciszek Krasiński*, biskup krakowski, popiersie podług dawnego portretu w Krasném znajdującego się (u hr. W. Krasińskiego).

7. *Tomasz hr. Ostrowski*, prezes senatu. Z niego litografował L. Letronne w Warszawie 1822.

8. *Tadeusz hr. Mostowski*, kasztelan raciąžski za Rzpltéj, późniéj senator wojewoda, minister spraw wewnętrznych, † w Paryžu dnia 6 grudnia 1842 r. (u rodziny w Warszawie). Z niego litografował Marszałkiewicz.

9. *Marya hr. Mostowska z hr. Potockich*, žona ministra, † w Paryžu r. 1837 (tamže).

10. *Tadeusz hr. Mostowski*, syn ministra (w Paryžu).

11. *Józefa hrabianka Mostowska*, córka ministra.

12. P. *Szymanowski Maurycy*.

13. *Marcin Badeni* senator wojewoda, minister sprawiedliwości, † w Warszawie d. 13 listopada 1824 r. licząc lat 75 wieku.

14. *Książę Józef Poniatowski* (u piszącego). Miara cali 37—29. Portret ten uchodzi za najpodobniejszy z wszystkich innych różnego pędzla.

15.—16. *Julian Ursyn Niemcewicz*, sekretarz senatu, prezes tow. warsz. przyjaciół nauk; † w Paryžu d. 21 maja 1841 r. licząc lat 83 wieku; pochowany w Montmorency; ubrany w futrze. Portret zrobiony w darze dla tow. przyjaciół nauk, i powtórnie z niektóremi odmianami w ubiorze.

17. *Szczepan Hołowczyc*, arcybiskup prymas, poprzednio biskup sandomirski, senator, członek tow. warsz.

przyjaciół nauk; † w Warszawie d. 27 sierpnia 1823 r. w 83 roku życia (u piszącego). Miara cali 52—43.

18. *Ignacy Tymowski*, senator kasztelan; † w Postękalicach pow. Piotrkowskim d. 3 maja 1820 r. w 61 r. życia. W ubiorze polskim (u rodziny w Warszawie).

19. *Józef Tymowski*, sekretarz stanu, tajny radzca i prezes banku polskiego, w wieku młodzieńczym (tamże).

20. Dr. *Filip Kincel*, członek tow. warsz. przyjac. nauk.

21. *Franciszek Morawski*, generał i członek tow. wars. przy. nauk (u P. Tomasza Zielińskiego).

22. *Ksawery Kossecki*, generał dywizyi, radzca sekretarz stanu.

23. *Michał Szubert*, professor botaniki w uniw. warsz., członek tow. warsz. przyjaciół nauk.

24. *Adam Maksymilian Kitajewski*, dziekan i professor chemii w uniw. warsz., członek tow. warsz. przyjac. nauk; † d. 3 lipca 1837 r. w Warszawie. Litografowany r. 1837 przez Adolfa Piwarskiego.

25. Pani *Kurpińska Zofia* w roli Ofelii z Hamleta.

26. *Wacław hr. Gutakowski.*

27. *Henryk hr. Zabiełło*, † d. 17 stycznia 1850 r. w Warszawie, pochowany w grobach kościoła Ś. Krzyża.

28.—29. Dwa oddzielne portrety *Ludwika Osińskiego*, referendarza stanu, dziekana i professora literatury w uniw. warsz., dyrektora teatrów, wierszopisa i mówcy; † w Warszawie d. 27 listopada 1838 r. licząc lat 63 wieku. Jeden z nich w przyborze wolnomularskim.

30. *Józef Ciechomski*, vice-referendarz stanu.

31. Pani *Ciechomska z Łempickich.*

32. Sędzia *Ignacy Karczewski.*

33. P. *Ignacy Rzońca*, urzędnik emeryt kom. spraw. wewnętrznych.

34. P. *Nossarzewski Ignacy*, zamieszkały w Paryżu i tamże malowany (u hr. Fr. Skarbka w Warszawie).

35. *Karol Brodowski*, rzecz. radzca stanu, brat malarza.

36—37. Państwo *Kozłowscy*, rodzice radzcy stanu Wincentego Kozłowskiego.

38. *Wincenty Bulikowski*, senator kasztelan, malowany r. 1825; † w Honiatynie w pow. hrubieszowskim r. 1844.

39. *Dwaj Krajewscy, Stanisław Kostka* Instygator kor. († w Warszawie d. 28 listopada 1801 r. w 55 roku życia) i syn jego *Jan Klemens Stanisław* (poległy pod Krupczycami d. 19 września 1794). Portret familijny, miara cali 52—43 (u piszącego).

40. *Jan Paweł Woronicz*, arcybiskup prymas; † w Wiedniu d. 6 grudnia 1829 r., w zmniejszonym rozmiarze, jedyny malarza w téj wielkości portret (u prof. J. Piwarskiego).

41—42. Dwa oddzielne *portrety samego malarza* (u pozostałéj rodziny). Jeden w kapeluszu, inny z którego dołączona rycina. Ten ostatni litografował także r. 1832 A. Piwarski.

(Nekrolog *A. Brodowskiego* dwukrotnie skreślony przez jego przyjaciela Fryderyka hr. Skarbka: jeden zaraz po zejściu, w Gaz. Warsz. z d. 3 kwietnia 1832 r. N. 91 zamieszczony; inny obszerniejszy pełen uczucia, druku dotąd oczekujący).

BRODOWSKI TADEUSZ.

Syn wyżéj przytoczonego znakomitego artysty professora Antoniego Brodowskiego, przyszedł na świat w Warszawie, d. 2 września 1821 r. W dziecinnym już wieku rokował ojcu w zawodzie sztuki wielkie nadzieje; lecz na swe nieszczęście utracił ojca zaledwie lat 10 życia dobiegłszy, a tak pozbawiony został najlepszego w dalszym żywocie przewodnika, jak w sztuce nauczyciela. W następujących latach kształcił się w sztuce malarskiéj pod A. Blankiem i Aleks. Kokularem; atoli widziane utwory Verneta, a więcéj jeszcze wsławiającego się już w Warszawie Januarego Suchodolskiego, zachęciły młodzieńca do chwycenia się rodzaju obu tych mistrzów. W czasie wystawy sztuk r. 1836 w Warszawie, różne próby zdolności młodego *Brodowskiego* zwróciły nań uwagę znawców: przedstawione Księciu Namiestnikowi Królewskiemu, zjednały mu jego wysoką życzliwość. Trzy lata następne doskonalił się jeszcze w Warszawie. R. 1839 otrzymał polecenie od Księcia Namiestnika zdjęcia kopii z niektórych bitew J. Suchodolskiego; za tę pracę hojnie nadgrodzony, następnie wyprawiony został kosztem rządu do Włoch, dokąd w listopadzie 1841 r. wyjechał. Tak więc i wrodzona zdolność i los pomyślny podający łatwość ku rozwinięciu tamtéj, sprzyjały zarówno *Tadeuszowi Brodowskiemu;* trzeba mu tylko było chcieć z owych darów Nieba i ludzi korzystać, poświęcając się sumiennie powołaniu swemu, łącząc wytrwałość w pracy z statecznością w postępowaniu. Ale nie poszedł tą drogą młodzieniec, w odległéj krainie pod strażą własnego rozsądku zostający: zwolennik wesołego życia, oddał się jego

uciechom bez pomiarkowania, wkrótce też nadwątlił zdrowie i piersiowéj słabości nabył. W Rzymie bawił blisko lat dwa, poczém zwiedzał inne miasta Włoch i Sycylii; następnie udał się do Monachium, lecz niewiele tu korzystając po półrocznym pobycie, doznawszy nowych łask Księcia Namiestnika w podwojonéj pensyi i zaleceniu go szczególnéj opiece H. Verneta, wyjechał do Paryża. Przyjęty życzliwie przez tego mistrza, pracował w Wersalu pod jego okiem; postępy też *Brodowskiego* były widoczne, a dłuższy w téj szkole pilny pobyt, mógł go był na znamienitego artystę wynieść. Lecz i tu przemogły złe skłonności, które go wkrótce do grobu zawiodły. R. 1848 d. 31 marca umarł w Paryżu, zaledwie 26 rok życia licząc; szczególniéjszém zrządzeniem śmierć jego przypadła w tenże sam dzień i godzinę co i jego ojca, w lat 16 od tegoż zgonu. Pochowany na cmentarzu du Père la Chaise. Przedwczesne to i tak marne talentu nadziei pełnego zgaśnienie, niechajby stało się choć zbawienną przestrogą dla uczącéj się, a podobną wrodzoną zdolnością uposażonéj młodzieży!

Z prac *Tadeusza Brodowskiego* widziane na wystawie warszawskiéj z r. 1841:

Wzięcie Baszy tureckiego w niewolę przez Czerkiesów.

Walka Persów z kozakami.

Walka Greków z Turkami.

W czasie pobytu za granicą nadesłał był do Warszawy:

Pers unoszący trupa na koniu.

Arab pędzący na koniu z uciętą głową nieprzyjaciela.

Inne obrazy które za granicą wykonał:

Oblężenie Wiednia.

Ks. Józef Poniatowski nad Esterą.

Don Quichotte w stajni.

Nadto różne *sceny wojenne perskie i kaukazkie.*

BRUDER FRANCISZEK.

Malował krajobrazy, kwiaty i owoce; rysownik biegły. Rodem niemiec z Drezna, uczeń szkoły Adr. Zink, sprowadzony do Polski przez ordynata Stan. hr. Zamojskiego. W Wasrzawie dawał godziny prywatne rysunków i był bardzo wzięty. Wrócił do Drezna, a tamże umarł.

Na wystawach sztuk pięknych warszawskich z lat 1819, 1821 i 1823, były widywane jego roboty; mianowicie zaś krajobrazy rysowane sepią, widoki malowane akwarellą, kwiaty i owoce wykonane gwaszami.

BRUNELLY KAROL WIKTOR de St. Dilger.

Przybył do Warszawy r. 1800 z Paryża, i trudnił się malowaniem miniatur, a nadto dawał godziny rysunków. Zachorowawszy na suchoty, umarł d. 31 stycznia 1813 r., licząc lat 34.

Piękna jego miniatura malarza *Ludwika Vesus*, z rokiem 1812 jest u piszącego.

X. BRYGIERSKI ANTONI.

Altarysta kollegiaty P. Maryi w Kielcach, którego pędzla jest obraz *Ukrzyżowania P. Jezusa* w tymże kościele, naprzeciw loży biskupiéj znajdujący się. W kruchcie przy kościele w posadzce jest kamień grobowy, z cmentarza tu

przeniesiony z poza wielkiego ołtarza, na nim jest napis następujący:

D. O. M.

Hoc sub marmore quiescit Adm. Rdus. Antonius Brygierski Altarista hujus Eccsiae, Sacerdos exemplaris, Pictor celeberrimus. Obiit a. 1791 d. 14 septembr. Aetatis suae anno 69. Cujus animae amice Viator, requiem praecare aeternam.

Zalety obrazu wyżéj przytoczonego, jako jedyne dzieło dotąd znane tego kapłana malarza, zasługują na bliższe badanie jego życia i prac malarskich.

(Opis kollegiaty P. Maryi kieleckiéj przez X. Walentego Michała Witkowskiego, w pamiętniku religijno-moralnym warsz. 1845 IX, 197).

BURKATH JAN.

Malarz krakowski, r. 1542 posiadał nieruchomość na Kawiorach przy Łobzowie, z któréj do kassy miasta płacił rocznego czynszu groszy 30. (Regestra przychodów i wydatków miasta Krakowa, w oryginale za uprzejmą pomocą P. A. Grabowskiego przejrzane). Wspominają o nim także akta radzieckie tego miasta pod r. 1541 Ks. Nr. 4, 15 str. 379; również pod r. 1549, Ks. 7—18 str. 700—710.

BURSTIN JAN.

Malarz i mieszczanin krakowski. R. 1603 już nie żył, gdyż tego roku stawiła się u urzędu rajców miejskich jego wdowa Anna. Akta radzieckie Ks. $^{21}/_{32}$ pod tym rokiem.

BYCZKOWSKI.

Malarz warszawski z drugiéj połowy 18-go wieku, uczeń Tombarego i Brenny których był naśladowcą, pracował potém przy B. Bellotto. Znany jest z arabesków i kwiatów, któremi w malowaniach al-fresco i więcéj klejowo zdobił pokoje. Był lubiony dla zręczności w tego rodzaju robotach. Są także jego niektóre obrazy olejne, tak na przykład na korytarzach klasztoru OO. Kapucynów warszawskich. Umarł w podeszłym wieku, r. 1815 żył jeszcze.

(Kalendarz domowy E. Gałęzowskiego na r. 1832, Warszaw. str. 27).

BYCZKOWSKI TYTUS.

Z Mińska rodem, uczeń Rustema w Wilnie, r. 1829 wyjechał do Drezna. Nie mając zasiłków, musiał szukać utrzymania w dawaniu prywatnych godzin i robieniu na zamówienie licznych kopij z galleryi drezdeńskiéj. Obok tego rysował i malował portrety wielu rodaków w Dreznie przebywających, a między tymi *portret olejny gen. Kniaziewicza.* Lecz czuł to dobrze *Byczkowski,* że do wyższego usposobienia w sztuce, konieczną jest gruntowna akademicka nauka; udał się przeto r. 1836 do Monachium, a chociaż już siwiejący, postanowił naukę malarstwa od początku w akademii rozpocząć. Przykład skromności u artystów rzadki, godzien pochwały i wskazania go oddającéj się sztukom młodzieży. Jakoż pomyślny skutek uwieńczył usilności malarza; odtąd przedsiębrał wyższych rodza-

jów oryginalne utwory, w których odznaczył się dobrą kompozycyą i śmiałością pędzla. Następnie powrócił do Drezna, a w r. 1842 wyjechał do Wenecyi. Tu r. 1843 odebrał sobie życie: popłynąwszy do Lido poderznął sobie gardło, rzucił się w wodę i utonął. Zwłoki jego w dni kilka wyrzuciła woda w Lido, od ryb morskich pogryzione; pogrzebiony tamże na piasku, w miejscu gdzie się był utopił. Przyczyna samobójstwa trudną była do odgadnienia, gdyż *Byczkowski* był człowiekiem prawym, zawsze wesołym, nawet w biedzie, a dla pięknych przymiotów powszechnie lubionym. Być może iż go do tego przywiodły cierpienia oczów, na które był zapadł, w czém do dalszéj gorliwéj pracy przeszkody doznawał. Obok malarstwa miłował namiętnie muzykę, grając sam dobrze na skrzypcach.

Z dzieł jego przytacza się celniejsze:

Druidki wróżące straszną przyszłość. Obraz duży, pół-figury naturalnéj wielkości, nabyty w Dreźnie.

Ś. Wiktorya zbierająca jałmużnę dla biednych. W Monachium u Bankiera Felshof.

Żniwiarz szwajcarski ostrzący kosę. W Krakowie u P. Soczyńskiego.

Dziewczynka z potłuczonym dzbankiem przed druciarzem.

Muzyk strojący wiolencellę. Był na wystawie warszawskiéj r. 1841 i otrzymał pochwałę; nabyty przez P. Mintera.

BYSZKOWSKI.

X. Piotr Widawski (Kościół i klasztor X. X. Cystersów w Obrze, w Przyja. Ludu z r. 1844 N. 28 I, 218) powiada:

że kościół parafialny S. Elżbiety w Obrze w Poznańskiém, malował wewnątrz około r. 1785 malarz z Poznania *Byszkowski.*

BZOŻOWSKI.

Tenże X. P. Widawski (l. c. I, 220) pisze, że w kościele X. X. Cystersów w Obrze, podniebienie kościelne malowane było w latach 1753—1754, przez malarza z Poznania *Bzożowskiego*, staraniem opata X. Józefa Michała Loki.

C.

CAMPANA JACENTY.

Malarz z Bolonii, uczeń Fr. Brizio, następnie Fr. Albaniego. Kardynał Santa Croce wysłał go do Polski, gdzie został malarzem nadwornym Władysława IV, i jako taki nabył sławy w Warszawie. Lecz nie mogąc znieść tutejszego klimatu, zszedł z tego świata około r. 1650 zaledwie lat 50 licząc. Żadna z jego robót w Polsce znaną dziś nie jest.

(J. R. Fuessli, 1779 fol. str. 126.—G. K. Nagler II, 312.—Wzmianka u S. Ciampiego, Bibliogr. critica, Firenze 1839 II, 245).

CAMPIGLI.

Włoch, malarz architektur i widoków, bawił jakiś czas w Polsce za panowania Stanisława Augusta, o czém i Seb. Ciampi wzmiankuje. W zbiorach tego króla było kilka jego robót, jako to miniatury:

Venus pieszcząca Amora, trzyma dwa gołąbki; pół postaci. Miara cali 4—3½, cena w spisie czer. zł. 18.

Venus leżąca, przy niéj pies; podług Titiana. Miara cali 3½—4¾, cena w spisie czer. zło. 16.

Niemniéj rysunek: *Portret króla Stanisława Augusta*, pod którym wiersze. Miara cali 27—23, cena w spisie czer. zło. 18.

(Wzmianka u S. Ciampiego: Bibliogr. critica, Firenze 1839 II, 245).

CANALETTO MŁODSZY.

Patrz *Bellotto Bernard*.

CEBULSKI PIOTR.

Malarz i mieszczanin warszawski, o którym wspominają akta radzieckie krakowskie pod r. 1604: Fam. Petrus Cebulski pictor civis Varsoviensis.

CERCHA EZECHIEL.

Urodzony w Krakowie w drugiéj połowie 18-go wieku, uczył się malarstwa obdarzony protekcyą króla Stanisława Augusta. Malował miniatury nie bez zalet. Ku końcowi ży-

cia przeniósł się do Warszawy i tu po roku 1820 umarł. Posiadał także biegłość w graniu na skrzypcach.

CHEBDA STANISŁAW.

Malarz krakowski, wzmiankowany w aktach radzieckich tego miasta pod r. 1549. Księga 8—19 str. 52 i 266.

CHEŁMIŃSKI WOJCIECH.

Wojciecha Chełmińskiego malarza z Inowrocławia, sprowadził Zygmunt August do Wilna. Nie wiadomo czyli był istotnie artystą, czy może tylko malarzem pokojowym.

(Rachunki Justa Ludwika Decyusza kassyera Zygm. Augusta z lat 1552—1562, w pamiętniku warsz. F. Bentkowskiego, 1815 II, 155).

CHMIELOWICZ SAMUEL.

Malarz krakowski, był starszym zgromadzenia malarzy krakowskich r. 1648, jak o tém świadczą akta radzieckie m. Krakowa z tegoż roku; również i r. 1650.

CHODOWIECKI DANIEL MIKOŁAJ.

Sławny rytownik, był zarazem miniaturzystą i olejne robił obrazy. Że sława jego z rycin ustalona, przeto obszerniejsza o nim wiadomość i wykazanie w tamtym zawodzie zalet, dziełom o sztycharstwie pozostawić należy. Tutaj pokrótce tylko o nim się powié. Urodzony w Gdańsku d. 16

października 1726 r., następnie osiadł w Berlinie. W młodych latach sposobił się do handlu, któremu do r. 1754 wyłącznie się poświęcał, tak że w wolnych tylko chwilach mógł oddawać się rysunkowi i malowaniu. Z początku malował miniatury do tabakierek. Zaniechawszy kupiectwo, zwrócił się całkiem do sztuki: malował portrety miniaturowe na emalii i niektóre olejne obrazy. Z tych *Pożegnanie nieszczęśliwego Calasa*, nader wykończona praca, dowiodła wysokiéj jego do malarstwa zdolności. Podczas siedmio-letniéj wojny, malował obrazy historyczne, do których pomysły czerpał w ówczesnych zdarzeniach. Roboty jego miniaturowe z *Żywotu Chrystusa Pana*, z wielkim wyrazem i wykończeniem wykonane, powszechnie się podobały. Lecz rytownictwo stało się główném jego zatrudnieniem, które sławę jego najwyżéj wyniosło. Umarł w Berlinie d. 7 lutego 1801 r., jako dyrektor królewskiéj akademii sztuk pięknych.

Z jego mnogich rysunków sztychowali: D. Berger, Gejser, E. Henne, J. F. Krethlow i inni. Wykaz sztychów *D. Chodowieckiego* wydał w Berlinie Jacoby pod tytułem: Chodowiecki's Werke, oder: Verzeichniss sämmtlicher Kupferstiche, welche der verstorbene Herr Daniel Chodowiecki, Direktor der Königl. Preuss. Academie der Künste, von 1758 bis zu seinem Tode 1800 verfertigt, und nach der Zeitfolge geordnet hat. Berlin, 1814. In Jacoby's Kunst-Handlung, 8⁰ str. XII, 163. Obejmuje numerów 950; atoli sztychy *Chodowieckiego* do 3000 numerów dochodzą, zbiór zaś onych najzupełniejszy oglądać można w słynnym gabinecie rycin polskich P. Gw. Pawlikowskiego w Medyce. — Na wystawie malarstwa we Lwowie r. 1837 widziana była jego miniatura *Podowskiego* prymasa arcyb. gnieznieńskiego.

Księgozbiór uniwersytetu jagiellońskiego w Krakowie, przechowuje między szacownemi pamiątkami, ciekawy list własnoręczny *D. Chodowieckiego*, wywód jego polskiego pochodzenia podający. List ten w wierném tłumaczeniu zamieścił J. S. Bandtkie w swojéj Historyi drukarń krakowskich, Kraków 1815 str. 106—7; jest on następującego brzmienia:

„Kiedy zechcesz mnie liczyć do Polaków, których rodzice w Niemczech osiedli, to mnie krzywdzisz; bo tym sposobem nie byłbym Polakiem, lecz Niemcem; a ja sobie zaszczyt czynię być prawdziwym Polakiem, chociażem w Niemczech osiadł. Bartłomiéj Chodowiecki był ziemianinem w Wielkiéj Polsce. Jego syn czwarty Mateusz z Krystyny Morawskiéj urodzony r. 1583, był dyssydenckim księdzem w Żychlinie i ożenił się z Elżbietą Mozoniowną. Mateusz spłodził r. 1610 syna Jana, potém księdza w Toruniu, a żona jego była Elżbieta Rychowska. Tenże Jan spłodził r. 1655 Krystyana kupca w Gdańsku, za którym była Zofia de Gentinowna. Krystyan r. 1698 także kupiec w Gdańsku spłodził Godfryda syna, który się ożenił z Henriettą Ayrer, i r. 1726 spłodził Daniela. Ten ja sam jestem, pierwszy z Chodowieckich, który opuściwszy Polskę, w Niemczech osiadł. Ztąd widzisz Pan, żem prawdziwy Polak“.

Uczony Józef Łukaszewicz w gruntowném dziele: O kościołach Braci Czeskich w dawnéj Wielkiéj Polsce, Poznań 1835 str. 328, przywodząc Samuela Chodowieckiego ministra kościoła Braci czeskich w Orzeszkowie, a od r. 1675 konseniora zborów wielkopolskich, r. 1691 zmarłego, powiada że rodzina Chodowieckich jest polska, pochodząca z Chocza nad Prosną w wojew. kaliskiém, a do rodziny téj należał

Daniel Chodowiecki rytownik w Berlinie osiadły. W témże dziele przytacza J. Łukaszewicz kilku innych ministrów czyli kapłanów wyznania braci czeskich z tegoż rodu Chodowieckich: Macieja Sereniusza, urodzonego w Choczu, który lat kilkanaście był plebanem w Parcicach, zkąd przeniósł się do Żychlina i tam umarł w godności konseniora r. 1641 str. 335; tegoż synowca Józefa, który pełnił obowiązki duchowne przy zborach braci czeskich w Ostrorogu i w Skokach, str. 333, a w czasie wojny Szwedzkiéj za Jana Kazimierza zmuszony uchodzić za granicę ze Skoków, umarł w Dreznie r. 1656, str. 344 i 347; Samuela Sereniusza, ministra w Skokach str. 347; Jana Sereniusza ministra w Toruniu, str. 404; wreszcie Jana syna poprzedniego, urodzonego w Toruniu, ministra od r. 1688, rektora szkoły w Lesznie od r. 1695, a następnie w Gdańsku od r. 1702, tamże zmarłego; ten Jan był człowiekiem uczonym, pisarzem dzieł kilku i członkiem akademii naukowéj berlińskiéj, str. 404—405. Z genealogii własnéj *Daniela Chodowieckiego* okazuje się, iż od wyżéj przytoczonego Jana Sereniusza pochodził.

(Bliższą o nim wiadomość szukać w dziełach następujących: Gw. Pawlikowski w Czasop. lwowskim z r. 1829 I, 125—138. — W tymże Czasopiśmie: wiadomość z rękopismów Ossolińskiego wyjęta. r. 1828 I, 126—129. — Wspomnienie przez E. Z. w Magazynie Powszechnym, Warsz. 1837.—Wspomnienie w Przyjacielu Ludu z r. 1839 N. 6.— J. G. Meusel's Miscellen artistischen Inhalts, gdzie i własne podanie Chodowieckiego; zeszyty V, 3—43; VII, 3—14; IX, 3; XXII, 227; XXX, 338.—Heinecke Dictionnaire des artistes. — Erscha i Grubera Powszechna encyklopedya. — M. Huber, Notices générales des Graveurs et des Peintres,

Dresde 1787, str. 73—74 i 114—116. — J. D. Fiorillo, Geschichte der zeichnenden Künste in Deutschland. 1818 III, 404—407. — Conversations-Lexicon 1827 II, 635—6. — J. R. Fuessli Allgemeines Künstler-Lexicon 1779 fol. str. 157.—G. K. Nagler, Neues allg. Künstler-Lexicon II; 520—524.—Atanazy hr. Raczyński, Hist. de l'art moderne en Allemagne, Paris 1841. III, 6).

CHODOWIECKI BOGUMIŁ.

Młodszy brat sławnego rytownika Daniela. Urodzony w Gdańsku r. 1728, osiadł był w Berlinie, gdzie r. 1781 umarł. Malował miniaturowo i na emalii, zwłaszcza widoki okolic, łowów, bitew i koni. Pozostawił téż piękne rysunki piórem, a zarazem był biegłym rytownikiem.

(Gw. Pawlikowski w Czasop. Lwowskim 1829 I, 125.— Joh. Georg Meusel, Teutsches Künstler-lexikon. Lemgo 1778 str. 24—25.—I. R. Fuessli 1779 fol. str. 157.—G. K. Nagler II, 524).

CHODOWIECKA ZOFIA czy ZUZANNA, zamężna HENRY.

Jedna z córek słynnego rytownika Daniela, zaślubiona pastorowi *Henry*, była dobrą malarką w Berlinie osiadłą i wielce cenioną, któréj roboty na wystawach sztuk téj stolicy z upodobaniem były widywane, a wiele z nich do zbiorów królewskich zakupione. R. 1812 obrana członkiem akademii sztuk berlińskiéj; r. 1819 d. 27 marca zmarła w Berlinie, przeżywszy lat 55. Robiła olejno i pastelami różne obrazy: portrety, obrazy familijne, kopie z celujących mistrzów.

Z licznych jéj prac przytoczyć można:

1. Obraz z *płaczącą dziewczyną* z r. 1799, chwalony.

2. Szereg 8 obrazów wystawiających w rodzaju Hogartha *dobre i złe wychowanie córek*, z r. 1800; takoż podobały się.

3. *Portrety rodziny królewskiéj pruskiej.*

4. *Skutki szczęśliwego i nieszczęśliwego małżeństwa*, jako dalszy ciąg wychowania dziewcząt; z r. 1802.

5. Szereg obrazów wystawiających *różność sposobu życia żonatego i bezżennego mężczyzny*, z r. 1810.

6. *Sceny z Oberonu.*

7. Szereg 12 obrazów wystawiających *porównanie sposobu życia niedzielnego w początku* 18 *a* 19 *wieku;* sztychowane przez Henne.

8. Kopia *Magdaleny Battoniego.*

9. Kopia *Amora Mengsa.*

10. Kopia *Ś. Rodziny del Sarto.*

(G. K. Nagler. VI, 108. — Gw. Pawlikowski, Czasop Lwowski 1829 I, 125. — Wiadomość o zejściu w Gazecie Korr. Warsz. z r. 1819 Ner 30.)

CHOJNICKI JÓZEF.

Malarz lwowski, uczeń i zięć Stan. Stroińskiego, dostąpił wyższego usposobienia; malował z uczuciem i wielkiém wykończeniem. R. 1774 wezwany został do malowania obrazów do kościoła metropolitalnego lwowskiego, które potąd w większéj części świątynię tę zdobią. Wedle umowy z kanonikami katedralnymi zawartéj na dniu 18 kwie-

tnia 1774 r., zobowiązał się malarz wykonać owe obrazy w ciągu półtora roku za cenę czerwonych złotych 300. Obrazy te przez niego malowane są następujące.

1. *Abraham nawiedzony przez aniołów.* Na zasuwę do St. Trójcy.

2. *Przemienienie Pańskie.*

3. *Chrystus Pan w Ogrojcu.* Na zasuwę do Przemienienia Pańskiego.

4. *SS. Wojciech i Stanisław.*

5. *SS. Wacław i Floryan.* Owal w górze.

6. *S. Jan Kanty.*

7. *S. Stanisław Kostka, błogosławieni Wincenty Kadłubek i Józafat arcybiskup płocki.* Owal.

8. *S. Kazimierz królewicz, i S. Jadwiga królowa.*

9. *S. Kunegunda i S. Salomea.* W górze.

10. *SS. Patroni miasta Lwowa.*

11. *S. Jan Chrzciciel.*

12. *S. Jan Nepomucen.* Owal.

13. *Zesłanie Ducha Świętego.*

14. *Święci doktorzy łacińscy.*

15. *Najś. Panna Bolesna.*

16. *SS. Ewangeliści.*

17. *Tajemnica ukoronowania.* Na zasuwę do Pana Jezusa miłosiernego.

18. *S. Eligiusz.*

19. *S. Michał.*

20. *S. Walenty.*

21. *Niepokolane poczęcie.* Na zasuwę.

22. *S. Joachim i S. Anna.*

23. *SS. Piotr i Paweł.*

24. *S. Tomasz dotykający boku P. Jezusa.* Owal.
25. *S. Sebastyan.*
26. *S. Rozalia.*
27. *S. Józef.*
28. *S. Barbara.* Owal.
29. *S. Tekla.*

Z portretu *Chojnickiego X. Ferdynanda Onufrego Kickiego* arcybiskupa lwowskiego, sztychował r. 1784 Prixner.

J. Chojnicki umarł około r. 1812.

CHOINSKI EUSTACHY.

Przyszedł na świat w Wiedniu d. 23 grudnia 1814 r.; ojciec jego, pokojowy księcia Franciszka Sapiehy, odbywając liczne podróże po Polsce, Niemczech, Anglii i Francyi, woził z sobą syna, sposobiąc go do malarstwa. W Paryżu zwłaszcza otrzymał on pierwsze wykształcenie w sztuce; wróciwszy zaś z ojcem do Wiednia, oddany do akademii sztuk pięknych, wielce się w niéj uzdolnił. Umarł w młodym wieku w Wiedniu d. 31 marca 1836 r.

Na wystawie sztuk pięknych w Wiedniu r. 1836 trzy jego obrazy uzyskały pochwały znawców. Robił takoż portrety z podobieństwa, poprawnego rysunku i pięknego kolorytu zaletne. Kopie jego z obrazów dawnych wielce są chwalone: jedna z nich z obrazu Ticiana, zakupioną została do galleryi księcia Pawła Esterhazego w Wiedniu. W zakładzie naukowym imienia Ossolińskich we Lwowie jest jego obraz: *mężczyzna z brodą w szubie i czapce zimowéj, siedzący za stołem i palący fajkę;* lecz obraz ten okazuje początkujące dopiero zdolności.

(Wspomnienie o nim w Rozmaitościach lwowskich z r. 1837 Nr. 46).

CIESZYŃSKI WAWRZYNIEC.

Malarz krakowski, r. 1649 miał swą kamienicę w ulicy grodzkiéj, jak to świadczą akta radzieckie z tego roku.

CISOWSKI KAZIMIERZ.

Powiada X. Michał Siejkowski (Świątnica Pańska........ str. 11), że w konwencie XX. Dominikanów krakowskich żył brat zakonny malarz *Kazimierz Cisowski*, który wiele obrazów malował. Umarł r. 1726 w Janidłowku, włości do OO. Dominikanów krakowskich należącéj.

Jego dziełem, wedle przechowanéj w klasztorze wiadomości, są obrazy w ilości sztuk 19 na korytarzach klasztoru dominikańskiego Ś. Trójcy w Krakowie będące, a *zdarzenia z żywotów świętych tego zakonu wystawiające*, które brat *Cisowski* przekopiował z pierwotnych ręką sławnego Tomasza Dolabelli wykonanych. Z tych lubo kopii, okazuje się sposobność malarska *Cisowskiego* (A. Grabowski, Starożytności hist. polskie, Kraków 1840. I, 421). W jednym z tych obrazów upatrzył X. W. P. (lebankowicz) portret malarza, który w Przyjacielu Ludu został rycony. (Wzmianka tamże o *K. Cisowskim* przez X. W. P. (lebankowicza) Rok 1842 Nr. 26).

W kaplicy Ś. Jana Chrzciciela tegoż kościoła, znajduje się kilka obrazów, przedstawiające różnych *Świętych kaznodziejów zakonu Dominikańskiego*, w wielkości naturalnéj,

które zdaniem X. W. P. z rozkazu zwierzchnika *K. Cisowski* odmalował (Tamże).

CLOSSE.

Rodem zdaje się z Warmii, pracował wiele dla biskupa warmińskiego potém arcybiskupa gnieznieńskiego Ignacego hr. Krasickiego; mianowicie malował dla niego szereg wizerunków w małym rozmiarze sławnych w dzejach polaków. W galleryi obrazów arcyb. Krasickiego znajdowało się 30 wizerunków takowych, jako to:

1. *Stanisław Łubieński*, biskup Płocki.
2. *Piotr Tomicki*, biskup krakowski, kanclerz w. kor.
3. *Piotr Gembicki*, biskup krakowski.
4. *Stanisław Lubomirski*, wojewoda krakowski.
5. *Zbigniew Oleśnicki*, biskup krakowski, kardynał.
6. *Michał Pac*, wojewoda wileński, hetman w. lit.
7. *Jakub Zadzik*, biskup krakowski.
8. *Andrzéj Maksymilian Fredro*, wojewoda podolski.
9. *Samuel Maciejowski*, biskup krakow. kanclerz w. ko.
10. *Andrzéj Chryzostom Załuski*, biskup warmiński, kanclerz w. kor.
11. *Łukasz z Bnina Opaliński*, marszałek w. kor.
12. *Paweł Piasecki*, biskup przemyski.
13. *Jan Herburt*, kasztelan sanocki.
14. *Jan Tarnowski*, kaszt. krakow., hetman w. kor.
15. *Konstanty książę Ostrogski*, kasztelan wileński, hetman w. lit.
16. *Stanisław Karnkowski*, arcyb. gnieźnieński, prymas.
17. *Stanisław Orzechowski.*

18. *Jan Długosz*, nominat arcybiskup lwowski.

19. *Bernard Maciejowski*, biskup łucki, potem krakowski, arcyb. gnieźnieński, prymas, kardynał.

20. *Tenże*, powtórnie.

21. *Marcin Kromer*, biskup warmiński.

22. *Jerzy książę Lubomirski*, marszałek w. kor.

23. *Stanisław Żółkiewski*, kancl. w. kor. i hetman w. kor.

24. *Krzysztof Radziwiłł*, wojew. wileński, hetman w. lit.

25. *Jan Zamojski*, kanclerz w. kor., hetman w. kor.

26. *Andrzéj Lipski*, biskup krakowski.

27. *Roman książę Sanguszko*, wojewoda bracławski, hetman w. lit.

28. *Hieronim książę Wiszniowiecki*, wojew. ruski, ojciec króla Michała.

29. *Andrzéj Olszowski*, arcyb. gnieźnieński, prymas.

30. *Stanisław Koniecpolski*, kasztelan krakowski, hetman w. kor.

Té 30 portretów wykazane są jako dzieła *Clossego*, w spisie galleryi arcybiskupa Krasickiego do sprzedaży publicznéj pozostałości po nim sporządzonym: Catalogue de tableaux, desseins, bronzes et bustes faisant partie de la succession du défunt archevêque de Gnesne comte de Krasicki, dont l'enchère publique se fera à Varsovie le 25 Février 1805....... à Varsovie, imprimimé chez J. C. G. Ragoczy. 8-vo. Wnosić można, że wzbiorze Krasickiego było takowych portretów *Clossego* więcéj. Część onych nabył Stanisław hr. Zamojski ordynat i znajdują się w pałacu ordynackim w Warszawie, to jest Nra 20—30. Tamże jest jeszcze

31. *Karol Chodkiewicz*, hetman w. lit.

32. *Ignacy hr. Krasicki*, biskup warmiński, arcyb. gnieznieński (u piszącego).

Wszystkie te wizerunki są jednostajnéj miary, cali 10½—9½, a wcale zaletnego pędzla. Szczegóły życia *Clossego* zupełnie są nieznane.

CONARD BARTŁOMIEJ.

Był starszym zgromadzenia malarzy w Krakowie r. 1541; patrzyć pod *Bartłomiéj*.

COPIKOWICZ JAKÓB.

Malarz krakowski, r. 1562 przyjął prawo miejskie, jak to świadczą księgi archiwalne m. Krakowa. Więcéj o nim nie wiadomo.

COURTIN.

Francuz rodem ze Strasburga, lat kilkanaście przebywał w Warszawie podejmując prace malarskie. R. 1809 przeniósł się do Płocka i w gimnazyum tameczném dawał prywatne godziny rysunków. W mieście tém d. 20 lutego 1810 r. rozstał się z życiem. Rodzaj tego malarza i zdolność w sztuce nie są nam wiadome.

(Wspomnienie o nim w Gazecie Korresp. Warsz. z r. 1810, dodatek do Nr. 17, str. 282).

COURTIN LUDWIK.

Francuz, malarz dekoracyi, krajobrazów i portretowy. Sprowadził go do Warszawy r. 1818 Ludwik Osiński pod-

ówczas antreprener i dyrektor teatru warszawskiego. Malował dekoracye ze zdatnością, a przez czas pobytu swego przy warszawskim teatrze, następujące dekoracye wykonał:

R. 1818 do opery *Jan Kochanowski* jednę. — Do opery *Tankred* 2.

R. 1819 do opery *Dzwonek* 3. — Do baletu *Parys na górze Ida* 1. — Do tragedyi *Zbigniew* 2.

R. 1820 do melodrammy *Machabeusze* 10. — Do baletu *Mars i Flora* 2. — Do opery *Jagiełło w Tęczynie* 2. — Do tragedyi *Dziewica Orleańska* 7. — Nadto dekoracyę z natury *Widok Łazienek Królewskich.*

R. 1821 do opery *Jadwiga* 3.

W tymże roku opuścił teatr. Dekoracye jego lubo ze zdolnością wykonane, uległy temu samemu nieposzanowaniu co i dawniejsze A. Smuglewicza, przez późniejszego dekoratora zniszczone, lub wyprane i przemalowane. *Courtin* malował nadto w Warszawie wiele portretów, zwłaszcza kobiet; prócz tego robił piękne krajobrazy, z których kilka było na wystawach warszawskich sztuk pięknych.

Na wystawie z r. 1819:

Widok Łazienek, z natury malowany.
Widok pałacu z zewnątrz, malowany z natury.
Widok dziedzieńca pałacu jakiegoś w Paryżu.
Widok fabryki we Francyi.

Na wystawie z r. 1821: *Krajobraz historyczny.*

R. 1821 *Courtin* wyniósł się z Polski i powrócił do Paryża, gdzie żył jeszcze do niedawna.

CYMERMAN SEBASTYAN.

Malarz i mieszczanin krakowski, o którym wzmiankę przechowują akta radzieckie m. Krakowa pod rokiem 1604: Joachim Cymerman Doctoris et Dorothae Miączyńska conjugum filius.

CZACKA BEATA Z POTOCKICH.

Żyjąca w 18-ym wieku, żona Michała Czackiego podczaszego kor., od lat młodych miała upodobanie do malarstwa, w którém doskonaliła się u najlepszych artystów, tak w kraju jak bawiąc we Włoszech.

Z jéj obrazów godne są przytoczenia:

Hebe karmiąca orła.

Portret familijny, w którym na wzór matki Grachów, okazuje swe dzieci jako najdroższe klejnoty.

Portret w postaci Sybilli.

Portret P. Bystrego.

Jego żony.

Głowy starców.

Obrazy do kościoła w Sieluniu, Pow. Włodzimirskim, majętność téj pani.

Hrabia CZAPSKI.

Generał-Major w polskiéj służbie, żyjący w połowie 18-go wieku. Człowiek uczony, obczytany, miłośnik starożytności, oddający się nauce chemii, o któréj parę pisemek wydał. Posiadał przytem wiele talentów, a między innemi biegłym był w malarstwie miniaturowém, w którém zwłaszcza piękne robił portrety. W młodszych latach wiele podró-

żował. Gdy razu jednego bawiąc w Londynie zabrakło mu pieniędzy, wpadł na myśl zaradzenia chwilowemu niedostatkowi, zdolnością swą w sztuce malarskiéj. Wykonał różne portrety osób nieznających go, i dobrze za nie zapłacony został. Wkrótce doczekawszy się nadejścia funduszów z domu, wyjechał do Francyi i ukazał się na wersalskim dworze, stosownie do swego urodzenia i stopnia. Tam spotkał się z pewnym panem angielskim, którego niedawno co portret malował; ten wpatrując się w rysy twarzy hrabiego, nie mógł się wstrzymać żeby mu nie powiedział jak dalece znajduje go podobnym do jakiegoś malarza, który niedawno portret jego robił. Hrabia śmiejąc się wyznał mu szczerze swoję w Londynie przygodę, a późniéj z upodobaniem zdarzenie to przyjaciołom opowiadał. *Hr. Czapski* osiadł następnie w Gdańsku, zgromadziwszy w domu swym rozmaite naukowe ciekawości, gabinet mineralogiczny i historyi naturalnéj, bibliotekę, zbiór malowań miniaturowych i pastelowych. R. 1777 żył jeszcze.

(O nim pisali: Johann Bernoulli, Reisen...... Leipzig 1779 I, 319—321.—G. K. Nagler III, 232).

Czapskich generałów wojsk Rzeczypospolitéj było dwóch braci; zdaje się że wyżéj przytoczony jest *Antoni* podkomorzy chełmiński, generał-lejtnant wojsk koronnych, szef regimentu pieszego, kawaler orderu S. Stanisława, zmarły w Warszawie 1792 r.

CZECHOWICZ SZYMON.

Celujący malarz historyczny, przedmiotów prawie wyłącznie religijnych. Przyszedł na świat w Krakowie d. 22 sierpnia 1689 r. z rodziców szlachetnego rodu ale ubogich



Szymon Czechowicz.

Jana i Kunegundy Czechowiczów. W dziecinnym wieku osierocony, znalazł opiekę w Franciszku Maksymilianie Ossolińskim podskarbim nadw. kor., i jego staraniem otrzymał pierwiastkowe wychowanie. Wkrótce odkryła się w młodzieńcu szczególna skłonność do malarstwa; lecz pod tę porę nie było w Polsce łatwości sposobienia się w sztukach, a do wyjazdu za granicę nie posiadał wcale zasobu. Atoli i w tém znalazł pomoc u dobroczyńcy swego, którego kosztem do Włoch wyprawiony został. Zawdzięczając tę doznaną opiekę, pisał się późniéj na niektórych obrazach *Simon Czechowicz Pol. Dom. Ossol. Pictor Romae.*

W Rzymie jako w siedlisku wzorów i mistrzów, oddał się *Czechowicz* z całym zapałem nauce zamiłowanéj sztuki. Sławny ówczesny malarz Karol Maratti przyjaźnią go swoją zaszczycał, a będąc początkowéj jego nauki przewodnikiem, wprowadził go na tę udoskonalenia drogę, po któréj następnie do wysokiéj chwały doszedł. Własném uczuciem kierowany, potrafił wpatrywaniem się w arcydzieła sztuki, zgłębić onéj tajniki, nabyć czyste pojęcie pięknego, i wykształcić smak w sposób który się w dalszych jego tworach tak zaletnie odznacza. Wkrótce zdołał dać dowody niepospolitéj zdatności i biegłości, a płody jego pędzla przez akademię Ś. Łukasza kilkakrotnie nagrodami uwieńczone zostały. Lat 30 przemieszkiwał w Rzymie ciągle pracując, ciągle się doskonaląc. Natężona usilność w pracy, przy klimacie gorącym włoskim, tak zwątliły zdrowie jego, iż mu lekarze powrót do ojczyzny doradzili. Rzym więc i Włochy nie bez żalu porzucić musiał.

Za powrotem do Polski, udał się naprzód do rodzinnego miasta Krakowa; lecz nie długo tu zabawiwszy, przeniósł

się do Warszawy. Odtąd w ustronném życiu sztuce swéj zupełnie oddany, nader liczne dzieła wykonywał i do wieku podeszłego w pracy nie ustawał. Malował prawie wyłącznie obrazy kościelne i przedmioty treści religijnéj. Wybór onych odpowiadał wzniosłemu *Czechowicza* pojmowaniu sztuki, czystemu wyobrażeniu pięknego, dla których rodzaj ten stawał się najwłaściwszym; zgadzał się on i z uczuciami malarza, z pobożnością w któréj był ciągle zatopiony, tak dalece iż dla zupełniejszego jéj oddania się bezżenne życie prowadzić postanowił, i w niém trwał aż do zgonu. Piękne obrazy tego znakomitego artysty ozdobiły bardzo wiele kościołów w Polsce, Litwie, Ukrainie, a nawet i w Szląsku; wiele ich było i jest w prywatnych domach po kraju. W Warszawie r. 1750 mieszkał wraz z mężem swéj siostrzenicy Łukaszem Smuglewiczem, w rynku Starego Miasta w domu pod Nr. 59 (Ł. Gołębiowski, opisanie Warszawy 1827 str. 175). Zdaje się iż musiał i w Wilnie przebywać, kiedy tam prac jego tyle się znajduje; podejmował zaś ich w tém mieście najwięcéj dla kościołów xx. Jezuitów. Bawił jakiś czas w podhoreckim zamku u Wacława Rzewuskiego hetmana w. kor. kasztelana krakowskiego, pana sztuki piękne wielce miłującego; wiele téż obrazów dla niego wykonał, które w podhoreckim zamku dotąd pozostają. Pobyt ten *Czechowicza* w Podhorcach nastąpił przed rokiem 1767, gdyż sam hetman Rzewuski do tego roku tylko w zamku tym przemieszkiwał. Około r. 1770 sprowadzony do Połocka przez rektora X. Czerniewicza do kollegium akademickiego jezuickiego, dwa lata tamże blizko zamieszkał i mnogie dzieła zdobiące kościół i kollegium wykonał. Na starość został tercyarzem zakonu kapu-

cyńskiego w Warszawie (M. Baliński, Fundacya zakonu i kościoła XX. Kapucynów w Warszawie, w Alleluja z r. 1840 str. 160), a dla kościołów kapucyńskich w Koronie wiele pięknych dzieł wykonał. Umarł dnia 21 lipca r. 1775 w późnéj starości, licząc 86 rok życia; ciało jego w grobach kościoła kapucyńskiego spoczywa, złożone tamże d. 24 lipca tegoż roku, jak to księga sepultur klasztoru kapucyńskiego świadczy.

Szymon Czechowicz trzyma niezaprzeczenie pierwsze miejsce między malarzami polskimi przeszłych wieków. Twory jego pędzla nacechowane są wielkiém przejęciem się klassycznemi wzorami sztuki. Układ w nich prosty, nie wymuszony, lecz zawsze głęboko pomyślony; zasada jedności ściśle zachowana, wszędzie panuje naturalność i prawda. Rysunek jest poprawny; koloryt nie wrzaskliwy, rozważny, oku przyjemny. Ogólne wrażenie zajmujące, miłe, słodyczą, harmonią i wdziękiem serce przenikające. Obok tylu przeważnych zalet, nie jest wszakże *Czechowicz* bezbłędnym, i zarzucić mu nie raz przychodzi zaniedbanie w draperyach, czasami ciężkich i niezgrabnych. Sztuka krajowa, prócz wzniesienia się w utworach pędzla do stopnia celującego mistrza, zawdzięcza mu inną jeszcze zasługę: bo on pierwszy z Polaków otworzył u siebie formalną szkołę malarstwa, nieznaną do tego czasu na naszéj ziemi. Zaopatrzywszy ją znacznym zbiorem wyborowych rycin, sprowadziwszy nie małym nakładem z Rzymu modele i klassycznych posągów odlewy, poświęcał to wszystko bezpłatnie dla usposobienia swych uczniów; a nie przestając na udzielanych naukach, kilku z nich ubogich własnym utrzymywał kosztem. Ta to szkoła rozszerzyła zamiłowanie malarstwa,

i stała się przykładem późniejszym w tym względzie przez samego króla sterowanym usiłowaniom. — *Czechowicz* dożył czasów panowania Stanisława Augusta, pod jego niemal bokiem pracował w Warszawie. Zadziwiającą jest rzeczą, iż król sztuk pięknych lubownik i znawca, nie zdawał się oceniać wysoką zdolność malarza. W pośród tylu artystów dla Stanisława Augusta pracujących, nie był używany Czechowicz, nie zaszczycił go ani jeden obstalunek królewski, i ani razu podobno dworskich nie przestąpił progów. Zaniedbanie to nie inaczéj sobie tłumaczyć można, jak ocenieniem rodzaju ówczesnego w malarstwie smaku, któremu przedmioty światowe i dziejowe miléj przypadały, kiedy *Czechowicz* same tylko kościelne i religijne odrabiał. — W życiu prywatném odznaczał się *Czechowicz* wielkiemi cnotami: bogobojny, prawy, dobry, łagodny, dobroczynny.

Dokładna wiadomość o licznych tworach pędzla *S. Czechowicza*, nie jest dziś łatwą; co tylko z naocznego widzenia lub wiarogodnych źródeł zebrać się dało, wykaz poniższy przedstawi, dalszym badaniom zostawiając sprostowania i uzupełnienia:

1. *Nawiedzenie Pańskie*, w w. ołtarzu kościoła Panien Wizytek w Warszawie (Ł. Gołębiowski, Opis. Warsz. 1827 str. 93, lubo A. Grabowski utrzymuje że ten obraz T. Konicza).

2.—5. *Ś. Wojciech Karmelita.* — *Marya Magdalena.* — *Ś. Józef.* — *Ś. Eliasz.* W ołtarzach kościoła Karmelitów na Lesznie w Warszawie; ale obrazy te były odnawiane przez D. Kondratowicza (Ł. Gołębiowski, str. 84).

6.—7. *Pan Jezus na krzyżu, u spodu N. Panna i Ś. Jan.* — *Narodzenie Zbawiciela.* W sali posiedzeń Towa. Dobroczynności w Warszawie (Ł. Gołębiowski, str. 91).

8.—10. *P. Jezus ukrzyżowany.— Ś. Jan Nepomucen.— Ś. Jan Oblubieniec.* W kościele XX. pijarów w Warszawie. Trzy te obrazy sprawione były kosztem X. Antoniego Wiśniewskiego pijara, jak to wspomina pod r. 1772 kronikarz kollegium warszawskiego (Wiadomość udzielona przez X. Fr. Ksaw. Kurowskiego). Ł. Gołębiowski powiada: iż powyższe obrazy niektórzy przypisują malarzowi Mańkowskiemu; lecz to jest zupełnie błędne. Równie myli się Ł. Gołębiowski str. 86, przytaczając w kościele pijarskim czwarty obraz *Czechowicza, S. Jan Kanty;* albowiem jest to kopia obrazu z Francyi przywiezionego przez Jana Tarłę wojew. lubelskiego, który dotąd w refektarzu XX. pijarów znajduje się. Szkic oryginalny obrazu *P. Jezusa ukrzyżowanego* z w. ołtarza, w małym rozmiarze, jest w refektarzu XX. pijarów.

11.—12. *Przeminienie Pańskie. — S. Wojciech.* W w. ołtarzu kościoła XX. kapucynów w Warszawie; ostatni mały nad tamtym (M. Baliński, Alleluja z r. 1840 str. 149)

13.—14. *Komunia S. Ludwika. — Ś. Stanisław.* Dwa te obrazy były w galleryi hr. Józefa Ossolińskiego w Warszawie.

15. *Zwiastowanie N. Panny,* w małym rozmiarze. U doktora Kosztulskiego w Warszawie.

16.—20. *Opieka Matki Boskiéj. — Zdjęcie z krzyża.— Ś. Antoni. — Ś. Anna. — Ś. Jan Nepomucen.* W ołtarzach bocznych kościoła Przemienienia Pańskiego XX. pijarów w Krakowie. Te obrazy miały być w Rzymie jeszcze malowane (J. Mączyński, Pamiątka z Krakowa. 1845 II, 347).

21—24. W stallach kościoła S. Anny w Krakowie, są *Czechowicza* cztery obrazy, umieszczone tamże r. 1741.

a zapłacone malarzowi czer. zło. 24 (L. Kosicki, opis tego kościoła str. 31.—J. Mączyński II, 202).

25. *Matka Boska w obłokach unosząca się nad Krakowem*, w kościele XX. pijarów w Krakowie. Widok Krakowa jako współczesny malowaniu obrazu przez wielkiego mistrza, nader jest ciekawy.

26. *Cud S. Jana Kantego*, w kościele S. Floryana w Krakowie, na filarze.

27. *Chrystus Pan na krzyżu*, w małym rozmiarze, u sena. Karola Soczyńskiego w Krakowie. Na ramie napis ów Pictor Dom. Ossolińscianae.

28. *Nawrócenie S. Pawła*; był w Krakowie.

29. *Chrystus P. pomiędzy Apostołami, oddający klucze S. Piotrowi.* Obraz mały, w zbiorze szkoły technicznéj krakowskiéj. Jest to kompozycya pierwotna do wielkiego obrazu zdobiącego dawniéj wielki ołtarz kościoła S. Piotra w Krakowie, który przez arcy naganną nieświadomość wartości dzieła, z ołtarza wyjęty i zniweczony został.

30. *Chrystus między faryzeuszami*; małego rozmiaru: Był litografowany, lecz tylko w dziesięciu egzemplarzach.

31—40. W Lubartowie w kościele XX. kapucynów jest obrazów *Czechowicza* dziesięć. W w. ołtarzu *Męczeństwo S. Wawrzyńca*, figury wielkości więcéj jak naturalnéj. Obraz piękności znamienitéj.—Nad tym: *S. Mikołaj*, popiersie.—W ołtarzach bocznych: *Zwiastowanie N. Panny;* ten obraz należy do celniejszych dzieł malarza. — Nad nim *S. Kajetan*, popiersie.—*Objawienie Chrystusa P. Śmu Antoniemu Padewskiemu.*— Nad nim: *S. Fidelis kapucyn męczennik*, popiersie.— *S. Franciszek z Assiso w chwili kiedy mu się Chrystus P. z N. Panną objawiają, dopraszający*

się odpustu zwanego Porcienkula.—Nad nim: *S. Jan Nepomucen.*—*N. Panna składająca w ręce S. Feliksa kapucyna Dzieciątko Jezus.*—Nad nim: *S. Serafin kapucyn.*

41—44. W Zakroczymie w kościele XX. kapucynów są w ołtarzach bocznych obrazy *Czechowicza* następujące: *S. Franciszek*, podobny do obrazu w Lubartowie.—*S. Feliks*, takoż jak w Lubartowie.—*S. Jan Nepomucen trzymający krzyż*, w całéj postaci, wielkości naturalnéj.—*S. Antoni z Dzieciątkiem Jezus na ręku*, w całéj postaci, wielkości naturalnéj.

45. *Odwiedzenie grobu Chrystusowego po Zmartwychwstaniu przez Matkę Boską i święte niewiasty.* Wysokości około 3 łokci: W Nacpolsku w płockiém u PP. Dembowskich.

46. *Wniebowzięcie N. Maryi Panny*, w w. ołtarzu kościoła kollegiackiego P. Maryi w Kielcach. Obraz w Rzymie malowany i tamże kosztem biskupa krakowskiego Felicyana Konstantego Szaniawskiego za 100 czer. zło. zakupiony i sprowadzony r. 1728. (Opis hist. staty. m. Kielc, w Pamiętn. Sandomirskim 1829 I, 73; takoż w Lwowianinie z r. 1838 III, 73). Wedle zaś twierdzenia X. W. M. Witkowskiego, obraz ten malowany w Rzymie nakładem X. kanonika Żeromskiego, sprowadzony był z Rzymu r. 1727 przez XX. pijarów krakowskich, a kosztował złp. 2000 (Opis kollegiaty kieleckiéj w Pamiętniku Relig. 1845 IX, 196).

47—53. W Kielcach w zbiorze P. Tomasza Zielińskiego: *S. Tadeusz*, wielkości naturalnéj.—*Męczeństwo S. Floryana.*—*Męczeństwo S. Jana Nepomucena.*—*S. Stanisław Kostka.*—*N. Panna z synem.*—*S. Józef z Chrystusem P.*—

Zmartwychwstanie Pańskie, figury wielkości naturalnéj. Wszystkie te obrazy mają być *Czechowicza*.

54. W Pilicy w kościele XX. reformatów w jednym z ołtarzów bocznych *S. Franciszek Seraficki*.

55—56. *S. Stanisław wskrzeszający Piotrowina.*—*S. Stanisław Kostka*; do kościoła katedralnego poznańskiego. Te obrazy dziś nie istnieją, i zdaje się, że w pożarze który wnętrze téj świątyni r. 1772 dotknął, wraz z innemi jego ozdobami zgorzały.

57. W kościele XX. paulinów we wsi *Leśna*, w dawném wojew. brzesko-litewskiém, mają być jego obrazy (T. Święcki, Opis staro. Polski 1828 II, 225; tudzież K. W. Wojcicki, Opis cudownego obrazu w Leśny, Alleluja 1843 str. 248).

58.—59. W Siemiatyczach, majętności niegdyś księżnej Anny z książąt Sapiehów Jabłonowskiéj, wojewodziny bracławskiéj, w kościele XX. missyonarzów w ołtarzach: *Najś. Panna i S. Wincenty a Paulo* (Dyaryusz bytności króla Stan. Augusta w Siemiatyczach, w grudniu 1793 r. w Korres. krajowym i zagranicznym warsz. z d. 10 grudnia 1793 r., Dodatek do Nr. 99, str. 2209).

60.—61. W Wilnie w kościele katedralnym: *S. Ignacy Lojola, spotykający się przed Rzymem z Chrystusem P. krzyż niosącym*, w kaplicy Ś. Ignacego, obraz przeniesiony tu r. 1798 z kościoła pojezuickiego Ś. Ignacego; miary łokci 7½—3 (M. Baliński, Wilno...... 1835 str. 175). — *Ukrzyżowanie Zbawiciela, pod krzyżem stoją Najś. Panna i S. Marya Magdalena;* w kaplicy tego imienia, obraz przeniesiony tutaj z kościoła niegdyś Ś. Kazimierza, odnawiany przez Januszewicza (Wizerunki i roztrząsania naukowe. Wilno 1838. I, 25 i 1841. XXII, 139). Z tego obrazu sztych

wykonany przez Antoniego Oleszczyńskiego w Paryżu, jest w Album wileńskiém J. K. Wilczyńskiego.

62.—76. W kościele Ś. Katarzyny przy klasztorze panien benedyktynek w Wilnie znajduje się obrazów oryginalnych *Czechowicza* sztuk trzynaście: W w. ołtarzu *Zaślubienie S. Katarzyny z dzieciątkiem Jezus na rękach Najś. Maryi Panny;* obraz znacznych rozmiarów i wielkiéj piękności, lubo przez czas uszkodzony (Wizerunki...... Wilno 1838 I, 77). — *Swięta Trójca*, obraz w. ołtarza umieszczony nad poprzednim. — *Niepokalane poczęcie N. Maryi Panny*, w ołtarzu bocznym. — *S. Placyda*, w ołtarzu bocznym. — *S. Gertruda, któréj się Chrystus P. objawia w widzeniu*, w ołtarzu. — *S. Mechtylda*, w ołtarzu. — Nad tym obrazem mniejszy owalny *S. Franciszka*. — *S. Benedykt opat*, w ołtarzu, obraz odznaczający się. — *S. Scholastyka ksieni*, założycielka zakonu PP. benedyktynek, w ołtarzu; obraz takoż wyższych zalet. — Nadto cztery obrazy pomniejsze nad obrazami ołtarzowemi, *legendy z życia świętych* przedstawiające. — Prócz tych 13 obrazów, znajdowały się jeszcze w tymże kościele w dwóch pobocznych ołtarzach obok wielkiego, po nad mensą u dołu dwa małych rozmiarów piękne obrazy: *Rodzina Swięta i Zwiastowanie N Panny*; atoli obrazy te w ostatnich czasach znikły.

77. W kościele pojezuickim na teraz parafialnym Ś. Rafała w Wilnie na przedmieściu Snipiszki: *Wzniesienie do nieba archanioła Rafała w przytomności starego Tobiasza i jego rodziny.* Obraz ołtarzowy, który w czasie wojny napoleońskiéj przeniesiony był z tego kościoła czasowo, do kościoła Ś. Jakóba na Łukiszkach, a następnie tu zwrócony.

78. W kościele Ś. Jakóba na Łukiszkach w Wilnie, mają być podobno obrazy Czechowicza (J. I. Kraszewski, Wilno...... 1840. II, 354).

79.—85. W kościele PP. wizytek w Wilnie na przedmieściu Rosa zwaném, jest siedm dobrze dochowanych jego obrazów, umieszczone w ołtarzach. (J. Saunders str. 640; J. I. Kraszewski, Wilno...... II, 491; Wizerunki...... Wilno 1838. I, 78); a mianowicie: *Nawiedzenie N. Panny*, w w. ołtarzu, obraz wielkiego rozmiaru. — *S. Joanna Franciszka Fremiot de Chantal*, pierwsza matka zgromadzenia PP. wizytek. — *S. Franciszek Salezyusz*, ustawodawca tegoż zakonu.— *Chrystus P. ukrzyżowany*; obraz zalecany z wybornego rysunku. — *S. Józef piastujący na rękach dzieciątko Jezus*; obraz najwyższych zalet, nie tylko znawców lecz każdego uczuciem obdarzonego widza oko i serce zachwycający. Z tego obrazu sztych w Album wileńskiém J. K. Wilczyńskiego, Antoniego Oleszczyńskiego. — *S. Franciszek Ksawery postrzegający w widzeniu mnogość krzyżów po niebie rozproszonych.* — *S. Jan Ewangelista w zachwyceniu, z piórem w ręku;* do celniejszych dzieł artysty należący.

86. W kościele Ś. Stefana przy klasztorze PP. maryawitek w Wilnie na przedmieściu rudnickiém był w w. ołtarzu obraz *Czechowicza* (Wizerunki...... Wilno 1838. I, 78), przedstawiający *S. Józefa z dzieciątkiem Jezus, S. Anną i aniołem.* Obraz ten wielkich zalet przeniesiony tu był z pojezuickiego niegdyś kościoła Ś. Ignacego, a w ostatnich czasach stał się własnością znanego miłośnika sztuk p. Kazim. Wilczyńskiego.

87.—90. W kościele Ś. Jerzego przy Seminaryum dyecezyalném wileńskiém były na ścianach bocznych cztery *Cze-*

chowicza obrazy, pochodzące z kościoła niegdyś Ś. Ignacego: *S. Franciszek Borgiasz.— S. Aloizy Gonzaga.—Przebicie serca S. Teressy. — S. Anna z Joachimem i N. Panną Maryą dzieckiem.* Obrazy źle utrzymywane i nieco podupadłe, nie wiadomo w czyje posiadanie przeszły.

Twierdzi J. Saunders, str. 640, że w kościele wileńskim Ś. Kazimierza, przedtém należącym do jezuitów, następnie missyonarskim, dziś zaś na katedrę grecką zamienionym, miały być jego obrazy, mianowicie zaś *S. Jan Nepomucen.* Lecz to jest mylne, gdyż obrazy tego kościoła malował uczeń *Czechowicza,* niewiadomego nazwiska, presbiter unicki. W Wilnie nadto w rękach prywatnych były lub są dotąd niektóre obrazy *Sz. Czechowicza:*

91.—103. Posiadali takowe prof. Golański i prałat Dłuski (J. Saunders, str. 640). Tego ostatniego zbiór obrazów przeszedł na własność P. Konstantego Nowomiejskiego, u którego dziś są prace *Czechowicza* następujące: *S. Jan Kanty wstępujący do nieba*; małego rozmiaru. *Wskrzeszenie Piotrowina przez S. Stanisława,* małego rozmiaru. *S. Franciszek Ksawery nawracający Indyan,* nie wielkiego rozmiaru. *S. Józef z dzieciątkiem Jezus,* także małego rozmiaru. *S. Anna ucząca czytać N. Pannę Maryę,* okrągły.— Prof. J. Saundres miał jego piękny obraz *S. Magdalena.— S. Jan Nepomucen modlący się;* miara łokci $2\frac{1}{2}$—$1\frac{3}{4}$, jest w zbiorach dra Kazim. Wilczyńskiego. — *Zjawienie się dwóch aniołów grających na cytrze i śpiewających przed S. Janem Kantym, który układa na pulpicie śpiew gregoryański do hymnu o N. Pannie przez siebie napisanego, a niebieską ową melodyę z natężeniem słucha i przejmuje.* (Wizerunki...... Wilno 1838 I. 100—101). Obraz ten nie

wielki lecz pełen zalet, należał do prof. Mikołaja Mianowskiego, obecnie ma być u jego wdowy w Solecznikach pod Wilnem. — *S. Józef z dziecią̨tkiem Jezus w obłokach nad kulą ziemską siedzący; prośby z niéj ludzkie do Niebios wznoszące się, wypisane na osobnych kartkach: Bonam mortem, Venaim peccatorum, Serenitatem, Panem, Sanitatem, Devotionem; takowe Chrystus Pan podpisem Fiat potwierdza.* Pomysł nie zupełnie trafny, lecz pięknie wydany. Mały ten obraz był niegdyś w kościele Ś. Ignacego, obecnie u P. Walinowicza. — *S. Paweł po nawróceniu uleczony przez Ananiasza,* figury wielkości prawie naturalnéj (J. I. Kraszewski w Athenaeum 1846. III, 81). — *Pan Jezus w dziecinnym wieku rozprawiający z Doktorami* (M. Czarnowski w Dzien. wileńskim z r. 1822. III, 109).—*Cud S. Jana Kantego ze stłuczonym garnkiem mléka,* obraz największych zalet, za arcydzieło malarza przez znawców uznany (przytoczony przez J. Saundersa str. 635, tudzież przez Michała Czarnowskiego w Dzien. wileńskim z r. 1822. III, 109.) Przedmiotem tego obrazu jest spotkanie Ś. Jana Kantego przed gmachem akademickim w Krakowie, biednéj w rozpaczy służącéj, która stłukłszy garnek z mlékiem, surowéj za to obawia się kary; wzruszony litością mąż Boży, składa rozproszone skorupy naczynia, które w jego rękach zrastają, a rozlane mléko cudownie się nagradza; w głębi trzech studentów akademii krakowskiéj przypatruje się ciekawie tak dziwnemu zjawisku. Studenci owi mają wysoko podgolone czupryny, w czém malarz popełnił anachronizm, gdyż podówczas w Polsce długie jeszcze włosy noszono. Miara cali 51—36. Obraz ten długo zostawał w zapomnieniu

i w zupełnéj niewiadomości jego wysokich zalet. Dopiero w r. 1811 Adam hr. Chreptowicz członek honorowy uniwersytetu wileńskiego, wybrany na wizytatora szkół gubernii grodzieńskiéj, zwiedzając szkołę powiatową XX. Bazylianów w Żyrowicach, dostrzegł ów obraz w pokojach biskupa unickiego brzeskiego Józefata Bułhaka, natenczas tamże przemieszkującego. Znawczém okiem oceniwszy wartość obrazu, uprosił biskupa o jego pożyczenie dla zdjęcia kopii i przesłał go do Wilna professorowi J. Rustemowi. Użyty do skopiowania Januszewicz trzy aż czego kopie wykonał, a tak mu się udały, iż sami professorowie Rustem i Saunders kopii od oryginału rozeznać nie mogli. Jedna z nich odesłana biskupowi Bułhakowi, druga hr. Chreptowiczowi, sam zaś oryginał pozostał w zbiorach szkoły malarskiéj uniwersytetu wileńskiego, w dalszym czasie wraz z wszelkiemi uniwersyteckiemi zbiorami przewieziony do Kijowa. Kopia trzecia jest dotąd w Wilnie, własnością professora i dziekana byłego tamecznego uniwersytetu, radcy stanu Michała Pełki Polińskiego.

104. W kościele XX. missyonarzów w Śmiłowicach, dobrach PP. Moniuszków były jego roboty (J. Saunders, str. 640).

105. *Syn marnotrawny*, obraz niegdyś należący do Krasińskiego obożnego kor.

106. W Szczorsach u hr. Adama Chreptowicza są jego prace (Ale. Przezdziecki w Athenaeum z r. 1842 II, 187).

107—109. Trzy *głowy starców*, w Dobrowlanach u hr. Adama Günthera (Ale. Przezdziecki w Athenaeum 1842 II, 192).

110. *Portret S. Czechowicza* przez niego samego robiony, w Postawach u hr. Tyzenhauza (Ale. Przezdziecki w Athenaeum 1842 II, 198). Ten wizerunek uprzejmie przez właściciela w oryginale nadesłany, posłużył do wykonania dołączonéj tu ryciny.

111. W kościele katedralnym Mińskim były jego obrazy (J. Saunders, str. 640); między innemi *S. Józef z dzieciątkiem Jezus na ręku*, wielkości naturalnéj.

112. *S. Benedykt*, miara łokci 4—2 blisko, w kaplicy w Czerwonym Dworze w gub. kowieńskiéj u hr. Benedykta Tyszkiewicza.

113. *Narodzenie Chrystusa P.*, obraz odznaczającéj się pięknością, w Ostrowiu u hr. Jana Tyszkiewicza.

114. *S. Franciszek modlący się przed dzieciątkiem Jezus*, miara łokci 1 1/2—1 przeszło; w Żurowicach w zbiorze X. biskupa Hołubowicza.

115—117. *Zwiastowanie N. Panny*, miara łokci 1 1/2—1. Niemniéj dwa inne obrazy treści religijnéj; w Kociuchowie, pow. Borysowskim u p. Wincentego Hornowskiego.

118. *Cudowne przeniesienie przez aniołów domku Loretańskiego*; rysunek na szaro wykończony na tekturze, nigdy olejno nie malowany, miara cali 15—11. W Łohojsku u hr. Konstantego Tyszkiewicza.

119. *Śmierć S. Benedykta*, małego rozmiaru; przedtém malarza Wal. Wańkowicza, nabyty za wysoką kwotę przez księżnę Aleksandrowę z Morszkowskich Radziwiłłowę.

120. *Przedstawienie w świątyni Pańskiéj*, obraz należący do znacznéj prywatnéj galleryi we Lwowie, był do nabycia tamże r. 1839 przy sprzedaży publicznéj téjże galleryi (Gazeta lwowska z r. 1839 Nr 64 str. 394).

121—122. Bawiąc w Rzymie wykonał obrazy dla kościołów SS. Jana i Pawła, tudzież pielgrzymów polskich S. Stanisława w obu dotąd znajdujące się. (Seb. Ciampi, Viaggio in Polonia..... Firenze 1831 str. 152.—L. Kosicki, opis kościoła S. Anny w Krakowie, w programmie popisów liceum S. Anny, Kraków 1833 str. 31). W tym ostatnim kościele jest jego *Chrystus na krzyżu* (Kuryer krako. z r. 1834 str. 295).

123—126. Portrety: *Jana Aleksandra Lipskiego*, kardynała biskupa krako., z którego sztychował J. F. Mylius w Warszawie.—*Jana Fryderyka Sapiehy*, kanclerza w. lit., z którego sztychował J. F. Mylius 1741 w Warszawie.—*Sebastyana Dembowskiego* biskupa kujawskiego, sztychowany przez J. F.Myliusa r. 1743.—*Księcia Hieronima Radziwiłła*, który szczególniéj uczcił malarza, gdy chcąc się dać malować i na ten cel sprowadzając go do Ołyki rezydencyi swojéj, wysłał po niego pojazd i kuchnię (Kalendarz domowy warsz. A. Gałęzowskiego na r. 1832, str. 26).

Obrazy S. Czechowicza w zamku Podhoreckim niedaleko Brodów znajdujące się, sztuk 107 (przytoczone w opisie tego zamku przez Stanisława Przyłęckiego w Dniestrzance St. Jaszowskiego. Lwów 1841, str. 11—17):

127. *Anioł, Tobiasz podaje mu rękę.*

128. *N. Panna ze S. Dominikiem.*

129. *S. Stanisław Kostka trzyma P. Jezusa.*

130. *Głowa N. Panny*, kopia z Rafaela.

131. *S. Apolonia.*

132. *Porciunkula.*

133. *Mojżesz, lud na puszczy od ukąszenia wężów zabezpieczający.*

134. *Jezus nogi uczniom umywa.*

135. *Jezus dziecię zasypia, aniołowie pokazują mu narzędzia przyszłéj jego męki.*

136. *S. Paweł nawraca Sergiusza konsula.*

137. *S. Paweł, ktoremu chcą czynić ofiary jako bożkowi.*

138. *S. Stanisław Kostka od anioła kommunię przyjmuje.*

139. *N. Panna z Dzieciątkiem Jezus*, kopia z Rafaela.

140. *N. Panna śpiącego Jezusa S. Janowi pokazuje.*

141. *S. Antoni z Padwy.*

142. *Zaślubienie S. Katarzny, i P. Jezus.*

143. *S. Stanisław Szczepanowski Piotrowina wskrzesza.*

144. *S. Roch.*

145. *Chrystus oddaje klucze Piotrowi.*

146. *S. Józef trzymający Jezusa.*

147. *S. Onufry przyjmuje kommunię od anioła.*

148. *S. Józef z P. Jezusem, otoczony aniołami.*

149. *S. Kajetan całuje ranę boku Chrystusowego.*

150. *S. Antoni z Padwy trzyma P. Jezusa.*

151. *S. Antoni z Padwy trzyma P. Jezusa między ubogiemi.*

152. *Jezus, Marya i Józef.*

153. *S. Jan chrzci P. Jezusa w Jordanie.*

154. *S. Szymon wprowadza N. Pannę do kościoła.*

155. *Professya S. Borgiasza.*

156. *S. Franciszek Ksawery.*

157. *N. Panna z dzieciątkiem Jezus*, z Rafaela.

158. *N. Panna z dzieciątkiem Jezus*, inna kopia z Rafaela.

159. *Natan i Abison w rozstąpioną ziemię z ludźmi zapadający.*

160. *N. Panna trzyma stojącego P. Jezusa,* na głowie ma zasłonę.

161. *N. Panna trzyma śpiącego P. Jezusa,* głowę ma pod zasłoną.

162. *S. Anna trzymająca N. Pannę.*

163. *S. Józef któremu we śnie okazuje się anioł.*

164. *P. Jezus któremu anioł kielich podaje.*

165. *Wniebowzięcie N. Panny.*

166. *Dzieciątko Jezus śpiące między aniołami.*

167. *Piłat umywa ręce od sprawy Jezusa.*

168. *Pan Jezus z krzyżem.*

169. *P. Jezus upada pod krzyżem.*

170. *P. Jezus krzyż dźwigający, któremu N. Panna drogę zachodzi.*

171. *Pan Jezus związany, Nikodem krzyż niesie.*

172. *P. Jezus pod krzyżem upada, Weronika chustkę podaje.*

173. *P. Jezus pod krzyżem upada, Cyreneusz krzyż podnosi.*

174. *P. Jezus z krzyżem za bramę wychodzi, niewiasty płaczące zachodzą mu drogę.*

175. *P. Jezus pod krzyżem upada, od katów ciągniony.*

176. *P. Jezus ze szat obrany.*

177. *P. Jezus na krzyż przybijany.*

178. *P. Jezus ukrzyżowany.*

179. *P. Jezus zdjęty z krzyża.*

180. *P. Jezus w grobie złożony.*

181. *P. Jezus wstępuje do piekieł.*

182. *Zmartwychwstanie Chrystusa.*

183. *N. Panna prowadzi Jezusa, S. Józef i Ś. Jan.* Obraz na srebrnéj blasze.

184. *Spoczynek w podróży N. Panny z P. Jezusem i S. Józefem.*

185. *S. Franciszek.*

186. *P. Jezus do słupa przywiązany.*

187. *S Cecylia.*

188. *Tomasz niewierny kładzie palec w ranę boku Chrystusa.*

189. *S. Urszula.*

190. *Złożenie do grobu Chrystusa.*

191. *Marya Magdalena pokutująca.*

192. *N. Panna trzyma Dzieciątko Jezus.*

193. *N. Panna i S. Józef.*

194. *P. Jezus i S. Jan.*

195. *Narodzenie P. Jezusa.*

196. *Marya Magdalena leżąca na ziemi.*

197. *S. Franciszek*

198. *Zwiastowanie P. Maryi.*

199. *Pan Jezus przy Józefie konającym.*

200. *Pan Jezus ubiczowany pada na ziemię.*

201. *S. Antoni klęczy przed P. Jezusem.*

202. *S. Franciszek na puszczy.*

203. *P. Jezus ukazuje się Apostołom.*

204. *S. Paweł.*

205. *Herod każe zabijać dzieci w Egipcie.*

206. *S. Stanisław Kostka bierze P. Jezusa od P. Maryi.*

207. *Porcinkula.*

208. *S. Sebastyan.*

209. *Powitanie Ś. Elżbiety.*

210. *S. Franciszek na modlitwie.*

211. *Tomasz niewierny dotyka boku Chrystusa palcem.*

212 *N. Panna trzyma dziecię Jezus i Ś. Józef.*

213. *P. Jezus wkłada wieniec na głowę Ś. Katarzyny.*

214. *Tobiasz z synem, którym ukazuje się anioł.*

215. *N. Panna z P. Jezusem, Ś. Elżbieta i S. Józef.*

216. *N. Panna podaje P. Jezusa S. Józefowi.*

217. *Pan Jezus po zmartwychwstaniu ukazuje się aniołom.*

218. *S. Antoni z Padwy.*

219. *P. Jezus mówiący do zakonnicy.*

220. *S. Bruno.*

221. *Zwiastowanie N. Maryi Panny.*

222. *S. Kazimierz klęczący.*

223. *S. Fidelis, kapucyn męczennik.*

224. *S. Michał archanioł.*

225. *N. Panna i S. Feliks.*

226. *S. Augustyn.*

227. *Serce P. Jezusa.*

228. *Adam i Ewa.*

229. *P. Jezus przed Piłatem.*

230. *S. Makary na puszczy, kuszony od złego ducha.*

231. *Judasz całuje P. Jezusa.*

232. *N. Panna trzyma dziecię Jezus, i S. Józef.*

233. *Obrzezanie Jezusa Chrystusa*, kopia z Juliusza Romano, obraz wielkiego rozmiaru.

Obrazy *S. Czechowicza* w kollegiacie akademickiéj XX. jezuitów w Połocku, około r. 1770 w ciągu lat dwóch malowane, z opisu J. E. Lachnickiego.

234. *Stefan Batory,* fundator Kollegium Połockiego r. 1579; wielkości naturalnéj. Miara łokci $3\frac{1}{2}$—2. W refektarzu.

235. *Gody w Kanie Galilejskiéj.*

236. *Chrystus P. uczący w kościele doktorów:* dwaj z nich mają okulary na nosie.

237. *Chrystus P. na puszczy usługiwany przez aniołów.*

238. *Nakarmienie zgłodniałych na puszczy.*

239. *Ostatnia wieczerza Chrystusa P. z uczniami.*

240. *Wniebowzięcie Bogarodzicy.*

241. *Ukazanie się Chrystusa P. dźwigającego krzyż S. Ignacemu przed Rzymem.* Powtórzenie obrazu będącego w katedrze wileńskiéj.

242. *S. Stanisław Kostka piastujący na ręku dzieciątko Jezus.*

Nra 235—542 miary łokci 2—2, wszystkie w refektarzu.

243. *Chrystus Pan z sercem płomienistém.*

244. *Paweł III.* papież.

245. *Grzegorz XIII* papież.

246. *Bellarmin* kardynał.

247. *Mikołaj Łęczycki* prowincyał lit. jezuicki.

248. *Piotr Skarga.*

249. *Wawrzyniec Ricci* ostatni generał jezuicki.

250. Błogosławiony *Franciszek de Hieronymo.*

251. Wielebny *Ludwik de Ponte.*

252. Wielebny brat *Berchmans.*

253. Wielebny *Alfons Rodriques.*

254. *Wołłowicz* podkanclerzy.

255. *Żuk* dobroczyńca zakonu.

Nra 243—255 owalne, po $1\frac{1}{2}$ łokcia wysokie, w refektarzu nad poprzedniemi.

256. *S. Aloizy Gonzaga*, z krzyżem i lilią w ręku; głowa w promieniach. Wielkości naturalnéj, owal, około 4 łokci wysoki.

257. *S. Stanisław Kostka, któremu ukazuje się dzieciątko Jezus*; głowa w promieniach. Owal, około 4 łokci wysoki.

258. *N. Matka piastująca śpiące dziecię Jezus*. Kwadrat po $2\frac{1}{2}$ łokcia.

259. *S. Stanisław Kostka w zachwyceniu, utrzymywany przez aniołów*. Kwadrat po $2\frac{1}{2}$ łokcia.

Nra 256—259 na korytarzach.

260. *Chrystus Pan na krzyżu*. Miara łokci 1—$\frac{1}{2}$.

261. *N. Matka z dziecięciem Jezus na ręku*. Miara łokci 1—1.

Nra 260—261 w mieszkaniu księdza ministra.

262. *N. Matka z dziecięciem spiącém na ręku*. Około $1\frac{1}{2}$ łokcia w kwadrat. W oratoryum duchowném.

263. Błogosławiony *Jędrzej Boboli*. Owal $1\frac{1}{2}$ łokcia wysoki.

264. *S. Borgiasz otoczony aniołami w zachwyceniu przed N. Sakramentem*. Miara łokci $3\frac{1}{2}$—$2\frac{1}{2}$. Uszkodzony.

Nra 263—264 w zakrystyach.

265. *N. Matka ze S. Kazimierzem, S. Janem Nepomucenem i błogosławionym męczennikiem Jozafatem Kuncewiczem arcyb. połockim*. Osoby wielkości naturalnéj; Miara łokci $8\frac{1}{2}$—4.

266. *N. Matka oddaje dziecię Jezus w ręce S. Stanisła-*

wa Kostki, *poniżej S. Aloizy Gonzaga i S. Franciszek Borgiasz.* Osoby wielkości naturalnéj; miara łokci 8 ½—4.

267. *S. Michał Archanioł pokonywający szatana.* Miara łokci 3½—1½.

268. *Anioł Stróż prowadzący duszę do nieba.* Miara łokci 3½—1½.

269. *S. Barbara wstępująca do nieba.* Miara łokci 3½— 1½.

270. *S. Katarzyna* męczenniczka. Miara łokci 3½—1½.

271. *Spotkanie S. Elżbiety z N. Panną.* Owal, 4 łokcie wysoki.

Nra 265—271 w kościele Ś. Szczepana.

272. *Chrystus P. krzyż dźwigajacy zachodzi drogę S. Ignacemu przed Rzymem.* Miara łokci 7½—3 około. Powtórzenie obrazów w katedrze wileńskiéj i w refektarzu.

273. *S. Borgiasz w zachwyceniu przed N. Sakramentem.* Miara łokci 3½—2½, odmienny od wyżej przytoczonego pod N. 264.

Nra 272—273 w kościele Ś. Krzyża.

274. *Śmierć S. Ksawerego apostoła Indyj wschodnich.* Miara łokci 7½—3 około.

275. *S. Szczepan wstępujący do nieba.* Miara łokci 8½—4; obraz w wojnie 1812 r. mocno uszkodzony.

Nra 274—275 w kościele Ś. Ksawerego na Mogile, 2 wersty od Połocka.

276. *Stefan Batory*, wielkości naturalnéj. Był w domu wiejskim Spas pod Połockiem, spalony podczas wojny r. 1812.

277. *Piotr Skarga*, wielkości naturalnéj. Tamże, podobnemu uległ losowi, wraz z kilku innemi pomniejszemi obrazami Czechowicza.

Kościół i kollegium pojezuickie w Połocku w późniejszym czasie zajęte zostały na korpus kadetów, a część obrazów *Czechowicza* poszła w poniewierkę i rozproszenie.

278. W Olesku w kościele XX. kapucynów: *S. Stanisław wskrzeszający Piotrowina*, obraz wielkiego rozmiaru; podobnego układu lecz mniejszy jest w Podhorcach, przytoczony wyżej.

S. Czechowicz jako troskliwy przestrzegacz natury w utworach swych, zwykł był przy rozpoczęciu jakiego obrazu zrysowywać poprzednio na papierze z natury pojedyncze figury i części ciała, a nawet draperye i różne sprzęty, które następnie w obrazy przenosił. Zbiór takich jego rysunków posiadał P. Kasper Borowski nauczyciel w gimnazyum białostockiém. Wiele szkiców jego należących spadkiem do Smuglewiczów, poszły do zbiorów hr. Adama Günthera w Dobrowlanach i hr. Tyzenhauza w Postawach. Opisał je starannie Alex. hr. Przezdziecki w Athenaeum z r. 1842 Szkice te całą genialnością artysty nacechowane, wielkiéj są wartości dla krajowéj sztuki; zebranie onych i ogłoszenie sztychem, jak niemniéj upowszechnienie sztychem obrazów samych *Czechowicza*, byłoby wielce korzystnym nabytkiem dla sztuki, a pięknym pomnikiem dla sławy malarza. Niektórzy piszą *Czechowicza Szymonem z Lipnicy*; lecz pochodzenie to rozumieć należy nie jako malarza samego, ale jego świętego patrona. Przypisują mu, jako też i Dolabelli, odznaczający się obraz *Zdjęcia z krzyża* u P. Maryi w Krakowie pod małym chórem na ścianie zawieszony; ale to jest błędne, a obraz ten pewnie z Włoch dawniéj sprowadzony został.

(O *S. Czechowiczu* pisali: Józef Saunders, wiadomość o życiu i dziełach Czechowicza w Dzienniku wileńskim z r. 1815 II, 625—640.— J. E. Lachnicki, wiadomość o obrazach w Połocku, Dziennik wil. z r. 1817 VI, 144—152.— Ignacy Mieroszewski, wzmianka w rozprawie o malarstwie z r. 1817 w Rocznikach tow. naukowego krakowskiego III, 243, gdzie twierdzi iż *Czechowicz* rodem jest z Wieliczki, lecz to jest błędne, gdy i księgi metrykalne wielickie, staraniem P. Amb. Grabowskiego przejrzane, zamilczają o tém pochodzeniu.— Wzmianka bezimienna w Tygodniku wileń. z r. 1820 X, 152.— J. M. Ossoliński, wiadomość w Czasop. Lwowskim z r. 1828 I, 120—125. — Wzmianka w Kalendarzu A. Gałęzowskięgo na rok 1832. — Wspomnienie w Kuryerze krakowskim z r. 1834 N. 74 i z r. 1835 N. 1, takoż wywodzi go z Wieliczki.— Alex. hr. Przezdziecki, wiadomość o szkicach *S. Czechowicza* w Athenaeum J. I. Kraszewskiego z r. 1842 II, 186—194.— Julian Heppen, wspomnienie w dzienniku Zorza, Warszawa 1844 r. str. 134—7, takoż z Wieliczki pochodzenie malarza wywodzący. — Pominąć tu nie można uwagi, że hr. Atanazy Raczyński, niepospolity sztuk pięknych znawca w znakomitém dziele swém o sztukach De l'art moderne en Allemagne, dając dorywczy obraz malarstwa w Polsce, nic nie wie o istnieniu *S. Czechowicza.* — J. R. Fuessli 1779 fol. wspomina go zowiąc zarówno *Cekowitz*, *Cenowiz* i *Lekowitz*, ztąd bajka o malarzu *Szymonie Lekowiczu*, który jest tymże samym *S. Czechowiczem).*

CZECHOWICZ.

X. Piotr Widawski w opisie kościoła i klasztoru XX. cystersów w Obrze w poznańskiém (Przyja. Ludu z r. 1844

N. 28. I, 220) powiada, że w tymże kościele w w. ołtarzu jest obraz *Wniebowzięcia Najś. Maryi Panny*, malowany r. 1756 z obstalunku opata Józefa Michała Loki, przez *Czechowicza* z Poznania. O malarzu tym poznańskim, jego uzdolnieniu, jako też czyli był w związku jakowym pokrewieństwa z Szymonem Czechowiczem, nie posiadamy żadnéj innéj wiadomości.

CZOPOWSKI.

Uczeń Fr. Smuglewicza w Warszawie, robił z talentem al-fresco architektury i widoki. Zginął na Pradze r. 1794, znajdując się tamże przypadkowo w czasie zdobywania.

CZWYRTOCH MARCIN.

Malarz krakowski, był starszym zgromadzenia malarzy krakowskich r. 1552, jak to poświadczają akta radzieckie tego miasta, księga 8—19 str. 778.

D.

DAHLBERGH hr. ERICH JÖHNSON.

Szwedzki generał i senator; pełen zdolności człowiek, oddawał się szczególnie inżynieryi i nauce budownictwa wojennego, przytém był bardzo biegłym rysownikiem. Nieodstępny towarzysz wypraw wojennych Karola Gustawa, znajdował się w wojsku szwedzkiém w czasie całéj wojny w Polsce przez tego króla toczonéj, r. 1655 rozpoczętéj a pokojem Oliwskim r. 1660 ukończonéj; pełnił on wów-

czas obowiązki generał-kwatermistrza wojska, będąc zaś naocznym świadkiem i współdziałaczem owoczesnych wydarzeń, zdejmował sam plany wojenne różnych kraju polskiego okolic, główniejszych bojowisk, rysunki miast, zamków i licznych scen tejże wojny. Z takowych jego rysunków wykonane sztychy, zdobią dzieło Samuela Bar. de Pufendorf, De rebus a Carolo Gustavo Sueciae Regegestis Norimbergae 1696 fol.; wszystkie zaś rzeczone rysunki *Dahlberga* podwójną dziś mają wartość, bo nietylko artystyczną lecz i historyczną, przedstawiając dokładne widoki z natury zdjęte celniejszych miast i zamków polskich w połowie 17-go wieku, tudzież wiele zdarzeń i scen wojennych z tamtéj epoki. Z pomiędzy nich odznaczają się pięknością i historycznêm zajęciem, prócz mappy król. polskiego, innéj okolicy Gdańska, niemniéj licznych planów okolic, zamków i miejsc obronnych, widoki następujące:

Posłuchanie dane przez Karola Gustawa Przyjemskiemu w obozie pod Kołem d. 16 sierpnia 1655 r. — Zamek Łowicki.— Zajęcie Warszawy przez Szwedów d. 30 sierpnia 1655 r.— Utarczka pod Tarnowem d. 23 września 1655 r.— Zdobycie przez Szwedów Krakowa d. 8 Października 1655 r.— Hołd Koniecpolskiego Karolowi Gustawowi pod Krakowem złożony d. 16 października 1655 r.— Hołd Potockiego pod Nowém-miastem d. 3 listopada 1655 r.—Zamek Swiecki.— Wzięcie Torunia d. 26 listopada 1655 r.— Bitwa pod Sandomirzem d. 24 marca 1656 r. — Potyczka pod Sandomirzem z wojskiem litewskiém d. 25 marca 1656 r.— Bitwa pod Gnieznem d. 27 kwietnia 1656 r.— Widok Gdańska.— Trzy bitwy pod Warszawą d. 18, 19 i 20 lipca 1656 r.— Widok Iłży.— Oblężenie Rygi 1656 r. — Widok Piotr-

kowa.— Widok Janowca.— Widok Pinczowa.— Inny widok Pinczowa.— Widok Brześcia-Kujawskiego.— Spotkanie się Karola Gustawa z Rakoczym pod Czmielowem d. 7 kwietnia 1657 r.— Inne przyjęcie przez Karola Gustawa Rakoczego we wsi Modlibożyce d. 1 kwietnia 1657 r.— Widok Zawichostu, z przejściem wojsk nieprzyjacielskich przez most 1657 r. — Oblężenie Brześcia-Litewskiego 1657 r.— Widok Zakroczymia, z przejściem wojsk przez most roku 1657.— Widok Warszawy z za Wisły 1656 r.— Oblężenie zamku Złotowa (Flatów) r. 1657.— Widok Pułtuska.— Widok Bydgoszczy.— Oblężenie Grudziąża 1656 r.— Widok Kruszwicy 1655 r.

Wszystkie niemal te sztychy noszą podpis rysownika, na główniejszych zaś wypisany jest całkowicie: Erich Jönson Dahlberg locumtenens supremi Castrorum metatoris ad vivum delineabit, także: General Quartier meister Lieut. ad vivum delineabit. Z wojny téj szwedzkiéj przez Karola Gustawa w Polsce prowadzonéj, która krajowi naszemu tyle zrządziła niepowrotnych klęsk, strat i spustoszeń, jedna tylko podobno na teraz korzystna pozostaje pamiątka, właśnie te współczesne z natury zdjęte chociaż nieprzyjacielską ręką krajowe widoki; szacowny i ciekawy pomnik do znajomości historyczno-geograficznéj dawnéj Polski. Ktoby dziś z dzieła Pufendorfa zebrał wszystkie owe ryciny z rysunków *Dahlberga* kraju naszego dotyczące się, i wydał je z stosownem objaśnieniem w polskim języku, przysłużyłby się zaiste pożyteczną pracą literaturze historycznéj krajowéj.

Dahlberg był w Szwecyi dyrektorem generalnym budowy twierdz, następnie za Karola XI gubernatorem Inflant i kan-

clerzem uniwersytetu dorpackiego, w końcu feldmarszałkiem i senatorem, nadto otrzymał tytuł hrabiego. Zszedł z tego świata r. 1703. Do znamienitego dzieła Suecia antiqua et hodierna, wygotował większą część rysunków, przedstawiających widoki szwedzkich zamków, miast, portów, i starożytności.

(G. K. Nagler III, 246. Jest tu wyrażony rok urodzenia *Dahlberga*, 1675; ale to jest widoczna pomyłka).

DAMEL JAN.

Z rodziców szlacheckiego stanu zrodzony r. 1780 w Kurlandyi, syn pułkownika wojsk saskich, chodził do szkół w Nitawie, a ztamtąd udał się do Wilna na naukę malarstwa pod Fr. Smuglewiczem i Rustemem. Uzyskawszy stopień magistra sztuk pięknych r. 1809, zostawał adjunktem przy katedrze malarstwa w uniwersytecie wileńskim do r. 1820. W tym czasie uległ nieszczęściu: był on w znajomości z niejakim Cejzikiem, który okazał się być fałszerzem assygnat; przy przeglądzie papierów tegoż znalezione pismo *Damela*, spowodowało skazanie jego na wywiezienie na Syberyę, jakoż do Tobolska wywieziony został, gdzie przez dwa lata pozostawał. Tam malował wiele portretów, miejscowych wyższych urzędników i innych osób, a nadto obrazy kościelne do kościoła ewangelickiego w Tobolsku i XX. Bernardynów w Tomsku. Z Tobolska odbywał z własnéj woli podróże po Syberyi, do Irkucka, Omska, Jenisejska; wszędzie zaś zapisywał dostrzeżenia swoje, i utrzymywał całéj podróży i pobytu w Syberyi dziennik, dotąd niedrukowany, a wielu szczegółami mający być zajmującym.

Księgi rękopismienne tych notat znajdują się w posiadłości w połowie P. Jerzego Kobylińskiego w Mińsku, w drugiéj u hr. Konstantego Tyszkiewicza w Łohojsku. Całkowity dziennik podróży *Damela* do Syberyi, jest w szacownych zbiorach tegoż hr. Tyszkiewicza. Przymioty osobiste *Damela* zjednały mu na tém wygnaniu życzliwość wielu możniejszych osób, a zwłaszcza ówczasowego wielkorządcy Syberyi Sperańskiego, który go szczególnie polubił: stosunek ten osładzał mu wielce pobyt na miejscu, przyczynił się do ułatwienia powrotu. R. 1822 ułaskawiony wrócił na Litwę, osiadł w Mińsku, i tutaj oprócz krótkiéj w r. 1836 do Petersburga podróży, do końca życia pozostał. Pracował ciągle i wiele; a umierając okrom dobrego imienia i z dzieł sławy, wzorem niejednego znakomitego artysty żadnego zapasu nie pozostawił. R. 1840 d. 30 sierpnia uderzenie apopleksyi pozbawiło go nagle życia; pochowany w Kalwaryi cmentarzu mińskim, w kaplicy pod w. ołtarzem, gdzie nad grobem zamiast pomnika zamieszczono jedno z celniejszych dzieł jego, obraz *Chrystusa modlącego się w ogrójcu.*

Damel był człowiekiem światłym, posiadającym rozległe wiadomości i wielkie obczytanie; przymiotów duszy i serca znamienitych, słodki, łagodny, dobroczynny, dowcipny, wesoły, przez co życzliwość i powszechny szacunek zjednać sobie potrafił. Powiedziało się wyżej jak w czasie pobytu w Syberyi, zaskarbił sobie przyjaźń ówczesnego kraju tego wielkorządcy. Mąż ten znakomity, po powrocie już *Damela* do Mińska, nie przestawał obdarzać go listowną pamięcią; a gdy do wyższych dostojeństw do Petersburga powołany, przez Mińsk przejeżdżał, dzień cały w mieście tém zatrzymał się, żeby go przebyć w skromnéj pracowni ulubionego

artysty. Dzieła jego malarskie odznacza łatwość pomysłu, oryginalność, prostota i effekt w rzuceniu świateł; obdarzony wrodzoném uczuciem pięknego, umiał w ciągu prac swych postępować ku udoskonaleniu. Słabą jego stroną jest koloryt, a w początkowych zwłaszcza utworach pewna w wykonaniu niedbałość. Przy całém usposobieniu do swéj sztuki, brakło mu widzenia wielkich jéj wzorów, styczności z artystami, rozwinięcia wyobrażeń. Brak ten, potrzebę zwiedzenia krain sztukami słynących i w wzniosłe jéj płody obfitujących, czuł sam dobrze; okoliczności były mu na przeszkodzie, a gdy już o wyjeździe choć w podeszlejszym wieku zamyślał, śmierć go zaskoczyła. Malował przedmioty religijne, zdarzenia historyczne, widoki i portretów wielką ilość. Żałować przychodzi, iż prace *Damela* znajdują się wszystkie jakby w ukryciu, w miejscach mało znanych i nieodwiedzanych; ztąd pochodzi że i malarz sam obcym niejako dla świata pozostał, i dotąd w miarę wartości swéj oceniony nie jest. Celniejsze utworu jego obrazy są następujące:

1. *Chrystus krzyż niosący.* Dla kościoła ewangelickiego w Tobolsku.

2. *N. Panna z dzieciątkiem Jezus.* Dla kościoła XX. bernardynów w Tomsku.

3—6. *Zdjęcie z krzyża.— Złożenie do grobu Chrystusa P. — Zmartwychwstanie. — Wniebowstąpienie.* Te cztery obrazy zrobione na żądanie gubernatora wojennego syberyjskiego w Tobolsku.

7. *Cesarz Aleksander I. podpisujący w Wilnie amnestyę r.* 1812. Obraz wielkiego rozmiaru, u senatora Gieczewicza.

8. *Uwolnienie T. Kościuszki z niewoli przez cesarza Pawła.* Figury naturalnéj wielkości, naśladowanie ze znanego angielskiego sztychu. U marszałka rzeczyckiego Michała Rokickiego w Konstantynowie gub. mińskiéj pow. rzeczyckim.

9—11. *Spotkanie się Jana III z cesarzem Leopoldem pod Wiedniem.— Zgon ks. Józefa Poniatowskiego.— Zgon mistrza krzyżaków Ulricha von Jungingen w bitwie pod Grundwaldem.* Trzy te obrazy są u P. Ant. Ratyńskiego w gub. mińskiéj pow. ihumeńskim.

12. *Złożenie Chrystusa Pana do grobu.* Obraz wielkiego rozmiaru, z figurami więcej jak naturalnéj wielkości, liczący się do najlepszych tworów malarza. Nabyty do Moskwy za rubli assyg. 3,000.

13. *Czarniecki przebywa wpław Pilicę.* U P. Aleks. Horwatta w gub. mińskiéj pow. rzeczyckim.

14—21. *Smierć Glińskiego w więzieniu.— Twardowski ukazuje Zygmuntowi Augustowi cień Barbary.— Chrzest Olgi.— Chrystus i Samarytanka;* figury wielkości naturalnéj. — *Chrystus kuszony przez szatana na puszczy;* figury wielkości naturalnéj. — *Agar na puszczy.— Ofiara Abrahama. — Napoleon śpiący w biwaku pod Austerlitz*, naśladowanie. Powyższe obrazy znajdują się u marszałka Ignacego Bułhaka w Dobośni w bobrujskiém.

22. *Zmartwychwstanie Pańskie.* W kościele XX. bernardynów w Mińsku.

23. *Chrystus modlący się w ogrójcu.* Obraz rozmiaru dużego, celny utwór malarza. nad grobem jego umieszczony.

24—27. *Męczeństwo S. Pelagii. — Marya Magdalena*, pół postaci studium z natury.— *Nadzieja*, pół postaci stu-

dium z natury. *Powrót malarza z Syberyi.*— Cztery obrazy znajdujące się u pani Moniuszkowéj w Tivoli koło Mińska.

28—41. *Swięty Leon papież i Atylla.— Obraz rodzinny pp. Osztorpów,* mąż, żona i trzy córki; figury wielkości naturalnéj. — *Dwanaście Apostołów,* studia z natury wzięte, upiększone, wielkości naturalnéj w półciała; te wielkich zalet głowy litografował w Wilnie prof. Jakób Moszczyński. Obrazy powyższe znajdują się u marszałka guber. mińskiego Osztorpa w Dukorze pow. ihumeńskim.

42—45. *Dzieciątko Jezus śpiące na krzyżu,* wielkości naturalnéj. — *Aniołek z wieńcem w rączkach unoszący się w powietrzu.* — *Dwie głowy starców* z natury. Obrazy te są w zbiorze hr. Konstantego Tyszkiewicza w Łohojsku gub. mińskiéj pow. borysowskim. Nadto znajdują się tam jeszcze *Damela,* kilka *głów żydów* z natury i pierwsze pomysły kilku jego wielkich obrazów.

46—47. *Zaparcie się Zbawiciela przez S. Piotra.* Obraz rozmiaru wielkiego, figury wielkości naturalnéj; u P. Jerzego Kobylińskiego w Mińsku. Tamże kilka *głów starców* z natury malowanych.

48—51. *Zachód słońca w Tobolsku,* malowany z natury kilkakrotnie. Jest jeden w Krakowie u hr. P. Moszyńskiego, miary cali 36—18; inny u p. Jerzego Kobylińskiego w Mińsku; trzeci u prof. Legatowicza w Mińsku; czwarty u hr. Günthera w Dobrowlanach.

52—54. *Nocy w górach Uralskich*, trzy obrazy w jednym rodzaju: są to widoki nocne okolic syberyjskich przy świetle księżyca, na głównym planie uszykowane tabory koczujących Kirgizów oświecone blaskiem rozłożonych

ognisk. Obrazy wielkiego efektu. Jeden z nich u marszałka guber. Osztorpa, dwa u p. J. Kobylińskiego w Mińsku.

55—56. *Dwie siostry Szczytówny, żyjąca i cień zmarłéj.— Uwolnienie S. Pawła z więzów.* Oba obrazy u księcia Lubeckiego w gub. mińskiéj pow. pińskim.

57. *Chrystus na krzyżu*, dzieło ostatnie malarza, do najlepszych liczone.

W kilku kościołach na Litwie znajdują się także jego obrazy.

Portretów malował bardzo wiele z wielką łatwością, są one mnogo rozsiane po domach krainy w któréj żywot trawił. Chwalone są z podobieństwa, a do celniejszych należą *Aleksandra Pocieja* obożnego W. X. Lit. i *jego żony Anny z Korzeniowskich*, tudzież *Stanisława Balińskiego* tłómacza maksym Larochefoucault.

Do portretów dawniéj malowanych w Wilnie należą. *hr. Adama Günthera, hr. Rudolfa Tyzenhauza*, marszałka *Jasińskiego*, professorów uniwersytetu wileńskiego *Dr. Józefa Franka* † dnia 16 grudnia 1842 r. w 72 r. życia (jest w Wilnie u p. J. K. Wilczyńskiego), *J. Rustema* malarza, *Malewskiego, X. Filipa Neryusza Golańskiego* pijara † 25 stycznia 1824 r. (jest u piszącego); ex-jezuity wierszopisa *Szurłowskiego* furtyana uniw. wileńskiego; *młodéj nadobnéj dziewicy w postaci Cerery; własny portret malarza*, w płaszczu i kapeluszu na głowie, o którym zapewne uczyniona wzmianka w Dzien. wileń. z r. 1820 II, 365. Na Syberyi malował także wiele portretów tamecznych znakomitszych urzędników i innych osób. Po powrocie do Mińska wykonał wizerunki: *Giecewicza* gubernatora cywilnego mińskiego. *Nikanora* biskupa kościoła prawosławnego.

Lipskiego biskupa katolickiego mińskiego, p. *Wincentego Wołodkowicza z żoną*, p. *Ottona Horwata z żoną*, p. *Daniela Horwata*, p. *Jerzego Kobylińskiego* przyjaciela swego, generłaa *Nagel*, gubernatora cywil. mińskiego *Suszków*, prałata *Moszczeńskiego*, Dr. *Jerzego Rejkowskiego*, gubernatora wojennego mińskiego *Strogonow*, hr. *Piusa Tyszkiewicza*, hr. *Konstantego Tyszkiewicza*, *P. Merło*, i wielu innych. Jego kopia portretu Grassego *Joachima Chreptowicza* kanclerza W. Lit., w niczem od wybornego oryginału nie odbiega.

Do różnych uroczystości malował przezrocza; tak do danego balu przez hr. *Paca* dla cesarza Napoleona w Wilnie, dla loży wolnomularskiéj w Mińsku, któréj był członkiem. Kilka z tych przezroczów przechowuje w zbiorach swych hr. Konstanty Tyszkiewicz w Łohojsku.

Damel był niepospolitym rysownikiem a do tego humorystą; wczasie pobytu w Syberyi obok spisywanych notat, zdejmował miejscowe rysunki. Posiada one w zbiorach swych hr. Konstanty Tyszkiewicz, niemniéj różne sceny z odwrotu Francuzów w r. 1812, tudzież całą księgę scen potocznych z czasów nowszych, pełnych dowcipu a różnych osób podobieństwa przedstawiających. Liczne jego rysunki, pojedyncze figury i gruppy żołnierzy wojska francuzkiego, różne sceny wojenne z r. 1812 których był naocznym świadkiem, a umiał one tak ze strony tragicznéj jak i komicznéj wystawiać, poszukiwane są przez znawców. Są takowe w posiadaniu hr. Eustachego Tyszkiewicza, hr. Günthera, p. Jerzego Kobylińskiego, p. Hesse nauczyciela rysunków w Słucku. Pozostawił również *Damel* wiele szacownych szkiców i do wielkich obrazów pomysłów. Przed samym

zgonem zamyślał o wielkim obrazie *przejścia Napoleona przez Berezynę*, lecz śmierć nie dopuściła jego wykonania.

Z robót jego akwarellą odznacza się *scena odwrotu wojsk francuzkich r.* 1812 *na placu przy ratuszu w Wilnie*, z niéj staraniem J. K. Wilczyńskiego, wykonaną została litografia w Paryżu przez V. Adama i Bichebois do Album wileńskiego. Oryginał u p. Pisanki w Wilnie. Inna jego równie piękna akwarella, jako obraz tamtemu odpowiedni (pendant) wyobraża: *wejście Francuzów do Wilna r.* 1812.

(Wzmianka w tygod. wileń. z r. 1820 X, 149.— Adama Szemesza wspomnienie w Athenaeum z r. 1842 II, 169—185).

DANCKERTS PIOTR, przezwany de RY.

Danckerts pisany takoż *Danckerss, Danckers* i *Danckert* przezwany *de Ry*, Hollender syn budowniczego Korneliusza Danckertsa de Ry, przyszedł na świat w Amsterdamie 1605 r. jeżeli nie wcześniéj. Jest sławnym portrecistą 17go wieku, a zarazem i biegłym budowniczym. Był nadwornym malarzem Zygmunta III i Władysława IV. Jego pędzla były wyborne portrety rodziny królewskiéj i wielu ówczesnych panów, a nadto malował i kościelne obrazy. Umarł dnia 9 sierpnia 1661 r. w Rudnikach, z ran przez rozbójników mu zadanych. Jadąc bowiem z Wilna do Warszawy, napadnięty został w lesie przy miasteczku Rudniki przez dwóch żydów zbójców, którzy go obdarli i dziewięć ran śmiertelnych zadali, a tak we krwi broczącego zostawili. Znaleziony nazajutrz i przywieziony do Rudnik, konający, nakreślił jeszcze tak trafnie piórem rysy zbójców, że ich w Wilnie na trzeci dzień po jego śmierci z rysunku tego poznano, którzy przy-

znawszy się do zbrodni, śmiercią ukarani zostali. Ciekawe szczegóły życia tego artysty wykrył Teodor Narbutt w rękopiśmiennéj kronice niemieckiéj: Cronica aus einen und anderen Croniken ausgezogen und alten geschichten ausgeschrieben. J. F. R. a 1697 die ult. Febr. Kronikarz ów powiada że *Danckerts* zszedł z tego świata w 78 roku wieku, przeto data urodzenia jego byłaby o kilka lat wcześniejszą od wskazanéj przez innych o nim piszących.

Z dzieł jego malarskich dotąd pozostających, szczególną zwraca uwagę w katedrze wileńskiéj kaplica Ś. Kazimierza, z planu jego wzniesiona i malowaniami al-fresco przyozdobiona. W niéj po prawéj stronie ołtarza *wyprowadzenie zwłok S. Kazimierza*, w 7 łokciowym kwadracie; po stronie lewéj tejże wielkości *cud zdarzony po śmierci S. Kazimierza, wskrzeszenia dziewczynki Urszuli przed jego grobem;* u góry nad ołtarzem w prawym rogu *S. Kazimierz w obłokach wśród aniołów przyjmuje od nich krzyż liliami otoczony;* w rogu lewym *S. Kazimierz w obłokach pośród aniołów*, z ust jego wychodzące słowa: „Omni die, die Mariae." Dwa pierwsze z tych obrazów zamieszczone są J. K. Wilczyńskiego Album wileńskiém, litografowane w Paryżu na arkuszu wielkim przez Deroy, figury przez Grenier, z rysunku Karola Rypińskiego; nadto w témże dziele w formacie 8ki, obrazy oba sztychowane w Paryżu przez Antoniego Oleszczyńskiego. Prócz tych czterech malowań ściennych, były jeszcze u góry dwa w rogach przeciwnych nad chórem, tejże co poprzednie ręki, lecz czas je zupełnie zniszczył. Obrazy te ścienne w kaplicy Ś. Kazimierza odznaczają się zarówno bogatą kompozycyą, jak rysunkiem, wyrazem i kolorytem; obok tych zalet malarskich, wielką

mają historyczną wartość, jako przechowujące całą starożytność epoki którą przedstawiają (Wizerunki i roztrząsania naukowe. Wilno 1838 I, 30). Wszakże malowania te, a mianowicie rogowe nad ołtarzem, przypisują niektórzy pędzlowi Delbene.

Z portretów *Danckertsa* sztychował kilka J. Falck: *Macieja Łubieńskiego* arcyb. gnieznieńskiego prymasa, *Mateusza Łubieńskiego* arcyb. gnieźn. i *Stanisława Pstrokońskiego* biskupa chełmińskiego. Portret *Władysława IV* sztychował r. 1646 Wilhelm Hondius; niemniéj sztychował za nim J. Jode i inni. Wizerunek jak sądzono marszałka *Kazanowskiego* z podpisem z tyłu obrazu: „*Petrus Dancorsie* me fecit 1634" posiadał około r. 1792 rzeźbiarz nadworny króla Stan. Augusta Monaldi, po którym zakupiony przez jednego z obywateli wołyńskich (Kuryer warsz. z r. 1828 d. 28 lutego Nr. 57). Wyszukanie oryginalnych portretów *Danckertsa*, stałoby się ważnym nabytkiem sztuk i przeszłości krajowéj.

Z dzieł jego architektonicznych odznacza się przytoczona kaplica Ś. Kazimierza przy katedrze wileńskiéj; on takoż zbudował kościół Ś. Michała mniszek Ś. Franciszka w Wilnie, czy może budowę tego kościoła ukończył; zamek zaś warszawski pięknemi budowlami wewnątrz i zewnątrz, z zadowoleniem królewskiém przyozdobił. Do zasług jego w Polsce należy jeszcze wykrycie kopalni marmuru w górach tego kraju, i nauczenie wydobywania jego.

(Wiele o nim pisało, tak za granicą jak w Polsce: J. B. Descamps, La vie des peintres flamans, allemands et hollandais.... Paris 1754 II, 79.— M. C. F. Roland de Virloys, Dictionnaire d'Architecture... Paris 1770 I, 465.—J. B. Fuessli

1779 fol. str. 191. — P. M. Gault de St. Germain, Guide des amateurs des tableaux Paris 1818 str. 61.— G. K. Nagler III, 261.— Teodor Narbutt, wiadomość z rękopismu niemieckiego wykryta, Tygodnik wileński z r. 1817 III, 226—229.— K. W. Wojcicki, w Dzienniku warsz. z r. 1827 X, 276—7. — Jan Gwal. Pawlikowski, w Czasop. lwowskiém z r. 1829 II, 105—6.— Michał Baliński, Opis. stat. Wilna 1835 str. 174 i 176, wzmianka.— J. I. Kraszewski, Wilno.... 1840 II, 217 i 272.— Artykuł bezimienny w Wizerunkach i roztrząsaniach naukowych, Wilno 1840 XIII 7 i 23—26; XIV, 19—28).

DANIELSKI JAN NEPOMUCEN.

Krakowianin, syn organisty u Ś. Anny, uczeń Domi. Estreichera. Nie mógł uczynić wielkich postępów, nie mając przewodnika ani wzorów, ani też zasobów do szukania onych za granicą. Trudnił się dawaniem godzin rysunków w mieście; był zaś sam bardzo pracowitym i pilnym. Robił portrety, miniatury, rysunki i malowania ścienne. Przy końcu życia melancholia ogarnęła jego umysł; umarł w Krakowie r. 1844.

Z polecenia biskupa Woronicza zdejmował rysunki z malowań Stachowicza w pałacu biskupim, które miały być sztychowane: 5 wielkich arkuszy wykonał, lecz zamiar ów do skutku doprowadzony nie został. (Z zapisków P. Ambr. Grabowskiego).

W kościele w Gebułtowie w krakowskiém, obok w. ołtarza jest piękny obraz *S. Idzi, Jana Danielskiego.*

Dziad czyli stryj *J. N. Danielskiego* miał być takoż krakowskim malarzem, szczegóły życia jego nie są wiadome, ani też uzdolnienie. Być może że ten obraz w Gebułtowie nie jest *Jana Nepomucena*, tylko owego jego poprzednika.

DANKWART KAROL.

Rodem Szwed z Nissen, katolik, sprowadzony był do Jasnéj-Góry w Częstochowie, do malowania sklepień tak świątyni saméj jak i kaplicy N. Panny, które właśnie po srogim pożarze r. 1690 nastąpionym, zupełnie odnowione zostały. Przez dwa lata r. 1694 i 1695 pracę tę *Dankwart* podejmował i ze sławą swojego pędzla dokonał (M. Baliński, pielgrzymka do Jasnéj-Góry.... Warszawa 1846 str. 326, z akt prowincyi V, 593). Tenże *Dankwart*, w samym końcu 17go wieku, przyozdobił wielu robotami kościół Ś. Anny w Krakowie. Ludwik Kosicki (wiadomość historyczna o kościele S. Anny w Krakowie, w programmie popisów szkolnych liceum Ś. Anny r. 1833) przytacza te jego prace, znalazłszy one i nawet zapłatę za nie, wymienione w regestrze wydatków budowli kościoła rzeczonego, przez dyrektora fabryki X. Sebastyana Piskorskiego prowadzonym. Pisze zaś malarza to *Danqaurt*, to znowu *Tanquart*.

Te roboty *Dankwarta* w kościele S. Anny są powiększéj części ścienne al-fresco, jako to:

W chórze mniejszym: nad oknem środkowém *Bóg Ojciec*, po stronach okna *N. Panna* i *archanioł Gabryel*. Za robotę w chórze mniejszym i kaplicy S. Krzyża, zapłacony zł. 1000.

Na sklepieniu nawy głównéj, podzielonéj na cztery części: *Baranek Boży wpośród aniołów*, 24 *starców uwielbiają*

Najwyższą Istność, Serafiny śpiewające, Objawienie S. Jana w Pathos. Za te roboty, oraz w kopule i za tumbą S. Jana Kantego, otrzymał złotych 2000.

Na pilastrach *dwanaście apostołów.*

Nadto w innych miejscach świątyni: *Znalezienie S. Krzyża.* — *Podwyższenie S. Krzyża przez cesarza Herakliusza.* — *S. Cecylia,* pod organami.

Prócz tego w tymże kościele przypisywane są *Dankwartowi* i olejne niektóre obrazy:

S. Jan Chrzciciel, w kaplicy tego świętego, zapłacony talarów bitych 40. — *S. Aleksy Rzymski.* — *S. Roch.*

O pracach *Dankwarta* w kościele S. Anny wspomina także A. Grabowski, opis Krakowa wyd. 4-te 1844, str. 238. Atoli obecnie piękne te roboty znacznie przez czas ucierpiały i wyblakły.

Podług innego mniemania *Dankwart* pochodzićby miał z Nissy miasta szląskiego.

DĄBROWSKI ANTONI SAMUEL.

Malarz ścienny al-fresco architektur i widoków. Przyszedł na świat we wsi Turowice w ziemi czerskiéj dnia 10 czerwca 1774 r.; początkowe nauki otrzymał w szkołach XX. Pijarów, następnie szukając sposobu do życia poświęcił się sztuce malarskiéj, któréj uczył się naprzód pod Franciszkiem i Antonim Smuglewiczem, późniéj zaś pod Plerschem, Brenną i Tombarim, przy których pracował obrawszy za główny przedmiot malarstwo ścienne. Hetman Ogiński powołał go na malarza nadwornego w Słonimie, gdzie szczególnie zatrudniony był malowaniem dekoracyj do zamkowego teatru. Po śmierci tego pana wezwany do Oliwy

przez XX. cystersów, lat kilka tamże bawił. Ztąd powrócił do Warszawy i wiele pracował po prywatnych domach, w Tarchominie u hr. Mostowskiego, w domu hr. Sobolewskiego i innych. Malował nieco i olejno, krajobrazy i portrety. Umarł w Warszawie dnia 22 Czerwca 1838 r. Jest ojcem żyjącego warszawskiego artysty Bonawentury Dąbrowskiego.

DELL BENE.

Rodem z Neapolu, uczeń Piotra Berettini zwanego Cortona, sławnego malarza al-fresco; sprowadzony na Litwę przez Kazimierza Sapiehę wojew. wileńskiego i hetmana W. X. lit. Na jego dworze długie lata do śmierci przemieszkiwał i różne roboty wykonał, mianowicie zaś pałac na Antokolu malowaniami al-fresco wielkiéj wartości przyozdobił. Między temi odznaczać się miała na suficie wielkiéj sali *uczta bogów*. Malował takoż wnętrze kościoła Ś. Ignacego Jezuitów w Wilnie; niemniéj i do innych kościołów na Litwie robił. Cztery obrazy olejne do wspaniałego kościoła ojców kamedułów w Pożajściu niedaleko Kowna, fundacyi Krzystofa Paca kanclerza W. X. lit. za panowania króla Jana Kazimierza, jego są dziełem, a tenże kościół przyozdobić miał i malowaniami ściennemi. Jemu równie przypisują niektórzy cztery obrazy ścienne w kaplicy S. Kazimierza przy katedrze wileńskiéj znajdujące się, które pospolicie i słuszniéj uważane są jako dzieła Piotra Danckertsa.

W malowaniu al-fresco bieglejszym miał być *Dell Bene*, aniżeli w obrazach olejnych.

(Wspominają o nim: Seb. Ciampi, Notizie.... 1830 str. 119. Tenże, Bibliografia critica II, 264—265.—J. I. Kraszewski, Wilno.... 1840 II, 217; III, 320; IV, 373.—Wzmianka w Wizerunkach.... Wilno 1840 XIV, 28—29).

DERESARZ STANISŁAW.

Rodem z Krakowa gdzie mieszkał, a następnie przeniósł się do Warszawy i tu umarł dnia 20 września 1830 r., w wieku życia 67. Malował olejno obrazy świętych i portrety; pędzel jego był bardzo płodny, ale równie mierny.

DESPORTES ALEKSANDER FRANCISZEK.

Znamienity malarz francuzki, krajobrazów, zwierząt i portretów. Urodzony r. 1661 w Champigneul w Champanii, syn rolnika, doskonalił się w sztuce w Paryżu, w której do wyższego wzniósł się rzędu. Usposobiwszy się w dokładnym rysunku z modelów i antyków, przyjął w dalszym zawodzie za nieodstępną przewodniczkę naturę. Malował krajobrazy, a zwłaszcza polowania, zwierzęta, kwiaty, owoce, niemniéj portrety. W obrazach jego pełno jest przyozdobień z kwiatów, owoców, zwierząt, płaskorzeźb, wazonów i t. p. upiększeń; figury w nich są zwykle podobnemi wizerunkami. Odznaczają się twory jego pilną nauką przyrodzenia, pięknym z onego wyborem, łatwym i wprawnym pędzlem, czystym smakiem, wielkiem urozmaiceniem, prawdą i siłą kolorytu, szczególną znajomością perspektywy. Dzieła też jego znalazły powszechne upodobanie, tak we Francyi jak zagranicą. W ostatnich latach wieku 17-go, *F. Desportes* szukając zwiększenia sławy



a zapewne i zysków, przedsięwziął podróż do Polski, gdzie na dworze króla Jana III znalazł wiele zatrudnienia. Malował tu portrety: *króla Sobieskiego*, *królowy Maryi Kazimiry*, *kardynała Henryka de la Grange d'Arquien* ojca królowéj, a nadto *książąt*, *księżniczek* i wielu *panów ówczesnych*. Po dwuletnim pobycie u dworu polskiego, a po nastąpionéj śmierci króla Jana III, *Fr. Desportes* powołany przez Ludwika XIV wrócił do Francyi. Tu r. 1699 przyjęty do akademii malarstwa i rzeźby, lubiony przez króla, opatrzony od niego pensyą i hojnie wynagradzany, pracował bardzo obficie, a twory jego przyozdobiły wiele pałaców zwłaszcza królewskich we Francyi. R. 1712 odbył krótką podróż do Anglii, gdzie prace jego były takoż bardzo poszukiwane. R. 1743 dnia 20 kwietnia zszedł z tego świata w Paryżu, licząc lat 82 wieku.

(Desallier d'Argenville, abrégé de la vie des plus fameux peintres, Paris 1745—52, 4⁰ II, 394.— X. Ludwik Moréri, le gr. Dict. histo. 1759 fol. IV, 128—129.— Watelet et Levesque, Dict. des arts. Paris 1792 IV, 549—551.— G. K. Nagler III, 367.)

DOLABELLA TOMASZ.

Zwany takoż niekiedy *Della Bella*, malarz nadworny królów Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza, rodem z Belluno miasteczka rzpltéj weneckiéj. Był uczniem Antoniego Vassillacchi, przezwanego Aliense, któremu do niektórych robot dopomagał. Jeszcze w ojczyźnie bawiąc nabył *Dolabella* sławy z nieposledniéj biegłości, zwłaszcza z obrazu do pałacu Dożów w Wenecyi w sali dei pregatti

na suficie malowanego, *cześć najświętszego Sakramentu* wyobrażającego (Fuessli).

Zalecony ze zdolności miłośnikowi sztuki malarskiéj Zygmuntowi III, przez niego sprowadzony do Krakowa około r. 1600, gdzie już na zawsze osiadł, i Polskę za drugą ojczyznę przyswoił. *Dolabella* jako do pocztu dworzan królewskich należący, nie był wpisany do cechu czyli bractwa malarskiego w Krakowie, i wcale w aktach cechu tego imienia jego nie widać; nie starał się on był takoż o uzyskanie prawa miejskiego. Dopiero gdy po śmierci żony Agnieszki Piotrkowczykowny, córki słynnego drukarza Jędrzeja Piotrkowczyka, zapozwany został przez jéj siostrę o zwrot gerady czyli wyprawy, i sprawę w urzędzie radzieckim krakowskim na mocy wielkierza przegrał; udał się z appellacyą do króla Władysława IV, który wyrokiem (datum Varsaviae feria tertia post festum S. Annae proxima a. 1641) wydanym a spór rozstrzygającym, przywilej obywatelstwa krakowskiego *Dolabelli* nadał. Wyrok ów królewski ciekawe szczegóły co do osoby malarza przechowuje, przeto się tu w treści zamieszcza: „My (Władysław IV), wraz z przybocznymi radzcami naszymi, wysłuchawszy i dokładnie rozważywszy obustronne spory, obrony prawne oraz wnioski; mając przytem na względzie, że jakkolwiek oczywiście i wyraźnie z dawnych przywilejów, wielkierza i zwyczajów od niepamiętnych czasów przez najjaśń. Przodków naszych, równie jak i przez Nas, pierwszéj stolicy naszéj Krak. udzielonych i potwierdzonych okazuje się, że nikt pierwéj do księgi (album) obywateli krak. przyjętym nie był, nie wykazawszy wprzód dostatecznie i prawnie swego rodowodu, i nie wykonawszy Nam

i innym najjaśniej. królom polskim przysięgi wierności; z uwagi jednak na posługę, którą w swéj sztuce malarskiéj wspomniany *Tom. Dolabella* od 40 przeszło lat najjaśn. niegdyś ojcu i poprzednikowi naszemu równie jako i Nam, nie bez chwały i pilności czynił i czynić będzie, przytem za godną i słuszną rzecz oceniając, ażeby ten, który przez długi przeciąg czasu domowi naszemu królewskiemu chwalebny prac swych okazał dowód, niezwykłym i pospolitym obyczajem, wolności i swobody rzeczonego miasta Krakowa otrzymał i onych używał; przeto z zupełności władzy naszéj królewskiéj uznaliśmy, tegoż zacnego (egregium) *T. Dolabellę* jako dawnego i dobrze zasłużonego naszego sługę, w swéj malarskiéj sztuce Nam najlepiéj poleconego, według wyżej wyrażonego naszego przywileju w przypuszczeniu do praw i swobód, których inni mieszczanie krak. używają, utrzymać, jakoż istotnie (bez żadnego napotem przywilejom, wielkierzowi i zwyczajom dawnym m. Krakowa, równie jak i innych miast naszych, ubliżenia) utrzymujemy go i żeby tychże praw i swobód wszystkich wolno używał, stanowimy." (Wynalazł w rękopiśmie A. Grabowski).

Przez kilkudziesiąt letni przeciąg czasu zamieszkania w Krakowie, czynnym był *Dolabella* w zawodzie swéj sztuki: malował wizerunki Zygmunta III i całéj prawie królewskiéj rodziny, wykonywał wielkie historyczne utwory, za co i łaskę króla i znakomitą odniósł nagrodę (Fuessli); obok tego wiele obrazów religijnych dla różnych kościołów odrabiał, zwłaszcza zaś w darze wdzięczności dla OO. Dominikanów krakowskich, przy których klasztorze mieszkał. Biegłość jego niepospolita w sztuce. rozsławiła jego imię.

nie tylko w Polsce lecz i po obcych krajach, które po dziś dzień godnie cenioném być nie przestaje.

Dolabella trzymał dożywotnią dzierżawę, folwark Łęg, do XX. Cystersów w Mogile należący. Atoli w Krakowie w domu do konwentu OO. Dominikanów S. Trójcy należącym, około lat 50 przemieszkiwał. Umarł licząc blisko lat 80, dnia 27 stycznia 1650 r. w pomienionym kościele S. Trójcy w kaplicy P. Jezusa ukrzyżowanego pochowany.

Z licznych dzieł malarza tego czas niektóre dotąd uszanował, o innych lubo pewnie nie wszystkich dochowują się wspominki. Tak jedne jak i drugie dają się zebrać w następującym szeregu:

1. *Pan Jezus ukrzyżowany*, obraz na blasze srebrnéj, 7 łokci wysoki a 4 szeroki, jest w w. ołtarzu kościoła katedralnego krakowskiego. Z niego mały sztych na stali Schulera.

2—3. Dwa wielkie obrazy na płótnie, 18 łokci wysokie 11 szerokie, z których jeden wyobraża *Sąd ostateczny*, drugi *Gniew Boga na grzeszników, którego S. Franciszek i S. Antoni błagają.* Na każdym z nich umieścił malarz swój *portret* u dołu w rogu, z podpisem: *Pinxit Thomas Dolabella Venetus, Pictor S. R. M. A. D.* 1613. Oba bogatéj kompozycyi, dobrego kolorytu i niezłego rysunku, darowane przez artystę do kościoła S. Franciszka w Krakowie, znajdują się tamże w chórze przy w. ołtarzu. Ztąd przerys wizerunku malarza tutaj przyłączonego.

4. *Processya kanonizacyi S. Jacka*, na płótnie, z napisem: *Thomas Dolabella Pictor Regius, pro defuncto Patre conjugis propriae Andreae Petricovii obtulit. Oretur pro eo. A.* 1620. Wystawia Klemensa VIII papieża siedzącego

na tronie, przed którym stoi poseł polski Stanisław Mirski wojew. łęczycki; jest w kościele S. Trójcy OO. Dominikanów w Krakowie, w kaplicy P. Jezusa ukrzyżowanego.

5. Inny obraz na płótnie z napisem: *Thomas Dolabella, Pictor Regius, divinissimo Hyacintho obtulit. A.* 1620. Tamże w przyległéj kaplicy S. Wincentego.

6—24. Obrazów 19 wystawiających *zdarzenia z żywotów świętych zakonu dominikańskiego*. Są w korytarzach klasztoru dominikańskiego w Krakowie, lubo to mają już być tylko kopie z oryginałów *Dolabelli* przez braciszka tego zakonu *Kazimierza Cisowskiego* wykonane (z księgi rękopiśmiennéj konwentu).

25—26. Obraz wystawiający *ewangeliczną historyę pięciu chlebów i ryb*, inny: *Gody w Kanie Galilejskiéj;* oba po łokci 8 wysokie, 10 szerokie. Są w refektarzu klasztoru rzeczonego dominikańskiego, pierwszy nad stołem przeora, drugi nad drzwiami (taż księga powiada).

27. Obrazy znajdujące się w kapitularzu tegoż klasztoru, także są wedle księgi konwentowéj *Dolabelli* dziełem.

28. *S. Xyst i S. Krystyna męczennicy*, obraz w kościele S. Barbary w Krakowie. (Rękopism X. Jana Wielewickiego Historici Diarii Domus Professae Cracov. Soc. Jesu, ab a. 1579 ad 1637.... 1637 T. 2 pod rokiem 1612).

29. *S. Jan Kanty* malowany do ołtarza kościoła S. Barbary w Krakowie. (Congregatio Sacra rituum, canonisat. S. Joannis Cantii. Crac. 1676 Fol. str. 102).

30. *Wniebowzięcie N. Panny*, obraz zrobiony dla kościoła S. Barbary Congregationis nobilium, za który zapłacono malarzowi 8 złotych węgierskich. Do oratoryum tego zgromadzenia dostarczyć miał także obrazów. (Compendium

historiae Congreg. nobilium per Nic. Zebrzydowski fundatae. Crac. 1744 4° str. 32 i 39).

31—32. *Wzięcie Smoleńska* i *Wjazd tryumfalny Hetmana Żołkiewskiego w czasie sejmu r.* 1611, zdobiły zamek warszawski (Andreae Cellarii Reg. Poloniae.... descriptio. Amstel. 1659 str. 595). Utrzymuje J. U. Niemcewicz (Dzieje pano. Zygm. III, III, 24) że ostatni z tych obrazów wierne zarysy osób przedstawiał, i że oba dał August II cesarzowi Piotrowi W. za spotkaniem się w Warszawie. (O tych dwóch obrazach również Chr. Henr. Erndteł, Varsavia phisice illustrata, Dresdae 1730 str. 22).

33—34. *Koronacya Zygmunta III.— Wzięcie pod Byczyną Maxymiliana X. Rakuskiego.* Miały być także na zamku warszawskim (J. U. Niemcewicz, tamże II, 198).

35—37. *Przyjazd królowéj Cecylii Renaty.— Koronacya królowéj Cecylii Renaty.— Obchód urodzin królewicza Zygmunta Kazimierza.* (Icones..... Dnae Coeciliae Renatae Reginae Poloniae.... quibus Thomas Dolabella Venet. Pictor S. R. M. inventionem, M. vero Joan. Cynerski Rachtamovius.... lucem publicam carmine dedit. Crac. 1641. fol. kart 4. Są tu napisy wierszem pod te trzy obrazy).

38. *N. Panna,* obraz do noszenia do kościoła Żywieckiego. (X. Siarczyński wyczytał o téj pracy wiadomość w rękopiśmie Komonieckiego, Chronographia miasta Żywca. który pisze: „iż ubiory mieszczan i szlachty starą modą wyraził, jako przed tém chodzono po prostu, nieco z węgierska w delijkach z krótkiemi rękawami." Obraz wieku Zygm. III. Lwów 1828 I, 100).

39. Portret *Władysława IV.* w stroju koronacyjnym (w zbiorze p. Tomasza Zielińskiego).

40. Jedna z kaplic kościoła katedralnego wileńskiego kosztem króla Zygmunta III wspaniale przyozdobiona, zawierać miała obrazy *Dolabelli* (Wypis listów litewskich w Gazecie Warsz. z r. 1812, 72).

Przypisują mu piękny obraz *Zdjęcie z krzyża*, w kościele P. Maryi w Krakowie pod małym chórem na ścianie będący, lecz bezdowodnie.

Czas może i więcéj dzieł *Dolabelli* wykryje. Dodać trzeba, że obok tak znakomitych zatrudnień, w skromności i prostocie ówczesnéj, nie lenił się malarz ten podejmowania prac podrzędnych dla swego ulubionego kościoła S. Trójcy. W rękopiśmie klasztornym przez A. Grabowskiego przytoczonym, zapisane jest pod r. 1615 „*Tom. Dolabelli* od złocenia tego ołtarza wielk. in toto zł. 4,556, a od złocenia Ciborium zł. 88 gr. 24."

(O *T. Dolabelli* zebrał z wielkiém staraniem wiadomości Ambr. Grabowski: *Kraków i jego okolice* wyd. 4-te, Krak. 1844, przypis 44 str. 519—521; tudzież *Starożytności hist. pol.* Krak. 1840 I, 414—424.— Mówią o nim równie: Fr. Siarczyński *Obraz wieku Zygm. III* Lwów 1828 I, 99—100. Seb. Ciampi, Notizie.... Lucca 1830 str. 63—64. — Tenże, Bibliogr. critica, Firenze 1839 II, 233—234.— W Przyjacielu Ludu z r. 1839 I, 193 i 206, żywot z powyższych źródeł spisany. Tamże r. 1840 I, 49 Wspomnienie.— J. R. J. R. Fuessli, Kunstler-Lexicon 1779 fol. str. 204.— G. K. Nagler III, 435, a oba ostatni zowią go *Dolobella*.— Podobnież nazywa go Lanzi: Histoire de la peinture en Italie traduite par M-me Armande Dieudé 1824 III. 254, a mieni go dobrym malarzem praktycznym).

DOLABELLA STEFAN.

Syn Tomasza, miał takož dobrym być malarzem, zapewne od ojca nauczony. X. Siarczyński mówi o nim, iž „u dworu Władysława IV zostawał, i z rozkazu jego, bądź on bądź ojciec jego Tomasz, malował *wizerunki familii Jagiellońskiéj*, które zdobiły pokój marmurowy w zamku warszawskim aż do Stanisława Augusta króla...." (O nim Fr. Siarczyński: Obraz wieku Zygm. III. Lwów 1828 I, 100.— A. Grabowski: Starožytności hist. polskie, Kraków 1840 I, 423).

Tego *Stefana Dolabellę* nie trzeba mięszać z innym artystą włoskim współczesnym, do czego podobieństwo nazwisk powodem być može. *Stefan della Bella* urodzony w Florencyi r. 1610, tamže zmarły r. 1664, był synem tamecznego złotnika, biegły rysownik i sztycharz, całe życie prócz kilkoletniego pobytu w Paryžu, we Włoszech spędził. Wśród licznych jego robót sztycharskich, znajdują się wszakže niektóre Polski dotyczące, a w szczególności znane są ryciny poselstwa Jerzego Opalińskiego do Rzymu w roku 1633 na sześciu półarkuszach jeden pas składających. Nadto rytował Tatarów i innych mieszkańców wschodu; własny portret w ubiorze jak piszą niemcy perskim, može raczéj polskim; „ein stehender Polak mit dem Streithammer." Z tego wszystkiego wnosićby možna, že był w stosunkach z Polską; przecie, jak się wyraziło, jest to inny wcale artysta od naszego *Stefana* syna Tomasza. O życiu jego i pracach wielu pisało, ostatecznie i dokładnie G. K. Nagler I. 282—385.

DOLABELLI TOMASZA córki.

Córki T. Dolabelli, zrodzone z Agnieszki Piotrkowczykownéj musiały u ojca uczyć się sztuki malarskiéj i nią się zatrudniać. Albowiem wedle księgi rękopiśmiennéj konwentu OO. Dominikanów S. Trójcy w Krakowie, ich malowaniem mają być znajdujące się na korytarzach górnych klasztoru, nad drzwiami cel, piękne obrazy w liczbie 7, wystawiające *przemiany różne serca (schola cordis).* Wiele zaś było tych córek Dolabelli malarek, nie dodaje rękopism.

(A. Grabowski, Starożytności hist. pol. I, 421).

DOLIŃSKI ŁUKASZ.

Malarz wyższego uzdolnienia, przyszedł na świat we Lwowie r. 1750. Udoskonalił się w sztuce w Wiedniu, poczém wrócił do rodzinnego miasta, któremu następnie prace swe poświęcał. Na wstępie zawodu użyty został do przyozdobienia kościoła metropolitalnego S. Jerzego, a dzieła jego tamże będące zastanawiają dotąd znawców. Są tam mianowicie obrazy wielkie: *Archiréj, Apostołowie* po dwóch na jednym obrazie, *S. Mikołaj, Matka Boska* pół postaci, *Chrystus Pan* popiersie, kilku *Proroków,* i kilkanaście mniejszych obrazów z historyi świętéj. Gdy cesarz Józef II będąc we Lwowie zwiedzał tę okazałą świątynię, zachwycony został malowaniami artysty, i obdarzył go kosztownym pierścieniem. Następnie malował obrazy do seminaryum ruskiego, do cerkwi S. Onufrego, do kościoła S. Piotra. W tym ostatnim kościele są jego dwa obrazy al-fresco we framugach zewnątrz, *S. Piotr* i *S. Paweł,* zaś na froncie

kościoła był jego obraz, *Chrystus oddający klucze S. Piotrowi*, późniejszą restauracyą zepsuty. On także malował al-fresco klasztor Bazylianów w Poczajowie, gdzie są również w ołtarzach piękne jego obrazy olejne. Jego malowania zdobią jeszcze klasztor Dominikanów w Podkamieniu w okręgu złoczowskim, i kościół w Zołtańcach w okręgu żołkiewskim. U XX. Bernardynów we Lwowie na korytarzach jest jego pędzla sześć *stacyj* wielkich obrazów *Mękę Pańską* przedstawiających, śmiałem malowaniem zwracających uwagę. Robił nadto wiele portretów; między innemi *X. Antoniego Angełłowicza* metropolity halickiego, arcybiskupa grecko-unickiego lwowskiego, † w Lwowie dnia 9 sierpnia 1814 r.

Ł. Doliński umarł we Lwowie r. 1830, 80-ty rok życia licząc. Usposobił wielu uczniów, z pomiędzy których odznacza się szczególnie Fr. Piątkiewicz.

DRESSLER BERNARD.

R. 1513 był starszym zgromadzenia malarskiego krakowskiego, co poświadczają akta radzieckie tego miasta księga A, 5.

DÜRER JAN (HANS).

Sławnego Albrechta młodszy brat i uczeń, urodzony r. 1478. Do r. 1502 pozostawał w domu ojca imieniem Albrechta złotnika z professyi; po śmierci ojca w tym roku nastąpionéj, a w 24-ym roku życia swego, poświęcił się dopiero podobno na dobre malarstwu. Wtedy przyjął go do siebie brat Albert, jak się to z własnych słów wielkiego Dürera objawia. *Jan Dürer* dostąpił także wyższéj sławy

w sztuce. Był nadwornym malarzem króla polskiego; utrzymują iż królów Kazimierza Jagiellończyka, Jana Olbrachta, Aleksandra i Zygmunta I. M. Wiszniewski (hist. lit. pol. Kraków 1843, V, 177) powiada o nim: „bawił podobno na dworze króla Jana Olbrachta i podobno malował ów ołtarz srebrny, o którym powiadają, że go robił Zygmunt I, albo przynajmniéj pomagał mu robić." Nie zdaje się z dat żywota jego, żeby mógł znajdować się w Polsce przed czasami Zygmunta I, którego był nadwornym malarzem. Że był w końcu życia swego malarzem nadwornym króla polskiego, wzmiankuje dorywczo Joh. Gabr. Doppelmayr (Historische Nachricht von den Nürnbergischen Mathematicis und Künstlern, Nürnberg 1730. Fol. str. 177); tudzież J. R. Fuessli, 1779 fol. str. 212. Niewątpliwy atoli dowód pobytu *Jana Dürera* w Krakowie i niektórych prac jego, dochowała księga rękopiśmienna wydatków na odnowienie zamku krakowskiego w roku 1529 przez Seweryna Bonera prowadzonych. Ważny ten rękopism in-folio znajduje się w archiwum Kommissyi Rządowéj Skarbu Król. Polskiego, i nosi tytuł: Regestrum perceptarum pecuniarum Sacre M. regie a Generoso domino Severino Boner Zuppario Burgrabio Magnoque Procuratore Crac. Biecen. et Rapstinen. Capit. etc. Nobili Malchiero Czirzowsky Vice-procuratori eiusd. a die 9 Jarij Anni 1529 usque ad 31 Decebris Anni 1529, pro edificio Castri C. ad distribued. commissar. percepta. Na okładce voluminu: Regestrum edificioru. Castri Crac. 1529. Anni sexti G. D. S. B. W księdze téj wspomniany jest wielokrotnie *Hans Direr pictor Regie Majestatis*, który wtedy przyozdabiał malowaniem i złoceniem komnaty Kurzéj Stopy *Curza noga, Kurzanoga*, mianowicie zaś złocił w niéj

róże, zapewne sufitowe. Do tych robót kupowano dla malarza złoto i farby, najwięcéj lazur i olej lniany.

(J. D. Fiorillo, Geschichte der zeichnenden Künste, 1817 II., 362.—G. K. Nagler III. 553).

DURINK STANISŁAW.

Malarz krakowski miniaturowy rękopismów, około połowy 15-go wieku żyjący. Biblioteka katedralna krakowska posiada wielce szacowny rękopism pargaminowy, wielkości arkuszowéj, obmyślony przez Jana Długosza, z wyobrażeniami i opisem 51 chorągwi w bitwie pod Grunwaldem r. 1410 na Krzyżakach zdobytych, a przez Władysława Jagiełłę roku następnego uroczyście z innemi wojennemi znakami w katedrze krakowskiéj zawieszonych. Tytuł księgi *Expliciunt banderia Pruthenorum....* na końcu *per manus pictum Stanislai Durink de Cracovia A.* 1448. (A. Grabowski, Opis. Krakowa 1836, wyd. 3-cie str. 336). Czas może o tym malarzu bliższą jaką wiadomość wykryje.

DWORNICKI P.

Malował al-fresco r. 1753 kościół w Olszówce w krakowskiém; świadczy to napis nad chórem. Malowanie to dziś spłowiałe, a w części odnowieniem popsute.

DYMIŃSKI JAN.

Akta kościoła w Niedźwiedziu w państwie Poremba w krakowskiém, przechowują wspomnienie pod r. 1697, iż zakrystyę tego kościoła malował *Jan Dymiński*. Wiadomość tę wykrył P. J. Łepkowski. Więcéj o tym malarzu nie wiadomo.

DYONIZY.

Malarz krakowski. Wspominają o nim pod rokiem 1536 akta radzieckie tego miasta, ks. 13 str. 128. R. 1538 był starszym cechu malarzy, tamże ks. Nr. 13. Również był nim r. 1543, ks. Nr. 5. 16 str. 175; jeszcze r. 1544, ks. 5, 16. str. 515 i r. 1546, ks. 6—17 str. 266. Być może że *Dyonizy Stuba* malarz krakowski, o którym będzie na swojém miejscu, jest tąż samą osobą.

DZIERZWIC DOMINIK.

Malarz i mieszczanin krakowski; wspominają o nim akta radzieckie tego miasta roku 1651.

DZIWAK PIOTR.

Zwany także *Wunderlich*, malarz krakowski, o którym liczne wspomnienia przechowują akta radzieckie tego miasta, mianując go naprzemian *Piotr Dziwak*, *Piotr Wunderlich*, a niekiedy tylko po imieniu chrzestném. Już r. 1532 wzmiankowany jest tamże pod nazwą niemiecką, księga A. 8 str. 516. R. 1534 był starszym zgromadzenia malarzy krakowskich, ks. 12 str. 310, i jest tu pisany *Dziwak*. R. 1535 wspominany z imienia tylko *Piotr*, ks. 12 str. 652, 668; niemniéj *Petrus Wunderlich*, ks. 12 str. 697. R. 1536 *Petrus* pictor, ks. 13 str. 102, 129, 291; i *Petrus Wunderlich*, ks. 13 str. 523. R. 1537 malował obraz do kościoła Ś. Szczepana, o czém w aktach radzieckich ks. V. 13 str. 201 taki jest zapis: A. D-ni 1537 fer. 2-a p. D-nica Judica. Spect. D-nus Joannes Schilling Consilii nostri confrater, missus una cum spect. D-no Joanne Eichler consilli nostri Col-

lega. ad conspiciendum fabricam imaginis in templo d. Stephani majoris arae in choro sitae, recognoverunt eandem imaginem a *Petro pictore* satis decenter ac probe esse formatam, ita tamen, quod nonnulla quae minutula esse videntur opus habent emendationem, nempe pes seu ipsum sedile, deinde simulacrum S. Mariae in medio, et duo globi qui sursum versus apponendi sunt. Praeterea fassi sunt, *Petrum pictorem* ultra conventionem pactae mercedis centum et viginti flor. eum recepisse a curatoribus seu tutoribus Ecclae S. Stephani, in melioramentum et sustentationem praedictae summae viginti duos flor. sub ea conditione, ut ea quae videtur illis esse non satis decore posita, ut supra expressum est, restauret perficiatque. Ibidem personaliter astans *Petrus pictor*, fassus sibi plenariam solutionem esse exhibitam a praedict. provisoribus templi S-i Stephani pro labore suo quem impendit in memorata imagine effingendam, promittens se ea quae necessaria fuerint, pro eorum placito expediturum, quittans eosdem provisores de perceptis centum quadraginta duobus flor. ac alios quoscunque sua interesse reputantes perpetue et in aevum. R. 1538 wspomniany jako starszy malarskiego cechu, *Petrus.* Ks. N. 13: podobnie r. 1542, ks. Nr. 4. 15 str. 620. R. 1545 jeszcze starszym cechu *Petrus Wunderlich*, ks. 6 — 17 str. 29. R. 1546 już nie żył, gdyż zapisana jest Anna *Petri pictoris* vidua. ks. 6—17 str. 344.

DZWENK STANISŁAW.

Malarz krakowski, pod r. 1538 wzmiankują o nim akta radzieckie tego miasta, ks. Nr. 3. 14 str. 2.

E.

EKSTEIN.

Morawczyk, sprowadzony do Lwowa przez XX. Jezuitów do pomalowania tamecznego ich kościoła. Musiał wszakże pierwéj, według dawnych przywilejów miejskich, uzyskać mieszczaństwo lwowskie i przyjęcie do cechu malarzy, inaczéj nie wolno mu było rozpoczynać roboty. Proces z tego powodu wytoczył się aż do króla Stanisława Augusta; ale Jezuici pomimo silnych zabiegów, nic wskórać nie mogli. Widać że w końcu załatwiono sprawę, gdyż *Ekstein* zabrał się do dzieła, a sklepienie główne z znakomitym talentem odmalował. Atoli śmierć przerwała wykończenie ozdoby reszty świątyni. Pracę tę podjął syn artysty, wedle pomysłu ojca; lecz malowanie syna znacznie odbiega od doskonałości tamtego, co i w rysunku figur i w kolorycie jawnie się okazuje. Nie jest wiadomo co się stało daléj z *młodym Eksteinem;* zdaje się iż wrócił do swéj ojczyzny. Malowania owe al-fresco na sklepieniu w kościele jezuickim przedstawiają: w środku *Chrystus Pan oddający klucze S. Piotrowi;* ku ołtarzowi wielkiemu *S. Piotr między kalekami;* nad ołtarzem *cztery części świata figurami przedstawione;* w górze *Bóg ojciec w obłokach.* Nad chórem: *S. Piotr nauczający w kościele,* po bokach *SS. Jezuici.* W kaplicach *dzieje zakonu XX. Jezuitów w różnych cudach.*

ELEUTER JERZY.

Eleuter nazywany także przez niektórych *Elauter* choć mylnie, był nadwornym malarzem króla Jana III. Nie są

wiadome szczegóły jego życia, i gdzieby się w sztuce doskonalił. Z rysunku jego sztychowany r. 1692 przez Karola de la Haye w Warszawie *portret króla Jana III na koniu*, gdy sam malarz królowi oddawał, podpisał się na rycinie najniższym poddanym humill. subditus; ztąd wnosi J. G. Pawlikowski (Czasop. lwowski 1819 II, 109—110), że gdy tego obcy nie robili, *Eleuter* w Polsce rodzić się musiał. J. Brodowski mieni go być polakiem (Pszczółka krakowska z r. 1822 I, 18). X. Ludwik Miske w rękopiśmie Synoptica relatio Conventuum.... wspomina o nim jako o malarzu krakowskim, i że w tém mieście dłuższy czas przebywał (A. Grabowski, Ojczyste Spominki, Kraków 1845 I, 253). Należał zaś do stanu rycerskiego, ponieważ na rycinie wykonanéj przez Karola de la Haye innego *portretu króla Jana III* przez *Eleutera*, a którą sztycharz królowéj Maryi Kazimierze przypisał, wyrażone jest: Eques G. Eleuter pingebat.

Robił obrazy kościelne i portrety; z pierwszych znane są dotąd następujące:

1. *S. Anna* w w. ołtarzu kościoła S. Anny w Krakowie, obraz zapłacony malarzowi tynfów 1000 (Ludwik Kosicki, wiadomość historyczna o kościele S. Anny, w programmie popisów Liceum S. Anny.... Kraków 1833 str. 25.— A. Grabowski, Opis Krakowa wyd. 3-e 1836 str. 157. — P. H. Pruszcz, Klejnoty.... 1745 str. 205).

2. *P. Jezus ukrzyżowany* w w. ołtarzu kościoła S. Krzyża w Warszawie, zapłacony wówczas złotych 2,560; odnawiany przez A. Blanka (X. Symonowicz w opisie tego kościoła. Rozmaitości do Gazety Korr. Warsz. z r. 1825

Nr. 3, gdzie malarza zowie raz *Elesither* drugi *Eleuther*, i mieni go być malarzem warszawskim).

3—4. *S. Roch, S. Sebastyan*, w ołtarzu S. Rocha w tymże kościele (X. Symonowicz, a za nim Ł. Gołębiowski, Opis. Warsz. 1827 str. 95).

5. Kościół XX. Kapucynów w Warszawie po zbudowaniu, ozdobiony był obrazami jego. Te dziś umieszczone są w chórze po za w. ołtarzem (M. Baliński, fundacya XX. Kapucynów Warsz. w Alleluja z r. 1840 str. 158).

6—7. Roboty jego znajdować się miały w Jaworowie i Żołkwi. (M. Sobieszczański, Rozprawa w Dzienniku Krajowym Warsz. z r. 1843 N. 121, dodając że *Eleuter* stale przy osobie Jana III zostawał).

8. W galleryi króla Stanisława Augusta był jego obraz *Geniusze w liczbie jedenastu utrzymujące cyfrę księcia Lubomirskiego*. Miara cali 114—94, cena w spisie czer. zł. 60.

9. We Lwowie w kościele OO. Franciszkanów miały być obrazy jego pędzla; lecz pożar który r. 1833 tę świątynię zniszczył i dzieła owe *Eleutera* pochłonął.

Co do portretów: zdaje się, iż wielokrotnie malował *króla Jana III;* prócz dwóch powyżéj przytoczonych a przez Karola de la Haye sztychowanych, znajdował się inny w galleryi króla Stanisława Augusta portret *króla Sobieskiego* w pół ciała, w zbroi i draperyi żółtéj, miara cali 27—22, cena w spisie cz. zło. 10.

Portret jego *Jana Stanisława hrabiego Zbąskiego* biskupa warmińskiego, bogatém przyozdobieniem otoczony, sztychował takoż Kar. de la Haye w Warszawie.

Przy budowaniu kościoła S. Anny w Krakowie, dał abrys na kaplicę S. Jana Kantego, wedle życzenia akademii, za co otrzymał dwa czerwone złote (L. Kosicki str. 26).

ENGERTH JÓZEF.

Niemiec rodem, nadworny malarz księcia Anhalt-Köthen, przybył do Lwowa r. 1823 i tu osiadł. Malował wiele i w rozmaitych rodzajach: obrazy kościelne, rodzajowe, widoki, portrety, a przytém dekoracye teatralne, pokoje i nawet wystawy sklepowe. Wiele robót jego jest we Lwowie, mają być także i w Wiedniu. Jego pędzla *Chrystus oddający klucze S. Piotrowi* jest w cerkwi metropolitalnéj S. Jerzego we Lwowie (Galicya w obrazach, Lwów u Pillera 4^{0} str. 29). Są jego obrazy także w zakładzie muzycznym tego miasta S. Cecylia, lecz miernych zalet. Na wystawie malarskiéj we Lwowie r. 1837 były jego *Nocleg zbójców* i *wnętrze kościoła kopia z Piotra Neuf* (Gazeta poranna Warsz. z roku 1837 Nr. 109 za Gazetą Lwowską; tamże zwany jest *Karolem).* R. 1825 użyty był do restauracyi kosztem Stanów Gallicyjskich czterech kolossalnych obrazów kościół farny Żołkiewski zdobiących, za co hojnie wynagrodzony został. Atoli z niestosownego podklejenia, obrazy te okazują oznaki zbutwiałości, która szerząc się za czasem, zagraża zniszczeniem owym tyle szacownym dla sztuki i dziejów krajowych pomnikom.

J. Engerth umarł we Lwowie r. 1830 czy 1831.

(Wzmianka o nim Karola Milewskiego, Pamiętniki histo. krajowe, Warsz. 1848 str. 209).

ESTKO.

Malarz nadworny księcia Karola Radziwiłła wojewody wileńskiego, r. 1784. Jego roboty miał być w pałacu nieświeżkim w sali wielkiéj sufit al-fresco, o czém wspomina opis bytności króla Stanisława Augusta w Nieświeżu r. 1784 (Obraz Polaków i Polski w XVIII wieku.... Edw. Raczyńskiego, Poznań 1842 XVI, 41).

ESTREICHER DOMINIK.

Urodzony w Morawii w mieście Iglau r. 1750, poświęcił się malarstwu w ośmnastym roku życia, a wysłany przez rodziców do Włoch bawił tam lat dziesięć, ucząc się naprzód niejaki czas w Wenecyi, póżniéj w Rzymie w akademii S. Łukasza, wreszcie w Neapolu. W czasie tego pobytu we Włoszech zaznajomił się z wielu Polakami, żył w przyjaźni z Fr. Smuglewiczem, Sierakowskim, poznał się w Rzymie z Hugonem Kołłątajem. Ten ostatni sprowadził *Estreichera* do Krakowa r. 1778, gdzie zamyślano o urządzeniu akademii sztuk. Powołany przez króla Stanisława Augusta do Warszawy, użyty został do malowania wizerunków rodzinnych królewskich i kopiowania obrazów na zamku i w Łazienkach. Bawił w Warszawie do końca r. 1781, roku następnego wysłany do Krakowa na nauczyciela malarstwa w akademii tameczněj. Po upadku i podziale Polski, uzyskał od rządu austryackiego emeryturę, którą do końca życia pobierał. Umarł w Krakowie d. 12 Marca 1809 r.

Robił większe kompozycye biblijne i historyczne, tudzież portrety, a po śmierci jego około 60 różnych sztuk pozostało. Do celniejszych robót jego należą:

1. *Chrystus siedzący między uczniami Łukaszem i Kleofasem w Emaus i chléb łamiący*. Miara cali 64—42. Obraz przeznaczony do kościoła parafialnego sandeckiego.

2. *S. Hieronim i S. Augustyn na puszczy, u którego stóp lew uśpiony*. Miara cali 64—42. W kościele P. Maryi w Krakowie.

3—4. *Matka Boska Niepokalanego Poczęcia. — S. Jan Nepomucen* (u P. Kopffa w Krakowie).

5. *Poseł perski okazuje ze wzgórza Leonidasowi przeważające po wierzchołkach gór rozpostarte wojska perskie* (u syna malarza w Krakowie).

6. *Aleksander W. słucha wyroczni wieszcza delfickiego* (tamże).

Portrety:

7. *X. Hugo Kołłątaj*.

8. *Stanisław August król*.

9. *Książę Michał Poniatowski*, Prymas.

Estrejcher obok usposobienia w malarstwie, posiadał biegłość sztuki wcale rzadkiéj w Europie wyrobów mozaiki chińskiéj, któréj wyuczył się był w Rzymie od missyonarza chińskiego tamże na starość zamieszkałego. Roboty tego rodzaju mozolnéj pracy, nader długiego czasu i rzadkiéj cierpliwości wymagające, zależą na wykładaniu rysunków z różnych drobnych ułamków, które powlekane wybornym chińskim lakiem, przypiekane i szlifowane, kształcą w końcu bardzo ozdobne przedmioty, połyskiem i trwałością pokostu zastanawiające. W tym to rodzaju wykonywał

Estreicher stoliki, filiżanki, dzbanki i inne pełne smaku i sztuki wyroby. Ofiarowany stolik królowi a w Łazienkach znajdujący się, zyskał był artyście chlubne podziękowanie i złoty medal merentibus.

W kraju rodzinnym zwał się podobno *Oesterreicher*, lecz od czasu jak w Polsce osiadł *Estreicherem* się pisał. (Życiorys jego w Biliotece warsz. z r. 1847 II, 644—648).

F.

FABRICIUS.

Malarz portretowy, zrodzony w Algerze, osiadły w Gdańsku w drugiéj połowie 18go wieku. Robił kilkakrotnie *portret W. X. Rossyjskiego Pawla,* późniéj Cesarza. Był talentu miernego, lecz portrety jego mają zaletę podobieństwa. Robił także pastelami, a robót jego wiele posiadał w Gdańsku generał Czapski.

(J. Bernoulli, Reisen, Leipzig 1779 I. 295 i 320).

FALK JEREMIASZ.

Słynny sztycharz, przytém rysownik a podobno i malarz.

Urodził się w Gdańsku r. 1629, tamże zmarły r. 1709. W młodym wieku przybył do Francyi i w Paryżu pracował u Chauveau, poczém udał się do Hollandyi, gdzie dłużéj bawił i wiele sztychował, najpiękniejsze ryciny do sławnego dzieła Cabinet de Reynst wykonał. Z Amsterdamu wyjechał do Hamburga, i jakiś czas tu pracował. Następnie

wrócił do ojczyzny, a kilka lat bawiąc portrety króla i pierwszych osób rytował. Był też powołanym do dworów duńskiego i szwedzkiego, i tutaj królewskim rytownikiem mianowany. Ostatek życia strawił w Gdańsku.

O zawołanych jego sztychach nie jest tu miejsce mówic; wspomina się o nim jedynie, z powodu że był biegłym rysownikiem i może malarzem. Rysował z największą dokładnością ludzkie postacie i kilka rycin zrobił podług własnego pomysłu. Pawlikowski domyśla się, iż ryciny portretów na których *Falk* nie wyraził malarza, podług własnego robił rysunku. Na rycinach podpisywał się zwykle *J. Falk Polonus.*

(Wiadomośc o *J. Falku* podali: G. Pawlikowski, Czasop. Lwowski 1829 II. 101—106. J. R. Fuessli 1779 fol. str. 226. François Brulliot, Dictionnaire de Monogrammes.... Munich 1817. 4° str. 178 i 851—852.—G. K. Nagler IV. 226—227).

FAWORSKI.

Warszawianin, z czasów panowania króla Stanisława Augusta, robił portrety pastelami.

FELIKS.

Malarz na szkle, vitreator, osiadły w Krakowie; był starszym cechu malarskiego tego miasta r. 1548. Akta radzieckie księga Nr. 7—18 str. 460.

FERDYNAND.

Malarz wileński z pierwszej połowy 17-go wieku, którego nazwisko i pochodzenie nie są wiadome. Akta kapituły

wileńskiej pamięć jego i dobrych robót malarskich przechowały. Odnowiony po pożarze r. 1610 zdarzonym kościół katedralny wileński, malarz ten wewnątrz malowaniami przyozdobił, z wielkiém kapituły zadowoleniem, która nad umówioną nagrodę 170 kóp groszy litewskich, jeszcze mu dodatkowo sto złotych kontentacyi wyliczyć kazała. Działo się zaś to roku 1616. Pictori *Ferdinando*, pro eleganti Ecclesiae Cathedralis Vilnensis ab intus pictura, a 1616 die 30 Septembr. f. 295. Z polecenia kapituły tenże *Ferdynand* odmalował do ołtarza głównego obraz *Zdjęcie z krzyża Zbawiciela*, równie chwalony, za który 10 kóp groszy litewskich otrzymał, jak to opiewają dochowane regestra zawiadowcy kościelnéj fabryki. W zburzeniu kościoła katedralnego wileńskiego za czasów Jana Kazimierza, wszystkie przytoczone malowania *Ferdynandu* takoż zostały zniszczone. (Wizerunki i roztrząsania naukowe, Wilno 1842. XXIII., 92—93).

FIDANZA GRZEGORZ.

Włoch rodem, celujący malarz krajobrazów, kształcił się pod kierunkiem La Croix. Z szczególną pilnością wuczał się on w rodzaj Claude Lorraina i Salvatora Rosa, a tak doskonale naśladować ich potrafił, że kopie jego z tych dwóch mistrzów których wiele odrabiał, sami znawcy od oryginałów rozeznawać nie mogli. Robił takóż bardzo piękne gwasze. Ten artysta osiadły we Włoszech, w Rzymie prowadził handel sztuk pięknych; tamże dnia 9 Stycznia 1823 r. umarł. Tyle o nim G. K. Nagler (IV, 318).

Otrzymał on był tytuł od króla Stan. Augusta nadwornego malarza, ztąd okazuje się, iż jakiś czas przebywał

w Warszawie i prace malarskie tutaj podejmował. Z robót jego znane są w kraju naszym i tu zapewne wykonane:

W galleryi króla Stan. Augusta były: *Krajobraz górzysty, z przodu woda, dwie niewiasty, mężczyzna u brzegu, przy wejściu do jaskini dwóch mężczyzn;* miara cali 30—40, cena w spisie czer. zło. 100. Inny krajobraz *widok okolic Rzymu,* oryginalny; miara cali 30—40, cena w spisie cz. zło. 60.

W Wiśniowcu u hr. Mniszcha jest jego *widok wschodu słońca* (Wizerunki i roztrząsania naukowe. Wilno 1836 III, 154).

Wschód słońca z widokiem portu Syrakuzy, tudzież *wodospad w Tivoli*, dwa krajobrazy w posiadaniu hr. Izabelli Sobolewskiéj w Warszawie.

FIOL JAN.

Phiol, Phyol, malarz krakowski, był starszym cechu malarskiego tego miasta r. 1544, jak to poświadczają akta radzieckie ks. Nr. 5. 16 str. 415 i 515. Pochodził zapewne z rodziny Swiętopełka Fiola pierwszego drukarza krakowskiego.

FIOL WALERYAN.

Także malarz krakowski, syn Jana, r. 1566 wspominany jako chłopiec w kunszcie złotniczym (akta cechu złotniczego krakow.), r. 1597 już malarz. A. Grabowski Staroż. hist. pol. 1840 I, 456. R. 1609 wspominany jeszcze wraz z ojcem malarzem Janem w aktach radzieckich str. 316.

FRANCISZEK.

Malarz krakowski, o którym pod r. 1538 wzmiankują akta radzieckie tego miasta, ks. Nr. 3. 14 str. 65.

FRANCISZEK.

Malarz krakowski, pewno inny, wspomniany pod r. 1564 w regestrach przychodów i wydatków miasta Krakowa.

FRANCISZEK Z WIŚLICY.

Może ten sam co poprzedni, malarz krakowski, r. 1575 przyjął prawo miejskie krakowskie, jak to świadczą księgi archiwalne tego miasta (Wypisy z nich u pana A. Grabowskiego).

FREJ JAN ZACHARYASZ.

Urodził się w Wiedniu r. 1771, a r. 1789 zaczął uczęszczać do cesarskiéj akademii malarstwa, w któréj po dziewięcioletniém gorliwém przykładaniu się tak do malarstwa jak do rytownictwa na miedzi, chlubne uzdolnienia od rektora onéj Fügera otrzymał świadectwo. Następnie udał się do Londynu, gdzie dłuższy czas bawił, doskonaląc się jeszcze w sztuce pod kierunkiem słynnego podówczas w Londynie malarza Westa. Z Anglii wrócił do Wiednia, zkąd wyjechał do Polski w r. 1804, a tu znalazł naprzód zatrudnienie w domu księstwa Czartoryskich w Puławach, użyty przez księżnę do zdejmowania rysunków odznaczających się téj książęcéj siedziby widoków. R. 1805 przybył

do Warszawy. Zaraz na wstępie powierzył mu Z. Vogel sztychowanie do swéj podróży malarskiéj po Polsce. Odtąd nie opuścił Warszawy, trudniąc się wykładaniem sztuki rysunków w różnych prywatnych naukowych zakładach, zwłaszcza zaś w konwikcie XX. Pijarów na Żoliborzu, w którym lat kilkanaście był professorem. Obok licznych sztychów, robił piękne widoki akwarellą. Zszedł z tego świata w Warszawie w sierpniu 1829 r.

Z prac jego malarskich odznaczają się:

Widok bitwy pod Lipskiem, farbami wodnemi.

Elekcya Henryka Walezyusza pod Wolą, farbami wodnemi.

Wjazd uroczysty do Krakowa króla (zdaje się) *Henryka Walezyusza*, farbami wodnemi. Ten zajmujący obraz był wystawiony na sprzedaż w Warszawie w kantorze pp. Doeplera i Fausta.

Oswobodzenie Greków przez Flaminiusza, sepią.

Widok Syberyi, do podróży generała Kopcia.

Scena z raju utraconego Miltona, zawierająca kilkaset figur; ostatnie znakomitsze dzieło, które przed śmiercią ukończył.

FRYDRYCHOWICZ TOMASZ.

Zakonnik S. Dominika. Całą wiadomość o nim przytacza A. Grabowski (Ojczyste Spominki 1845 II, 250), w tych kilku słowach w dziele Nowowiejskiego Phoenix redivivus.... str. 93 wyczytanych: *Thomas Frydrychowicz*, sua industria pictor insignis evasit, multasque imagines ad stuporem depinxit.

FUHRMANN LUDWIK.

Rodem Niemiec z Prus, odbył nauki z wielką pilnością i pożytkiem w akademii sztuk w Pradze; następnie zwiedził Rzym, gdzie już kilka pięknych dzieł wykonał. Za powrotem do Niemiec, znalazł opiekuna w księciu Antonim Radziwille w Poznaniu, w którém to mieście osiadł i był nauczycielem rysunku w szkole tamecznéj rzemieślniczéj. Kiedy hr. Edward Raczyński przedsięwziął podróż malowniczą do Turcyi, wziął z sobą *Fuhrmanna*, i jego to są rysunki sztychowane przy okazałym podróży téj opisie, wyszłym r. 1821. W zdejmowaniu owych widoków starał się zachowywać największą ścisłość i wierność, a na ten koniec nie szczędził usilności i trudu. Widok Odessy rysował podczas silnéj burzy z okrętu: albowiem kiedy właśnie okręt na którym znajdował się hr. Raczyński z malarzem, wpłynąć miał do portu, zerwała się burza gwałtowna, a statek mocą wzburzonéj wody odepchnięty został na szerokie morze. Korzystając z téj okoliczności malarz, kazał się uwiązać do masztu, i w téj postawie zdjął widok przedstawiającego się w odległości miasta. R. 1821 na wystawie sztuk pięknych warszawskiéj, widziano kilka prac *L. Fuhrmanna*. Zszedł z tego świata w Poznaniu 13 Lutego 1829 r., w 45 roku wieku.

Skromność wrodzona malarza była powodem, iż za życia mniéj się dał poznać i ocenić, aniżeli na to biegłość jego w sztuce zasługiwała. Dzieła jego odznaczają się rozważną kompozycyą i pięknym kolorytem.

Celniejsze jego twory:

1. *Objawienie na górze Tabor* (w zbiorze hr. Raczyńskiego).

2. *Wniebowstąpienie N. Panny*, obraz ołtarzowy.

3. *S. Jan na puszczy* (u hr. Raczyńskiego).

4. *S. Stanisław Kostka przyjmujący hostyę od anioła;* w ołtarzu katedry poznańskiéj. Obraz wielce ceniony.

5. *S. Marcelli*, wielki obraz ołtarzowy; widziany w Warszawie na wystawie.

6. *S. Rodzina;* takoż wystawiony w Warszawie.

7. *Obraz familijny hrabiów Raczyńskich*, uchodzący za najpiękniejsze malarza dzieło; widziany także w Warszawie.

8. *Ignacy hr. Raczyński przedtém biskup poznański, arcybiskup gnieznieński;* † 19 lutego 1823 r. w okolicy Tarnowa licząc lat wieku 82; portret wystawiony w Warszawie.

Prócz tego wykonał nie mało pięknych prac dla księcia Radziwiłła, i robił wiele *portretów* bardzo chwalonych.

(G. K. Nagler. IV, 530—2).

G.

Gasc, patrzyć *Anna Rozyna Liszewska*.

Gault de Saint-Germain, patrzyć *Rajecka*.

GERTNER TOMASZ.

Malarz lwowski z drugiéj połowy 18-go wieku, uczeń Stan. Stroińskiego. Malował najwięcéj dla kościołów. Umarł we Lwowie r. 1808.

GERZABELLI.

Malarz pensyonowany przez króla Stanisława Augusta, na wstawienie się M. Bacciarellego (Wzmianka Fr. Baccia-

rellego w Rozmaitościach do Gazety Korr. Warsz. z r. 1819 Nr. 41). Bliższéj o tym artyście wiadomości zasięgnąć nie udało się.

GIESEL JAN LUDWIK.

Urodzony r. 1747 w Neustadt pod Dreznem, akademii drezdeńskiéj uczeń. R. 1787 przyjęty na królewskiego malarza teatralnego w Warszawie. Tu robił piękne dekoracye dla sceny, i okazał biegłość w malowaniach ściennych po pałacach. Obok tego robił krajobrazy olejno, a za podobną pracę wynagrodził go pewnego razu Stanisław August tytułem malarza nadwornego. Roboty jego odznaczały się przyjemnym kolorytem, harmonią i wybornym smakiem w architekturze. Wydarzenia krajowe znagliły go do opuszczenia Polski w r. 1794, zkąd wrócił do swéj ojczyzny, gdzie w dalszych latach ciągle pracował olejno i al-fresco. Umarł r. 1814.

(Wzmianka w Rozmaitościach do Gazety Korr. Warsz. z r. 1819 Nr. 33.— Podobna wzmianka w Ruskim Inwalidzie z r. 1819 Nr. 247. — G. K. Nagler V. 161).

GŁADYSZ JAN.

Rodem z Poznania, około r. 1762 na świat przyszedł. W młodości był kowalem, lecz już wtedy odzywała się w nim skłonność wrodzona do malarstwa, i zamiast roboty pilnować, węglem po ścianach kuźni rysował. Znalazłszy opiekuna, za jego staraniem wykształcił się na malarza, lubo wcale miernego. W początku wieku bieżącego podróżował, i w pismach czasowych niemieckich sztukom poświęconych bywały o nim wzmianki. R. 1800 na wystawie drezdeńskiéj

widziano jego portrety, z kolorytu, pięknéj karnacyi i składnych draperyi chwalone. Około r. 1803 znajdował się w Paryżu, i zdejmował kopie z wielu obrazów tamecznego muzeum, między innémi sławnego *S. Hieronima Correggia, Burzy morskiéj Verneta* i inne. Wróciwszy do Polski osiadł w Warszawie, robił wiele portretów, a nawet większych kompozycyj. Ulegał zgubnéj w zawodzie sztuk wadzie, wysokiego o swéj doskonałości zarozumienia, która nie w jednym artyście zaród istotnych zdolności stłumia i z drogi korzystnego postępu odwodzi, co też właśnie do lepszego wykształcenia *Gładysza* było zapewne główną przeszkodą. Tak zaś był on o wartości prac swych uprzedzonym, iż mając po kilku stolicach Europy porozsyłane obrazy, wolał je z niemałym wydatkiem napowrót sprowadzać, jak niżéj oznaczonéj przez siebie ceny pozbywać. Umarł w Warszawie dnia 21 maja 1830 r. lat wieku 68 licząc, pochowany na cmętarzu ewangelickim.

Z robót jego jest w Warszawie w kościele XX. Bernardynów *S. Cecylia* (Ł. Gołębiowski. Opis Warsz. str. 90): tudzież *S. Stanisław.*

Na korytarzach klasztoru XX. Kapucynów wiele *wizerunków zakonników.* Tamże 4 obrazy wystawiające *cuda Błogosławionego Anioła z Akry*; niemniéj kopia obrazu w Rzymie znajdującego się, *Błogosławionego Anioła z Akry kapucyna,* w wielkości naturalnéj (Gazeta Warsz z r. 1827 Nr. 211 str. 2,124-2,125).

W Nowém Mieście nad Pilicą w kościele XX. Kapucynów takož w ołtarzu *Błogosławiony Anioł z Akry* (Kuryer Warsz. z r. 1829 Nr. 243).

Kopernik, robiony z polecenia gimnazyum płockiego w roku 1810.

Na wystawie sztuk pięknych warszawskiéj z r. 1821 były jego dzieła:

Szymanowski Marcin artysta dramatyczny, tragik † w Warszawie 13 Października 1830 r. w 56 roku życia.

Dmuszewska Konstancya z Pięknowskich, w roli królowéj Jadwigi.

Widok Warszawy z Pragi.

Widok na Wisłę z Młocin.

Widok na Wisłę z wiatraku młocińskiego.

Z licznych jego portretów przytoczyć można następujące:

Cesarz Napoleon.

Książę Józef Poniatowski.

Jan Henryk Dąbrowski, generał jazdy, senator wojewoda † w Winnéj Górze dnia 6 Czerwca 1818 r.; z niego litografował L. Letronne 1822 r.

Franciszek Nakwaski, prefekt dep. warszawskiego, późniéj senator kasztelan, † 11 kwietnia 1848 r. w Warszawie, w 77 roku wieku, pochowany w Kępie w Płockiém.

Jerzy Wilczewski, szambelan króla Stan. Augusta, zięć M. Bacciarellego. Portret ten należy do lepszych malarza.

Karol Wojda, prezydent m. Warszawy; na ratuszu warszawskim.

Marcelli Bacciarelli i *jego żona,* do grobowca ich w kościele Ś. Jana (Ł. Gołębiowski, str. 74), kopie.

Własny portret zrobił okazujący twarz trzykrotnie, jako malujący siebie malarz przed zwierciadłem. Jest rycony w Przyjacielu Ludu.

(O nim: Przyjaciel Ludu z r. 1839 rok 5-ty N. 34.— M. Sobieszczański w Dzienniku krajowym warsz. z r. 1843 N. 127.— G. K. Nagler V, 226).

GŁOWACKI ANTONI.

Malarz portretowy, dekoracyj a przytem budowniczy. Około r. 1787 bawił na dworze generała en chef Zorycza, zamożnego pana w mieście Szkłowie niedaleko Mohilewa. Tam malował portrety, obrazy kościelne i dekoracye do utrzymywanego z wielkim nakładem teatru przez Zorycza. Oprócz tego w czasie wyprawianych tamże okazałych uroczystości i zabaw, urządzał *Głowacki* illuminacye i malował przezrocza. Od r. 1794 do 1802 zostawał jako malarz nadworny przy arcybiskupie mohilewskim Stanisławie Siostrzeńczewiczu, w Mohilewie. Przez ten czas malował wiele kościołów i cerkwi, oraz obrazów do nich. Umarł r. 1811 w pow. rohaczewskim gub. mohilewskiéj. Jest on ojcem Józefa Głowackiego żyjącego malarza dekoratora teatrów warszawskich.

GŁOWACKI JAN NEPOMUCEN.

Syn Błażeja mieszczanina krakowskiego, biegłego organmistrza, przyszedł na świat w Krakowie r. 1802. Odbył nauki szkolne w liceum S. Anny, poczém wstąpił do szkoły sztuk pięknych, w któréj otrzymał początki malarstwa od Józefa Peszki i Józefa Brodowskiego. Następnie udał się do Pragi Czeskiéj i Wiednia, gdzie trzy lata bawił uzdolniając się w akademii tamecznéj sztuk w malowaniu krajobrazów pod prof. Steinfeld. Wróciwszy do Krakowa został nauczycielem rysunków w liceum S. Anny, a przytém professorem nadzwyczajnym malarstwa w uniwersytecie Jagiellońskim. Rząd krakowski wysłał go następnie za

granicę, celem dalszego doskonalenia się w sztuce; bawił w Wiedniu, Monachium i we Włoszech, zwłaszcza w Rzymie gdzie lat dwa pozostawał. Po powrocie do Krakowa r. 1835, został napowrót professorem rysunków przy liceum S. Anny, tudzież w szkole technicznéj. Odtąd ciągle zamieszkał w Krakowie, oddany zupełnie sztuce; wykonał wiele dzieł znakomitych, które mu chlubne imię w dziedzinie sztuk pozyskały. Natężenie pracy osłabiło jego zdrowie, zszedł też przedwcześnie z tego świata, po dwutygodniowéj chorobie; zmarł w Krakowie d. 28 Lipca 1847 r., lat 45 przeżywszy.

Jan Głowacki malował olejno obrazy świętych, pojedyńcze głowy, portrety; lecz głównym jego przedmiotem w którym celował były krajobrazy i widoki. Corocznie w lecie puszczał się w okolice Krakowa, i czarowne miejsc tych widoki z zamiłowaniem na płótno przenosił. Obok malarskich zalet, prace te jego na odrębną u krajowców zasługują wdzięczność, a upowszechnienie onych sztychem, pożądaném byłoby przedsięwzięciem. Krajobrazy jego odznaczają się ścisłém naśladowaniem natury, szczególniéj zaś w wydaniu widoków górnych i skalistych, pełne wdzięku i prawdy, jednają znawców najwyższe pochwały; są też wielce przez miłośników poszukiwane. Robił takoż niekiedy portrety miniaturowe i akwarellą, lubo z mniejszém powodzeniem. Na wystawach sztuk Berlińskiéj r. 1838 i Warszawskiéj 1841 i 1845, krajobrazy jego podobały się powszechnie.

Główniejsze krajobrazy *J. Głowackiego*:

1. *Widok Magóry, skały w Tatrach.*
2. *Widok skał Bolechowieckich i Krakowa.*

3. *Zielony staw w Karpatach.*

4. *Morskie oko w Karpatach.*

5. *Widok góry Pysznéj w Tatrach.*

6. *Widok Giewontu.*

7. *Dolina Ojcowska.* — Na 1—7 w zbiorze P. Tomasza Zielińskiego.

8. *Morskie oko.* Miara cali 44—30.

9. *Widok z Piekar klasztoru Tynieckiego.* Cali 24—19.

10. *Widok z zamku krakowskiego na mogiłę Kościuszki.* Cali 24—19.

11. *Widok wejścia w dolinę kościelecką w Tatrach.* Cali 18—21.

12. *Widok wyjścia z doliny kościeleckiéj.* Cali 18—21.

13. *Widok od źródła Dunajca czarnego w dolinie kościelskiéj.* Cali 18—21.

14. *Spadek Dunajca białego w Zakopanem.* Cali 19—22

15. *Widok góry Pysznéj w Tatrach.* Cali 19—22½.

16. *Widok części doliny kościeleckiéj kominami zwanéj.* Cali 26—20½. Nra 8—16 u hr. Piotra Moszyńskiego w Krakowie.

17. *Szczyt Łomnicki w Tatrach;* cali 18—21½. Własność P. Wincentego Karwickiego.

18. *Widok z zamku krakowskiego na okolicę.*

19. *Widok z pod klasztoru Alwerni w Krakowie.*

20. *Widok Ojcowa.*

21. *Grodzisko w dolinie Ojców w r.* 1831.—Nra. 20—21 u sen. Karola Soczyńskiego w Krakowie.

22. *Widok skał w Ojcowie.* Cali 26—20.

23. *Widok doliny ojcowskiéj.* Cali 21—17.

24. *Widok zamku Ojcowskiego od strony zachodniéj.* Cali 21—31.

25. *Widok zamku ojcowskiego od strony wschodniéj.* Cali 21—31.— Nra 23—25 u piszącego.

26. *Widok Ojcowa, z portretem* w całéj postaci i w małym miniaturowym rozmiarze *księżnéj Izy Sanguszkowéj.*

27. *Szczyt Łomnicki w Tatrach.* Cali 22—19.

28. *Widok z kliniki krakowskiéj na Kazimierz.* Cali 18—22. W zbiorze P. Tom. Zielińskiego.

29. *Widok skały Grodzisko z kaplicą S. Salomei.* Cali 21—26.

30. *Widok Tatrów.* Cali 17—21.

31. *Widok jeziora Hallstadt.* Cali 12—15.

32. *Widok okolicy Gmunden.* Cali 13—16.

33. *Widok dolin Promnika, z gruppą skał.*

34. *Brama skalna przeciw królewskiéj groty w Ojcowie.*

Inne jego obrazy:

1. *Leda,* postać wielkości naturalnéj. Miara cali 44—36. Jest u P. Tom. Zielińskiego.

2. *Dziewica w słodkich marzeniach.* Cali 44—36. U Pana T. Zielińskiego.

3. *S. Paweł,* większe pół postaci z wzoru żywego. Cali 44—36. W zbiorze p. Tom. Zielińskiego.

4. *Herkules Dupuis,* większe półpostaci z natury. Cali 44—36. W zbiorze p. T. Zielińskiego.

5. *Tyrolczyk,* popiersie z natury. Cali 28—21.

6. *Żyd,* półpostaci z natury. Cali 23—18.

7. *Pasterka włoska,* z natury. Cali 23—18.

8. *S. Paweł,* popiersie z wzoru żywego. Cali 22—17.

9. *Dziecko trzymające gruszkę*, większe półpostaci z natury. Cali 22—17.

10. *Greczynka*, popiersie z natury. Cali 22—17.

11. *Góral*.

12—13. *Dwie głowy*, portrety. W zbiorach p. Tom. Zielińskiego.

14. *Dziewczyna włoska*, popiersie podług *Ammerlinga*.

15. *Portret Torwaldsena rzeźbiarza*, według *Ammerlinga*.

Prócz tego niektóre portrety olejne i miniaturowe, a małe wizerunki akwarellą:

Gen. Józefa barona Chłopickiego i *Fr. Liszta* fortepianisty.

Z jego rysunków umyślnie na ten cel z natury zdjętych, wydał r. 1836 księgarz krakowski D. E. Friedlein 24 *widoków malowniczych miasta Krakowa, i jego okolic*, wraz z onych opisami; litografowane w Paryżu u Engelmanna przez Jacottet et David.

(*O Janie Głowackim*, wzmianka dorywcza u G. K. Naglera 1837 V, 242.—Wzmianka nader pochlebna Atanazego hr. Raczyńskiego, De l'art moderne en Allemagne, Paris 1841 III. 532.—O niektórych jego robotach wspomnienie w Bilio. naukowego zakładu imienia Ossolińskich; Lwów 1847 I. 327—328).

GOEBEL JAN EMANUEL.

Zrodzony r. 1720 w Berlinie, syn tamecznego sztycharza Karola, który go do sztuki sposobił; następnie zaś uczył się pod A. M. Hayd. Dostawszy się do służby króla polskiego, umarł w Warszawie r. 1759. Malował miniatury i na emalii.

(J. R. Fuessli 1779, fol. str. 285.—G. K. Nagler V. 253).

GOŁĘBIOWSKI B.

Urodzony w Krakowie w początku 18go wieku, był uczniem Szymona Czechowicza i nieźle się pod nim usposobił. W trzydziestym roku życia osiadł w Jędrzejowie, sprowadzony tamże przez XX. Cystersów. Malował portrety i obrazy kościelne, po największéj części dla XX. Cystersów. Malując al-fresco kaplicę w katedrze sandomirskiéj, spadł z rusztowania i na miejscu życie postradał. Liczył wtedy 60-ty rok żywota. Piękny jego obraz *Zesłanie Ducha S.* malowany w Jędrzejowie r. 1773, miara łokci $3\frac{1}{4}$—2, jest w galleryi p. Tomasza Zielińskiego.

GOŁEMBIOWKI PAWEŁ.

W kościele w Czerny w krakowskiém, jest w ołtarzu jego obraz *Ś. Teressa,* noszący podpis: „Paulus Gołembiowski invenit et pinxit anno 1754 ultim. Mart.". Mniema P. Józef Łepkowski, że w tymże kościele znajdujące się obrazy: *Ś. Jan* malowany na blasze, w kaplicy tylnéj; *Stacye* na drzewie w korytarzach; *Wizerunki Świętych Zakonu Karmelitańskiego*; *Wizerunki znakomitych Karmelitów Polaków*, są pędzla tegoż samego malarza *Pawła Golembiowskiego*.

GOMOŁKA JAN.

Malarz krakowski, przyjął prawo miejskie krakowskie r. 1581, co zaświadczają księgi archiwalne miasta Krakowia (wyciągi z nich pana A. Grabowskiego).

GORAJ JAN.

Malarz krakowski. R. 1500 posiadał połowę kamienicy w ulicy Grodzkiéj; na takową Baltazar Behm pisarz miejski zaciągnął imieniem jego dług flor. ungar. 100 in auro justi ponderis, aktem przed rajcami w tymże roku sporządzonym. R. 1512 posiadał zawsze tęż kamienicę przy ulicy Grodzkiéj, akta radzieckie krako. ks. A, 5 str. 5. R. 1519 sprzedał ową połowę kamienicy, mediam domum suam in platea castrenti, ks. A. 5 str. 430. Wnosi Amb. Grabowski, Dawne zabytki m. Krakowa, 1850 str. 8—9, ze stosunków w jakich ten malarz pozostawał z Baltazarem Behmem, iż w sławnym rękopiśmie ustaw cechów m. Krakowa r. 1505 staraniem tegoż B. Behma sporządzonym, piękne miniaturowe malowania mogłyby być *Jana Goraja.* Wniosek ten atoli bliższego wymaga dochodzenia i dowodu.

GRAFF ANTONI.

Znamienity malarz portretowy z drugiéj połowy zeszłego wieku, Niemiec rodem. Robót jego dosyć było i jest dotąd w Polsce, niektore portrety osób z tego kraju, co mniemać dozwala, iż malarz ten jakiś czas sam w Polsce przebywać musiał. Z tego więc powodu zamieszczony jest tutaj, oraz treściwa o życiu jego wiadomość.

Przyszedł na świat r. 1730 w Winterthur, ojciec jego był konwisarzem i do tego rzemiosła syna przeznaczał, z trudnością więc przyszło mu oddawać się sztuce ku któréj czuł w sobie powołanie. W mieście rodzinném w szkole tamecznéj rysunkowéj trzy lata się uczył, zkąd r. 1756

dostał się do Augsburga, a następnie do Anspach na pomocnika do malarza nadwornego Schneidera. Tu bawił półtora roku, a przez rok cały dawano mu kopiować codziennie portret króla pruskiego, i co dzień jeden taki portret wygotował. W wolnych chwilach zwiedzając w tamtejszym zamku obrazy malarzy Rigaud i Kupetzkiego, wuczał się w rodzaj i przejmował zaletami obu tych artystów. R. 1759 wrócił do Augsburga, gdzie za małą zapłatę piękne już głowy malował. Ztąd jeździł do Monachium, Ratyzbony, aż nakoniec został wezwany do Drezna na malarza nadwornego i członka akademii. Odtąd Drezno stało się jego główném zamieszkaniem, zkąd tylko małe wycieczki robił, odmówiwszy r. 1788 zyskowne ofiary czynione mu z Berlina na malarza nadwornego tamtejszego dworu. Roku 1813 umarł w Dreznie.

Głównym przedmiotem prac *Graffa* były olejne portrety; prócz tego robił niekiedy wielkie obrazy familijne i krajobrazy, nadto kopiował celne obrazy galleryi drezdeńskiéj, z których to kopij wiele u niego dwór rossyjski zakupił. Miał on ten dobry zwyczaj, iż utrzymywał księgę wszystkich przez siebie podjętych robót, z zapisaniem nazwisk osób które malował i otrzymanéj zapłaty: ze spisu tego okazuje się obrazów olejnych oryginalnych lub kopij sztuk 1655, małych rysowanych portretów 322, a nadto nieco krajobrazów. Powiada Nagler, iż za rysowane portreciki brał po 3 czer. złote, a za obrazy olejne 30 do 50 talarów. Głęboka rozwaga, nieprzerwana praca, umiejętny kierunek przyrodzonéj zdolności, postawiły go na stopniu wyższego i powszechnie uznanego udoskonalenia: wstępował w ślady Van Dyka. Portrety jego mają szczególną zaletę trafnie

do osób wybieranych postaw, wielkiego podobieństwa twarzy, z wydaniem w całéj korzyści samego charakteru osób. Rysunek jego pewny, koloryt świeży i miły, pędzel śmiały, farby trwałe, w całości wystawienia siła i harmonia. Umiał unikać przysady i wymuszenia; mając zaś kogo malować, rad był poznać poprzednio osobę a niepostrzeżenie zbadać właściwe jéj ruchy, stosowniejszą postawę, wyraz twarzy i ton kolorów onéj nadać się mający. Wiele portretów jego przez celniejszych rytowników niemieckich sztychowane były, jako Müllera, Bausc, Lipsa i innych. Ku końcowi życia został członkiem akademii sztuk w Wiedniu i w Monachium.

Wnosić można, że idąc za przykładem wielu znakomitych portrecistów którzy w owych czasach do Polski się udawali, szukając tu powiększenia sławy i zasłużonych zysków, i on także Warszawę w drugiéj połowie 18-go wieku nawiedził. Jest to przecie dotąd jedynie domysł, w którym dalsze dopiero dochodzenia utwierdzić może zdołają. Po spisach galleryjnych piszą go także *Grafft*, *Graft*, lubo mylnie, a nienależy go mięszać z innym wcale malarzem *Krafft*, o którym będzie w swém miejscu.

Z dzieł jego w Polsce znajdujących się, były w zbiorze króla Stanisława Augusta:

1. *Księżna kurlandzka Dorota*, w sukni czarnéj. Miara cali 28½ — 23, cena w spisie cz. zło. 30. Z tego portretu sztychował J. F. Bausc 1793.

2. *Chevalier de Saxe*. Cali 63—47, cena cz. zł. 80.

3. *Hr. Aloizy Brühl* gen. artylleryi. Miara cali 33—28.

4. *Hrabina Rzewuska z książąt Lubomirskich*, hetmanowa w. kor. (w galleryi willanowskiéj N. 484).

5. *Fryderyka Bacciarelli urodzona Rychler*, żona malarza i sama artystka. Miara cali $21\frac{1}{2}$—$25\frac{1}{2}$. (U p. Hoppen w Radomiu). Z tego kopiował do grobowca Gładysz.

6. *Kazimierz Plater* Podkanclerzy w. lit. w całéj postaci wielkości naturalnéj, siedzący na krześle, przy nim piesek. (w Dawgieliszkach w gub. wileńskiéj, u rodziny).

(Czytać o nim obszerniéj, prócz innych, G. K. Nagler V, 319—321.—Wzmianka i sąd A. hr. Raczyńskiego, Hist. de l'art moderne en Allemagne, Paris 1841 III, 197.— J. D. Fiorillo, 1818 III, 415—417).

GRASSI JÓZEF.

Malarz przedmiotów historycznych i portretowy, wielkiéj sławy zwłaszcza z portretów. Podług S. Ciampiego pochodzi z Turynu, zaś podług Naglera urodził się w Udine czy Wiedniu około r. 1768. Zdaje się że go król Stanisław August do Polski sprowadził, gdzie jakiś czas bawił, wiele pracował i wykonanemi robotami nieposspolicie się odznaczył. Nagler powiada: że znajdując się w Warszawie podczas powstania 1794 r., wystawiony był na wielkie niebezpieczeństwo, od którego przyjaźnią Kościuszki uwolniony został. Miał on wiele pracować i w Kijowie. Wszakże już r. 1800 został professorem akademii drezdeńskiéj, a r. 1817 był w Rzymie dyrektorem saskich pensyonarzów. Atoli późniejszy bieg jego życia i zaszczyty których dostąpił, wychodzą z zakresu dziełu temu oznaczonego.

J. Grassi był w Wiedniu współzawodnikiem Fügera i Lampiego, a w Dreźnie A. Graffa. W portretach jego panuje podziwienia godna naturalność, koloryt świeżością i de-

likatnością zachwycający. Celował zwłaszcza w portretach kobiet, umiejąc im nadawać wdzięk niepospolity.

Prace *J. Grassego* w Polsce wykonane:

1. *Książę Józef Poniatowski*, owal. Był w galleryi króla Stan. Augusta. Miara cali 23—18 ½, cena w spisie cz. zło. 25.

2. *Hrabina Manuzzi*, pierwszych ślubów *Strutyńska Starościna opeska*, słynnéj piękności swego czasu pani. Tamże, nabył późniéj hr. Mniszech. Miara cali 37—28; cena w spisie cz. zło. 50.

3. *Syn malarza jakiegoś w ubiorze hollenderskim*. Tamże, miara cali 51—38, cena w spisie cz. zło. 80.

4. *Księżna Jabłonowska* kaszt. krakowska. Miara cali 36—24. W galleryi hr. Mniszcha w Wiszniowcu (opis téj galleryi w Wizerunkach i roztrząsaniach naukowych, Wilno 1836. III, 155).

5—8. Cztery odmienne portrety *T. Kościuszki*: jeden sztychowany przez Fryderyka John, inny od poprzedniego sztychowany przez tegoż, trzeci sztychowany przez G. Fiesingera z rysunku G. Tauberta, czwarty sztychowany w Warszawie przez Joz. Kappeller.

9—10. Dwa odmienne portrety *księcia Józefa Poniatowskiego*, z których jeden sztychował F. John, inny Jan Pichler w Wiedniu.

11. *Józef książę Poniatowski*, syn księcia Andrzeja, synowiec królewski; w mundurze hułanów austryackich, chustce czarnéj, bez orderów, z wystawioną lewą ręką. Owal, miara cali 28 ½—23. U piszącego.

12. *Józefa hr. Mostowska*, sztychował w Wiedniu 1790 r. Pichler.

13. *Książę Adam Czartoryski* generał ziem podolskich, sztychował w Warszawie aqua tinta Kappeller 1792.

14. *Księżniczka Zofia Czartoryska* córka poprzedniego r. 1789, sztychował C. Pfeiffer.

15. *Taż*, inny portret, sztychował Pichler.

16. *Zofia z książąt Czartoryskich hr. ordynatowa Zamojska*, w całéj postaci, wielkości naturalnéj, † d. 28 lutego 1837 we Florencyi. W pałacu ordynackim w Warszawie.

17. *Taż*, w pół postaci, tamże.

18. *Książę de Ligne.*

19. *Helena księżna Radziwiłłowa z hr. Przeździeckich* wojew. wileńska, dama orderu S. Katarzyny i portretowa † w Warszawie w kwietniu 1821 r. licząc lat 69 wieku, pochowana w Nieborowie. Owal. Głowa w puklach z przepaską dwurzędową perłową, bransoletka perłowa, dwa rzędy pereł na szyi, a na łańcuszku medalion; ubiór niby hiszpański, z wielką krezą. Sztychował Karol Gröll w Londynie.

20. *Tekla księżna Jabłonowska z Czapliców* kasztelanowa krakowska; sztychował Karol Hermann Pfeiffer.

21. *Fryderyk Józef hr. Moszyński*, marszałek w. kor. † r. 1794; sztychował K. H. Pfeiffer.

22. *Stanisław Kostka Potocki* generał artylleryi kor. Na ratuszu warszawskim.

23. *Stanisław hr. Potocki*, w młodym wieku. Owal. W galleryi willanowskiéj Nr. 475.

24. *Krystyna księżniczka Radziwiłłówna*, córka wojew. wileńskiego. W galleryi Królikarni Nr. 479.

25. *Książę Ogiński*. Był w Wilnie (Dziennik wil. z r. 1820, II, 364).

26. *Michał książę Ogiński* hetman w. lit. U p. Tomasza Zielińskiego w Kielcach.

27—28. *Księżna Ogińska* z domu wojewodzianka *Lasocka*.—*Michał Ogiński* podskarbi lit. pisarz pamiętników, mąż poprzedniéj. — Dwa te portrety są u księżnéj w Brzezinach.

29. *Jan Nepomucen hr. Małachowski,* Prezes Trybunału kor. za Rzplitéj; poseł do Drezna, marszałek nadworny za kstwa warsz., senator wojew. król. pol. † w Warszawie d. 18 lutego 1822 r. Portret w młodym wieku. U hrabiego Wład. Małachowskiego w Nowém Mieście.

30. *Stanisław Małachowski,* marszałek sejmu czteroletniego, w całéj postaci, wielkości naturalnéj. Miara cali 92—70. U piszącego.

31. *Izabella z Grabowskich hr. Sobolewska*, wojewodzina.

32. *Henryk hr. Zabiełło.*

33. *Xiążę Adam Czartoryski,* gen. ziem podolskich. Miara cali $9\frac{1}{2}$—12. W zbiorze p. Hoppen w Radomiu.

34. *Tadeusz hr. Matuszewic,* minister skarbu, senator kasztelan, członek Tow. Przyjaciół Nauk. † w Bononii d. 31 października 1819 r. Miara cali $9\frac{1}{2}$—$11\frac{1}{2}$. Tamże.

35. *Joachim Chreptowicz,* kanclerz w. w. ks. lit. W zbiorze hr. Ireneusza Chreptowicza w Szczorsach. Należy do najpiękniejszych prac malarza. Inny u p. J. K. Wilczyńskiego w Wilnie.

36—38. *Franciszka z Sławskich Horochowa.* — Pani *Tarnowska.*—Pani *Mierowa.*—Trzy sławne w swoim czasie piękności: u pp. Skrzyńskich w Posadowie w pow. hrubieszowskim.

39—43. W zbiorze obrazów pułk. bar. Kosińskiego,

były portrety *Grassego*: hr. *Siewers* ambasador rossyjski u dworu polskiego.—Generał wojsk ross. *Taluzin.*—*Michał hr. Wielhorski* generał.—*Prot Potocki*, w głębi widok morza po którém płynie okręt kupiecki, ten portret jest dziś w Willanowie.—*Kunegunda hr. Ostrowska z Brzozowskich*, wojewodzina, prezesowa senatu † w Warszawie d. 27 Grudnia 1822 r. Ten portret nabyty był potém do Helenowa przez rodzinę hr. Ostrowskich.

44. Portret *własny malarza*. U piszącego. Miniatura *J. Grassego* przez Józefa Kosińskiego, także u piszącego.

45. *Sybilla*, piękny obraz. W zbiorze sędziego Fr. Hängla w Warszawie, obecnie u hr. Stanisława Łubieńskiego.

46. Kopia *Magdaleny Batoniego*, piękna. W zbiorze sędziego Hangla.

Powszechnie pisany jest *Grassi*, przecie na obrazie przywiedzionym wyżéj Sybilli, r. 1796 malowanym, podpisał się *J. Grassy.*

(O nim piszą Seb. Ciampi. Notizie.. Lucca str. 90, wzmianka.—M. Sobieszczański w Dzienniku krajowym warsz. z roku 1843 Nr. 125, gdzie twierdzi iż *Grassi* umarł w Kijowie.—G. K. Nagler. V., 339—340).

GRODZICKI, herbu Łada.

Grodzickiego generała artylleryi koronnéj za czasów Władysława IV., są dwa piękne obrazy w kościele po-jezuickim poznańskim, to jest *S. Stanisław Kostka i S. Ignacy* (J. Łukaszewicz, obraz histo.—staty. m. Poznania, 1838 II., 157).

Grodzkich generałów artylleryi koronnych było dwóch braci, a nie jest wiadomo któryby z nich wydoskonaliwszy

się w malarstwie, owe powyższe obrazy swoje kościołowi jezuickiemu poznańskiemu podtenczas wystawionemu ofiarował. W starszym z nich *Pawle* upatrzywszy wyższe zdolności Mikołaj Sieniawski podczaszy kor., wysłał go swoim kosztem na nauki do Belgii. Po powrocie, celujący w geometryi wojskowéj, użyty przez króla Władysława IV. urządził zbrojownie w Krakowie, Warszawie i Lwowie. Śmiercią nagłą zszedł z tego świata. Brat młodszy *Krzysztof* także w sztuce wojennéj doskonalił się w Belgii. Następnie wyszedł na kasztelana kamienieckiego i generała artylleryi. Zmarł w Gdańsku po krótkiéj chorobie r. 1659, na rękach króla Jana Kazimierza. Oba bracia będąc na naukach w Belgii, gdzie sztuki, jak ją zwano, puszkarskiéj uczyli się, musieli tamże sposobić się i w rysunku. Jeden z nich mógł nabyć większego upodobania do malarstwa, i w niém się wyżéj uzdolnił, a płody pędzla swego ofiarował zakonowi, któremu zapewne oba bracia pierwotne wychowanie winni byli.

X. GRUBER GABRYEL.

Przyszedł na świat w Wiedniu d. 6 Maja 1738 r., a bardzo młodym wstąpił do zakonu Jezuitów. Po ukończonym nowicyacie, młodzieniec pełen zdolności poświęcił się rozlicznym naukom: uczył się wymowy, historyi, matematyki, fizyki, chemii, astronomii a nawet medycyny, któréj to ostatniéj umiejętności został doktorem. Nadto kształcił się w sztuce malarskiéj i w niéj niepospolitego doszedł uzdolnienia. Tak nabytych wiadomości, został następnie sam w zakonie nauczycielem, w chwilach zaś od zatrudnień powołania swego wolnych, bawił się doświadczeniami fizycz-

nemi i chemicznemi, rysował i malował tak przedmioty większego rozmiaru, jako też miniatury. Po zniesieniu Towarzystwa Jezusowego r. 1773, *Gruber* miał sobie poleconą przez Cesarzowę Maryę Teressę dyrekcyę budowania okrętów w Tryeście, i wysuszania błot w Sklawonii i Węgrzech, w których to obowiązkach okazał wysoką zdolność i usposobienie. Atoli powziąwszy wiadomość iż zakon jezuicki zachowany i protegowany jest przez rząd rossyjski na Białéjrusi, porzucił służbę austryacką i udał się do Połocka do tamecznych Jezuitów, gdzie długo mieszkał oddany naukom w których miał szczególne upodobanie. Biegłość jego w sztuce malarskiéj nie małego tu nabyła rozwinięcia, a w kollegium połockiém pozostawił liczne pamiątki zamiłowania swego owéj nadobnéj sztuki. Cenione są zwłaszcza jego perspektywy, doskonałe oku złudzenie przynoszące. Wykonany między innemi na murach kollegium farbami wodnemi *widok daleko rozciągającego się korytarza*, odznacza się taką znajomością perspektywy linearnéj i powietrznéj, iż patrzącym zupełne uwiedzenie sprawuje. Z jego rysunku *Wnętrze kollegium połockiego* sztychował G. A. Liebe r. 1785; a *Dziedziniec tegoż kollegium* G. G. Endner w Lipsku. — Powołany do Petersburga i posyłany tam kilkakrotnie w interesach duchownych, p otrafił zjednać sobie łaskę Cesarzowéj Katarzyny II., Cesarzów Pawła i Aleksandra. R. 1802 obrany generałem zakonu swego, pełnił ten obowiązek przez półtrzecia roku i założył kilka missyj jezuickich w różnych stronach cesarstwa, dla potrzeby religijnéj mieszkańców katolickich. Umarł w Petersburgu d. 26 Marca 1805 r.; ciało jego przewiezione do Połocka, obok zwłok poprzedników złożone

zostało. — Chwalona była słodycz jego charakteru, pobożnośc, roztropność w postępowaniu, rozum i obszerne posiadane wiadomości. Obok uwagi na zwykłą OO. Jezuitów skłonność, powiększania nad miarę zalet i zdolności swych braci, przyznać należy iż *Gruber* wcale był niepospolitym człowiekiem. Znajomość jego sztuki malarskiéj i wyższe w niéj uzdatnienie, w zaletnéj pamięci i odznaczeniu przechowane tu być powinny: nie tylko że sam wiele pięknych dzieł wykonał, lecz do tego w czasie długiego zamieszkania w Połocku, znajdował upodobanie w udzielaniu młodzieży początków rysunku i wiadomości malarstwa, a kilku uczniów usposobił. Tyle przeważnych przymiotów i zalet łączący, uchodził wszakże *Gruber* za przebiegłego intryganta.

(Żywot jego rozciągły jest w dziele: Ephemerides Russes par Spada. S. Petersbourg 1816).

GRUSZECKI ANTONI.

Rysownik i malarz za czasów panowania Stanisława Augusta. Jego różne rysunki, a z tych niektóre kolorowane, znajdowały się w zbiorach królewskich. Dwa jego obrazki olejne, przedstawiające *sceny mitologiczne nimf i kupidyna.* posiada w Warszawie p. Brzeziński. Na jednym z nich podpis: *Antoninus Gruszecki O. S. B. M. pinx. R. P.* 1779.—Inny małego rozmiaru obraz jego olejny, na tekturze miary cali 17 — 12, przedstawiający *Wniebowzięcie Najś. Panny*, bardzo effektowy w stylu włoskim, dobrą szkołę objawiający, nosi podpis: *Antoninus Gruszecki O. S. B. M. pinc.* 1793. (Widziałem go w Warszawie u p. Januarego Suchodolskiego).

GRZEGÓRZ.

Gregorius, *Gierzick*, *Girzik*, malarz krakowski, był starszym zgromadzenia malarzy krakowskiego r. 1519, jak to świadczą akta radzieckie tego miasta ks. A. 5 str. 419 i 420. Był to wszakże jakiś niespokojny człowiek, piszą bowiem o nim rzeczone akta pod r. 1520 (ks. A. 5 str. 540): Johannes Warchol et Stan. Lopszyczki fidejusserunt pro *Irzick* pictore, qui vulneraverat Stanislaum pictorem, ad statuendum eundem *Irzick* hic coram D-nis Consulibus, quia enim statuere non potuerunt veluti profugum......; wskazany przeto na zabranie mu rzeczy i sprzedanie tychże na koszta leczenia Stanisława.—Malarz ów *Grzegorz*, *Gregorius* r. 1521 już nie żył, co świadczą akta radzieckie ks. A. 5 str. 603.

GUSZKOWSKA.

Panna *Guszkowska* malarka pensyonowana przez króla Stanisława Augusta, na przełożenie M. Bacciarellego.

(O niéj wzmianka Fr. Bacciarellego w Rozmaitościach do gazety korr. warsz. z r. 1819 Nr. 41).

GUTOWSKI WOJCIECH.

Urodzony w Sączu czy w Krakowie r. 1753, tutaj zamieszkały i zmarły r. 1812, jeżeli nie w kilka lat późniéj. Uczeń Molitora był wcale zdatnym malarzem; robił portrety olejno i podejmował malowania al-fresco, między innemi kościół w Jędrzejowie. Zmuszony walczyć z potrzebami utrzymania się, nie zdołał rozwinąć wrodzonych zdolności.

W Niepołomicach w kościele po obu stronach wielkiego ołtarza są jego dwa ogromnéj wielkości obrazy olejne, na płótnie wykonane roku 1804: jeden z nich nie wykończony przedstawia *Historyę dziesięciu tysięcy męczenników* (w w. ołtarzu tego kościoła przechowują się w relikwiarzu koście 10 tysięcy męczenników); drugi obraz wyobraża *Scenę założenia kościoła Niepołomickiego*, z ówczesnemi historycznemi osobami. Pomysł i układ tych obrazów nie są bez zalet.

Jego pędzla wizerunki *rodziny Konopków* malowane r. 1784, znajdują się w Modlnicy w krakowskiém.

(Wzmianka o *W. Gutowskim* w kalendarzu domowym A. Gałęzowskiego na r. 1832, Warsz. str. 26).

H.

HAAKE.

Rysownik, który za czasów Stanisława Augusta przebywać musiał w Warszawie. W gabinecie rycin uniwersytetu warszawskiego były jego rysunku różne portrety:

Michał książę Poniatowski, prymas, rysunek tuszem.
Księżna Poniatowska z Ustrzyckich, rysunek tuszem.
Hr. Unruh, rysunek tuszem.
Księżna Sułkowska, kolorami.
Anna z Scypionów Szaniawska, starościna małagoska.
Szydłowska, starościna mielnicka.

HAAR.

Rodził się we Lwowie, gdzie zamieszkał i umarł roku 1838. Malował piękne portrety miniaturowe, a przy

schyłku życia wziął się do olejnego malowania z pewném powodzeniem. Portretów jego większych nie wiele się znajduje. W kościele XX. Dominikanów we Lwowie jest jego pędzla *S. Antoni Padewski z Chrystusem Panem*, obraz nie bez zalet. — *Haar* trudnił się także nauczaniem młodzieży rysunków.

HALLER STANISŁAW.

R. 1649 był starszym zgromadzenia malarzy krakowskiego, jak o tém świadczą akta radzieckie miasta Krakowa z tego roku. Zdaje się że sam był malarzem.

HENRY ZOFIA.

Ob. *Chodowiecka Zofia.*

DE LA HIRE STEFAN.

Pracował w Paryżu i Polsce, gdzie jego obrazy znalazły upodobanie. Zmarł około r. 1626.

(G. K. Nagler. VI., 191).

Synem jego był *Loran* czyli *Wawrzyniec de la Hire* takoż *Hyre* pisany, sławę mający malarz i rytownik, w Paryżu zrodzony r. 1606 i tamże zmarły r. 1656. Tego nie wiadomo na jakiéj zasadzie Józef Brodowski (Pszczółka Krakowska z r. 1822. I, 19) mieni być Polakiem: „*Laurenty* który pod imieniem *de la Hiré* we Francyi osiadłszy, malował kompozycyą, trafnością pęzla, a w końcu robót nadzwyczajną celował wyrobionych cierpliwością.“ Znakiem jego były głoski L. H. (François Brulliot, Dictionnaire de Monogrammes, Chifres, Lettres.... Munich 1817, 4°, str. 211).

HISER.

Niemiec rodem w Krakowie osiadły, malarz al-fresco, celował w kwiatach i arabeskach. Zmarł w największym niedostatku około r. 1812—1814.

HOFMAN JAN.

R. 1611 był starszym cechu malarskiego krakowskiego, jak to świadczą akta radzieckie tego miasta z owego roku. Zapewne był sam malarzem.

HOFFMANN JAN BENEDYKT.

Urodzony w Sorau, w Gdańsku osiadły, artysta wielce w swoim czasie ceniony; robił z podobieństwa zalecone portrety i przedmioty historyczne. Malował w sposobie dawniejszéj francuzkiéj szkoły. Wedle twierdzenia J. R. Fuesslego, str. 430, uczył się on sztuki malarskiéj w Warszawie u malarza nadwornego Mocka, lat ośm przy nim na nauce pozostając. Umarł w Gdańsku r. 1745, licząc lat 77.

Jego roboty są w kościele dominikańskim w Gdań. (Bernoulli I, 153), niemniéj po prywatnych domach gdańskich malowania ścienne.

Syn jego *tego samego imienia*, w podobnym rodzaju co ojciec pracujący i równie ceniony. Lat ośm pracował w Warszawie, a roku 1765 już był z powrotem w Gdańsku. Zmarł przed rokiem 1777.

Obraz na giełdzie gdańskiéj znajdujący się *Sprawiedliwość*, zdaje się *Hoffmanna ojca* (Bernoulli I, 155).

Różne owoce, obraz, znajdował się w galleryi D. Schwarza w Gdańsku (J. Bernoulli I. 292).

(G. K. Nagler VI, 225. — Johann Bernoulli's Reisen... in den Jahren 1777 und 1778. Leipzig 1779 I, 264—265.— J. R. Fuessli 1779 fol. str. 320).

HOFFMANN JAN LEONARD.

Malarz i rysownik. Urodzony r. 1740 w Neustadt nad Aisch, przeznaczony do stanu naukowego, odbywał uniwersyteckie kursa, lecz potém poświęcił się sztuce. Stało się to w Erlangen, gdzie téż r. 1799 został nauczycielem rysunków uniwersytetu. Podróżował po różnych miastach Niemiec, Polski i Rossyi, i we Włoszech bawił. Robił krajobrazy, portrety olejne i miniaturowe. Umarł r. 1812. Nie wiadomo jak długo, kiedy i gdzie w Polsce przebywał, ani też jakie tu zostawił dzieła.

(O nim G. K. Nagler VI, 224).

HONDIUS WILHELM.

Rysownik i sztycharz, syn Henryka Hondiusa młodszym zwanego, słynnego rytownika rodem z Londynu. Przyszedł na świat roku 1600 czy 1601 w Hadze i od ojca tamże pierwsze brał nauki. W Hollandyi jakiś czas pracował, następnie osiadł w Gdańsku, gdzie wiele i ze znamienitą sztuką rytował. Prace jego sztycharskie znane są z lat 1623—1652, a pod względem sztuki wielce cenione. Jego roboty jest takoż kilka pięknego wykonania mapp i planów krain lub miejscowości polskich; takowych opis w innėm miejscu podaliśmy (patrzyć o nich w dziele Mappografia dawnéj Polski, Warsz. 1846). Podpisywał się zaś na swych two-

rach: Guillielmus Hondius Hago Batavus sculpsit cum gratia et privilegio S. R. M. Poloniae et Sueciae, niemniéj S. R. M. Poloniae et Sueciae Chalcographus privilegiatus.

Że był biegłym rysownikiem, okazują to jego ryciny. Niektóre z nich wszakże wykonane są z własnego jego rysunku: tak między innemi *wizerunek króla Jana Kazimierza* r. 1648 dwa razy rycony; *wizerunek królowéj Eleonory*. Plany przez niego sztychowane kopalni wielickich, na czterech arkuszach, przyozdobione są mnóztwem pięknych rysunków, a spodem każdego arkusza jest oddzielna rycina, różne roboty kopalniane przedstawiająca. Wszystko to zapewne z własnego *W. Hondiusa* pomysłu i narysowania wykonane.

(O nim Gw. Pawlikowski, w Czasop. Lwow. z r. 1829 II. 110—112.—G. K. Nagler VI, 282—283).

de HOOGHE ROMAN.

Pisany także *Hooge*, znakomity sztycharz i rys[illegible] a nadto malarz, lubo pod tym względem mniéj jest znan[illegible] gdy obrazów jego mało się znajduje. Pochodzenie tego artysty, a nawet daty urodzenia i śmierci, wcale są niewyjaśnione i niepewne. Miał być synem Piotra de Hooghe w Hollandyi r. 1643 zrodzonego, a wielką sławę malarską posiadającego; wszelako to pochodzenie *Romana* nie jest niewątpliwém. Podług jednych przyszedł na świat w Haadze r. 1620, podług innych r. 1638; śmierć jego kładą pod rokiem 1718, Fuessli zaś twierdzi iż żył jeszcze r. 1744. co także jest mylném. Charakter nawet jego i moralność wystawiane są w bardzo dwuznaczném świetle, lubo i tu

znajduje z innéj strony obrońców. W młodości poświęcał się prawnictwu, a zdaniem innych sztuce lekarskiéj; lecz następnie oddał się zupełnie sztukom nadobnym. R. 1662 przebywał w Paryżu; r. 1687—1688 był w Hollandyi urzędnikiem sądowym, potém zaś dyrektorem kopalni; późniéj wszedł w służbę króla angielskiego Wilhelma III; w końcu powrócił do Hollandyi i w Harlem osiadł. *Roman de Hooghe* był człowiekiem wielce naukowo wykształconym, bardzo obczytanym, a z owych obszernych nabytych wiadomości umiał czynić użytek w kompozycyach swoich. Odznaczają się one jeszcze bogactwem wyobraźni.

R. de Hooghe otrzymać miał szlachectwo od króla Jana III. r. 1675. Czyli kiedy bawił sam w Polsce, nie jest wiadomo; to pewna, że wiele sztychów historycznych króla Sobieskiego i jego dzieł bohaterskich dotyczących się, wykonał. Z tych rycin znane są:

Portrety Jana III.

Sobieski na koniu, w głębi bitwa z Turkami, rycina z r. 1674 na arkuszu wielkim.

Koronacya Jana III. rycina z r. 1675 na arkuszu wielkim.

Sobieski pod Chocimem, rycina na arkuszu wielkim. Egzemplarz onéj jest w zbiorach zakładu naukowego imienia Ossolińskich we Lwowie, nosi tytuł następujący: „Gemina delineatio intravallorum arcis Chotimensis labentisque fluvij Tyrae munimento expugnati Turcarum exercitus Clementi X. Pont. Max. ab ijs ipsis offertur manibus, quae paterna S. Sanct$^{s}_{.}$ animatae liberalitatae, tam largiter e re tormentaria in adversos Christiani nominis hostes, mortifera spergebant semina: ut optima exinde memorabilis in po-

steritatem victoria consurgeret messis, illad vero Polonia caperet experimentum, nunquam solidius suam contra barbaros constitisse fortunam, quam dum sacris illis niteretur globis.— *Romanus de Hooghe* fecit. — Sumptibus Francisci Cratae S. R. M. Poloniae Secretarij.“

Rycina cztero arkuszowa z r. 1685, rodzaj niby *Apoteozy króla Jana III.*, fol. wielkie.

Nadto jego także są sztychy, *dzieje oblężenia i oswobodzenia Wiednia r.* 1683 *w* 11 *arkuszach przedstawiające*, a wykonane do dzieła: Acta Leopoldi .... r. 1683 w Amsterdamie u Mikołaja Vischera, przypisanego przez tegoż Leopoldowi I. cesarzowi i Janowi III. królowi.

Czyliby *Roman de Hooghe* przebywał sam czasowo na dworze króla Jana III.; czy dla tego monarchy prócz rycin, nie wykonał także jakowych obrazów historycznych, wizerunki i zwycięztwa jego wystawiających, w zupełnéj pozostaje niewiadomości. Jak jedno tak drugie wnosićby można, kiedy artyście król Sobieski nobitacyę udzielił. Wszakże i co do roku nadania onéj 1675, nasuwa się niejakie powątpiewanie; bo to zapewne późniéj nastąpić mogło, po wykonanych na cześć króla znamienitych pracach.

(O *R. de Hooghe* obszerniejsza lubo także co do szczegółów życia pełna wątpliwości wiadomość, u G. K. Naglera VI, 292—294).

HOPPEN KAROL.

Obywatel i aptekarz miasta Radomia, posiadał gruntowną znajomość botaniki, niemniéj wielkie zamiłowanie i znawstwo sztuki malarskiéj, będąc sam malarzem amato-

rem. Naukowe usposobienie otrzymał w szkole XX. Pijarów w Radomiu, poczém w uniwersytecie warszawskim; zamiłowanie zaś sztuki rozwinął na odbytych podróżach, a zwłaszcza pobytem w Dreźnie i Rzymie. W Radomiu gdzie zamieszkiwał, posiadał znaczny zbiór rycin i doborowych obrazów, między innemi wiele dzieł M. Bacciarellego. Malował sam obrazy kościelne, któremi różnych wyznań miejscowe przybytki Pańskie przyozdabiał. Tak do kościoła ewangelickiego w Radomiu wykonał obraz wielkości kolossalnéj wyobrażający *Chrzest Jezusa Chrystusa*, z wielu figurami, miary łokci 9—6. Zszedł z tego świata w Radomiu d. 27 Grudnia 1849 r., licząc lat wieku 51.

(Wspomnienia o nim w Kuryerze Warszawskim z 1842 Nr. 10, i z r. 1850 Nr. 5 i Nr. 13).

HÜBEL ŁUKASZ.

Przyszedł na świat d. 19 Stycznia 1722 r. w Szwajnicach miasteczku szląskiém, a imię jego chrzestne było *Karol*. Usposobiony w sztuce malarskiéj, dążył zdaje się do Petersburga, celem szukania losu, gdy w drodze napadli go zbójcy blisko Zelwy. Okupiwszy życie pieniędzmi, uczynił ślub wstąpienia do zakonu, jaki mu się pierwszy nadarzy. Za przybyciem do Zelwy, znajdując w niéj XX. Pijarów, wszedł do ich zgromadzenia, i wedle własnego żądania na braciszka suknią zakonu obleczony został d. 24 sierpnia 1748 r., przy czém imię *Łukasza* przybrał. W następnym miesiącu przesłano go na zwyczajną nowicyacką próbę do Lubieszowa: tam wznoszono właśnie okazałą świątynię, do któréj zamierzano z Wiednia sprowadzić biegłego malarza:

przybycie zatém *Hübla* stało się bardzo poręczne. D. 1 stycznia 1751 r. odbył on tam uroczyste śluby i lat kilka następnych strawił na malowaniu obrazów olejnych, refektarz i korytarze lubieszowskiego kollegium zdobiących. Roku 1754 dnia 19 lipca dotknęło go nagłe pomięszanie zmysłów: zdarzenie to wielce przejęło wszystkich, użyto wszelkich środków lekarskich do powrócenia mu zdrowia. Lecz były one bezskutecznemi, aż przyłożenie do głowy chorego relikwii S. Józefa Kalasantego, uzdrowić go miało natychmiast, tak dalece że odtąd chorobie téj więcéj nie ulegał. R. 1755 powołany do Dąbrowicy, wykonał tu kilkanaście obrazów olejnych, tak *świętych kościoła*, jak *wizerunki znakomitych Pijarów* w pierwiastkach zgromadzenia tego słynących. Z Dąbrowicy wyprawiono *Hübla* do Wiednia i Włoch, celem dalszego udoskonalenia się w sztuce: jak zamysł tak trafny zmieniony został, kiedy zaledwie do Krakowa dojechał. Zwrócono go do Wilna, gdzie w tę porę Dogiel wznosił mury kościoła pijarskiego, i *Hübla* do przyozdobienia go obrazami użyć postanowił Rok jeden w Wilnie przemieszkał, a że budowa kości nie postępowała, wezwano go do Szczuczyna, i tutaj l.. trzy pracował tak dla miejscowego kollegium pijarskiego, jak dla osób prywatnych. R. 1762 wrócił do Lubieszowa, gdy już był ukończony kościół tameczny; zajął się więc zaraz malowaniem całego jego wnętrza al-fresco. Lat trzy poświęcił téj pracy, która zdaniem znawców do znakomitych tego rodzaju policzoną być może. Szczególnie piękne ma być sklepienie treści *objawień S. Jana*, tudzież nad presbiteryum *Anioł trzymający kadzielnicę*. Następnie na zaproszenie podskarbiego Tyzenhauza udał się do Horo-

dnicy pod Grodnem, i rok cały tamże zabawił. Po powrocie do Lubieszowa, wykonał znaczną liczbę obrazów, już w kollegium samém, już to u hr. Krasickiego w Kamieniu Koszyrskim, u księcia Radziwiłła w Czartorysku, u strażnika Pawła Ordy w Kuchockiéj-Woli. Do końca życia pilnie malarstwem się trudnił; od lat kilku mocno na wodną puchlinę choremu, apoplexya śmierć przyśpieszyła, dnia 20 kwietnia 1793 r.

W pożyciu *Hübel* łączył najpiękniejsze przymioty: słodycz charakteru, skromność, pracowitość, wysokie nabożeństwo. Oblicza szlachetnego i znaczącego; odmalował swój *własny portret* bardzo podobny, na żądanie przełożonych. Pod nim zamieszczono napis: „*Fri Lucae a S. Carlo Borromaeo Hübel* Scholarum Piarum, viro vere religioso, et pictori perquam exullenti, Collegium Neo-dolscense (Lubieszów ze wsi zamieniony w miasteczko, nazwany Nowym Dolskiem, pierwszą nazwę przecie zachował), in vim grati animi ob depictam eleganter suam ecclesiam hoc monumentum ponit, d. 7 Maji A° 1793. Obiit Neodolsci 20 Aprilis 1793. Aetatis 71, Religionis 45." Prace jego malarskie i sposobność w sztuce, godne są rozpoznania bliższego i znawczego sądu; przyznają mu wiele oryginalności, styl poważny, w układzie figur naturalność i harmonię, w kolorycie trafność.

Obrazy *Hübela* w Lubieszowie u XX. Pijarów znajdujące się. W refektarzu:

1. *S. Rodzina*, podług Rafaela. Miara łokci $2^3/_4$—$1^3/_4$.

2. *S. Józef Kalasanty przyjmujący professyę nowicyusza Skomorowskiego*. Łokci $2^3/_4$—$1^3/_4$.

3. *S. Józef Oblubieniec z Dzieciątkiem Jezus.* Łokci $2^3/_4$—$1^3/_4$.

4. *S. Michał Archanioł zwyciężający złego ducha.* Łokci $2^3/_4$—$1^3/_4$.

5. *S. Antoni z Padwy.*

6. *S. Hieronim.*

7. *S. Augustyn.*

8. *N. Matka bolesna.*

9. *S. Marya Magdalena.*

10. *S. Jan Ewangelista.*

11. *S. Piotr Apostoł.*

W mieszkaniu prowincyalskiém i rektorskiém:

12. *S. Józef Kalasanty.*

13. *S. Franciszek Seraficki.*

14. *S. Elżbieta trzymająca na ręku S. Jana, przy którym baranek.*

15. *Jan III,* król.

16. *Stanisław August* król.

Na korytarzach i innych miejscach:

17—18. *S. Józef Kalasanty,* dwa obrazy.

Wizerunki prowincyałów i *wielu świątobliwością znakomitych Pijarów.*

15 sztuk krajobrazów przedstawiających *widoki okolic* lub *sceny z wiejskiego i pasterskiego życia.*

S. Jan Ewangelista, u p. J. K. Wilczyńskiego w Wilnie, który posiada także niektóre szkice malarza.

(Wiadomość o *Ł. Hubelu* i jego malarskich pracach zebrał starannie i skreślił X. Antoni Moszyński rektor kollegium XX. Pijarów w Lubieszowie, Wizerunki i roztrząsania naukowe z r. 1839, Wilno VI, 36—51, zkąd w treści wyciąg powyższy wyjęty).

J. I.

JAKÓB.

Malarz krakowski, r. 1523 był starszym cechu malarskiego krakowskiego, co poświadczają akta radzieckie miasta Krakowa ks. A 5; był nim także r. 1530, ks. A. 8, str. 110.

JAN, HANCO.

Akta radzieckie krakowskie wspominają pod r. 1338 malarza *Jana, Hanco pictor*, który w ulicy grodzkiéj plac pewien posiadał (A. Grabowski, Ojczyste spominki, 1845 I, 248). Lecz z resztą pamięć jego ginie w odległéj przeszłości.

JAN z NISSY.

Joannes de Nyssa, zakonnik Bożego Ciała, to jest zakonu Kanoników regularnych Lateranenses, malarz ukochany Kazimierza Jagiellończyka, słynny z swéj sztuki w owym czasie. Malował obrazy kościelne do wielu świątyń, zwłaszcza zaś do kościoła Bożego Ciała w Krakowie.

O nim znajduje się wiadomość następująca w żywocie błogo. Stanisława Kazimierczyka przez X. Krzyszt. Łoniewskiego, w Krakowie u Łazarza 1617, 4° str. 6. „Więc też i on, królowi Kazimierzowi IV bardzo kochany i święty prawic lewita, *Joannes de Nyssa* zakonnik Bożego Ciała (Canonicus Lateranensis), przedni tamtych czasów w malarskim

rzemieśle; którego i teraz ieszcze dziwney roboty kościół Bożego Ciała iest pełen, i insze kościoły odległe daią ie teraz w nowe oprawować złota: który też iak i *twarz swoię* z przykłady, tak i tego *blog. Ojca Stanisława* (Kazimierczyka) *na tablicach* zostawiwszy, przeniósł się w dzień 2 Kwietnia.... w one wieczne kraie." (Przytacza A. Grabowski, Ojczyste spominki, 1845 I, 248).

Z wszystkich tego malarza prac, jedna tylko jest dziś znana, to jest w kościele Bożego Ciała w Krakowie w ołtarzu przy ścianie południowéj obraz *Wszystkich Swiętych* (A. Grabowski, Opis Krakowa.... wyd. 4-te, str. 273).

JAN WIELKI.

Malarz krakowski z drugiéj połowy 15-go wieku, zatrudniany przez króla Kazimierza Jagiellończyka. Wspomnienie o tym malarzu przechowują akta radzieckie krakowskie pod r: 1491 (księga akt A. 3 str. 285), iż był wówczas słuchany przez starszych zgromadzenia malarskiego z rachunków pieniędzy od króla Kazimierza Jagiellończyka na robotę wziętych „off konigliche arbeyt," to jest złotych węgierskich 70. Grabowski Ambr. wnosi, iż to była robota około upiększenia pokojów zamkowych (Starożytności hist. polskie, Kraków 1840 I. 416); równie za malarza przyozdobień pokojowych uważa go M. Wiszniewski (Hist. Lite. V. 177). O stopniu sposobności jego w malarstwie nie posiadamy dotąd dowodu, a z nazwy *Wielki* żadnych wniosków co do zdatności w sztuce czynić niewypada.

Wszakże J. Mączyński (Pamiątka z Krakowa 1845 II., 101) mniema, choć bez żadnego pewniejszego dowodu, że tego malarza są obrazy w ołtarzach kaplicy pod tytułem

Ś. Ducha i Krzyża w katedrze krakowskiéj, a może tylko jak mówi sklepienie bogato malowane téjże kaplicy.

JAN.

Malarz krakowski, był starszym zgromadzenia malarzy krakowskiego r. 1521, tak go wzmiankują akta radzieckie tego miasta, ks. A. 5 str. 582, bez wyrażenia nazwiska, a współczesnych malarzy krakowskich imienia Jan było kilku. Wspominany podobnież tamże pod r. 1532, ks. A. 8.

JAN de TWARDOSSIA.

Malarz krakowski; tak go wspominają akta radzieckie tego miasta pod r. 1538, ks. Nr. 3. 14 str. 65.

JAN.

Malarz na szkle, vitrearius, osiadły w Krakowie; był tamże starszym cechu malarskiego r. 1552 (akta radzieckie, ks. 8—19 str. 778).

JANISZEWSKI MARCIN.

Rysownik, uczył się rysunku od r. 1807 do 1814 u Bacciarellego. Był jakiś czas kancellistą w Radzie Stanu księstwa warszawskiego, używany dla wzorowego pisma; następnie i do końca życia, był w liceum warszawskiém i w szkole XX. Pijarów nauczycielem rysunków i kalligrafii, oprócz tego dawał onych w mieście godziny prywatne. Są jego niektóre litografie, wydał takóż wzory kalligraficzne, nadto pisał wiersze ulotne. Umarł w Warszawie na suchoty d. 28 kwietnia 1823 r. licząc lat życia 35.

(Wzmianka o nim w Kuryerze Warsz. z r. 1823 N-ra 102—103.— Wspomnienie w Zbieraczu umysłowych rozrywek, Kraków 1839 str. 38—40, lecz mylne co do zdarzeń życia).

JANOWSKI MIKOŁAJ.

Malarz krakowski, był starszym cechu malarskiego r. 1521: akta radzieckie, ks. A, 5 str. 582. W tychże aktach wspomniany jeszcze pod r. 1525, ks. A, 5 str. 1095, zeznaje iż winien Annie szklarce zło. 14.

JANOWSKI MICHAŁ.

Rodem z Krakowa, tamże w połowie 18-go wieku pracujący. Miał być uczniem Łukasza Orłowskiego i malował obrazy kościelne. Dzieła jego znajdują się w Krakowie u Kapucynów, Reformatów, w Kalwaryi i innych miejscach. Zdaniem J. Brodowskiego „pokazuje styl wielkiego malarza w kompozycyi i kolorycie." (Tegoż wzmianka w Pszczółce Krakowskiéj z r. 1822 I, 19; lecz zdaje się przez pomyłkę przeinacza J. Brodowski nazwisko malarza, mieniąc go *Mikołajem Janockim).*

Malarz ten wedle wzmianki w kalendarzu A. Gałęzowskiego na r. 1832 Warsz. str. 26, był uczniem T. Konicza, a niemając innych wzorów prócz tego nauczyciela, niektóre prace w jego sposobie zostawił; jest zaś to prawdopodobniejsze, gdy Orłowski był jego rówiennikiem i prędzéj pod Koniczem współuczniem.

K. W. Kielesiński sztychował r. 1838 za Józefem Brodowskim portret malarza *Michała Janowskiego.*

JANOWSKI WALENTY.

Brat poprzedniego, takoż krakowski malarz, uczeń Molitora. Robił obrazy kościelne; pędzel jego śmiały lecz niepoprawny, bo robił z pośpiechem. W katedrze krakowskiéj jest jego obraz *Boże narodzenie*, zaś na korytarzach OO. Franciszkanów *Swięci Patroni tego Zgromadzenia.*

(Z notat J. Peszki u P. Ambrożego Grabowskiego.— Wzmianka w kalendarzu A. Gałęzowskiego na rok 1832. Warsz. str. 26).

X. JARMUSIEWICZ JAN.

Amator. Przyszedł na świat r. 1781 w Zarzeckiéj Woli pod Leżajskiem, z rodziców włościan, odbył nauki w Rzeszowie i w uniwersytecie lwowskim; r. 1807 wyświęcony na kapłana, został r. 1811 proboszczem w Wojutyczach, od r. 1814 w Przebyszówce, a w końcu od r. 1823 w Zaczerniu pod Rzeszowem, gdzie do r. 1844 pozostawał i tamże d. 5 Sierpnia tego roku umarł. Biegły muzyk, napisał kilka dzieł, zwłaszcza o muzyce. Obok tego miał zamiłowanie do malarstwa i kilka obrazów wykonał: w kościele Zaczerskim w ołtarzu jest jego wielki obraz *Narodzenie Najś. Panny.*

(Żywot *X. Jarmusiewicza* przez Kluczyckiego, w Bibliotece naukowego zakładu imienia Ossolińskich z r. 1847. 427—431).

JARZĄBEK.

Czech rodem, bawił w Warszawie za króla Stanisława Augusta. Malował bardzo pięknie al-fresco zwierzęta i owoce.

JASIŃSKI.

Warszawianin, malarz dekoracyj teatralnych i ozdób pokojowych al-fresco architektur i widoków. Należy do epoki panowania Stanisława Augusta. Przez niejaki czas bawił w Rzymie, w Warszawie miał pewną wziętość, późniéj wyjechał na Wołyń i tam umarł.

W Warszawie ujeżdżalnia w pałacu Prymasowskim była ozdobiona piękném jego malowaniem.

(Wzmianki o nim: W Rozmaitościach do Gazety Korr. Warsz. z r. 1819 N. 33.— W Ruskim Inwalidzie z r. 1819 N. 247.— W kalendarzu domowym E. Gałęzowskiego na r. 1832 Warsz. str. 27).

JASZCZÓŁD WOJCIECH.

Przyszedł na świat r. 1763 we wsi Jaszczółdach ziemi drohickiéj; początkowe nauki otrzymał w szkołach pijarskich, następnie poświęcił się malarstwu, w którém doskonalił się pod Bacciarellim i Smuglewiczem. W dalszym czasie lat kilka podróżował, kształcąc wrodzony smak i zamiłowanie do sztuk pięknych. Wróciwszy do kraju swego umiał wkrótce dać się poznać z wytwornego smaku, używany téż został przez ówczesnych znakomitszych panów do przyozdobień ich słynnych siedlisk: zasięgano rad jego w urządzeniu Sofiówki, Arkadyi; układ wewnętrzny Sybilli i Gotyckiego Domku w Puławach własną jego ręką był wykonany. Znane powszechnie świetne festyny puławskie, pod jego sterem urządzane bywały: on do nich malował dekoracye, rysował kostumy, lat kilka na dworze

księstwa Czartoryskich w Puławach przebywając. R. 1813 wezwany przez hr. Stanisława Potockiego do Willanowa, sporządził tamże rysunki do wielu wiejskich budowli, porządkował galleryę i urządził gabinet chiński, jedyny tego rodzaju zbiór w kraju naszym po dziś dzień w całéj piękności i zasobności istniejący. Późniéj ordynat hr. Stanisław Zamojski powierzył mu urządzenie wspaniałego appartamentu w pałacu ordynackim warszawskim.

W. *Jaszczółd* posiadał wielostronne w sztukach znajomości i usposobienie: był zarówno budowniczym, rzeźbiarzem, malarzem i wprawnym rysownikiem; odznaczał się pracowitością i smakiem wielce wykształconym. W malarstwie był biegłym dekoratorem, a są takoż niektóre jego prace olejne. W Kazimierzu u XX. Reformatów jest jego obraz *S. Antoniego*. Liczne jego studya i dzienniki w podróżach spisywane, z niemałą stratą dla sztuki, stały się r. 1814 pastwą płomieni. Umarł w Warszawie dnia 22 marca 1821 r. Synem jego jest znamienity żyjący budowniczy Franciszek Jaszczółd.

JAŹWIŃSKI JÓZEF.

Malarz lwowski z końca 18-go wieku, uczeń Stani. Stroińskiego. Pracował wiele dla kościołów. Umarł we Lwowie r. 1818 czy 1819.

JERZY.

Malarz na szkle, osiadły w Krakowie, *Jeorgius* vitreator. Był starszym cechu malarskiego r. 1531: akta radzieckie miasta Krakowa ks. A 8. Takož r. 1537, *Georgius*, ks. A. 12, i jeszcze r. 1542, *Georgius* glaser, ks. N. 4. 15 str. 620.

JOACHIM.

Malarz krakowski, r. 1513 był starszym zgromadzenia malarskiego krakowskiego, jak to głoszą akta radzieckie tego miasta, ks. A. 5 str. 69. R. 1515 znowu obrany starszym rzeczonego cechu, też akta ks. A, 5 str. 185, gdzie jeszcze wspomniany jest pod tymże rokiem A. 5 str. 223, niemniéj pod r. 1516. Idąc za témże źródłem, okazuje się iż był starszym cechu takoż w r. 1517, a r. 1518 sprzedał dom przy ulicy mikołajewskiéj posiadany, ks. A, 5 str. 362. Pozostawał starszym zgromadzenia malarzy roku 1519 księga A. 5 str. 419; podobnież roku 1520 księga A. 5. str. 540; i jeszcze r. 1522. R. 1543 wspominany jest jako już nie żyjący, ks. Nr. 5. 16 str. 161.

O malarzu tym i jednéj jego malarskiéj pracy przechowuje się jeszcze wzmianka w regestrach wydatków miasta Krakowa pod r. 1517: jako jemu wypłaconą została z kassy miasta reszta należności za obraz nad ławkami ławniczemi, w ilości grzywien 4. „Gegebn dem *Joachim* moler (Mahler) das rest vor dy toffel (obraz) ubir dem scheppenstule marc 4." Owe ławki czyli siedzenia ławników, tak jak i rajców miejskich, znajdowały się w kościele P. Maryi pod chórem przy wielkich drzwiach wchodowych (wiadomość udzielona przez p. Ambr. Grabowskiego).

JOHN AUGUSTYN.

Malarz miniaturowy, sztycharz i medalier z Drezna, pracował na dworze pruskim i polskim. Malował miniaturowo *Zygmunta III* i *całą jego rodzinę*. Umarł w Hamburgu po r. 1678, licząc około 78 lat życia. Nie mnogie są jego

sztychy. Uważa Pawlikowski, że tego nazwiska bardzo wiele rodzin w polskich miastach znajduje się.

(J. Gw. Pawlikowski, w Czasopis. lwowskim 1829 II, 113.— J. R. Fuessli 1779 fol. str. 334.— G. K. Nagler VI, 469).

JUTTI PIOTR ADOLF.

Francuz, malarz biegły dekoracyj teatralnych. Przyszedł na świat w Paryżu dnia 16 marca 1800 r. i tutaj uczył się malarstwa dekoracyjnego pod Daguerrem i Ciceri dekoratorami wielkiéj opery paryzkiéj, przy których w tymże teatrze ciągle sam pracował. R. 1821 sprowadzony z Paryża do Warszawy przez L. Osińskiego wówczas entreprenera i dyrektora teatru narodowego, przez lat kilka pobytu wykonał dekoracye następujące:

R. 1821 do opery *Westalka*, 5.— Do drammy *Upiór*, 1.— Do drammy *Ofiara Abrahama*, 9.

R. 1822 odmalował piękną *zasłonę* czyli *kortynę*.

R. 1823 do opery *Don Juan* dekoracyę 1. Nadto malował dekoracye do małego teatru francuzkiego w pałacu saskim.

Dokoracye jego odznaczały się trafném naśladowaniem natury, wielką fantazyą w utworach idealnych, wykończeniem w szczegółach; umiał też nadawać trwałość robotom swoim, tak że przy częstém nawet używaniu świeżości nie traciły.

Obok tego malował olejno piękne krajobrazy. Na wystawie warszawskiéj sztuk pięknych z r. 1823 był jego *Wchód do kaplicy gotyckiéj* potrójném światłem oświecony: obraz ten wielce się był podobał (Pamięt. Warszawski

z r. 1823, VI. N-er 11 z miesiąca listopada), i medalem srebrnym nagrodzony został.

R. 1824 *Jutti* opuścił Warszawę, wrócił do Paryża i odtąd pracował ciągle jako główny dekorator w teatrze tamecznym Rozmaitości. Umarł w Paryżu dnia 15 czerwca 1831 roku.

IWASZKIEWICZ KLEMENS.

Malarz portretowy, rodem z Litwy, osiadły w Warszawie; przez niejaki czas był nauczycielem rysunków w szkołach w Lublinie. Miernego usposobienia. Dnia 10 Lipca 1848 r. wypadłszy z okna z drugiego piętra w Warszawie, na miejscu życie postradał; liczył lat 44. Jego pędzla portret *Jakóba Epstejna*, jest w szpitalu starozakonnych w Warszawie (Kuryer Warsz. z r. 1835 Nr. 221), jako tego zakładu opiekuna i szczególnego dobrodzieja, zmarłego r. 1843.

IZYK JAN.

Urodzony w Szląsku austryjackim r. 1788, dostał się w młodocianym wieku do klasztoru XX. Bernardynów w Kalwaryi zebrzydowskiéj. Mając zamiłowanie wrodzone do malarstwa, zaczął od tego iż malował zakonnikom drzwi, okna i inne ozdoby. Szczególną usilnością i niezmordowaną pracą dostąpił pewnego w sztuce ukształcenia i stał się samoucznym malarzem. Dla klasztoru przy którym życie spędził i dla kilku innych kościołów, wykonał mnóztwo obrazów, niepospolitemi pomysłami a nieposledniém wyko-

naniem nacechowanemi. Żył w Kalwaryi i tamże umarł r. 1845; zwano go także *Iżyckim.*

Celniejsze jego obrazy:

W kościele XX. Bernardynów w Kalwaryi po obu stronach w. ołtarza, dwa ogromnego rozmiaru obrazy, malowane na płótnie. Obraz po stronie prawéj przedstawia trzy sceny: *Nabożeństwo w kościele kalwaryjskim, Władysław IV. otoczony licznym orszakiem składa dziękczynienie za zwycięztwo pod Chocimem;— Bitwa pod Chocimem; — Zaślubiny Władysława IV. z Cecylią Renatą.* Obraz po stronie lewéj wyobraża: *odwiedziny Kalwaryi przez Cesarza Franciszka I. wraz z Cesarzową i orszakiem dworskim.*

Po kapliczkach stacyjnych kalwaryjskich kilkadziesiąt obrazów *mękę Pańską* przedstawiających.

W Nowym Targu nad Czarnym Dunajcem w kościele w ołtarzach bocznych są jego niezłe obrazy: *Przemienienie Pańskie, Ś. Walenty*; malował je około r. 1830.

W Batrowie na Spiżu są jego *kopie obrazów kalwaryjskich Leksyckiego.*

Do Tarnowa dla biskupa malował większego rozmiaru *Ukrzyżowanie Pańskie.*

(Wiadomość o nim i jego pracach, udzielona uprzejmie przez P. Józefa Łepkowskiego).

K.

KAJZER MIKOŁAJ.

Nauczyciel rysunków i miniaturzysta. Rodem bawarczyk z miasta Bamberg, odbył nauki szkolne i uniwersyteckie

w Monachium, poczém w młodym wieku przybył do Warszawy za czasów panowania Stanisława Augusta. Uznany za biegłego i zdolnego geometrę, otrzymał patent na geometrę rządowego. Obok zatrudnień tego powołania, dawał godziny rysunków w Warszawie. W początku wieku bieżącego trzymał przez lat kilka w domu własnym na Nowym Swiecie Foksal zwanym, szkołę prywatną młodzieży; dawania zaś prywatnych godzin rysunków nie zaprzestawał. Sam malował miniatury i akwarellą widoki. *Pałac Łazienkowski, posąg na moście Jana III* i *Arkadya*, powszechnie były chwalone. Umarł w Warszawie dnia 10 kwietnia 1829 r. mając lat 78.

KAMIŃSKI.

W galleryi króla Stanisława Augusta były jego roboty:

Dwa widoki Kazimierza; miara cali 20—40, cena w spisie czerw. zło. 6.

Dwa widoki Ujazdowa; miara cali 20—40, cena w spisie czer. zło. 6.

Dwa widoki góry Solca; miara cali 19—30, cena w spisie czer. zło. 8.

Więcéj o tym artyście nie ma wiadomości.

KAMSETZER JAN C.

Biegły budowniczy, warszawianin, kosztem króla Stanisława Augusta uczony. Z jego pomysłu i planu z pośród wielu innych przez króla zatwierdzonego, zbudowany został pałac łazienkowski. Zarazem był rysownikiem dobrym. Wysłany przez króla do Grecyi, wykonał rysunki *widoków*

i ubiorów z Archipelagu, które znajdowały się w zbiorach królewskich. W nich takóż był jego roboty piękny *widok Konstantynopola z pałacu poselstwa polskiego,* z natury zdjęty, przed którym różni Polacy chodzą. Ta praca farbami wodnemi wykonana, ofiarowana królowi r. 1779; miara cali 26—38, cena w spisie czerw. zło. 20. *Kamsetzera* rysunku są też *Sceny Warszawskie z r.* 1794. Dla zasług publicznych otrzymał na sejmie r. 1790 nobilitacyę, a dosłużył się stopnia majora w inżynieryi. Umarł około r. 1795.

KAPPELLER JÓZEF ANTONI.

Malarz i rytownik, urodzony w Imst w Tyrolu około roku 1760, zmarły r. 1806.

Syn malarza tegoż imienia, osierocony za młodu, początki sztuki otrzymał w kraju rodzinnym. R. 1782 udał się do Wiednia na akademią cesarską, w któréj wkrótce odznaczył się jako najzdatniejszy uczeń. Obok malowania olejnego, ćwiczył się w malarstwie miniaturowém i rytownictwie, w którém równie wielce się udoskonalił. R. 1787 powołany został pod korzystnemi warunkami do domu księstwa Jabłonowskich do Warszawy. W czasie tego pobytu robił wiele portretów olejnych i miniaturowych, bardzo chwalonych. Zaburzenia krajowe wywarły wpływ na spokojny pobyt jego: wziął się do broni i jako prosty żołnierz trudy całego oblężenia Warszawy przetrwał. Szczególniejszą miał cześć dla gen. Kościuszki, którego portret malował i sztychował. Po roku 1794 pozostawał jeszcze u książąt Jabłonowskich, chojności i szacunku domu tego doświadcza-

jąc. Tymczasem wzięła go się nadzwyczajna za rodzinną ziemią tęschnota, dla którćj zaniechał dalszych z pobytu w Warszawie korzyści, i w końcu zeszłego wieku udał się na Wiedeń do Tyrolu. Następny bieg jego życia obcym stał się dla Polski: tyle tylko doda się tu o nim, iż do roku 1799, bawił w Tyrolu, odtąd w Wiedniu, a następnie w okolicy Gratzu, wielu pięknemi pracami ciągle się odznaczając.

(G. K. Nagler. VI. 528—530).

KARCZEWSKI JULIAN.

Syn adwokata wileńskiego, uczeń Rustema w szkole wileńskiéj, w początkach zawodu okazał wiele zdolności w krajobrazach i scenach z życia prostego ludu, udawały mu się zwłaszcza sceny pospólstwa żydowskiego. Piękny jego obraz *Pogrzebu żydowskiego* jest w posiadaniu P. Zenona Zaleskiego w Wielonie na Żmudzi. Wysłany kosztem ojca do Francyi i Włoch na dalsze doskonalenie się, zdejmował tamże wiele kopij z celniejszych mistrzów, zwłaszcza z rodzaju któremu się sam poświęcał. Wiele takich kopij przesyłał z zagranicy ojcu. R. 1830 znajdował się w Rzymie, a obrazy jego tamże bardzo się podobały z wykończenia, pięknego kołorytu i umiejętności wiernego naśladowania natury: bawiący podtenczas w Rzymie Anglicy, chojnie roboty jego opłacali. Jego krajobraz na wystawie sztuk w Kapitolium tegoż roku, zjednał powszechne pochwały znawców (wzmianka w Gońcu Krakowskim z roku 1830 str. 404—405). Słabéj będąc budowy ciała i wątłego zdrowia, gdy właśnie wstępował na drogę wziętości i sła-

wy, w kwiecie wieku, bo nie doszedłszy nawet 30-go roku żywota, świat ten opuścił w Rzymie.

Jego pędzla *Matka Boska*, obraz kościelny, jest w zbiorze P. Tom. Zielińskiego.

(Wzmianka o jego dziełach jako jeszcze ucznia, będących na wystawie wileńskiéj r. 1822, w Dzienniku Wileńskim z r. 1822 III, 112 przez Michała Czarnowskiego.— G. K. Nagler VI, 531).

KASIŃSKI JAN.

Malarz portretowy z pierwszéj połowy XVII wieku, pracujący dla domu Zamojskich. Całą wiadomością o tym malarzu jest dochowany list jego do jednego z Zamojskich pisany, treści następującéj:

„Jaśnie Wielmożny a mnie Msciwy Panie,
a Dobrodzieiu moy.

Tak iakoś WM. moy Msci Pan roskazał, dać znać przez pisanie, com wymalował, podmalowałem dwa konterfety, ktore poczynam wyprawiać, Dziadka Jey Msci, y Pana Oyca. X. Konstantego ieszczem nie począł, ale wszystkie spodziewam się niedługo odprawić. A potem WM. moy Msc Pan roskażesz co inszego. Stym się łasce WM. memu Msciwemu Panu y Dobrodzieiowi oddaię.

w Zamosciu d. 3 Neuemb.

WM. m^{o} Msciwe^{o} Pana
nayniższy sługa
Jan Kasiński.
Malarz.

Jasnie Wielmożnemu a mnie wielce
Msciwemu Panu y Dobrodzieiowi,
Je° Msci P. Woiewodzie Kiiowskie-
mu Staroscie Knyszynskiemu, Go-
niądzkiemu &."

List ten pisany był do Tomasza Zamojskiego, Jana i Zofii z Tarnowskich syna, urodzonego roku 1595, zmarłego r. 1638, który był naprzód r. 1617 wojewodą podlaskim, a r. 1618 kijowskim, r. 1629 podkanclerzym kor. a r. 1633 kanclerzem w. kor. Pojął w małżeństwo Katarzynę księżniczkę Ostrogską, córkę Aleksandra wojewody wołyńskiego, zmarłego r. 1606; ten zaś był synem księcia Konstantyna Bazylego wojewody kijowskiego z Tarnowskiéj kasztelanki krakowskiéj. Zamojski Tomasz, mąż wielkich zasług w życiu publicznem, otrzymał był w młodości nader starowne wychowanie, był też wyższego światła człowiekiem, nauki wielce miłującym i na szerzenie światła w kraju znaczne nakłady czyniącym. Starał się on dobierać najzdatniejszych nauczycieli do akademii zamojskiéj, a jak widać i o sztukach pięknych nie zapominał. List powyższy okazuje, że malarz *Jan Kasiński* wykonywał dla niego w Zamościu portrety rodzinne, między rokiem 1618 a 1633. Wspomniane w liście owym trzy wizerunki są ojca pani Zamojskiéj *Aleskandra księcia Ostrogskiego*, jéj dziadka *księcia Konstantego Bazylego* i stryja *księcia Konstantego* krajczego lit. Po wykończeniu onych, powiada malarz, iż się zajmie innemi, które mu polecone będą. Tak więc *Kasińskiego* pędzla są ówczesne portrety rodu ordynackiego Zamojskich i znakomitych panów z domem tym spokrewnionych. Być może, iż dotąd prace owe przechowane

znajdują się w majętnościach i główniejszych zamieszkaniach dostojnéj rodziny; a może też niektóre z dawnych portretów w pałacu warszawskim Zamojskich dziś zgromadzonych, robotą są właśnie przytoczonego malarza.

(Pierwsza wiadomość o *Janie Kasińskim* zamieszczona przez piszącego w Bibliotece Warszawskiéj z r. 1847 III, 596—597).

KASPRZYCKI WINCENTY.

Przyszedł na świat w Warszawie r. 1802, po odbyciu klass początkowych w szkole XX. Dominikanów, oddany przez ojca do handlu winnego. Jeszcze będąc w rodzicielskim domu, z wrodzonéj skłonności do malarstwa dobiegał do pewnego malarza pokojowego, który mu udzielał pierwszych rysunku początków. Ta do sztuki ochota rozwijała się z wiekiem; dostrzegł onę kupiec u którego był umieszczony, i nie tylko że się temu pociągowi nie sprzeciwiał, lecz nawet przedstawiwszy młodzieńca znanemu miłośnikowi malarstwa hr. Józefowi Ossolińskiemu, uzyskał dlań pana tego opiekę. Jakoż *Kasprzycki* oddany do nauki Villaniemu, sposobił się jakiś czas pod nim, a następnie kosztem hr. Ossolińskiego wysłany na wydział sztuk pięknych w uniwersytecie warszawskim. Atoli nie umiał długo korzystać z téj nad sobą opieki młody artysta; zniechęciwszy się ku Villaniemu, porzucił dom hr. Ossolińskiego i dalsze nauki uniwersyteckie, a z jakimś Włochem malarzem pokojowym puścił się do Wilna, gdzie od r. 1821 do 1828 bawił. Następne wykształcenie w sztuce sam sobie był winien, a jeżeli w pierwszych latach zawodu w mier-

ności pozostawał, potrafił z czasem przy pilności i pracy nad sobą, wynieść się do stopnia znamienitego artysty, jak to dowodzą ostatnie przez niego wykonane dzieła. Ta w ciągłém doskonaleniu się usilność, tém jest chlubniejszą dla niego, że w dążeniu owem walczyć musiał nieraz z cierpkością położenia mniej dostatniego. Od powrotu z Wilna osiadł był w Warszawie, a między innymi wiele bywał zatrudniany przez hr. Aleksandra Potockiego, ztąd też niemało robót *Kasprzyckiego* znajduje się w galleryi i zbiorach willanowskich. Dnia 27 maja 1849 r. rozstał się z życiem w Warszawie, cholerą dotknięty; pochowany na cmentarzu powązkowskim.

W. Kasprzycki malował krajobrazy, widoki okolic i miejskie, tudzież wnętrza. Prace jego z lat dawniejszych mniéj są zaletne, w następnych widać wielki postęp, ostateczne zjednały mu powszechne znawców pochwały. Na wystawach sztuk pięknych warszawskich widywano liczne jego roboty, które dwukrotnie uzyskały nagrody: roku 1838 w medalu srebrnym mniejszym, a r. 1845 w większym.

Celniejsze obrazy *W. Kasprzyckiego:*

1. *Zaślubienie królowéj Jadwigi,* kompilacya ze sztychu.
2. *Wnętrze kościoła katedralnego w Londynie,* ze sztychu.
3. *Widok pałacu w Hiszpanii,* ze sztychu.
4. *Samotnik.*
5. *Widok sali wystawy sztuk pięknych w Warszawie roku* 1828, z natury.

Nra 1—5 były widziane na wystawie r. 1828.

6. *Widok pałacu w Natolinie.* W galleryi willanowskiéj Nr. 499.

7. *Widok pałacu w Willanowie.* W galleryi tejże Nr. 497.

8. *Widok Gucina.* W galleryi willanowskiéj Nr. 502.

9. *Widok cmentarza powązkowskiego przy zachodzie słońca.*

10. *Studium* z natury.

Nra 6—10 były na wystawie r. 1836.

11. *Widok pomnika i mostu w Natolinie.* W galleryi willanowskiéj Nr. 500.

12. *Widok pałacu Banku Polskiego.*

Nra 11—12 z wystawy r. 1838.

13. *Widok pałacu w Willanowie.* W galleryi willanowskiéj Nr. 498.

14. *Widok Morysina.* Tamże Nr. 501.

15. *Wnętrze gabinetu hrabiny Karoliny Potockiéj w Warszawie.*

16. *Inne wnętrze pokoju.*

17—18. Dwa *portrety* z natury.

Nra 15—18 z wystawy r. 1841.

19. *Wnętrze cerkwi w Woli.*

20. *Widok zewnętrzny cerkwi w Woli.*

21. *Widok zimowy Krakowskiego Przedmieścia i zjazdu ku Wiśle koło zamku.* Obraz artysty celujący, nabyty do Petersburga za zło. pol. 3,000.

Nra 19—21 z wystawy r. 1845.

Prócz obrazów olejnych, *Kasprzycki* rysował wiele widoków z natury. Zbiór jego *widoków* powabnych miejsc *Willanowa, Natolina, Gucina i Morysina,* pięknie akwarellą wykonanych, znajduje się w zbiorach willanowskich. Takoż są jego niektóre prace gwaszowe, widoki miejsc i wnętrza pokoi. Wreszcie wykonał był kilka wielkich wi-

doków do kosmoramy: *spalenie Pragi, widok Pragi po spaleniu, Grotta Pozylippa pod Neapolem, kościół S. Piotra w Rzymie.* W dwóch pierwszych sztucznèm urządzeniem ognie i dymy były ruchome, co widokom tym nadawało wiele złudzenia, życia i prawdy.

(Wspomnienie o nim pozgonne w Kuryerze Warszawskim z r. 1849 Nr. 138 i 142).

KAZIMIRSKI MARCIN.

Malarz krakowski, syn Anny i Macieja Kazimirskich, wspomniany w aktach radzieckich tego miasta pod r. 1520, ks. A. 5. str. 487. R. 1530 był starszym cechu malarskiego, ks. A. 8. str. 110.

KIEŁBASZYŃSKI ALEKSY.

Czy może *Kielbasiński*, malarz krakowski, kilkakrotnie w aktach radzieckich miasta tego wspominany. R. 1536 nabył od wykonawców testamentu Jana Behem ludwissarza, tormentorum regionum praefecti, to jest od Seweryna Bonera kaszt. Bieckiego i innych, ogród na końcu ulicy gancarskiéj, ante porta senatoria leżący, wraz z domem i sadzawkami, za zł. 300 per med. sexagenam: akta radz. księga Nr. 13 str. 22. Wzmiankowany tamże pod r. 1538, księga Nr. 13 str. 514. R. 1539 był starszym cechu malarskiego, *Alexius* pictor, ks. Nr. 3. 14 str. 154, 173. Wspomniany jeszcze r. 1549, ks. Nr. 8—19 str. 30 i 214; niemniéj roku 1550 *Kiełbaszyński Alexius*, ks. 8—19 str. 379.

KIZEL.

Za czasów Stanisława Augusta przebywał w Warszawie. Robił akwarellą i gwaszami krajobrazy, a nadto używany był do malowania dekoracyj teatralnych.

KLEIN DANIEL.

Malarz gdański, uczeń Seemanna starszego, wsławił się portretami, z których wiele jest sztychowanych, jako to *króla Stanisława I.* przez J. J. Haid. Bawił i pracował długo w Paryżu. Umarł r. 1744.

Syn jego starszy tegoż imienia *Daniel Klein*, równie jako portrecista wsławił się. Zdaje się że z ojcem wyjechał do Paryża i tamże pozostał. Malował między innemi *Delfina Ludwika XV* i *jego żonę*, które to oba portrety sztychował Wille.

Młodszy syn Kleina nie opuszczał Gdańska, a był takoż portrecistą.

Córka Małgorzata robiła portrety miniaturowe.

Téj artystowskiéj rodziny dzieła sztychowali Berningroth, Gaillard, P. van Gunst, S. Houbracken, N. Verkolje, A. B. König i inni.

(O nich Johann Bernoulli's Reisen...... in den Jahren 1777 und 1778. Leipzig 1779 I, 264—J. R. Fuessli 1779 fol. stronica 343.—G. K. Nagler VII, 41).

KŁOSSOWSKI MARCIN.

R. 1671 był starszym cechu malarskiego krakowskiego *Marcin Kłossowski*, jak to pod tym rokiem objawiają akta

radzieckie tego miasta, zapewne *Kłossowski.* Zdaje się był sam malarzem.

KNIAZIEWICZ KARÓL herbu Mardelio.

Generał wojsk polskich, urodzony w Kurlandyi r. 1762, zmarły w Paryżu d. 10 Maja 1843 r., pochowany w Montmorency.

Równie jak T. Kościuszko miał generał *Kniaziewicz* zamiłowanie do sztuki malarskiéj, szukał w niéj w chwilach wolnych pocieszenia i rozrywki. Doskonalił się w niéj będąc jeszcze w legionach we Włoszech. Początkowo robił miniatury, lecz z mniejszém powodzeniem; zaniechał je przeto i wziął się do krajobrazów, które wykonywał olejno, gwaszami lub akwarellą. Prace jego późniejsze znaczne pod względem sztuki okazują postępy.

Z jego portretów miniaturowych przytoczyć można *Generała Ksawerego Kosseckiego,* wówczas adjutanta generała *Kniaziewicza.* Kilka jego robót posiada księżna Aleksandra z Steckich Radziwiłłowa. Piszący do ozdób swego zbioru liczy krajobraz akwarellą ręki gen. *Kniaziewicza.*

KOBER MARCIN.

Objęty księgą rachunków podskarbiego Jana Firleja w r. 1590, i w składzie dworu królewskiego wymieniony. Może tylko malarz ścienny pokojowy (Ł. Gołębiowski, Domy i Dwory 1830, str. 193).

KOCIŃSKI.

Malarz nadworny Leszczyńskich w Wielkiéj Polsce. w połowie XVII wieku.

Józef Łukaszewicz w uczoném dziele: Historya szkół w Koronie i w W. K. Lite. Poznań 1849 I, 384 powiada, że r. 1669 w szkole Braci Czeskich w Lesznie (nakładem Rafała Leszczyńskiego wojewody bełzkiego r. 1626 podniesionéj) znajdował się Stanisław Kociński, syn malarza nadwornego Leszczyńskich. Tyle tylko o tym malarzu jest wiadomego.

KOKULAR ALEKSANDER.

Malarz historyczny a zwłaszcza portretowy, urodzony w Warszawie dnia 9 sierpnia 1793 r. Początki sztuki czerpał u Z. Vogla, będąc uczniem liceum warszawskiego. R. 1814 udał się na naukę do Wiednia do tamecznéj akademii sztuk pięknych, i tamże pod sławnym Lampim pracował. Następnie zwiedził Rzym i Paryż, w celu dalszego doskonalenia się. R. 1818 wrócił do Polski i zajął się nauczycielstwem, naprzód w konwikcie XX. Pijarów, potém w liceum warszawskiém. R. 1824 wysłany przez rząd do Rzymu, dwa lata znowu tu bawił, i wykonał obraz *Edypa*, zyskując pochwały znamienitszych artystów. W ciągu téj bytności w Rzymie, został obrany członkiem akademii malarskiéj S. Łukasza. Po powrocie do kraju, objął napowrót posadę nauczyciela liceum, którą do zamknięcia téj szkoły r. 1832 piastował. Wtedy z zamiłowania sztuki, założył w własnym domu szkołę malarstwa, zastępując brak ówczesny publicznéj. Późniéj był professorem w gimnazyum realném, a nakoniec w nowéj szkole malarstwa. Zszedł z tego świata w Warszawie dnia 6 kwietnia 1846 r. lat życia 53 licząc.

Z dzieł jego pędzla *Edyp prowadzony przez Antygonę* otrzymał pochwałę na wystawie sztuk pięknych r. 1828. Z wielu portretów które malował, kilka odznaczają się wyższemi zaletami, dwa z nich pierwsze nagrody wystaw sztuk w Warszawie uzyskały. W rzędzie jego portretów znajdują się:

Zygmunt Vogel, malarz (u p. J. Korzeniowskiego).

Aleksander hr. Potocki, senator kasztelan, siedzący, odziany w futro, postać po kolana (w Willanowie).

Szczepan Hołowczyc arcybiskup prymas, malowany dla Towa. Warsz. Przyjaciół nauk.

Dr. Wahlbourg professor uniwer. warszawskiego.

X. Michał Symonowicz wizytator zgromadzenia XX. Missyonarzy, † w Warszawie dnia 23 czerwca 1826 r. w wieku życia 51. Jest u XX. Missyonarzy warszawskich.

Marya Szymanowska z Wołowskich, fortepianistka, † w Petersburgu na cholerę dnia 26 Lipca 1831 r. lat 42 wieku licząc; portret malowany w Rzymie.

Pan *Evans*.

Pani generałowa *Siemiątkowska*.

Antoni Waga professor, zoolog i botanik.

Antoni arcybiskup grecki.

Książę Feldmarszałek Paskiewicz Namiestnik Królestwa Polskiego.

Naj. Cesarz i Król Mikołaj I, kilkakrotnie.

Teofil Janikowski członek i kassyer Towa. Dobroczynności; portret przez współczłonków obstalowany i w sali posiedzeń towarzystwa umieszczony.

Inne jego obrazy:

Edyp prowadzony przez Antygonę.

Śmierć Pryama.

Perykles broniący Aspazyę.

Zaślubiny Jagiełły z Jadwigą.

Wzięcie Hagi Baszy w niewolę.

S. Jan Kanty.

Chrystus i Faryzeusze, do Siedlec.

S. Aleksander, Antoni i Matka Boska, do Suwałk.

Święta Trójca figury kolossalne, do cerkwi warszawskiéj przy ulicy Długiéj.

Zdjęcie z krzyża, do kościoła metropolitalnego S. Jana w Warszawie.

Chrystus błogosławiący dzieci, do Puław.

Czteréj ewangeliści, do Brześcia Litewskiego.

Malowania w cerkwi wolskiéj.

Także w cerkwi demblińskiéj.

Obrazy do kościoła parafialnego w Goliszewie w kaliskiém (Gazeta Codzienna Warsz. z r. 1841 N. 265).

Przed r. 1830 *Kokular* udał się był w okolicę hrubieszowską, celem malowania portretów; ztąd też w domach obywatelskich téj krainy natrafiać takowe można, lecz były w ogóle z pośpiechem i mniejszą dbałością wykonywane.

KONDRATOWICZ DANIEL.

Urodzony na Żmudzi r. 1765, odbył nauki w Wilnie, poczém przybył do Warszawy i poświęcił się malarstwu w szkole Fr. Smuglewicza. Malował wiele, szczególniéj przedmiotów historycznych krajowych; lecz z mniejszém powodzeniem, zwłaszcza pod względem kolorytu. Od roku

1824 był po Villanim dyrektorem galleryi hr. Józefa Ossolińskiego. Zszedł z tego świata w Warszawie r. 1844.

Główniejsze jego dzieła są:

1. *Leszek Biały i Goworek.*

2. *Książę J. Poniatowski zwiedzający groby królewskie w Krakowie.*

3. *Śmierć Wirginii,* miara łokci 2 ½—2.

4. *Zwyczaje pogrobowe dawnych Litwinów.*

5. *Starzec,* Nr. 3—5 były na wystawie warszawskiéj z roku 1819.

6. *Młodzieniec z orłem,* obraz allegoryczny.

7. *Portret dziecku,* z natury.

8. *Ostrzyżyny Mieczysława I.*

9. *Chrzanowski w Trębowli.*

10. *X. Ksawery Michał Bohusz,* ex-jezuita prałat wileński, członek tow. przyj. nauk, † w Warszawie dnia 4 Kwietnia 1820 r., licząc lat 74. Nra 6—10 były na wystawie warszawskiéj z r. 1821.

11. *Zgromadzenie starożytnych Polek.*

12. *Dymitr z Goraja napomina królowę Jadwigę, wydrzéć się chcącą do księcia Wilhelma.*

13. *Herkules duszący hydrę.*

14. *Kościuszko na koniu.*

15. *Sprzęt siana wieśniaków polskich.* Nra 11—15 były na wystawie warszawskiéj z r. 1823.

16. *Aloizy Feliński,* wierszopis, dyrektor gimnazyum krzemienieckiego, członek towarzyst. warsz. przyjaciół nauk, † w Krzemieńcu d. 24 Lutego 1820 r. lat wieku 49 licząc. Jest u P. Jahołkowskiego w Warszawie.

KONICZ TADEUSZ (KUNTZE).

Malarz historyczny przedmiotów religijnych. *Konicz* zwany także *Konik* i *Kończa*, rodem był z przedmieścia krakowskiego Kleparza części zwanéj Biskupie; w młodym wieku przyjęty do posług kuchennych przy dworze biskupa krakowskiego Andrzeja Załuskiego, okazał wrodzoną zdatność do rysunku. Nie uszło to baczności Załuskiego, który wziąwszy go w opiekę, do szkół oddał i do uczenia się malarstwa zachęcił, a następnie swoim kosztem dla wydoskonalenia się do Włoch wyprawił. W Rzymie uczył się pod Karolem Marattim, wiele się u niego uzdolnił i sposobem jego przejął. Wróciwszy do ojczyzny, wybornemi tworami pędzla swego zdobił świątynie pańskie. Po śmierci Załuskiego r. 1758 nastąpionéj, nie mogąc się znieść z innymi malarzami krakowskimi, opuścił kraj rodzinny i wyjechał do Rzymu. Sława jego doszła wkrótce do wiadomości króla hiszpańskiego, do którego dworu powołany został i tamże w późnéj starości życia dokonał.

Na obrazie *S. Wojciecha* w katedrze krakowskiéj będącym, podpisał się malarz: „*Tadeus Kuntze* pinx. Rom. 1754" Dla czego się tak sam z niemiecka nazwał, nie jest wiadomo; może chciał ukryć gminne swe pochodzenie; to pewna że pod tą nazwą znany jest w świecie, a J. R. Fuessli wspominając o nim (Allgem. Künstler-Lexicon 1779 fol. str. 349) niemcem go być mieni. Wszakże, jak zauważa A. Grabowski, nazwiska tego *Kunc* i *Kuntze* byli z dawna w Krakowie mieszczanie. 'Akta miejskie od wieku 14-go przechowują ciągle wzmianki różnych krakowskich mieszczan

nazwania tego: r. 1370 osiadłym był w Kazimierzu pod Krakowem Wojmund Kuncze; r. 1451 był rajcą krakowskim Kuncza Lang; r. 1471 rajcą Kuncza Stan.; r. 1551 Kuncz Sebastyan; w 1556 Stanisław Kuncz został mieszczaninem krakowskim; r. 1564 Piotr Kuncz miał dom przy ulicy szpitalnéj. Widocznie więc rodzina ta, lubo może za czasów Kazimierza W. z Niemiec z osadnikami przybyła, zdawna okazuje się być zasiedloną w Krakowie. (Z notat udzielonych przez P. Amb. Grabowskiego). Data malowania wyżéj przytoczonego obrazu, pozostawia wątpliwość co do czasu powtórnego wyjazdu artysty do Włoch.

Konicz należy do artystów wyższego rzędu: znawcy zachwalają w nim pewność rysunku, biegłość w zasadach kolorytu, miły układ kompozycyi.

Dzieła jego w Polsce znane:

W ołtarzach katedry krakowskiéj *Ś. Floryan, Ś. Wojciech* malowany w Rzymie 1754 r. z którego mały sztych nakładem D. G. Friedlejna w Krakowie; *Ś. Kazimierz, Ś. Kajetan, Ś. Józef, Ś. Jacek, Ś. Wacław.*

W ołtarzach kościoła Nawrócenia Ś. Pawła XX. Missyonarzy w Krakowie mają być jego obrazy, a zwłaszcza *Ś. Wincenty* i *Śmierć Ś. Józefa* w ołtarzu bocznym (A. Grabowski str. 263). Na korytarzach klasztoru portret biskupa *A. Załuskiego.*

W kościele Ś. Stanisława na Skałce w Krakowie w w. ołtarzu *Ś. Michał*, który to kościół za biskupa A. Załuskiego r. 1740 był odnawiany (A. Grabowski str. 271).

W kościele XX. Bonifratrów na Kazimierzu dwa obrazy.

W klasztorze Panien Norbertanek na Zwierzyńcu, w chórze na piętrze *Ś. Norbert.*

Na korytarzach klasztoru XX. Franciszkanów w Krakowie portret *Stanisława Andrzeja Załuskiego* kanclerza w. kor., potém biskupa krakowskiego, † 17 Grudnia 1758 r.

W Warszawie w w. ołtarzu kościoła PP. Wizytek piękny obraz *Nawiedzenia Pańskiego* za dzieło jego poczytują niektórzy, lubo szłuszniéj S. Czechowiczowi przypisać je należy.

W galleryi króla Stanisława Augusta były jego obrazy: *Morderstwo Ammona syna Dawida przez Absolona, który stoi rozkazując dwom zbójcom zabójstwo w pośród uczty.* Malowany na miedzi; miara cali 6 ½—8 ½, cena w spisie czer. zło. 12.

Młodzieniec poznający błędy rozpusty. Obraz oryginalny, miary cali 49—69, cena w spisie cz. zło. 25. Nabył go późniéj P. Sumiński.

Fortuna, obraz oryginalny; miara cali 49—69, cena w spisie czer. zło. 25. Nabył także P. Sumiński.

Ucieczka do Egiptu: N. Panna sparta na ramieniu Ś. Józefa schodzi z góry, kilku aniołów; miara cali 38—28, cena w spisie cz. zł. 10.

Dwa jego *obrazy allegoryczne* posiadał budowniczy Jakób Kubicki. W Rzymie w kościele polskim Ś. Stanisława jest podług Fuesslego jego historyczny obraz; co i Seb. Ciampi potwierdza. Miał on za granicą w Rzymie i Hiszpanii wiele prac szacownych pozostawić, lecz o nich dotąd nie ma wiadomosci. Utrzymuje wszakże J. Brodowski (w Pszczółce Krako. z r. 1822 I, 18), że w Rzymie w kilku kościołach są jego obrazy, i że malował pałac papiezki i pałac wiejski Castel Gandolfo.

(O malarzu tym Polaku pierwszą wiadomość ogłosił,

z ustnéj powieści M. Stachowicza, A. Grabowski: Opis Krakowa, wyd. 4-te z r. 1844 str. 498—9.—Pisze o nim J. Piwarski w Gazecie liter. warsz. z r. 1822 Nr. 42 str. 243.—Wspomina Seb. Ciampi, Viaggio..... str. 152. — Wzmianka w Ruskim Inwalidzie z roku 1819 Nr. 247 mylną jest.—Wzmianka w Kuryerze krakowskim z r. 1835 Nr. 1).

KOPECKI.

Jan Kopecki czyli raczéj *Kupecki*, a jak go Niemcy piszą *Kupetzky*, przyszedł na świat roku 1666 w Węgrzech w Pössing. Ojciec jego był tkaczem, i syna do swego rzemiosła przeznaczał; lecz piętnastoletni młodzian uciekł od warsztatu, i puścił się w świat żebrząc na życie, dopóki się nie dostał w Lucernie do malarza Klaus. Wkrótce uczynił w sztuce niezmierne postępy, tak, że o wiele mistrza swojego przeszedł. Ztąd udał się do Wiednia, potém do Wenecyi, w końcu do Rzymu, celem doskonalenia się dalszego. Głównym przedmiotem prac jego były portrety, z których znakomitéj wziętości i sławy dostąpił. W Rzymie zatrudniał go wiele królewicz polski Aleksander Sobieski; między innemi robił portret króla Jana III. Po 22 letnim pobycie w Rzymie, na zaproszenie księcia Adama Lichtensteina, wyjechał do Wiednia. Wielce ceniony przez cesarzów Józefa I, Karola VI i Piotra W., mnogie obstalunki od nich i różnych panów niemieckich otrzymywał, a mając niezwykłą łatwość, bo w jednym dniu do dziewięciu głów był w stanie odrobić, znaczne z prac swoich odnosił korzyści. Będąc gorliwym wyznawcą sekty Braci Czeskich, z tego zaś powodu prześladowany w Wiedniu, wyniósł się z rodziną do

Norymbergi. Tutaj osiadłszy ciągle pracował, mnóstwo otrzymując coraz nowych obstalunków. Ku schyłkowi życia, doznał nieszczęścia w stracie syna Jana Chrystyana Fryderyka, młodzieńca 17 letniego, pełnego nadziei i już w malarstwie przy ojcu usposobionego. Ten cios tak mu był dotkliwym, iż od zmysłów niemal odchodził, a w lat kilka potém sam na podagrę umarł r. 1740, złożony w ziemię prawie kryjomo, bo jako brata czeskiego, nie chciało go duchowieństwo za członka kościoła uważać. Był przecie człowiekiem prawym, w ostatniéj zaś woli, dla biednych i uczącéj się niezamożnéj młodzi, hojne zapisy poczynił. O życiu jego bardzo wielu pisało; między innymi Fuessli, Dlabacz, Jäck, a ostatecznie za tamtymi G. K. Nagler (Neues allgemeines Künstler-Lexicon, München 1839 VII, 214—216). Z powyższego treściwego zarysu jego żywota, okazuje się, iż rodem będąc węgier, ciągle we Włoszech i Niemczech bawił i tamże pracował; iż w Polsce ani był urodzony, ani nigdy nawet czasowo nie przebywał: tyle tylko, że dla polskiego królewicza w Rzymie malował. Chęć przeto przywłaszczenia go sobie jako polaka, tak dalece byłaby nam niewłaściwą, jak jest dla Niemców śmiesznością wywodzenie, iż Kopernik był niemcem.

Pierwsza pani Klementyna Hofmanowa z Tańskich, w podróżach po Niemczech dla dzieci napisanych (Opis przejazdu przez Niemcy w listach, Lipsk 1844 str. 109—110), wspomniała że *Kopecki* jest polakiem w Korsuniu urodzonym. Powtórzył tę wiadomość pan S. w Przeglądzie Naukowym Warszawskim z r. 1845 II, 577, twierdząc za panią Hofmanową, że *Jan Kopecki* jest nasz współziomek, w Korsuniu, przedtém miasteczku dziś wsi nad rzeką Rosią leżą-

céj, r. 1667 urodzony. Żałować przychodzi, iż tak pani Hofmanowa jak pan S. nie wskazali zródła, zkądby o tém pochodzeniu *Kopeckiego* dowiedzieli się, gdyż przezto wątpliwość co do malarza téj nazwy byłaby może od razu rozjaśnioną.

Atoli w galleryi króla Stanisława Augusta znajdował się bardzo pięknie wykonany portret, słynnego wówczas w Warszawie jubilera Dotlingera czy raczéj Dinglingera (i w Dreźnie za Augustów byli tego nazwiska jubilerowie wielce sławni), przez malarza nazwiskiem *Kopeckiego* malowany. Przedstawiony jest w sukni ciemnéj, futrem wyłożonéj, i czapce futrzanéj. Kiedy po elekcyi król Stanisław miał być koronowany, ów Dinglinger otrzymał polecenie zrobienia do tego obrzędu insygniów, braknące zaś elektowi klejnoty, własnemi na czas zastąpił. Król lubiący posiadać wizerunki osób bliżéj mu znanych, lub którym był obowiązany, kazał odmalować portret jubiler, i atakowy w galleryi swéj zamieścił. Późniéj przeszedł on na własność księcia Józefa Poniatowskiego, a w galleryi jego przez starego dworskiego bywał okazywany, jako dzieło krajowego malarza *Kopeckiego*, który mu był osobiście dobrze znany. Następnie portret ten nabyty został przez generała Ksawerego Kosseckiego, i obecnie w szacownym jego zbiorze obrazów znajduje się. W galleryi kasztelana Józefa hr. Ossolińskiego był inny przez tegoż artystę malowany portret, równie pięknie wykonany, jakiegoś rzeźnika z Pragi, z którym pozostawał malarz w stosunkach przyjaźni, i u niego nawet miał na Pradze mieszkanie. Ma na głowie dużą futrzaną czapkę, a z ogromnéj fajki tytuń pali. Potret ten także nabyty został przez gen. Kosseckiego, i do celniej-

szych obrazów jego zbioru należy. Wiadomości powyższe w pamięci osób współczesnych przechowane, i z ust ich pochodzące, zdają się dowodzić, że w początkach już panowania Stanisława Augusta, był w Warszawie artysta wielce znamienity, nazwiskiem *Kopecki*. Że to nie mógł być ów węgier *Jan Kopecki* widoczną jest rzeczą, gdyż tamten roku 1666 zrodzony, w późnéj starości, roku jeszcze 1740 zszedł był z tego świata. Musiał być więc inny, polak, może urodzony w Korsuniu, bo wszakże i rodzina imienia Kopeckich osiadłą jest w kraju naszym. Gdy tedy dwa jego dzieła w Warszawie dziś widzialne, nieposledniego odznaczają artystę: godną byłoby rzeczą wykrycie dalszych wiadomości o jego życiu, gdzie i pod kim tak się usposobił, co się z nim daléj stało, i jakie inne wykonywać mógł obrazy. To co o nim i o jego pracach dowiedzieć się zdołałem, z opowiadania jedynie współczesnych było wyczerpane; gruntowniejszych trzebaby jeszcze dowodów. Ogłaszając com wyśledził (Biblioteka Warsz. z r. 1847 II, 371—376 Wspomnienie o dwóch malarzach *Kopeckich*, jednym rodem węgrze, innym polaku), wynurzałem życzenie ażeby kto wiadomość tę uzupełnić zechciał; a tak dziedzina sztuk pięknych krajowych wzbogaconą zostałaby o jedno znakomite, lubo niewiadomo dla czego, w ukryciu dotąd zostające imię. Wszakże dalsze moje dochodzenia w tym względzie nic nowego pozyskać nie potrafiły. Przydać tu jeszcze nie od rzeczy będzie, z powodu wzmiankowanych insygniów koronacyjnych króla Stanisława Augusta, co o koronie powiada współczesny świadek biskup Adam Naruszewicz: „Król Imć panujący Stanisław August był ukoronowany koroną bolesławowską oryginalną, któréj wizerunek

widzieć na obrazie Bolesława Chrobrego w pokoju marmurowym zamkowym, od rzeczonego króla Imci odnowionym, i obrazami królów ozdobionym. Ażeby zaś ta korona była do wymiaru głów następców przydatna, sporządzić ją rozkazał tym sposobem, aby się ścieśniać i rozszerzać mogła." (Hist. Nar. Polskiego, wyd. Mostowskiego VII, 388; przypisek o koronach polskich).

KOPFF JAN.

Przyszedł na świat w Iglau w Morawii dnia 19 grudnia 1763 r. W młodym wieku sprowadzony został do Krakowa przez wuja swego malarza Estreichera Dominika, u którego w sztuce malarskiéj uspasabiać się zaczął. Następnie udał się do Warszawy i wstąpił do pracowni M. Bacciarellego, pod okiem którego dłuższy czas się doskonalił. Król Stanisław August, umiejący zachęcać młodych artystów, widząc usilność *Kopffa*, udarował go medalem ze swém popiersiem. R. 1790 wrócił *J. Kopff* do Krakowa, a odtąd osiadłszy w tém mieście, trudnił się dawaniem prywatnych godzin rysunków i malowania, a sam malował portrety olejne i miniatury na słoniowéj kości, niemniéj niekiedy obrazy przedmiotów historycznych; atoli w malarstwie miniaturowém największą okazał zdolność.

Celniejsze jego obrazy są: *hołd trzech króli;* obraz malowany w Warszawie r. 1789.— *Koryolan z matką.— Sardanapal i Arbaces.— Elpinika.— Lede.—* Od r. 1822 często przebywał w Galicyi, malując tamże portrety. Umarł w Krakowie po krótkiéj chorobie dnia 25 kwietnia 1832 r.

W pracach swych był zawsze usilnym, a w sztuce wielce

zamiłowanym. W życiu prywatném łagodny, przyjacielski, uprzejmy; ztąd też lubiony i szanowany. Dwa razy wstępował w związki małżeńskie.

Wzmiankuje o nim Nagler VII, 142, zowiąc go *Janem Wincentym;* powiada zaś, że przed przybyciem do Polski, przebywając po różnych miastach niemieckich, malował portrety i przedmioty historyczne. Lecz to jest wyraźnym błędem: gdyż *Kopff* dopiero w Krakowie zaczął uczyć się sztuki. Zresztą wiadomość o nim Naglera we wszystkiém jest niedokładna i mylna.

KORNIKIEWICZ.

Malarz z czasów panowania Stanisława Augusta.

Jego portret *X. Stefana Łuskiny* jezuity, spowiednika niegdyś króla Stanisława Leszczyńskiego, rektora kollegium warszawskiego, redaktora gazety Wiadomości Warszawskie, † 1793 r. był w zbiorze króla Stanisława Augusta, miara cali 33—26, cena w spisie czerw. zło. 6.

KOŚCIUSZKO TADEUSZ, herbu Roch 3-ci.

Generał wojsk rzeczypospolitéj polskiéj i naczelnik roku 1794. Urodzony dnia 12 Lutego 1746 r. w Mereczowszczyźnie majętności rodzicielskiéj, w wojew. brzesko-litewskiém, parafii kossowskiéj (jak świadczy autentyczna metryka); zmarły w Solurze w Szwajcaryi d. 15 Października 1817 r.; pochowany w katedrze krakowskiéj w grobach królewskich.

Jest to rzeczą wiadomą, że *T. Kościuszko* w samotnych życia chwilach oddawał się rozrywce tokarstwa i snycer-

stwa: różne tego rodzaju jego wyroby ze słoniowéj kości i drzewa przechowywane są u wielu osób, jako cenne po znakomitym mężu pamiątki. W zbiorach puławskich były jego piękne wyroby ze słoniowéj kości w niewoli wykonane. Na tabakierce przez niego wytoczonéj, a generałowi Lipskiemu podarowanéj, umieścił małą mozaikę własnego ułożenia. Lecz i sztuka malarska nie była mu obcą. Robił krajobrazy i widoki architektur, akwarellą: dwa takowe znajdują się w Warszawie w posiadaniu P. Ignacego Rzońcy, przedstawiające widoki budowli starożytnych i nowszych Rzymu; na jednym z nich jest podpis *fecit Kościuszko,* na drugim zaś *T. Kościuszko fecit.* Przytacza Eust. hr. Tyszkiewicz w listach o Szwecyi (Wilno 1846 II, 35), iż w czasie pobytu *Kościuszki* w Szwecyi r. 1797, zawarł był znajomość z pewnym obywatelem niedaleko Gothenburga, w którego domu często przebywając, odmalował na pamiątkę rodziny jego portrety, a te po dziś dzień są tamże z poszanowaniem zachowane i okazywane.

Będąc w Ameryce, bawił się robieniem portretów osób bliżéj mu znajomych. Znany jego sztych popiersia *Tomasza Jeffersona* prezydenta Stanów Zjednoczonych, z podpisem: Thomas Jéfferson a philosepher a patriote and a Friend. Dessiné par son ami *Tadée Kościuszko,* et gravé par M! Sokolnicki. Z tegoż rysunku sztychował na stali Antoni Oleszczyński r. 1829.

KOSINSKI JÓZEF.

Urodzony w Krakowie, w Warszawie zamieszkały, malował miniatuy i robił je w znacznéj ilości, które pod względ-

dem sztuki bardzo są wartości rozmaitéj. Pochodziło to podobno z tąd; iż *Kosiński* zwykł był trzymać przy sobie młodych malarzy, których wiele dla siebie zatrudniał, dając im przygotowywać lub dokończać własne roboty. Tak byli przy nim A. Blank, J. Łukaszewicz, Wojniakowski. Król Stanisław August mianował był *J. Kosińskiego* malarzem swoim nadwornym, i obdarzył go medalem merentibus (Kuryer warsz. z r. 1821 Nr: 79).

Z jego miniatury *Marcina Molskiego* brygadyera, wierszopisa, † w Warszawie 13 Kwietnia 1822 r. licząc lat 71 wieku, sztychował C. Gröll, Z innéj *Księcia Józefa Poniatowskiego* gen. dywizyi, ministra wojny księstwa warszawskiego, sztychowali w Dreznie 1809 r. J. Schumann i A. Riedel. W zbiorze miniatur *J. Kosińskiego* znajdujących się u piszącego, są między innemi portrety *Józefa Grassego, Kazimierza Wojniakowskiego* i *samego malarza.*

J. Kosiński umarł w Warszawie wdowcem d. 1 kwietnia 1821 r.; mając lat 68.

S. Ciapmi, bibliogr. critica 1839 II 258, powiada iż *Kosiński* zwiedzał Włochy.

KOSIŃSKI MICHAŁ Baron.

Amator rysownik, brat Józefa, rodem z Krakowa. Ukończywszy nauki w tameczném akademii, w młodym bardzo wieku wszedł do wojska polskiego; następnie służył jako oficer w legionach polskich we Włoszech, a potém znowu w wojsku polskiém w którém odbył wszystkie ówczesne wyprawy w Polsce, Prusach, Hiszpanii, Niemczech i Ros-

syi. W nich dosłużył się godności barona cesarstwa francuzkiego i stopnia pułkownika dowódcy pułku 16-go piechoty liniowéj. Roku 1817 dla słabości zdrowia wyszedł z wojska i odtąd utrzymywał się z pensyi emerytalnéj. Żył w stanie bezżennym, umarł w Warszawie d. 19 maja 1835 r., mając lat 59, pochowany na cmentarzu powązkowskim.

M. Kosiński bawił się rysowaniem ołówkiem i kredą portretów znajomych osób i przyjaciół, z których niektóre dawał do litografowania L. Letronnowi. Próbki jego zdolności widziano na wystawie sztuk warszawskiéj z r. 1823.

KOSTECKI STANISŁAW.

Malarz krakowski, o którym pod r. 1651 wspominają akta radzieckie tego miasta.

KOTARSKI.

Uczeń M. Bacciarellego, malował przedmioty historyczne i krajobrazy. W zbiorach uniwersytetu warszawskiego był jego rysunku czerwoną kredą *portret Adama Stanisława Naruszewicza.*

KRAFFT.

Zwany szwedzkim, le Suedois, dla odróżnienia od innych téjże nazwy artystów. Malarz portretowy wyższego uzdolnienia, który w drugiéj połowie XVIII wieku nabył sławy w Szwecyi. Był professorem akademii sztokholmskiéj, a umarł tamże r. 1792. Że jakiś czas bawił w Warszawie

na dworze króla Stanisława Augusta, nie może ulegać wątpliwości, kiedy pędzla jego tyle jest współczesnych osób tutejszego kraju wizerunków. Pisany bywa niekiedy *Crafft* i *Craft*, lubo mylnie. Nazwy téj *Krafft* jest wszakże kilku innych malarzy, z którymi tegoż mięszać nie wypada, jako też z Antonim Graff portrecistą niemieckim:

W galleryi króla Stan. Augusta były obrazy jego następujące, pewnie w Warszawie malowane.

1. *Marya Teressa z hr. Kinskich księżna Poniatowska*, księcia Andrzeja żona. Owal, miara cali 23—18, cena w spisie czer. zło. 25.

2. *Izabella księżna Lubomirska z książąt Czartoryskich* marszałkowa w. kor.; kopia z Roslina, owal. Miara cali 23—19, cena czer. zło. 50.

3. *Taż sama*, inny portret. Miara cali 23—19; cena czer. zło. 30.

4. *Izabella księżna Czartoryska z Flemingów*, w sukni dworskiéj, miara cali 27—22, cena czer. zło. 50.

5. *Pani Potocka z Ossolińskich*, krajczyna w. kor.; owal. Miara cali 23—19, cena czer. zło. 30.

6. *Ignacy hr. Krasicki*, biskup warmiński. Miara cali 28—23, cena czer. zło. 50.

7. *Tenże*, owal. Miara cali 27—22, cena czer. zło. 25.

8. *Pani Bielińska* marszałkowa w. kor. Miara cali 29—25.

9. *Konstanty Felicyan Szaniawski* biskup krakowski. Miara cali 38—26.

10. *Michał książę Poniatowski*, biskup płocki, brat królewski. Miara cali 39—32, cena czer. zło. 40.

11. *Antoni Albertrandi,* malarz. Miara cali 13—11, cena czer. zło. 15.

12. *Baron Früsch,* portret oryginalny. Miara cali 31—26, cena czer. zło. 30.

13. *Gustaw III król szwedzki.* Miara cali 60—46, cena czer. zło. 150.

14. *Tenże,* kopia. Miara cali 32—23, cena czer. zło. 36.

15. *Syn jego, książę następca tronu szwedzkiego;* kopia. Miara cali 32—23, cena czer. zło. 36.

16. *Portret jakiegoś niemca.* Miara cali 24—28, cena czer. zło. 6.

17. *Sylen trzymający koszyk z winogronami, w towarzystwie dwóch bachantek;* kopia. Miara cali 69—48, cena czer. zło. 15.

18. *Dziewczynka niosąca klatkę pod ramieniem.* Miara cali 19 ½—15, cena czer. zło. 10.

19. *Judyth z głową Holofernesa w ręku,* kopia. Miara cali 59—48, cena czer. zło. 50.

20. *Prometeusz rozdzierany przez sępa.* Miara cali 90—67, cena czer. zło. 60.

21. *Koncert S. Cecylii z aniołami.* Miara cali 43—54.

22. *Portret żydówki Czajka.* Miara cali 31—23. Był w pałacu kozienickim.

23. *Portret żydówki Elia.* Miara cali 31—23. Był w pałacu kozienickim.

24. *Adam i Ewa,* malowane na drzewie. Miara cali 26—20. Był takoż w mieszkaniu królewskiém w Kozienicach.

W zbiorze Ignacego hr. Krasickiego arcyb. gnieznień-

skiego były jego pędzla obrazy następujące, jak to wyraża spis tego zbioru drukowany z r. 1845:

25. *Stanisław August król*, portret oryginalny, owal. Miara cali 23—20.

26. *Tenże*, po kolana. Miara cali 54—36.

27—34. Ośm obrazów oryginalnych, przedstawiających *młodzieńców różnych narodów*, owale równéj wielkości, miary cali 19—16:

Młodzieniec z bębnem, który przedziurawił.

dtto	*w kapeluszu na głowie, a przed nim talerz z pokarmem.*
dtto	*z głową obwiniętą chustką, przed nim czarka.*
dtto	*z książką pod pachą, w ubiorze polskim.*
dtto	*czytający.*
dtto	*z głową spartą na ramieniu lewém.*
dtto	*śpiący.*
dtto	*rysujący.*

(Wzmianka o nim u G. K. Naglera VII, 156).

KRUDASZEWSKI LUDWIK.

Urodzony w Zamościu, tamże otrzymawszy pierwsze wychowanie, przeniósł się następnie do Warszawy celem kształcenia się w zawodzie malarskim. Józef Głowacki i Antoni Sachetti byli jego w sztuce przewodnikami; pracowity, gorliwy, zamiłowany w sztuce, przytém człowiek skromny, spokojny i cichy, oddawał się z całym zapałem przyjętemu powołaniu, rozwinął też niepospolicie pilnością zdolność wrodzoną. Śmierć przedwczesna przerwała dalsze jego w sztuce postępy, gdy pozostałe po nim prace roko-

wać dozwalały z ciągiem doskonalenia się artystę znamienitego. Umarł w Warszawie licząc lat 33 wieku, w dniu 8 stycznia 1850 r., pochowany na cmentarzu powązkowskim.

Malował olejno i al-fresco, kompozycye historyczne kościelne i portrety; atoli w malowaniu al-fresco więcéj prac podejmował i większe okazał uzdolnienie. Z obrazów jego olejnych celniejsze są:

Pięć obrazów ołtarzowych do kościoła parafialnego w Bedlnie: *Pan Jezus ukrzyżowany*, *Ś. Antoni Padewski*, *Opieka Ś. Józefa*, *SS. Floryan i Roch*, *Matka Boska z dzieciątkiem Jezus*.

S. Jan Chrzciciel dla XX. Emerytów w Łowiczu.

Zwiastowanie.

S. Marcin biskup, malowany na blasze.

S. Tekla.

Nadto malował portrety.

W robotach al-fresco użyty był początkowo przez prof. Marcina Zaleskiego przy odnawianiu malowań ściennych X. Walentego Żebrowskiego w kościele XX. Bernardynów w Warszawie; następnie powierzone miał sobie przez XX. Missyonarzy warszawskich, u których zamieszkiwał, przyozdobienie korytarzy klasztornych, przedsionka zakrystyi i refektarza malowaniami ściennemi. Ta główna a zaletnie odznaczająca się praca malarza, mało co przed jego śmiercią ukończona, przedstawia na korytarzach, w piętnastu obrazach sufitowych, *zdarzenie z życia i czyny S. Wincentego a Paulo założyciela zgromadzenia missyonarskiego*, jako to: *miłosierdzie Świętego od dziecinnego wieku*, *niewola jego w Tunecie*, *przyjęcie więzów z miłości bli-*

żniego, nadanie reguły zgromadzeniu Missyonarzy i siostr Miłosierdzia, opowiadanie słowa Bożego na missyach, zakładanie seminaryów, rozesłanie kapłanów zgromadzenia na missye zamorskie, opieka starców i niedołężnych, ochrona podrzuconych dziatek, zakładanie szpitali, opatrywanie rannych na pobojowiskach, w radzie królewskiéj, zasiadający, zgon S. Wincentego, uwielbiony w Niebie, cudotwórca w Niebie. W refektarzu cztery obrazy na suficie przedstawiające: *Nakarmienie cudowne przez Chrystusa Pana pięciu tysięcy ludzi, przypowieść Chrystusa P. o szacie godowéj, bogacz i łazarz, Magdalena na uczcie u Faryzeusza u nóg Chrystusa.* W przedsionku zakrystyi trzy główne obrazy na suficie: *Raj ziemski, Mojżesz na górze Sinai, rozesłanie Apostołów;* w mniejszych medalionach *Dziesięcioro przykazania Bożego*; na ścianie zaś przy wchodzie do presbitoryum, na szaro, *Wizerunek* wielkości naturalnéj *Jana Gwalberta Perboar kapłana Missyonarza,* urodzonego we Francyi r. 1802, który opowiadając wiarę Chrystusową w Chinach śmierć męczeńską d. 11 września 1840 r. poniósł. Nadto tamże wiele stosownych do miejscowości malowań na szaro, pod względem sztuki wysokich zalet.

(Wspomnienie o nim pozgonne w Kuryerze warsz. z roku 1850 Nr. 12).

KRUTILO JAN.

Malarz krakowski, wspominany często w aktach radzieckich tego miasta, gdzie nazwisko jego rozmaicie bywa pisane: *Krutilo, Kruthilo, Krutile, Krutimol.* Roku 1539 był starszym zgromadzenia malarzy, *Jan Krutimol,* ks. Nr. 3,

14, str. 140. Był nim również r. 1543, ks. Nr. V. 16 str. 175; i r. 1544, ks. V. 16 str. 515. Wspominany pod rokiem 1545, ks. Nr. 6—17. Tegoż roku malował obraz ołtarzowy do kościoła Ś. Marka, którego wartość sprawdzali starsi cechu malarskiego: A. D. 1545 fer. 4-ta intra Ost. Corp. Christ. Ad instantiam seniorum Fraternitatis S. Marci, debent seniores pictorum aestimare imaginem Altaris ad S. Marcum, par *Joannem Krutilo* pictorem factam, atque vicissim hic coram officio referre hujusmodi aestimationem. Akta radzieckie z tego roku, str. 72. Roku 1550 był jeszcze starszym cechu malarzy, ks. 8—19 str. 230.

KRÜGER FRYDERYK CHRYSTYAN.

U nas pisano go *Krieger*, lecz jak zauważa Nagler, wielu niemieckich artystów téj nazwy pisani byli zarówno Krieger lub Krüger, a zdaniem jego ta ostatnia pisownia ma być właściwsza (VII, 174).

Fryd. Chryst. Krüger lub *Krieger*, przyszedł na świat r. 1774 w Zeucha pod Forsta; młodość spędził w niedostatku, a lubo zdawał się zrodzonym być dla sztuki, musiał przecie zacząć od krawiectwa. Został obywatelem swego miasta i majstrem, a dopiero wtedy mógł rozwinąć w sobie zaród zamiłowania sztuk pięknych. Porzucił więc rzemiosło, udał się do Drezna i tutaj od r. 1800 zaczął się doskonalić w malarstwie. W początkach robił pastelami, lecz późniéj wziął się do robót olejnych. Czasy wojenne twarde były dla niego, musiał po różnych miastach szukać zarobku na swe utrzymanie. Wtedy to przybył i do Warszawy, gdzie już był r. 1815 a bawił do r. 1817, w którym do Saksonii

odjechał. Zdaje się iż w Warszawie miał pewną wziętość: malował portrety i przedmioty historyczne, kościelne i świeckie, robiąc olejno, pastelami, tudzież miniatury. Jego obrazy zdobią kościół parafialny w Łękińsku pow. piotrkowskim (Kuryer warsz. z r. 1822 Nr. 70). *Krüger* został w Dreźnie professorem malarstwa i tu umarł r. 1832.

W czasie pobytu w Warszawie miał z sobą córkę a uczennicę swą, *Linę Krüger*, dotąd żyjącą, biegłą malarkę drezdeńską, która wraz z ojcem w tymże co i on rodzaju podejmowała tutaj malarskie prace.

(O nim G. K. Nagler VII, 180).

KRZYSZTOF, CRISTAW.

Pod rokiem 1374 wzmiankują księgi radzieckie miasta Krakowa malarza mieszczanina krakowskiego *Cristaw pictor*, zdaje się *Krzysztofa* (A. Grabowski Ojczyste Spominki 1845 I, 248). Lecz więcéj o nim nic nie dochowała przeszłość.

KRZYSZTOF z CIESZYNA.

W zbiorze rysunków p. Teofila Żebrawskiego w Krakowie, znajdują się dwa rysunki, studya do obrazów kościelnych. Jeden przedstawia *S. Trójcę*, a podpisany: *Kristoforo Silesio*, drugi wyobraża *chrzest Konstantyna cesarza*, z podpisem: *del Kristoforo de Cieszyn*. Oba wykonane piórem i nieco kolorami podłożone, objawiają wielce usposobionego artystę. Miał on być uczniem Jana Chryzostoma Proszowskiego w Krakowie, zatem żył w 17-ym wieku. Może czas wykryje ważniejsze prace znamienitego malarza.

(Tygodnik Cieszyński z r. 1850 N. 3).

KUCHARSKI, ojciec i syn.

Kucharski ojciec był uczniem M. Bacciarallego. *Syn* za wstawieniem się Bacciarellego, kosztem króla Stanisława Augusta za granicę dla udoskonalenia się w sztuce wysłany i pensyą opatrzony, uczynił tamże niepoślednie postępy.

Portret Michała hr. Wielhorskiego kuchmistrza w. lit., *Kouarski pinxit,* sztychował Macret.

W zbiorach królewskich były portrety *Kucharskiego*:

Księżna Czartoryska generałowa ziem podolskich, w sukni białéj atłasowéj, pastelami; miara cali 22—17, cena w spisie czerw. zło. 15.

Dwa portrety córek księstwa Czartoryskich; miara cali 16—12, cena w spisie obu czerw. zło. 40.

Portret własny malarza, rysunek; miara cali 6½—6½, cena czer. zło. 5.

Były tamże i inne *Kucharskiego* rysunki.

Atoli dokładniejsze rozróżnienie tych dwóch malarzy ojca i syna, jak wiadomość o samychże onych imionach, bezowocném były dotąd staraniem. S. Ciampi, Bibliogr. critica II, 258 powiada: że *Kucharski* (Kukarki!) zapewne syn, malarz historyczny i portretowy, doskonalił się w sztuce we Włoszech, a umarł w Paryżu.

KUCHARSKI ANDRZEJ.

W Krośnie na Rusi Czerwonéj kościół Kapucynów malowany cały ozdobnie al-fresco przez mieszczanina Krośnieńskiego *Andrzeja Kucharskiego.* Żywot jego i nabycie uzdolnienia w sztuce, nie są wcale wiadome.

KUKIEWICZ KONSTANTY.

Syn rzeczyw. radzcy stanu Tadeusza Kukiewicza, odbywał nauki w Wilnie, po których ukończeniu posłany do akademii sztuk pięknych petersburgskiéj, rozwinął w niéj niezwykłe do malarstwa zdolności, i zasłużonemi nagrodami uwieńczony został. Wróciwszy do Wilna zapadł na zdrowiu, a w Wekrach pod témże miastem przemieszkując, zgasł w wieku młodzieńczym r. 1842.

Piękny jego obraz *widok karczmy żydowskiéj w Werkach*, ze sporemi figurami, znajduje się u pozostałéj rodziny w Wilnie. Inny jego obraz, *żydzi przemycający towary w okolicach Wilna*, za który na wystawie petersburgskiéj otrzymał medal, sztychowany przez Bichbois et Deroy, zamieścił w Album wileńskiém J. K. Wilczyński. Jego są litografie scen gminnych wileńskich w 6-ciu sztukach, wydane pod tytułem: Wilno r. 1840.

KURC WAWRZYNIEC.

Malarz krakowski, *Laurentius Kurcz;* wspominają o nim pod r. 1578 akta radzieckie m. Krakowa, ks. A 9 str. 100.

KURC KASPER.

Malarz i mieszczanin krakowski, pisany także *Kurcz*, może syn poprzedniego r. 1599 posiadał dom w tém mieście (regestra przychodów i wydatków miasta Krakowa). R. 1606 był starszym cechu malarskiego krakowskiego, o czém świadczą akta radzieckie m. Krakowa z tego roku: był nim także r. 1607, też akta z tego roku str. 1129.

Wspominany jest w nich jeszcze r. 1609, civiset pictor Cracov.; i r. 1610, jako starszy cechu.

KURCZYŃSKI STANISŁAW.

Przyszedł na świat w Warszawie dnia 25 kwietnia 1780 r. i troskliwością rodziców otrzymał starowne wychowanie. Odbył nauki szkolne w konwikcie XX. Pijarów w Warszawie, następnie zaś doskonalił się szczególnie w rysunkach. Wszedłszy do wojska, a r. 1808 będąc porucznikiem gwardyi nar., wezwany na professora topografii i rysunków w szkole artylleryi i inżynieryi, od r. 1809 przez lat kilka następnych na téj posadzie pozostawał. R. 1822 dnia 30 lipca śmierć go zaskoczyła, lat 42 życia liczącego; dla pięknych przymiotów duszy, powszechnie lubiony i szacowany.

Kurczyński był biegłym rysownikiem i malarzem widoków farbami wodnemi. Z robót jego tego rodzaju przytoczyć można:

Widok w Siedlcach kaplicy i grobu Aleksandry z książąt Czartoryskich Ogińskiéj hetmanowéj w. kor.

Widok amfiteatru w Łazienkach.

Wesele żydowskie, z wielu figurami.

Niewiasta opłakująca zmarłego więźnia.

Niektóre jego roboty były na warszawskiéj wystawie sztuk pięknych roku 1819.

KWIATONOWSKI KRZYSZTOF.

Malarz krakowski, którego akta radzieckie tego miasta wspominają wielokrotnie, pisząc go *Quietanowski, Quiatanowski;* wnosić można że się zwał *Kwiatonowski.* R. 1532

pierwsza jest o nim wzmianka w rzeczonych aktach, ks. A. 8 str. 486; tegoż roku był starszym cechu malarskiego krakowskiego, *Christophorus pictor*, taż księga; wspominany *Christoffer pictor* pod tymże r. 1532 ks. A, 12 str. 64, 80, 95 i *Christophorus Quietanowsky* str. 98 i 106. R. 1537 *Christophorus pictor*, ks. 13 str. 243. R. 1540 starszym cechu malarskiego *Christoph. Quiatanowski*, ks. Nr. 3. 14 str. 64; był nim także r. 1544, ks. Nr. 5. 16 str. 415 i 515; i jeszcze r. 1548, ks. 7—8 str. 460.

R. 1543 miał on dom w ulicy Stolarskiéj, jak to świadczą księgi archiwalne miasta Krakowa, gdzie jest pisany *Christophor Quijatonowski* (Wypisy z nich p. Ambr. Grabowskiego).

L.

LABRUZZI.

Malarz krajobrazów, bawił w Polsce i robił widoki. W galleryi willanowskiéj są dwa jego dzieła:

Widok jeziora d'Agnano. Nr. 492.

Widok Olesina, letniego mieszkania hr. Potockiego Nr. 495.

Nie jest nam wiadomo czyli to jest *Karól Labruzzi*, malarz, rysownik i sztycharz około r. 1765 w Rzymie zrodzony, który po większéj części robił krajobrazy historycznego kroju, dla żywego kolorytu w swoim czasie cenione; niemniéj rysował on figury chwalone wielce i następnie sztychowane. O tym artyście pisze G. K. Nagler. VII, 226—227.

de LAMPI JAN CHRZCICIEL ojciec.

Ten największéj sławy w swoim czasie malarz historyczny i portretowy, bawił w Warszawie przez lat cztery, a z pobytu jego w Polsce wiele pięknych dzieł pozostało. Z tego więc powodu przy wymienieniu celniejszych, zamieszcza się także treściwa o życiu artysty wiadomość.

R. 1751 przyszedł na świat w Romeno niedaleko Trydentu. Uczył się naprzód u ojca Macieja, następnie w Salzburgu, a w młodzieńczym już wieku rozwinęły się w nim zarody geniuszu, tak iż wkrótce stanął na wysokim stopniu biegłości. W 20-ym roku życia ożenił się i wyjechał do Werony, gdzie większe jeszcze postępy uczynił, że wtedy już we Włoszech imię jego nabyło sławy. W dalszym czasie przenosił się do Trydentu, Werony, Inspruchu, Klagenfurtu, i wszędzie licznemi robotami obrazów historycznych i portretów wsławiał się. R. 1783 przybył do Wiednia, gdzie chwała jego jeszcze większego blasku nabyła. Tu między wielu innemi robotami, wykonał dwa obrazy wystawiające *rodzinę hr. Potockiego,* które powszechny poklask ściągnęły. R. 1787 powołał go do Warszawy Stanisław August, a do r. 1791 bawił w Polsce, przyjęty przez króla z odznaczeniem i często w pracowni odwiedzany. Zaczął tu prace swoje od *portretu królewskiego,* który mu nie tylko monarsze wynagrodzenie pieniężne, lecz i wielkiéj wartości tabakierę przyniósł. Wkrótce możni panowie ubiegali się o jego roboty: między innymi malował *marszałka w. lit. biskupa krako. Sołtyka, hetmana Bronickiego* w wielkości naturalnéj. R. 1791 wyjechał do Rossyi, i już więcej

do Polski nie wróciwszy, osiadł następnie w Wiedniu, gdzie z nieprzerwaném wzięciem bardzo wiele do późnych lat pracował, mnogich nagród i zasłużonych zaszczytów dostąpił. Zszedł z tego świata w témże mieście w początku r. 1830.

Lubo *Lampi* obrał sobie za główny przedmiot malowanie portretów, w których takiéj doskonałości doszedł, iż w nich wskazany być może za wzór dobrego smaku; przecie i w historycznym zawodzie posiadał wiele zdolności. Pilném studiowaniem z natury, wykształcił się sam na wielkiego mistrza. Portrety jego są czystą naturą, silne w wydaniu charakterów, wierne w kolorycie; nie dopatrzy w nich nic takiego, co się w sztuce manierą zowie. Draperye jego traktowane ze smakiem, w rozmaitych strojach osób zachowana stosowność.

Portrety jego wykonane w Polsce.

W galleryi króla Stan. Augusta były:

1—3. *Stanisław August*, w szlafroku zielonym. Miara cali 32—25, cena w spisie cz. zło. 60. Ten wizerunek powtarzać musiał malarz kilkakrotnie; jeden jest u p. Tomasza Orsettego w Warszawie.

Ludwika z Klejstrów hr. Zybergowa, wojewodzina brzesko-litewska † w Warszawie dnia 1 listopada 1816 r. Cali 32—25, cena w spisie cz. zło. 50.

Niewiasta karmiąca dziecko. Cali 30—22, cena zło. 60.

4. *Stanisław August* król, inny portret od poprzedniego (J. G. Meusel I, 547).

5. *Michał Jerzy Wandalin Mniszech,* marszałek w. kor. † dnia 15 marca 1806 r. U hr. Mniszcha w Wiszniowcu (Opis galleryi tamecznéj w Wizerunkach.... Wilno 1836 III. 153). Może z niego lub innego tego *Mniszcha* portretu *Lampiego,* sztychował V. Kieninger.

6. *Branicki hetman,* wielkości naturalnéj (ale niewiadomo który?).

7. Marszałek w. lit. (zapewne *Ignacy Potocki).*

8. *Księżna Ogińska z Lasockich,* w całéj postaci wielkości naturalnéj.

9. *X. Kajetan Ignacy Sołtyk,* biskup kijowski, potém krakowski († 30 lipca 1787 r. w Kielcach); sztychowany przez F. Johna 1792 r.

10. *X. Kajetan Sołtyk,* sekretarz duchowny w. kor.; po kolana, siedzi na krześle, pióro w ręku. Miara cali 32½—53. Dwukrotnie, u rodziny i w zbiorze p. K. Hoppen w Radomiu. Z tego sztychował F. John w Warszawie 1791.

11. *Stanisław Sołtyk* brat poprzedniego, w stroju hiszpańskim. Dwukrotnie, u rodziny i u p. Hoppen w Radomiu.

12. *Karolina Sołtykowa z książąt Sapiehów,* pierwszego ślubu *Potocka* † w Chlewiskach dep. radomskim d. 18 czerwca 1814 r. licząc lat 54. Miara cali 25½—33. U pana Hoppen w Radomiu.

13. Inny portret *tejże,* w czepku na głowie, w szalu ponsowym, jest w Plancie w sandomirskiém u p. Ludwika Łempickiego.

14. *Stanisław Małachowski,* marszałek sejmu czteroletniego; kilkakrotnie, jeden z tych portretów jest u hr. Wincentego Krasińskiego w Warszawie. Sztychowany przez F. Johna z napisem: „przyjaciel ludu."

15. *Michał Ossowski,* sztychował F. John.

16. *Stanisław Szczęsny Potocki,* wojewoda ruski, generał artylleryi kor. Był w Tulczynie.

17. *Żona tegoż.* Tamże.

18. *Julia hrabianka Potocka,* siostra Stanisława hr. Po-

tockiego prezesa senatu i ministra. W galleryi willanowskiéj Nr. 488.

19. *Niewiasta z psem*, portret. Był w galleryi hr. Joz. Ossolińskiego w Warszawie.

20. *Hr. Walicki*. Był w Wilnie (Dziennik Wil. z r. 1820 II, 362).

21. *Czyż general*, w stroju hiszpańskim. U pani Fontanna w Warszawie.

22. *Ludwik Starzyński* rotmistrz kawaleryi narod., w stroju hiszpańskim. U syna w Zaincach na Podolu pow. latyczowskim.

23. *Barbara z Bielińskich Kossowska* podskarbina kor. (owal). U p. Jabłkowskiego w Warszawie.

24. *Stanisław hr. Ledóchowski*. U córki gen. Albertow.

25. *Aleksander hr. Potocki*, w młodym wieku, włosy pudrowane. Owal. Jest w galleryi willanowskiéj.

Portret *króla Stanisława Augusta* sztychowany był dwukrotnie: przez F. Johna 1790 i przez J. Pichlera, zdaje się z innego portretu *Lampiego*.

(Wiadomość o nim obszerna u G. K. Naglera VII, 255—257.— Wspomnienie o pobycie w Warszawie w J. G. Meusel, Teutsches Künstlerlexikon.... Zweite Ausgabe. Lemgo, 1808, 8° I, 547.— Atanazy hr. Raczyński, Historie de l'art moderne en Allemagne. Paris 1839 II, 563).

de LAMPI JAN CHRZCICIEL, syn.

Syn starszy sławnego portrecisty, jakiś czas bawił w Warszawie i różne prace podejmował. Urodzony w Trydencie 1775 r., z ojcem przybył do Wiednia i uczęszczał na akademię pod Maurerem i Fügerem, lecz w 19-tym roku

życia przeszedł pod naukę ojca. Bawił długo w Petersburgu, w końcu osiadł w Wiedniu, gdzie umarł r. 1837. Robił szczególnie portrety i inne obrazy, a dla znamienitych zalet powszechnie jest ceniony.

Z dzieł jego w Polsce wykonanych znajdują się w galleryi w Królikarni:

Dziewczyna śpiąca, Nr. 301; miara cali 27—22.

Dziewczynka drzymiąca na łóżku, Nr. 302; miara cali 27—22.

(G. K. Nagler. VII, 258.—A. hr. Raczyński, Hist. de l'art moderne II, 563).

LANGE ANTONI.

Uczeń Schönbergera sławnego malarza widoków w Wiedniu, przybył z tego miasta do Lwowa r. 1810, przyjęty za malarza dekoracyj przy teatrze, a pracował przy nim do r. 1832. Osiadłszy we Lwowie, przebywał tu do końca życia, którego kres nastąpił r. 1844 gdy lat 65 wieku swego liczył. *A. Lange* posiadał osobliwą zdolność do malowania krajobrazów, mnzótwo ich téż wykonywał, które gęsto rozsiane są po domach galicyjskich. Widoki zwłaszcza gór i lasów udawały mu się ze szczególném powodzeniem. Zdjął z natury wiele okolic kraju galicyjskiego. „Do chłodnych górskich, lesistych okolic, ożywionych grą wód spienionych, mogą jego widoki posłużyć jak oryginalne typy; i nie zaraz znajdzie się malarz, któryby tak sympatyzował z naturą naszego kraju, i tak głęboko pojął tajemnicę jéj oddechu“ (W. Pol).

Roboty *Langa* poszukiwane są dziś nie tylko w kraju. lecz i za granicą; najznaczniejsza atoli część jego obrazów

znajduje się we Lwowie i po Galicyi, u osób prywatnych. Zalecają się one piękną kompozycyą, dobrym rysunkiem, i w niektórych zwłaszcza oko łudzącym kolorytem. Zarzucano mu niedostateczne kształcenie się według natury, malowanie więcéj podług uczucia i własnéj wyobraźni; ztąd przecie twory jego noszą cechę odrębnéj oryginalności, a spokojnym i niewymuszonym kolorytem każdego zadawalniają. Figury w krajobrazach jego są słabsze.

Na wystawie obrazów lwowskiéj r. 1837 było jego siedm widoków, z których dwa *okolic krakowskich*. Na wystawie sztuk we Lwowie r. 1847 był jego *widok zamku Oleska*. *Widok Tyńca*, miara cali 27—39, jest u piszącego.

R. 1824 wydane zostały we Lwowie przez J. Pillera ryciny *widoków gallicyjskich* z rysunków *Langa*.

Do zasług jego w kraju naszym i tę przydać należy, iż usposobił we Lwowie kilku biegłych uczniów.

Piszą go, tak jak i wielu innych téj nazwy artystów, zarówno *Lang* lub *Lange;* lubo ta ostatnia nazwa jest jego właściwą, i tak na obrazach podpisywał się.

(Wzmianka o nim w Bibliotece naukowego zakładu imienia Ossolińskich, Lwów 1847 I, 434—435; tudzież II, 221).

LANGE JÓZEF.

Urodzony i zamieszkały w Warszawie, malował miniatury i portrety akwarellą. Wiek jeszcze młody przy pilności, rokować mu dozwalały w sztuce postępy; kierowany szlachetném serca uczuciem, składał szczupłe z prac swych korzyści, na utrzymanie w lata posuniętych a w niedostatku zostających rodziców. Atoli śmierć nagła i przypadko-

wa zaskoczyła go d. 24 lutego 1850 r., gdy zaledwie rok 24-ty żywota liczył: udawszy się z ramkami do brązownika, nalał sobie tamże w szklankę rozczynu kwasu pruskiego, mniemając że to było piwo, którego napiwszy się nieco, pomimo lekarskiéj pomocy, życie postradał.

(Wzmianka o nim pozgonna w Kuryerze Warsz. z roku 1850 Nr. 55).

LANKWIC MAREK.

R. 1651 był starszym cechu malarskiego krakowskiego, jak to świadczą akta radzieckie tego miasta z tegoż roku. Zapewne sam malarz.

LARIUS JAN BOGUMIŁ.

Sprowadzony z Drezna przez Tadeusza Czackiego do Krzemieńca, bawił tu długie lata i do końca życia r. 1842 nastąpionego, gdy przeszło lat 60 wieku liczył. Dawał tamże prywatne godziny malowania farbami wodnemi kwiatów i owoców. Sam malował miniatury, a zwłaszcza nie bez zdolności kwiaty i owoce akwarellą i gwaszem. Jego siostrą była pani Friedrich, dobra malarka drezdeńska.

LAUB ANTONI.

Urodzony we Lwowie i tamże zmarły r. 1842 w 54 r. wieku swego, malarz miniatur, miał tu wzięcie szczególniéj do portretów żeńskich, które choć mniéj podobnie ale pochlebnie wystawiał. Dawał także w mieście prywatne godziny rysunków po znakomitszych domach. *Laub* posiadał

piękny zbiór obrazów różnych szkół, a łącząc znawstwo sztuki handlował z powodzeniem obrazami i rycinami.

LEBRUN LUDWIKA ELŹBIETA czyli ELIZA, urodzona VIGÉE.

Pani *Lebrun* znakomita artystka francuzka, wiele po obcych krajach podróżowała, wszędzie świetne pędzla swego utwory zostawiając; a tak bawiła jakiś czas w Polsce, w Warszawie na dworze króla Stanisława Augusta i w innych podobno miejscach. Robiła tu portrety możniejszych osób, i obrazy innych rodzajów. Z tego powodu zamieszczona jest tutaj, lubo dalsze życia jéj szczegóły, jako krajowi naszemu zupełnie obce, pominięte być muszą. Tyle tylko o niéj się powié, iż w Paryżu zrodzona r. 1755 czy 1758, w sztuce znalazła doradców w Józefie Vernet i Greuze, była zaś malarką historyczną, portretową i krajobrazową wielce sławną; żyła jeszcze r. 1828.

Z dzieł jéj w Polsce wykonanych przytoczyć można:

Amorek klęczący z laurem w ręku; miara cali 43—33. W galleryi Królikarni Nr. 477.

Portret familijny księżnéj Anieli Radziwiłłowéj (owal) Tamże Nr. 525.

Portret Anny z Celnerów księżnéj Sanguszkowéj marszałkowéj w. lit., późniéj księżnéj lotaryngskiéj. W Wiśniowcu u hr. Mniszcha. (Wizerunki i roztrząsania naukowe. Wilno 1836. III, 157).

Syn księżnéj marszałkowéj Lubomirskiéj w postaci amorka (książę Henryk). Ten piękny obraz był w Warszawie w pałacu księżnéj Lubomirskiéj (Voyage de deux Français en Allemagne, Danemarck, Suède, Russie et Pologne,

fait en 1790—1792. Paris 1796 V, 55); a obecnie w Przeworsku.

Portret *księcia Adama Czartoryskiego* generała ziem podolskich. W pałacu Łancuckim.

Portret jéj *Stanisława Augusta* malowany w Petersburgu r. 1797, sztychowany tamże przez Ignacego S. Klaubera 1798 roku.

(O niéj czytać obszerniéj: G. K. Nagler II, 165—166).

LEKOWICZ SZYMON, patrzyć *Czechowicz Szymon.*

Jan Kollar w podróży do Włoch (po czesku w Peszcie 1843) utrzymuje: iż *Szymona Lekowicza* obrazy znajdują się w Rzymie w kościołach SS. Jana i Pawła, tudzież S. Stanisława, i że w nich szczególną uwagę zwracają głowy. G. K. Nagler (VII, 410) przytacza także pod tą nazwą malarza, mówiąc że Polak rodem który bawił we Włoszech, a obraz jego historyczny w kościele polskim w Rzymie wzmiankuje Titi. Przed Naglerem powiedział to J. R. Fuessli 1779 fol. str. 361, lecz Fuessli zowie go zarówno *Lekowitz* i *Cekowitz.* Widocznie wszyscy trzéj są w błędzie, gdyż to jest tylko przekręcone nazwisko *Szymona Czechowicza,* którego obrazy w przywiedzionych kościołach rzymskich znajdują się.

X. LESIOWSKI KAZIMIERZ.

Franciszkanin. Ambr. Grabowski (Ojczyste Spominki 1845 I, 250—251) taką o nim podaje wiadomość:

„Zakonnik ten, trudniący się kunsztem malarskim, płodami pęzla swego upiększył klasztor tychże Ojców Chełmiń-



W. Lesueur.

ski.—X. Ludwik Miske w rękopiśmie Sinoptica relatio Conventuum &., wspomina z pochwałą o dziele ręki jego, to jest stallach, mieszczących w sobie piękne malowania. „Przed wielkim ołtarzem jest chór dwoma rzędami stallów opatrzony, które 24 braci wygodnie objąć mogą. Te są wcale gładko zbudowane, kolorem srebrzystym pociągnione, i przytém ozdobione obrazami dziwnéj rozmaitości, które malował *O. Kazimierz Lesiowski*, zakonnik nasz. Wyobrażają one od strony Ewangelii, *dzieje żywota S. Franciszka*, od strony Epistoły *życie S. Antoniego z Padwy*."—O czasie w którym ten ojciec żył, żadnéj X. Miske nie uczynił wzmianki."

LEŚNIOWSKI HIACYNT.

R. 1651 był starszym zgromadzenia malarzów krakowskich, również r. 1652; jak to świadczą akta radzieckie m. Krakowa z lat tych. Zapewne sam malarz.

de LESSEUR LESSEROWICZ WINCENTY.

Rodem z Warszawy, syn Fryderyka pułkownika wojsk koronnych i Anny z Rudkowskich, zostawał w służbie dworskiéj króla Stanisława Augusta, będąc naprzód paziem, potem kamerjunkrem, a w końcu szambelanem królewskim, mianowany dnia 16 czerwca 1787 r. Uczył się rysunku od M. Bacciarellego, i wyszedł na celującego miniaturzystę. Był lubiony przez marszałkostwa w. kor. Mniszchów, tak z powodu biegłości w malarstwie, jak dla posiadanego talentu do muzyki, grając wprawnie na wioloncelli, a przeto często wtórząc hrabinie do fortepianu. W domu ich wiele

przebywał, w stolicy jako też na wsi. Posiadał w Warszawie kamienicę na rogu rynku Nowegomiasta i ulicy Zakroczymskiéj pod Nr. 327, którą wraz z żoną Praxedą Szarejkow nabył r. 1799 od gener. Bronikowskiego. W końcu życia wyniósł się na wieś, do majątku swego ziemskiego Małe Kozery w pow. błońskim r. 1803 nabytego. Fryderyk de Lesseur uzyskał nobilitacyę na sejmie extraordynaryjnym warszawskim r. 1767 rozpoczętym a r. 1768 zakończonym (konst. tego sejmu str. 331); syn jego Wincenty otrzymał także nobilitacyę i nadanie herbu dnia 1 lutego 1781 r. Zszedł z tego świata w Warszawie dnia 31 maja 1813 r. licząc lat 68 wieku; zwłoki jego przewiezione do miasteczka Grodziska, na cmentarzu przy kościele tamecznym pogrzebione zostały.

Kiedy w r. 1787 w maju król Stan. August, w powrocie z podróży do Kaniowa odbytéj, bawił dni kilka w Wiśniowcu u marszałkostwa w. kor. Mniszchów, zabawy tameczne urządzane były przez kamerjunkra *Lesseura*, a mianowicie wielka illuminacya i teatr amatorów, do którego piękne dekoracye sam wymalował (A Naruszewicz, Dziennik podróży królewskiéj, wyd. warszawskie T. Mostowskiego 1805 str. 313—314). *Lesseur* malował bardzo wiele miniatur, a wszystkie noszą piętno znakomitego artysty. Żałować przychodzi, iż nie dobierał farb trwalszych, przez co wiele z jego robót mocno już dziś są zblakłe. On to zwykle malował miniatury królewskie do tabakier, medalionów i pierścieni, które król różnym osobom rozdawał. Roboty jego licznie natrafiać się dają w Warszawie, jest ich zapewne nie mało w Wiśniowcu. Pozostawił po sobie kosztowny zbiór własnych malowań miniaturowych, znakomitych osób współ-

czesnych. Na wielu robotach swych podpisywał się *W. de Lesseur* z dodaniem roku.

Kilkanaście jego miniatur posiada teraźniejszy właściciel jego niegdyś domu w Warszawie, Sędzia Franciszek Hangel, w zbiorze nader szacownych obrazów różnych mistrzów.

W galleryi króla Stan. Augusta była jego miniatura: *Samson po ucięciu włosów*, miara cali 5 1/2—7, cena w spisie czerw. zło. 60.

W galleryi Królikarni jest jego *Stanisław August* z Bacciarellego Nr. 558. Do pięknych jego robót policzyć można portrety: króla *Stan. Augusta* z portretu Bacciarellego allegorycznego *z klepsydrą*, inny *z popiersiem Piusa VI* także z Bacciarellego, *Pani Sewerynowéj Potockiéj* z książąt Sapiehów, *pani Barbary z Bielińskich Kossowskiéj*, podskarbiny kor. († w Warszawie 10 czerwca 1801 r.) *Pani Witt* następnie Szczęsnowéj Potockiéj, wreszcie pierwszéj *żony swéj z Kaczkowskich* przedtém baletniczki, miary cali 7 1/2—5 1/2 (u p. Jabłkowskiego w Warszawie).

Z jego miniatury *księcia Antoniego Radziwiłła*, w kapeluszu okrągłym, sztychował Karol Gröll w Londynie.

W Dzikowie w galleryi Jana hr. Tarnowskiego jest cały zbiór jego miniaturowych portretów osób znamienitszych płci obojéj z czasów panowania Stan. Augusta (Rys życia Jana hr. Tarnowskiego Kajetana Koźmiana, w Przyjacielu Ludu r. 1842 I, 110).

Robił także małe portrety pastelami. Takowe dwa *Michała Mniszcha* marszałka w. kor. i *jego żony Urszuli z Zamojskich*, są w posiadaniu gen. Ksaw. Kosseckiego.

Portret *W. Lesseura* rysowany w miniaturze przez Tauberta, jest w zbiorach piszącego.

(Wzmianka o nim Fr. Bacciarellego w Rozmaitościach do Gazety Korr. Warsz. z r. 1819 N. 41 str. 108).

LESZCZYŃSKA.

Kościół S. Trójcy Panien Brygidek w Warszawie, zmurowany przez Andrzeja Leszczyńskiego arcybiskupa gnieźnieńskiego, w szczególnéj zostawał opiece rodziny Leszczyńskich. W kościele tym w w. ołtarzu obraz *S. Trójcy* malowany był przez jedną z *Leszczyńskich*, która długi przeciąg czasu przy tym kościele mieszkała. O zaletach pędzla i innych robotach téj amatorki nie jest dochowana pamięć.

(Wiadomość o kościele PP. Brygidek ks. Fr. Ksaw. Kurowskiego, w Alleluja z r. 1843, str. 69).

LESZCZYŃSKI STANISŁAW.

Ob. Stanisław I Leszczyński, król polski książę Baru i Lotaryngii.

LETRONNE LUDWIK.

Francuz, wyborny rysownik, uczeń Davida, przybył z Paryża do Warszawy r. 1817, roku następnego otworzył salę rysunków dla płci pięknéj, a r. 1819 litografię, z któréj wychodziły różne portrety wsławionych Polaków, obrazy świętych, widoki i nóty muzyczne. Obok tego r. 1819 założył salę rysunkową dla młodzieży męzkiéj. R. 1821 przeniosłszy litografię do pałacu Krasińskich na krakowskiém przedmieściu, urządził tu znowu salę rysunków i malarstwa, celem udzielenia nauki rysowania figur, krajobrazów i kwiatów, oraz litografii; tę szkołę i przez lata następne utrzymywał.



Venerab. Serv. Dei ... huius
Custodialis ... Leopoliensis ...
Cracoviae 6. Martii

R. 1829 wyjechał na Wiedeń do Paryża, zkąd znowu przeniósł się do Drezna, a następnie do Monachium: lecz po kilku latach wrócił do Paryża i tu otworzył zakład litograficzny. W nim między innemi wydawał w latach 1837 i 1838 mappy litografowane na płótnie, do użytku uczącéj się młodzieży, pod sterem brata swego członka instytutu sporządzane. Roku 1842 samobójstwem życie zakończył w Paryżu.

L. Letronne był wielce uzdolnionym artystą i rysował bardzo piękne portrety, które wszędzie wielką wziętość otrzymywały. Z jego rysunku portret *Stanisława hr. Potockiego* ministra i prezesa senatu, sztychował w Warszawie 1819 roku Krethlow. Sam oryginalny rysunek jest w zbiorach willanowskich.

LEXYCKI FRANCISZEK.

Malarz historyczny obrazów kościelnych 17-go wieku, nieposledniéj biegłości, którego szczegóły życia mało są znane. Miał być rodem z Krakowa, gdzie dotąd rodzina tego nazwiska znajduje się; uczył się sztuki malarskiéj we Włoszech, był żonatym a będąc bezdzietnym wstąpił do zakonu S. Franciszka XX. Bernardynów, żona zaś jego sukienkę zakonną tejże reguły w klasztorze S. Józefa w Krakowie przyjęła. Umarł w Grodnie r. 1668.

Obrazy *F. Lexyckiego.*

1—3. W kościele XX. Bernardynów na Stradomiu w Krakowie trzy są jego wielkie obrazy na płótnie malowane: *Wieczerza Pańska* w w. ołtarzu, obraz z trzech największy; *Ukrzyżowanie* i *Zdjęcie z krzyża*, w ołtarzach bocznych (A. Grabowski, Kraków.... str. 263).

4—7. W Kalwaryi Zebrzydowskiego w kaplicy Ukrzyżowania Pańskiego, znajdują się trzy jego wielkie dzieła mękę Chrystusa Pana wyobrażające, a z polecenia Jana Zebrzydowskiego miecznika kor. (r. 1641 zmarłego) malowane: *Ukrzyżowanie, Podniesienie z krzyża* i *Skonanie na krzyżu Zbawiciela*. Te trzy obrazy, mówi X. F. Siarczyński, tak się pewnemu przejezdnemu anglikowi podobały, iż za każdy z nich zakonnikom po 200 funtów szterlingów ofiarował (Obraz wieku Zygm. III Lwów 1828). A. Grabowski (wyd. 4-te str. 340) utrzymuje, iż nie trzy lecz cztery są w kaplicy przerzeczonéj *Lexyckiego* obrazy; jakoż istotnie jest tam obraz czwarty téjże co poprzednie wielkości a w wykonaniu wielce do nich zbliżony, wyobraża *Namaszczenie* i niewątpliwie temu samemu malarzowi przypisany być może.

8. W kaplicy fundatorów tegoż kościoła kalwaryjskiego obraz *S. Antoniego* podanie klasztorne *Lexyckiemu* przyznaje.

9. W kościele S. Katarzyny w Krakowie, w górnéj części w. ołtarza miał być takoż jego obraz.

10. *Scięcie S. Jana*, obraz wielkiego rozmiaru, figur dwanaście. W szkole technicznéj krakowskiéj.

11. *S. Katarzyna*, w w. ołtarzu kościoła farnego w Nowymtargu w sandeckiém; lecz obraz ten był niekorzystnie odnawiany.

12. W Olesku niedaleko Brodów, w kościele XX. Kapucynów w ołtarzach bocznych mają być obrazy *Lexyckiego*.

13. W Poroninie w krakowskiem miał być obraz z jego podpisem *S. Jan Kanty klęczący*.

14. W kościele XX. Bernardynów we Lwowie w. w. oł-

tarzu *Zdjęcie z krzyża podług Wandyka*, kopia wyborna *Lexyckiego* (Galicya w obrazach, Lwów u Pillera str. 13). Zapewne musiał on i więcéj płodów pędzla swego pozostawić, które czas i niewiadomość zniszczyły, a może gdzie nierozpoznane dotąd pozostają. Utrzymują iż malował dla kościołów bernardyńskich w Warszawie, Poznaniu, Kaliszu i Łęczycy. W Grodnie gdzie umarł, dochodzić prac jego równie należałoby.

Gorliwy starożytności krajowych badacz, A. Grabowski, wyśledził szczęśliwym trafem r. 1829 wizerunek *Lexyckiego*, lubo dosyć już podniszczony, na płótnie olejno malowany, a w kościele XX. Bernardynów na Stradomiu w Krakowie, bez ram, gwoździmi do muru przybity. Z reszty napisu pod obrazem znajdującego się: Venerab. Serv. Dei P. Franciscus.... hujus Custodialis.... Leopoliensis ac Calvarien.... Cracoviae 6 Martii...., wypływa niewątpliwe przekonanie, że wizerunek ten jest *Fr. Lexyckiego*. Sam ów oryginalny portret złożył był A. Grabowski w szkole technicznéj krakowskiéj; lecz naganna niedbałość do reszty zniszczéć mu dozwoliła. Ze zdjętego rysunku przez Józefa Sonntaga, znajduje się mniéj dokładna rycina w Przyjacielu Ludu z r. 1836 Nr. 23; tenże rysunek, przy porównaniu go z szczątkami portretu oryginalnego, służył do wykonania odbicia obok zamieszczonego.

Przydać tu jeszcze trzeba, że cechą prac *Lexyckiego*, jakby monogrammem jego, jest trupia głowa nad kościami na krzyż złożonemi, na wszystkich prawie jego obrazach zamieszczona. Po tym znaku może i więcej prac jego z czasem wykryć się uda.

(Wyśledzenie wiadomości o tym malarzu zawdzięczają dzieje sztuki krajowéj gorliwości uczonego A. Grabow-

skiego, którą z ustnych podań i dzieł współczesnych wyczerpał, a kilkakrotnie ogłaszał: w Pamiętniku Warsz. z r. 1817 VIII, 352—355;— w Przyjacielu Ludu z r. 1836 I, 183—4;— Kraków i jego okolice 1844, wyd. 4te str. 523—525. — X. Fr. Siarczyński, Obraz wieku Zygm. III. Lwów 1828 I, 275.— Za Grabowskim powtórzona wiadomość w Muzeum Domowém F. Dmochowskiego, Warsz. 1837 str. 113—114, gdzie i rycina znajduje się;— niemniéj w roczniku religijnym Alleluja na r. 1841 Warsz).

Pani LHUILLIER.

Za czasów króla Stanisława Augusta przebywała w Warszawie pani *Lhuillier* francuzka, żona Lhuilliera matematyka bibliotekarza X. A. Czartoryskiego gene. ziem podolskich. Musiała posiadać talent malarski, gdyż w zbiorach królewskich była jéj roboty miniatura Pani Krakowskiéj; miara cali $3\frac{1}{2}$—$2\frac{3}{4}$, cena w spisie czerw. zło. 5.

LINTZSAJ JAN.

Budowniczy i malarz widoków akwarellą. Pochodzenie jego ojca, zdaje się cudzoziemskie, niewiadome; to pewna że sam rodem był z miasta Białegostoku, i że jego matka była polką z domu Jakubicka, córka tamecznego mieszczanina. Odbył nauki w szkole XX. Jezuitów, następnie wysłany przez rodziców do Rzymu na naukę malarstwa i budownictwa. Po dostateczném usposobieniu się wrócił do Polski, i stawiał po kraju wiele kościołów, pałaców i dworów wiejskich; szczególnie zaś w majętnościach X. Stanisława Poniatowskiego podskar. w. lit. Ku końcowi panowania Stanisława Augusta bawił w Warszawie i dostał pomię-

szania zmysłów; odtąd do śmierci miał tu stałe zamieszkanie, pędząc politowanie wzbudzające życie obłąkanego. Co ranek obchodził kościoły, przypatrując się z natężeniem ołtarzom i rozważając piękną onych architekturę; w południe odwiedzał traktyernie, a potem kawiarnie, gdzie przyjmował wdzięcznie poczęstowanie litościwych osób. Chodząc po ulicach często w obłąkaniu rozmawiał sam z sobą po włosku, wtedy znający go uliczniki wołali nań Bociek! czém do złości pobudzony gonił z kijem i karcił napastników. Xiążę St. Poniatowski wyznaczył mu był dożywotnią coroczną pensyę, w ilości zło. pol. 1800; dwa razy chodził piechoto do tego księcia do Rzymu, z użaleniem na nieregularne pobieranie téj płacy. Umarł na suchoty w Warszawie, lat 63 licząc, dnia 2 lutego 1822 r.

Walenty Sliwicki litografował bardzo podobny jego wizerunek w całéj postaci roku 1821, z podpisem Pfuj! Pfuj!

X. LIPNICKI WOJCIECH.

Malował r. 1646 obrazy zdobiące u góry ściany kościoła katedralnego w Sandomierzu. *Albertus Lipnicki Holobocius a Lipnik* praepositus Sandom. canonicus et officialis generalis Cracoviensis adornavit a 1646. (Opis tego kościoła X. Melchiora Bulińskiego, w Pamiętniku religijno-moralnym z r. 1842. Warsz. II, 38).

LISSOWSKI.

Piękny jego obraz wielkiego rozmiaru, *Rodzina Chrystusa Pana,* malowany r. 1764, jest w kościele w Morawicy w krakowskiém, umieszczony obok chóru. O tym malarzu, zapewne krakowskim, nie ma żadnéj bliższéj wiadomości.

LISZEWSKI JERZY.

Urodzony w Olesku na Rusi Czerwonéj r. 1674, dostał się nie wiadomo jakim sposobem do Eosandra barona v. Göthe szweda rodem, wojskowego i budowniczego, który długo w pruskiéj służbie zostawał i zamek berliński budował, a w końcu jako generał lejtnant w saskiéj służbie umarł. Tenże upatrzywszy w młodzieńcu usposobienie do malarstwa, oddał go na naukę biegłemu malarzowi. Eosander znajdował się na dworze brandeburgskim już około r. 1692, i zdaje się że w tymże czasie *Liszewski* do Berlina przybył. Odtąd osiadł on w tém mieście i zjednał sobie sławę biegłego portrecisty. Robił portrety pojedyncze i familijne, w których szczególniéj koloryt jest podziwiany. Kilka jego portretów sztychował Hayd; *portret księcia Fryderyka Anhalt* sztychował J. M. Bernigeroth, zaś *portret księcia Fryderyka Hessen-Casselskiego* Rosbuch. Umarł w Berlinie d. 6 stycznia 1750 r., będąc nadwornym malarzem króla pruskiego.

Jerzy Liszewski jest głową całéj rodziny artystów, gdyż jego dwie córki, syn i dwie po tymże wnuczki, wszyscy sztuce malarskiéj poświęcali się. Atoli chociaż z polskiego pochodzenia, urodzeni i żyjący w Niemczech, przestali oni być Polakami; zostało im tylko nazwisko pierwotną ojczyznę wykazujące, wszakże i to przez Niemców dziwnie przekręcane *Lisiewski, Lisewski, Liscewsky, Lisiecewsky.* Nikt z téj rodziny do Polski nie powrócił, która im się obcą zupełnie stała, a wszyscy biegli artyści, od Niemców za Niemców są głoszeni. Przez wzgląd na ich pierwotne pochodzenie przytaczają się tutaj.

(*O Jerzym Liszewskim* pisali: J. Piwarski w Gazecie lite. wars. z r. 1822, Nr. 42. — A. Grabowski, Spominki Ojczyste, Kraków 1845 I, 253 — 255. — Heinecke, Nachrichten von Künstlern und Kunst-Sachen, Leipzig 1768 I, 63.— J. R. Fuessli 1779 fol. str. 371.—J. D. Fiorillo 1818 III, 322.—G. K. Nagler VII, 559).

LISZEWSKA ANNA ROZYNA.

Córka starsza Jerzego, zrodzona d. 10 czerwca 1716 r. w Berlinie, przez ojca w sztuce doskonalona. W bardzo młodym wieku już malowała portrety, w 14-tym roku życia gdy znajdowała się z ojcem w Szczecinie, który ją wziął z sobą jako już mu w pracach pomocną, odmalowała *księżnę Anhalt Zerbst*, i odtąd posiadała szczególne względy téj pani aż do jéj zgonu. Nie chcąc się z ojcem rozłączać odmówiła r. 1734 posadę w Dreźnie; atoli r. 1741 poszła za mąż za malarza *Dawida Mathieu.* R. 1755 owdowiała, a roku następnego udała się do Zerbst, powołana do malowania tamże do sali Salon des beautés zwanéj, portretów słynnych wówczas z wdzięków niewiast, i przeszło 40 takowych wizerunków wykonała. R. 1760 wyszła powtórnie za mąż za assessora *H. von Gasc.* W 4 lata późniéj wezwana do Brunszwiku, do malowania portretów rodziny książęcéj. Po niejakim czasie zwiedziła Hollandyę, gdzie między innemi wykonała wielki portret familijny dla bogatego izraelity Synasso czy Suasse. R. 1769 została członkiem akademii sztuk drezdeńskiéj. R. 1783 umarła.

Liszewska wykonała niezliczoną ilość portretów, a nadto robiła przedmioty z dziejów olejno i pastellami. Odznacza się szczególniéj *portret Opata Jerozolimy, obraz jéj*

rodzinny, z r. 1758 i *portret własny artystki* w galleryi Salzdahlum znajdujący się.

Z jéj portretów przytoczyć można jeszcze następujące:

Wielki Książę Rossyjski Piotr.

Tegoż małżonka.

Cesarzowa Rossyjska w wielkości naturalnéj, *przy niéj stoi paź pieska trzymający;* z r. 1756.

Młody hr. von Dohna, w wielkości naturalnéj, *stojący przed kominem*; z r. 1759.

Hr. von Wartensleben kommandor zakonu Ś. Jana, w wielkości naturalnéj, z r. 1763. Znajduje się w sali pałacu kommendoryi tego zakonu w Berlinie, gdzie są *portrety* téjże artystki *kilku innych kommandorów* w wielkości naturalnéj.

Obraz familijny Abrahama von Suassé w Hadze z roku 1767.

Księżna Brunszwicka, z r. 1768.

Księżna Oranii, z r. 1768.

Książę Ferdynand Brunszwicki, dla loży wolno mularskiéj w Brunszwiku z r. 1768.

Allegorya, dla owdowiałéj elektorowéj saskiéj z r. 1769.

Monima, obraz historyczny z r. 1773.

Książę Ferdynand Brunszwicki, z r. 1773.

Ksieni z Ganderschiem, z r. 1773.

Z jéj obrazów sztychowali J. Haid, J. E. Gerike, D. Chodowiecki i inni. Z małżeństwa z Dawidem Mathieu wydała na świat dwoje dzieci, syna i córkę, Henryka Fryderyka Leopolda Mathieu urodzonego r. 1750 i Rozynę Chrystyanę Ludwikę Mathieu urodzoną r. 1748, którzy oboje także sztuce malarskiéj poświęceni, zaletnie w niéj odznaczyli się.

(O niéj patrzyć: Wspomnienie w Heinecke Nachrichten von Künstlern...... Leipzig 1768 I, 63. II, 14. — Joh. Georg Meusel Teutsches Künstlerlexikon..... Lemgo 1778 stro. 39—49.—J. R. Fuessli 1779 fol. str. 371. — J. D. Fiorillo 1818 III, 322—323.—G. K. Nagler VII, 559—560).

LISZEWSKA ANNA DOROTA.

Siostra poprzedniéj, przyszła na świat w Berlinie r. 1722, a przy ojcu sposobiła się w malarstwie. Równie i téj artystki dzieła zyskiwały upodobanie, nawet w Paryżu dokąd w r. 1766 udała się i gdzie już w roku następnym wianowaną została członkiem tamecznéj akademii królewskiéj malarstwa. Była również członkiem akademii berlińskiéj. Poszła za mąż za niejakiego *Therbuscha*, i ztąd téż zwaną jest takoż *A. D. Therbusch*. R. 1770 wróciła do Berlina i tu zmarła r. 1782. Piszą ją niekiedy choć mylnie *Tersbuch* i *Terbouche*.

Malowała portrety i przedmioty historyczne; wiele onych dla Fryderyka W. i dla dworu Rossyjskiego, między innemi piękny obraz w Paryżu malowany *Jowisz i Antiopa*.

Robót jéj nie mało znajduje się dotąd w pałacach królewskich w Potsdamie i Sans-Souci: tutaj między innemi *Dyanna* i *Wenus*. Jeżdżąc po różnych miastach Niemiec, pozostawiła w nich wiele prac swoich, jako to w Stuttgardzie, Mannheim i i. W galleryi króla Stanisława Augusta był jéj portret w całéj postaci *Fryderyka II.* króla pruskiego; miara cali 97—62, cena w spisie czer. zł. 80.

(J. Piwarski w Gaz. lit. warsz. z r. 1822 str. 242.— Heinecke Nachrichten..... I, 63.—Joh. Georg. Meusel, Teut-

sches Künstlerlexikon. Lemgo 1778 str. 142.—J. R. Fuessli 1779 fol. str. 371.—J. D. Fiorillo 1818 III, 324.—G. K. Nagler VII, 560).

LISZEWSKI KRZYSZTOF FRYDERYK REINHOLD.

Syn Jerzego, urodzony w Berlinie r. 1725, w sztuce doskonalony niewątpliwie przez swego ojca. W 27-ym roku życia wszedł do służby dworu Anhalt-Dessauskiego. Tutaj między innemi malował *portret księcia Eugeniusza Anhalt na koniu*, w galleryi drezdeńskiéj przechowywany, (obecnie w składzie przy terasie brühlowskim). Powiadają, iż książę więcéj czterdziestu razy na koniu przed malarzem stawał, i że koń z tego oszalał. Około r. 1768 robił wiele portretów w Dreznie, r. 1772 udał się do Berlina, r. 1779 został malarzem nadwornym księcia Mecklenburg-Schwerinskiego, i na téj posadzie umarł w Ludwigslust dnia 11 Czerwca 1794 r., licząc rok 70-ty życia.

Nabył on wielkiéj sławy jako malarz portretowy, i liczony był między pierwszych artystów w tym rodzaju. Robił chętnie i z powodzeniem oświecenie nocne. Z robót jego sztychowali D. Berger, B. Bause, J. M. Bernigeroth, C. F. Boetius, i inni.—Fiorillo wychwala z pomiędzy wielu widzianych jego portretów, *wizerunek niejakiego Gol*, wielkości przyrodzonéj, w galleryi w Salzthalum znajdujący się.

(Wzmianka u J. G. Meusel Teutsches Künstlerlexikon. Lemgo 1778 str. 80.—Wspomnienie o zejściu u tegoż J. G. Meusel, Neues Museum für Küstler und Kunstliebhaber. Leipzig 1794. Stück III, 379, gdzie mianuje go *de Lisze-*

wsky.—J. D. Fiorillo 1818 III, 324—325.—G. K. Nagler VII, 559, lecz mylnie zowie go *Jerzym).*

LISZEWSKA JULIA.

Córka starsza Krzysztofa, r. 1767 urodzona, malowała także z talentem portrety i obrazy rodzajowe, w których zwłaszcza wystawiała dziewczęta i niewiasty w różnych życia zatrudnieniach i zajęciach. Zmarła r. 1837, w 70-ym roku życia; w Ludwigslust i tamże jest pochowaną.

(G. K. Nagler VII, 560; lecz się myli mieniąc ją być córką Jerzego, którego była wnuką).

LISZEWSKA FRYDERYKA JULIA.

Córka wtóra Krzysztofa Fryderyka Reinholda, a wnuka Jerzego, urodzona w Dessau czy Berlinie d. 26 grudnia 1772 roku, uczyła się malarstwa od ojca, i za młodu już wielką zdolność zwłaszcza do portretów okazała. W roku 1792 przybyła z ojcem do Berlina i wykonała z wielką zaletą wiele portretów osób znakomitych, różne obrazy rodzajowe i pojedyncze figury, które to prace zjednały jéj wtedy już dyplom na członka akademii berlińskiéj sztuk pięknych. *Portret jéj ojca* pod tę porę malowany a akademii sztuk ofiarowany, do najcelniejszych jéj prac należy; w ogólności zaś portretów robiła najwięcéj. Na wystawach berlińskich sztuk widywano zawsze płody pędzla téj artystki. W końcu życia osiadła w Wismarze, gdzie do późnéj starości ciągle była czynną.

Do robót jego celniejszych liczą się:

Portret ojca wyżéj przytoczony.

Poseł turecki w Berlinie r. 1797 bawiący.

Trzy obrazy z natury w ubiorach księstwa Mecklemburg-Schwerinskiego: *Młoda dziewczyna czytająca; Dziewczyna robiąca pończochę; Dziewczyna trzymająca gołębia*, w wielkości naturalnéj po kolana. Równie z natury: *Dziewczyna mecklemburgska trzymająca kosz z dwoma gołębiami; młody wieśniak mecklemburgski z kogutem w koszu*

Dwa własne portrety artystki.

Liczne jéj portrety znajdują się w Berlinie, Potsdamie i po innych miastach północnych Niemiec.

Sen. Karol Soczyński w Krakowie, posiada w darze od saméj artystki otrzymany *portret jéj ojca* przez nią czarnym tuszem wykonany; na nim zamieszczone podpisy właściwe nazwisko téj artystowskiéj rodziny udowadniają: „*Christoph Fried. Reinh. von Liszewski* Hof Portrait-Maler in Ludwigslust in Mecklemburg Schwerin. — Pinxit *Friderike von Liszewska.*“

(J. G. Meusel, Teutsches Künstlerlexikon oder Verzeichniss der jetztlebenden Teutschen Künstler..... Zweite umgearbeitete Ausgabe. Lemgo 1808, 8-vo I, 577—8.— J. D. Fiorillo 1818 III, 325.—G. K. Nagler VII, 560).

LISZKA JAN KRZYSZTOF.

A. T. Chłędowski (w Pamiętniku lwowskim z r. 1817 VI, 182—183) utrzymuje: że *K. Liszka* jest wielkopolaninem, a będąc uczniem Michała Willmanna bawił z nim w Polsce; gdy zaś Willmann którego Chłędowski także

chce mieć Polakiem, dla prześladowania braci swych wyznania augsburgskiego z Polski się wyniósł, pociągnął za sobą i ucznia swego, który odtąd Czechy i Saxonię płodami swéj sztuki przyozdabiał. Pochodzenie to polskie *Liszki* potrzebowałoby poparcia pewnemi przekonywającemi dowodami, gdy wszyscy cudzoziemscy o nim pisarze wcale inny rodowód mu naznaczają. Że M. Willmann przebywał istotnie jakiś czas w Polsce, a *Liszka* był jego pasierbem i uczniem; przeto wnosić wolno, iż i ten ostatni Polskę pewien czas zamieszkiwał, chociaż ani o miejscu takowego pobytu, ani o żadnéj pracy tu wykonanéj, dotąd jakiéjkolwiek dokładniejszéj wiadomości powziąć się nie udało. Szczegóły życia jego z niemieckich pisarzy czerpane, są następujące:

Pochodzić on miał z rodziny szlachetnéj morawskiéj Lischka von Rottenwald; ojciec jego był austryjackim urzędnikiem w Wrocławiu, po którego śmierci matka wyszła powtórnie za mąż za malarza Michała Willmanna. Ten kształcił w sztuce swéj pasierba, który takie w niéj uczynił postępy iż na sławnego artystę wyszedł, a w Szląsku i Czechach z dzieł swych niepoślednie imię sobie zjednał. Żywot jego malarski przypada na drugą połowę 17-go wieku, rok atoli śmierci jego nie jest wiadomy; roku 1697 żył jeszcze. W Czechach a zwłaszcza w Pradze, wiele znakomitych dzieł jego znajduje się: wykaz onych podaje Dlabacz. W galleryi drezdeńskiéj jest piękny jego obraz wielkiego rozmiaru: Achillesa podającego Juliuszowi Cezarowi głowę Pompejusza, osoby w całych postaciach wielkości naturalnéj.

Niemieccy pisarze piszą go: *Liszka, Lisska i Lischka.*

(J. D. Fiorillo 1818 III, 365—G. K. Nagler VII, 563).

LITWINEK JAN.

Malarz krakowski, *Joannes Lithwinek* pictor, wspomniany w aktach radzieckich krakowskich pod r. 1578, księga A. 9. str. 100.

LITWINKIEWICZ JAKÓB.

Może *Litsinkiewicz*, był starszym zgromadzenia malarzy krakowskich r. 1610, co świadczą akta radzieckie z tego roku. Zdaje się że był sam malarzem.

LITWINKOWICZ MACIEJ.

Malarz mieszczanin krakowski. R. 1616 miał kamienicę w ulicy Grodzkiéj (regestra przychodów i wydatków miasta Krakowa).

LIZANDER.

Malarz dekorator i portretowy, uczeń akademii wileńskiéj. R. 1814 przyjęty został jako drugi malarz do teatru narod. w Warszawie, za antrepryzy i dyrekcyi L. Osińskiego. Pracował w teatrze do r. 1818, w którym się oddalił. Jego roboty były dekoracye:

R. 1817 do dramy *Prawo gościnności*, 1. — Do opery *Janek i Stefanek*, 1. — Do komedyi *Podróż z Berlina do Potsdamu*, 1.

R. 1818 do tragedyi *Cyd*, 1.

Na wystawach sztuk pięknych warszawskich bywały jego roboty olejne: roku 1819 i 1821 portrety, mianowicie r. 1819

portret w całéj postaci wielkości naturalnéj artysty dramatycznego Ignacego Werowskiego w roli Cyda († w Warszawie dnia 8 sierpnia 1841 r., licząc lat wieku 58), a r. 1823 *Lirnik*, obraz oryginalny.

Między innemi jego robotami przytoczyć można: *Kuglarza żyda z kubkami*, *S. Cecylię* do kościoła XX. Franciszkanów dość miernego wykonania, i *własny portret* który mu się szczególnie udał.

Zszedł z tego świata w biedzie.

LORMANN A.

Dobry rysownik i malarz pensyonowany przez króla Stanisława Augusta na przedstawienie M. Bacciarellego; podobno francuz rodem. W późniejszych czasach był przy księciu Józefie Poniatowskim i miał mieszkanie pod Blachą.

W zbiorze rysunków księżnéj Aleksandry Radziwiłłowéj jest piękny rysunek podpisany: *F. A. A. Lormann ad viv. del.* 1778 *a Leshno.* Ztąd okazuje się, że pod tę porę przebywał w Lesznie.

W zbiorach uniwersytetu warszawskiego były jego rysunku dwa portrety: *Kościuszko na koniu* i *księżna Czartoryska Marya Teressa.*

W galleryi króla Stanisława Augusta znajdował się jego pędzla portret *Fryderyka II* króla pruskiego, podług pani Terbusch; miary cali 60—46, ceniony w spisie na czerw. zło. 50.

Nadto były tam jego miniatury:

Dziewczyna trefiąca swoje włosy; miara cali 5—4, cena w spisie czer. zł. 10.

Werter i *Lothen;* miara cali 5—4, cena czerw. zło. 10. Robił takoż *Lormann* akwarellą przedmioty rodzajowe, tak naprzykład: różne *sceny teatralne* dla dyrektora teatru Bogusławskiego.

Dwa portrety olejne *Lormanna:* arcybiskupa *Podoskiego* i *jego brata* wojewody mazowieckiego, są w posiadaniu p. Germana Hołowińskiego w Rychcie pod Kamieńcem Podolskim.

LUBIENIECKI BOGDAN (Teodor) herbu Rola.

Przyszedł na świat w Krakowie r. 1653, pochodząc z rodziny Lubienieckich słynnych w 17-ym wieku w Polsce aryanów. Ojcem jego był Stanisław Lubieniecki młodszym zwany, mąż wielkiéj nauki, dzieł wielu pisarz, jeden z najznakomitszych socynianów, któremu z powodu prześladowania téj sekty w Polsce, wielu nieszczęść i zagranicznego do śmierci tułactwa doświadczyć przyszło. Matką zaś *Bogdana* była Zofia Brzeska, córka Pawła Brzeskiego, znamienitego rodu socyniana i sekty swéj gorliwego opiekuna. *Bogdan Lubieniecki* był malarzem swego czasu zawołanym. W dziecinnym wieku opuścił z ojcem ojczyznę, a bawiąc w obcych krajach, malarstwu się oddał. Początkową rysunku naukę otrzymał od Juriana Stura w Hamburgu, następnie przyszedł w Amsterdamie pod sławnego Gerarda de Lairesse, później zaś podróżował do Włoch, wszędzie w sztuce wykształcić się usiłując. Wkrótce też dostąpił wielkiéj wziętości. W. książę toskański, oceniając jego usposobienie i naukę, mianował go swoim podkomorzym; gdy zaś ten dwór opuścił, podjęty został przez elektora brandenburskiego, późniejszego króla pruskiego Fryderyka I.

który go równie swoim szambelanem i dyrektorem galleryi w Berlinie mianował. Tę posadę piastował lat kilkanaście, lecz ją utracił przez gorliwość do sekty socyniańskiéj: albowiem miewał częste z pastorami berlińskimi zatargi, i napisał w duchu sekty swéj dziełko, które duchowieństwo tak dalece źle przyjęło, iż na onego wstawienie się książka publicznie przez kata spaloną, a sam *Lubieniecki* z posady dyrektora galleryi oddalony został. Wrócił przeto do Polski r. 1706, i pozostał już w niéj do końca życia; żył zaś jeszcze r. 1729.

Malował przedmioty historyczne i krajobrazy, wszystkie szacowane i wielce cenione dzieła. W czasie długiego pobytu w Berlinie liczne tamże prace wykonał, których część większa pałace królewskie zdobi, i po prywatnych zbiorach tamże znajduje się. Prócz tego był biegłym rysownikiem i sztycharzem. Rysunki jego są tuszem chińskim robione; niektóre z nich były w gabinecie Paignon Dijonval, a na jednym z nich umieszczony rok 1729 dowodzi, iż wtedy żył jeszcze i pracował. Rycin sześć krajobrazów heroicznych w smaku malarskim wysztychował, które przez lubowników chciwie są poszukiwane. Nie możem wątpić, iż wiele szacownych dzieł w ciągu kilkonastoletniego w Polsce zamieszkania wykonał, które jeżeli w klęskach krajowych zniszczeniu nie uległy, lub uwiezione nie były, zatajone dotąd w niewiadomości zostają. Wykrycie onych szczęśliwém a pożądaném dla sztuki krajowéj stałoby się zdarzeniem. Hr. Józef Sierakowski, wielki sztuk miłośnik, posiadał w Warszawie piękny bardzo *B. Lubienieckiego* obraz, wystawiający *Alchimistę*. Równie u hr. Tar-

nowskiego w Dzikowie znajdować się mają jego roboty. Na jego rycinach umieszczona jest cyfra T. D. L. In.

(Wiadomość o nim: A. T. Chłędowski w Pamiętniku lwowskim z r. 1817 VI, 181—185.— J. Piwarski w Gazecie lite. warsz. z r. 1822 Nr. 42 str. 241—2.— Gw. Pawlikowski w Czasop. lwowskim z r. 1829 III, 107—8 za Fuesslim. — J. B. Descamps, La vie des peintres flamands, allemands, et hollendois.... Paris 1753—60, 8⁰ III, 305—6.— Heinecke, Nachrichten über Künstlern... Leipzig 1768 I, 64.— Fraçois Brulliot, Dictionnaire des Monogrammes.... Munich 1817 4⁰ str. 302. — J. R. Fuessli 1779 fol. str. 379.— M. Huber Notices des Graveurs et Peintres 1787 str. 461.— G. K. Nagler VIII, 88—89.—O pochodzeniu zaś *Bogdana*: życie jego ojca Stanisława przez J. J. w Przyjacielu Ludu z r. 1844 N. 39 i 42).

LUBIENIECKI KRZYSZTOF, herbu Rola.

Młodszy brat Bogdana, a syn Stanisława i Zofii Brzeskiéj, urodził się r. 1659 w Szczecinie, w czasie tułactwa tamże rodziców po wygnaniu z Polski aryanów. Był podobnie jak brat biegłym swego czasu malarzem. Szczegóły jego życia mało są znane; pisarze niemieccy nie mówią iżby kiedykolwiek miał wrócić do Polski, co bliższego zbadania godną jest rzeczą. Zdaje się iż bawił ciągle w Amsterdamie, gdzie nawet w kościele reformowanym powołany był do zaszczytnych funkcyj. Nauczycielem jego był naprzód w Hamburgu Jurian Stur, potém zaś w Amsterdamie Adryan Bakker; wielką do sztuki zdatność mając, wkrótce zjednał sobie niepoślednią sławę. Malował przedmioty historyczne

i portrety, z równém w obu rodzajach powodzeniem. W tworach jego widać dobry układ, siłę, pewność, staranność i przyjemny koloryt. Portrety jego sztychem upowszechnione zostały. Umrzeć miał w Amsterdamie r. 1729, zatém lat 70 przeżywszy.

W galleryi króla Stanisława Augusta był jego portret *Arnoud van Haalen*, miary cali 20—16; ceny w spisie czerw. zło. 40.

W galleryi królewskiéj w Kopenhadze są jego dwa obrazy rodzajowe wielce zalecone: *Hollender palący fajkę i Hiszpan zażywający tabakę.*

W domku gotyckim w Puławach, znajdował się obraz pędzla *Lubienieckiego*, *Bakalarz otoczony dziećmi*, malowany na drzewie. Wspomina o tém Spis Domu Gotyckiego, przez jego założycielkę sporządzony; acz nie jest wiadomo, którego z dwóch braci *Lubienieckich* obraz ten był tworem.

(J. Piwarski w Gaz. lit. warsz. z r. 1822 Nr. 42 str. 242.— Gw. Pawlikowski w Czasop. lwow. z r. 1829 III. 108—9.— J. B. Descamps, La vie des peintres.... Paris 1753—60 III, 305—6.— Heinecke, Nachrichten über Künstlern.... Leipzig 1768 I, 64.— J. R. Fuessli 1779 fol. str. 379.— Ludwig von Winckelmanns neues Malerlexikon. Augsburg 1796, str. 125.— G. K. Nagler VIII, 88.— A. hr. Raczyński, De l'art moderne en Allemagne, Paris 1841 III, 532.— Co zaś do pochodzenia: żywot jego ojca Stanisława przez J. J. w Przyjacielu Ludu z r. 1844 N. 39 i 42).

LUYKEN KASPER.

Biegły rysownik i sztycharz, urodzony w Amsterdamie między latami 1660 a 1670 z ojca Jana takož zdolnego

rysownika i rytownika, od którego w sztuce był nauczany. Ryciny *Kaspra* poszukiwane są. Długi czas i do śmierci bawić miał w Warszawie, zostawiwszy wiele robót historycznych do czasów króla Jana III, lubo to na bliższe sprawdzenie zasługuje.

(G. K. Nagler VIII, 139—140.— F. M. Sobieszczański w Dzienniku krajowym warsz. z r. 1843 Nr. 121, lecz go błędnie mieni *Karolem*).

Ł.

ŁĘSKI JÓZEF FRANCISZEK STANISŁAW.

Mąż w gronie uczonych swego czasu wysoce położony; jako amator malował piękne miniatury. Pochodził z dawnego rodu przydomku de Zema, herbu Janina w sandomierskiém osiadłego. Synem był Jerzego Antoniego pułkownika wojsk koronnych, a przyszedł na świat dnia 2 kwietnia 1760 w wójtostwie Małe-Łany, niedaleko Żarnowca, które ojciec za położone dla kraju zasługi od rządu miał sobie nadane. W dziecinnym wieku posłany na nauki do Gdańska, lat 3 tam pozostawał; w dwunastym roku życia oddano go do korpusu kadetów w Warszawie. Tu obok najświetniejszéj młodzieży przykładał się szczególnie do matematyki; w wolnych zaś godzinach mając wielką do malarstwa skłonność uczył się rysunku, a następnie malarstwa. Kadetem jeszcze będąc złożył królowi Stanisławowi Augustowi w hołdzie *widok Pieskowéj Skały* przez siebie wykonany. Ukończywszy nauki, dosłużył się stopnia Brygadyera korpusu szlacheckiego kadetów; roku zaś 1789

został w tymże korpusie professorem matematyki i miernictwa. W czasie wojny r. 1794 powołany do służby polowéj jako officer inżynieryi, dostał się do niewoli pruskiéj, w twierdzy Nissie jeńcem osadzony. Blizko rok tam zostając, zyskał względy miejscowéj władzy, ukształcenie i wyższe światło więźnia oceniającéj. Utrzymywał się tamże z malowania miniatur, w czém znajdował nawet sposobność niesienia wsparcia współtowarzyszom swego losu. Po uwolnieniu podróżował po Niemczech, a r. 1796 osiadł w Krakowie, gdzie po wyjeździe do Wilna Jana Sniadeckiego, został w uniwersytecie jagiellońskim professorem astronomii i matematyki wyższéj, tudzież dyrektorem tamecznego obserwatoryum. R. 1804 przeniósł się do Warszawy i był w nowo założoném liceum, naczelnéj podówczas krajowéj szkole, professorem matematyki i fizyki. R. 1810 wyjechał do Paryża, celem wyłącznego zajęcia się głębszemi w astronomii dochodzeniami. W chwilach wypoczynku oddawał się z zamiłowaniem oglądaniu arcydzieł sztuki malarskiéj, a kopie onych dla własnéj przyjemności zdejmował. Po dwuletnim pobycie w Paryżu, wrócił do Krakowa i objął na nowo katedrę astronomii w uniwersytecie. Dotknięty cierpieniami i popadłszy w chorobę, wyjechał do Warszawy; tu wkrótce umarł dnia13 lipca 1825 r., pochowany na cmętarzu Powązkowskim.

J. Łęski jest pisarzem kilku dzieł matematycznych wysoce cenionych; jako astronom znakomite w świecie uczonym zajmował stanowisko. Był członkiem towarzystwa królewskiego przyjaciół nauk w Warszawie, a towarzystwa naukowego w Krakowie. W malarstwie, do którego miał zawsze osobliwe zamiłowanie, uzdolnił się był zwłaszcza

w rodzaju miniaturowym. Napisał kilka o sztuce malarskiéj rozpraw, które czytywał na posiedzeniach publicznych towarzystwa naukowego krakowskiego: jedna z nich o piękności w sztukach a szczególniéj w malarstwie, jest drukowana w Rocznikach tegoż towarzystwa z roku 1817. W zbiorach króla Stanisława Augusta były jego roboty:

Portret Franklina, en camayeux. Miara cali $2^3/_4—2^3/_4$, cena w spisie czer. zło. 5.

Generałowa Wittowa. Miara cali $2—1^1/_2$, cena czerw. zło. 10.

Z jego rysunku i kompozycyi były r. 1814 wykonane ryciny przez Seb. Langer, P. Wyszkowskiego i S. R. Grünera, do Jacka Przybylskiego przekładu Illiady i Odyssei.

(Krótka wiadomość o nim w Herbarzu polskim wydania J. N. Bobrowicza, Lipsk 1845 X, 278—9 w dodatku.— Wspomnienie zejścia w Monitorze warsz. z r. 1825 N. 85.— Nekrolog przez H. i A.... K.... w Gazecie warsz. z r. 1826, Nr. 201; tudzież w Gazecie polskiéj warszawskiej z r. 1826 Nr. 12.— Nekrolog przez prof. Karola Hube, czytany na posiedzeniu towarzystwa naukowego krakowskiego d. 14 grudnia 1829, umieszczony w Roczniku tegoż towarzystwa z r. 1831 XIV; 125—154).

ŁUKASIEWICZ TADEUSZ.

Rodem z Mińska, uczeń J. Rustema w Wilnie. Malował tutaj miniatury i był nauczycielem rysunków. Wysłany kosztem PP. Zybergów Platerów za granicę, udał się do Monachium, gdzie na akademii sztuk, a następnie pod malarzem portretów Bernardem, znaczne postępy uczynił, tak że sam piękne portrety olejno odrabiał. Zapadłszy na ner-

wową gorączkę, w szpitalu w Monachium kres życia znalazł roku 1842.

ŁUKASSOWICZ JAN.

Malarz krakowski, był starszym zgromadzenia malarzy tego miasta r. 1534. Akta radzieckie ks. A. 12 str. 310.

ŁUKASZ Z ŁOWICZA.

W. H. Gawarecki w opisie ziemi wyszogrodzkiéj powiada: że w Czerwińsku w kościele XX Kanoników regularnych Laterańskich znajduje się obraz *N. Panny* cudami od r. 1647 słynący. Obraz ten wedle zeznań wiekiem podeszłych ludzi, malowany jest przez *Łukasza rodem z Łowicza,* malarza, który robiąc koło innéj kościelnéj roboty, nim odjechał, zamknąwszy się w pokojach opatskich, na cześć Matki Boskiéj wymalował obraz wielki na płótnie na tablicy przyklejoném. Obraz ten stał w skarbcu przez księży zachowany, aż gdy ołtarz wielki teraźniejszy z Krakowa sprowadzono, kapłani obraz rzeczony w ołtarz wstawili. R. 1647 zaczęły się objawiać cuda tego obrazu, które roku 1648 po wyznaczeniu do udowodnienia onych kommissyi co się o nich przeświadczyła, przez biskupa płockiego Karola Ferdynanda krolewicza zatwierdzone zostały.

(W. H. Gawarecki, Pisma historyczne Warsz. 1824, stronica 117—118).

ŁUKASZEWICZ JÓZAFAT IGNACY.

Pochodzący z szlacheckiego rodu herbu Łuk, przyszedł na świat w Litwie r. 1789. Utraciwszy ojca w dziecinnym wieku, oddany przez matkę na nauki do XX. Dominikanów

w Wilnie; poświęcając się następnie malarstwu, wszedł roku 1812 do uniwersytetu wileńskiego, gdzie pod Rustemem sposobić się zaczął. Wkroczenie wojsk Napoleona do Wilna odciągnęło go chwilowo od przyjętego zawodu: zaciągnął się do pułku gwardyi dowództwa pułkownika Konopki. Atoli wkrótce w Niemczech dla słabości zdrowia, otrzymał uwolnienie i przybył do Warszawy, gdzie osiadł i do końca życia zamieszkiwał. Na wstępie dostał się tu do Józefa Kosińskiego, u którego do roku 1818 pracował, z początku jako jego uczeń, a późniéj malując wiele na korzyść swojego mistrza. Roku 1817 lubo już nie tak młody, wstąpił do uniwersytetu warszawskiego na wydział malarski, szukając gruntowniejszego w sztuce udoskonalenia.

Na wystawie sztuk pięknych warszawskiéj z r. 1819 okazał trzy obrazy: krajobraz *Grota w Szwajcaryi Kuhstall*, kopię *Kapucyna z Rafaela Mengsa* i *widok cmętarza z Ruysdala*. Pierwsze z tych dzieł uwieńczone zostało medalem złotym. Po téj zaraz wystawie, wezwany był *J. Łukaszewicz* przez W. K. Konstantego do malowania wojska polskiego, a uzyskawszy Wielkiego Księcia zadowolenie, został jego nadwornym malarzem i odtąd do roku 1830 ciągle dla niego pracował, odrabiając mnóstwo obrazów przedstawiających różnych stopni wojskowych wszelkiéj broni, z wizerunkami wielu ówczesnych generałów i officerów. Obrazy te zdobiły mieszkania W. Księcia tak w Warszawie jak w Petersburgu, po roku zaś 1831 wiele z nich z Warszawy przewieziono do galleryi obrazów petersburgskiéj.

Na wystawie sztuk z r. 1821 jego *kopia w miniaturze z Carlo Cignani* otrzymała pochwałę.

Na wystawę z r. 1825 dał trzy obrazy: *Rewia na placu musztry za Powązkami z r. 1824 przez Cesarza i króla Aleksandra I. odbyta*, obraz wielkiego rozmiaru; *Obóz wojsk połączonych pod Powązkami; portret z natury z krajobrazem*. Obraz pierwszy uzyskał pochwałę wystawną.

W ciągu prac swoich dla W. K. Konstantego, zaszczycony był wysokiemi J. C. W. Cesarzewicza względami; a nadto otrzymał pierścień brylantowy od Cesarza i Króla Aleksandra I.

Po r. 1831 nie ustawał w pracach tak w Warszawie, jak jeżdżąc po różnych okolicach i malując wiele miniatur, portretów i krajobrazów.

Umarł w Warszawie śmiercią nagłą w własnym domu przy ulicy Elektoralnéj Nr. 754 d. 3 Stycznia 1850 r.

J. Łukaszewiez, był malarzem bardzo pracowitym; mnogie jego obrazy wojskowe posiadają odrębną zaletę, przechowywania najwierniejszych zarysów ówczesnego wszelkiéj broni wojska i wizerunków wielu różnych stopni officerów. Miał on dobry zwyczaj utrzymywania w kształcie dziennika wykazu prac przez siebie podejmowanych, wyrażającego datę, przedmiot, osoby dla których malował i otrzymaną zapłatę. Spis ten prócz wszelkich obrazów dla W. K. Konstantego, obejmuje kilka obstalunków portretów dla księżnéj Łowickiéj i mnóstwo wizerunków osób zwłaszcza wojskowych. Z dzieł tych jego przytoczą się tu jeszcze: obraz *Niepokalanego Poczęcia N. P. Maryi* w kościele XX. Reformatów w Warszawie; *Bitwa pod Raszynem* r. 1809 u P. Ant. Babskiego w Warszawie, w którym to obrazie w późniejszych już czasach wykonanym, przedstawił wier-

nie wojsko różnéj broni księstwa warszawskiego; portrety częścią olejne częścią miniaturowe: *Cesarza Aleksandra I., Cesarza Mikołaja I., W. K. Konstantego, Księżnéj Łowickiéj na koniu, Gen. Kurnatowskiego, Gen. Strasza, Gen. Cichockiego, Gen. Kuruty, Gen. Knorringa, Gen. Strandtmanna, Henryka hr. Zabiełły, pułkownika Radwana na koniu, pułk. Aksamitowskiego, generałowéj Szembek, Maryi hr. Potockiéj z Górskich generałowéj i wojewodziny, pułk. artylleryi Szweryna, Władysława hr. Zamojskiego, pani Zofii Kurpińskiéj* artystki dramatycznéj.— W życiu prywatném odznaczał się *Łukaszewicz* pięknemi przymiotami duszy; skromnością, cichością, a słodyczą charakteru.

(Wspomnienie o nim pozgonne w Kuryerze warszawskim z r. 1850 Nr. 6).

USTAWY CECHU MALARZY

W KRAKOWIE.

Cech malarzy krakowski był istotnie zgromadzeniem artystów sztuk pięknych, gdyż obok malarzy należeli do niego rzeźbiarze, snycerze, szklarze, to jest malarze na szkle i goldszlegery, to jest złotnicy. Początki cechu tego sięgać muszą bardzo odległych czasów; na żądanie cechu Rada miejska krakowska nadała mu oddzielne przywileje, czyli urządzenie i prawa. Takową ustawę uzyskało to zgromadzenie już w początku samym XV wieku, a inną obszerniejszą r. 1490 we czwartek po S. Bartłomieju; nadto w latach 1497 i 1511 przepisy dodatkowe. Te przywileje cechu malarskiego krakowskiego nadane mu przez radę miejską, w języku niemieckim były pisane; znajdują się zaś dochowane w księdze rękopiśmiennéj Balcera Bema do zbiorów uniwersytetu krakowskiego należącéj. Balcer Bem uczeń akademii krakowskiéj, w jéj album jako taki zapisany, zostawszy pisarzem miejskim przy rajcach krakowskich, spisał uchwały i przywileje miasta Krakowa od najdawniejszych czasów nadawane. Tytuł téj księgi jest: Codex picturatus Balthasaris Bemii anno 1505. Continens privilegia et plebiscita urbis Cracoviae. Księga pargaminowa formatu

arkusza wielkiego, liczy stronic 342, ozdobiona 26 malowaniami miniaturowemi wytwornéj roboty, główniejsze rzemiosła i ich godła przedstawiającemi. Kodeks ten dociągnięto do r. 1825, w którym go Senat rzeczypospolitéj krakowskiéj księgozbiorowi uniwersyteckiemu darował.

W następnych czasach rzeczone ustawy zatwierdzane były przez kilku królów polskich. Takim jest przywilej Zygmunta Augusta z dnia 1 lipca 1570 w Warszawie wydany; inny Stefana Batorego datowany w Warszawie d. 5 marca 1581 r. dalszy Władysława IV w Warszawie dnia 17 marca 1638 r. Przywilej Zygm. Augusta w języku polskim, wydrukowany jest w dziele Ambr. Grabowskiego: Starożytności hist. polskie, Kraków 1840 I, 425—428. Przywiléj króla Stefana w języku łacińskim, znajduje się w metrykach koronnych w Warszawie, księga 123 str. 762; ten przywilej powtarza dosłownie ustawy niemieckie poprzednio przez radę miejską cechowi przepisane. Zamieszcza się poniżéj w odpisie z księgi metryk koronnych, z dołączeniem w przypiskach główniejszych odmian lub przydatków w tekscie rękopismu Bema, przy porównaniu obu dostrzeżonych, niemniéj z przydaniem tłumaczenia polskiego. Przywilej ten wydrukował P. Grabowski (l. c. str. 428—434) nie w oryginale lecz w przekładzie jakimś dawnym. Przywilej wreszcie Władysława IV, w języku polskim, uzupełniający na prozbę starszych zgromadzenia poprzednie cechowi służące prawa, ogłosił także lubo w ułomku P. Grabowski (tamże, str. 435—436). Dla objęcia w jedną całość ustaw cechu malarskiego krakowskiego, powtarzają się tu z dzieła p. Grabowskiego oba przywileje Zygmunta Augusta i Władysława IV.

I.

ZYGMUNT AUGUST

Z BOŻÉJ ŁASKI

KRÓL POLSKI, WIELKIE XIĄŻE LITEWSKIE, A KTEMU ZIEM: KRAKOWSKIEJ, SANDOMIERSKIEJ, SIERADZKIEJ, ŁANCZYCKIEJ, KUJAWSKIEJ, RUSKIEJ, PRUSKIEJ, MAZOWIECKIEJ, PODLASKIEJ, WOŁYŃSKIEJ, KIJOWSKIEJ, CHEŁMIŃSKIEJ, ELBIŃSKIEJ, POMORSKIEJ, INFLANTSKIEJ, ZMUDZKIEJ & PAN i DZIEDZIC.

Wszem w obec i każdemu z osobna, tak na ten czas będącym jako i na potym przyszłego wieku ludziom, komu to wiedzieć należy, oznajmujemy: że My za słusznemi przyczynami, za Malarzami i Goldślagery cechu Krak. przez Pany Radne nasze do nas uczynionemi, tudzież obaczywając, iż siła ludzi niepotrzebnych, zwłaszcza rzemieślników, w miastach naszych a osobliwie w mieście Krakowie najduje się, którzy się wyłamują z porządku i posłuszeństwa tak z miejskiego jako i cechowego, z kąd więc oszukania rozmaite ku szkodzie Rzpltéj i podatków naszych i miejskich przychodzą;— dla tego zabiegając temu aby się oszukania takowe w Rzpltéj nie działy, obaczywszy przywileje malarskiemu i goldślagerskiemu cechowi temu, od dawnych czasów od Rady miasta Krakowa nadane i porządku postanowienie, de data feria quinta post Barthol. A. D. 1490; takowe przywileje ich we wszystkich punktach i artykułach tym niniejszym listem potwierdzamy, tak jako same w sobie szerzéj w tym przywileju starym od Rady pierwéj danym obmawiają albo opiewają: któregośmy tu w ten przywilej wpisać dla jego wielkości opuścili, wszakże go we

wszystkiém téj mocy i ważności, nie inaczéj jakoby tu słowo do słowa był wpisany, mieć chcemy. Jeszcze też nadto, chcąc rozmnożyć im dalej tém większy porządek w tym cechu malarskim i goldślagerskim, i tenże zachować, dajemy tym niniejszym listem naszym tę prerogatywę i wolność, aby żaden malarskiego i goldślagerskiego nie śmiał ani ważył się robić rzemiosła, ani wszelakiéj roboty tak od kupców jako i inszych stanów ludzi, albo tak cesarskiéj jurisdykciéj podlegli jako i inszych królestw i państw, tak w mieście samém Krakowie jako też i inszych mieściech przy Krakowie będących pod którąkolwiek Jurysdykcyą, tak świecką jako i duchowną, tudzież i pod jurysdykcyą zamku krakowskiego, ażeby pierwéj cech rzemiosła własnego z nimi przyjął, i te wszystkie postępki wedle praw im nadanych uczynił a postąpił. Gdzie My téż tym niniejszym listem naszym, tymto przerzeczonym Malarzom i Goldślagerom cechu krak: te artykuły niżéj opisane ku trzymaniu i chowaniu dajemy, i niniejszym listem potwierdzamy, iż:

Jeśliby którykolwiek Malarz chciał mistrzem zostać, i z nimi w cechu być; powinien będzie bez wszelakiéj wymówki te sztuki (które oni od dawnych czasów wedle przywilejów od Rady Krakowskiéj im nadanych czynić zwykli), też czynić i wygotować, tudzież artykuły te, które mają w tych z wierzchu mianowanych przywilejach, trzymać i zachować zawsze.— A co się dotycze rzemiosła goldślagerskiego tegoż cechu, jeśliby się który z rzemiosła ich w mieście osadzić chciał; tedy powinien będzie pierwéj z nimi cech przyjąć.

A iż w inszych krainach niemieckiéj ziemi, nie zwykli

w tém rzemieśle sztuk robić, tylko pieniądze ku potrzebie Rzpltéj do cechu kładą; dla tego i My tym niniejszym listem naszym im tę prerogatywę dajemy, iż któryby chciał mistrzem być, i do nich do cechu wnijść, tedy miasto sztuk robienia powinien będzie 15 talarów do cechu położyć, za które pieniądze ma się zbroja sprawić i kupić ku potrzebie Rzeczypospolitéj.

A którybykolwiek chłopiec się uczył ale nie wyuczył, albo towarzysz nie u cechowego mistrza robił; takowy chłopiec nie ma miejsca mieć między nimi, a towarzysz ma być karan winą.

A iż nas też dochodzi pewna wiadomość tego, że siła cudzoziemców z inszych państw i królestw, poddane nasze rozmaitą robotą, ich rzemiosłu należącą, nadjeżdżają, ku wielkiemu zepsowaniu ich i niemałéj szkodzie; dla tego My, aby w rzemieśle swém bez utraty żyli, na żądanie tych to Malarzów i Goldślagerów niniejszym listem im tę prerogatywę dajemy, aby żaden cudzoziemiec z inszych państw i królestw, nie śmiał się ważyć, na Goldślagery i Malarze Krakowskie roboty żadnéj wozić, ani przedawać, a zwłaszcza Abszlagu, Feingoldu, Cwiszgoldu, śrebra bitego. A jeśliby się więc tego który ważyć śmiał, tedy ma urząd Starości Wielkorządowy, albo pod któremkolwiek prawem albo jurysdykcyą takowe roboty wyżéj namienione znajdą i obaczą, tak Zamkowi naszemu podległe jako i jurysdykciéj naszéj Wielkorządowéj, Duchownej, tak i urząd Radziecki miasta Krakowa, mają sobie spólnie a nierozdzielnie dać pomoc ci urzędnicy nasi, pod winą urzędu i naszą łaską, wedle Statutu i Prawa Polskiego pisanego, że im będą winni exekucyą czynić, a takową robotę, bądź w śrebrze, w zło-

cie albo malowaniu, albo wedle artykułów wyżéj mianowanych, u którychkolwiek osób albo stanów takowe rzeczy najdą, mają im wziąć, a połowicę do skarbu naszego, a drugą połowicę cechowi Malarskiemu i Goldślagerskiemu, na Rzpltą w cechu swym obrócić mają, z wiadomością braci cechu rzemiosła obojga.

A tak My wszelakim urzędom naszym, któregokolwiek stanu albo godności będącym, tak świeckim jako i duchownym, a zwłaszcza Staroście i Podstarościemu i ich Vicegerentom, tudzież Burmistrzom i Radzie tak miasta Krakowskiego jako Kazimierza i Kleparza, i inszym wszelakim przykazujemy, aby tych z wierzchu mianowanych Malarzów i Goldślagerów cechu Krak., przy tych przywilejach i wolnościach od nas nadanych, i oni zachowali i od inszych zachować starali się. Pod łaską naszą i urzędem swym, inaczéj abyście nie czynili.— Któreto artykuły wszystkie, tak przedtym przez Radę Krakowską jako i teraz wyżéj mianowane, słuszne i porządkowi cechu tego Malarskiego i Goldślagerskiego potrzebne być rozumiejąc, władzą i zwierzchnością naszą królewską, za zezwoleniem wszystkich Rad naszych Koronnych i Posłów Ziemskich potwierdzić i umocnić umyśliliśmy, jakoż potwierdzamy i umacniamy tym naszym przywilejem, wskazując je podług opisania ich we wszystkiém być ważne, mocne, wiecznemi czasy; a dla lepszéj pewności i wiary pieczęć naszę do tego przywileju przycisnąć rozkazaliśmy.

Dan w Warszawie na walnym Sejmie Koron. dnia 1-go lipca r. p. 1570, królowania naszego 41-go roku.

II.

Privilegium *Pictorum Cracoviensium* confirmatur. Stephanus I. Dei gratia Rex Poloniae &. Significamus praesentibus literis nostris, quorum interest, universis et singulis, harum noticiam habituris: Exhibitas esse coram nobis literas germanico idiomate scriptas, sigilloque civitatis nostrae Cracoviensis consignatas, nomine fraternitatis Pictorum eiusdem civitatis Cracoviensis, quas ut auctoritate nostra regia approbare et confirmare dignaremur, nobis quidam consiliarij nostri supplicauerunt. Quarum literarum tenor de verbo ad verbum est et sequitur talis:

Wir Ratchmanne der Stadt Crakaw bekennen mitt diesem Briefe, das wir nemlich ihm dem Jahre tausendt vierhundertt und ihm neunzigsten iahre am donrstag nach Bartolomei auf begeren und

Potwierdzenie przywileju *Malarzy Krakowskich.* Stefan I. z Bożéj łaski Król Polski &. Oznajmiamy niniejszym listem naszym, komu na tém zależy, wszem w obec i każdemu z osobna mogącym o tém powziąć wiadomość: Jako przed nami pokładany był przywiléj pisany w języku niemieckim i pieczęcią miasta naszego Krakowa opatrzony, w imieniu zgromadzenia Malarzy tegoż miasta Krakowa, a niektórzy z Rad naszych upraszali, iżbyśmy tenże powagą naszą królewską stwierdzić i wzmocnić raczyli. Któregoto przywileju osnowa w swojém brzmieniu jest następująca:

My Rajcy miasta Krakowa oznajmiamy tym listem żeśmy w roku 1490 we czwartek po świętym Bartłomieju na żądanie i wieloliczne prożby malarzy naszych i tych którzy z nimi zostają w cechu,

manche bitte unser Mahler und die mitt ihnen ihn der Zeche sindt, auf das sie mogen ihn der narung zunehmen und in gutter ordnung ihr handwerck treyben, haben wir ihnen dise nachgeschribene artikel so [1]) unserm und unser nachkomen Rathmannen willen gegeben, etliche die sie lange für [2]) achzig iahren gehabt haben, vorneunde [3]) und etthlich itzunder gebende.

aby mogli byt swój polepszyć, tudzież w dobrym porządku zajmować się swojém rzemiosłem, nadali tymże w naszém i naszych następców Rajców imieniem niżéj wyszczególnione artykuły, niektóre z nich jakie już przed 80 laty mieli, odnawiając, niektóre zaś teraz dodając.

Moler, Snitzer und Glazer.

Zum ersten wer da wil Meyster werden, es sey Maler, glaser oder goldschlager [4]) der soll sich zuvor bey der Zeche anzeygen, auch zwey Jar erstlich bey

Malarze, Snycerze i Szklarze.

Nasamprzód kto chce zostać mistrzem, czyli to jako *malarz*, *szklarz* lub *goldszleger*, ten powinien się przedewszystkiém w cechu opowiedzić, także dwa lata na-

[1]) czu.

[2]) vor.

[3]) vornevende und etliche ietzund.

[4]) Czum ersten. Wer do meister wil werden Moler, Snitzer und Glazer dy sollen meisterstuk machen nemlich ein marien bild....

[4] W rękops. Bema: *Malarz, Snycerz* i *Szklarz.*

einem Meyster arbeiten, und ein ider ein Meysterstuk machen, nemlich ein Marienbildt mit einem Kindlein, das ander ein Crucifictio, das dritte S. Georgen auf dem Rosse, welche die meyster beschawen sollen, ob er damitt vorfaren mag auf das kunftige Meyster hie weren und ihr handwerck zu nehme. jedoch das man nicht hoch beschwere arme gesellen ihn solchen sachen. (Item) Keiner sol lehr Jungen halten wen 4 Jahr und darvon 4 marck nehmen, und das er erhlich geboren sey, auch sol kein meyster lehriungen haben den [5]. zwene und keyner sol sich ihn den lehriaren beweisen, das er sich mitt einen solchen vom seinem meister wolt freien, und do [6] der Meyster stirbe, so soll er der frawen ausstehen [7]., das sich

przód u jakiego majstra pracować, a każdy ma sporządzić meistersztuk, jako to: *obraz Najświętszéj Maryi Panny z dzieciątkiem Jezus,* powtóre *obraz Zbawiciela świata,* potrzecie *S. Jerzego na koniu.* Któreto sztuki majstrowie oglądać mają, dla przekonania się czyli on w przyszłości może tu zostać mistrzem i ich rzemiosło sobie obrać. Wszakże nie należy w tym względzie zbyt wiele wymagać od biednych towarzyszy.

(Item). Żaden mistrz nie ma trzymać ucznia dłużéj niż cztery lata, i od nich brać za naukę cztery grzywny; a ma być pochodzenia prawego. Nadto żaden mistrz nie ma mieć więcéj chłopców nad dwóch, a nikt zostający w nauce nie ma się żenić, iżby się tym sposobem miał

[5]) wenn.

[6]) so.

[7]) ausdynen.

arme widwen desto bas [8]) ihn ihrer narungk mogen aushalten, und [9]) ein Junger auslernet, so sol er wandern 2 Jar ihn ander landt, das er fertig wirdt ihn seynen handwerk ehr den Meyster wird, oder ein weyb nimbt [10]), und ein erhlich weib.

wyzwolić od swego mistrza. A gdyby zaś mistrz umarł, tedy ma dalej pozostać u pryncypałki, aby się biedne wdowy w swym procederze utrzymać mogły. Kiedy zaś chłopiec ukończy czas swéj nauki, tedy ma puścić się do obcych krajów na dwa lata, dla wydoskonalenia się w rzemiośle swojém, zanim pozostanie mistrzem lub nim pojmie żonę, i to żonę prawą.

Fon Storern.

(Item) Keinem Storer sol man [11]) gestoten zu arbeiten ihn der Stadt oder wo man ihn weren mag es sey wider welch handwerck der Zechen das sie weren von wan sie weren [12]) diese Zeche nicht

O przeszkodnikach czyli partaczach.

(Item) Żadnemu partaczowi nie ma być wolno robić w mieście lub gdziekolwiekby przebywał, jakiegobądź byłby on rzemiosła, lub zkądkolwiekby przybył, jeżeli do cechu wpisany nie jest.

[8]) fir deste bas.

[9]) und zo ein Junger.

[10]) ader ein weip nympt und keyner zal meister werden, her habe denn eyn eigene wergstandt und ein erlich weip.

[11]) zal man nicht gestaten.

[12]) si wern dy dise czeche

haben. (Item) Kein Meyster sol dem anderen sein gesunde [13]) entfrembdenn, weder durch sich oder einen andern gaben oder gebibnis [14]) oder ein gesel dem andern bey einen virding buss zu geben zu harnisch. (Item) Kein Meyster soll dem andernn seine arbeyt abhendigk machen oder ihn sein gdinge tretenn einen andern zu schaden, bey einer grossen bus nach unsern erkantnis die helfte unns aufs Rathaus, und die helfte der Zechen zu harnisch. Wer den das der es verdingt hatte, nicht mochte verenden [15]), oder entliffe, oder lange verzage, dan mag es ein ander verenden. (Item) Kein gesell sol ihm freytag [16]) machen oder aufstehen von der arbeytt ohn

(Item) Żaden mistrz nie ma drugiemu jego ludzi odmawiać, ani sam przez się, ani przez kogo innego, darami lub obietnicami: albo towarzysz nie ma drugiego odmowić, pod winą wiardunku na zbroję.

(Item) Żaden mistrz nie powinien drugiemu roboty odstręczyć, lub w jego umowę wstąpić, ze szkodą drugiego, pod wielką winą według naszego uznania: połowę nam na Ratusz, a połowę na zbroję cechową. Wyjąwszy gdyby ten który się podjął nie mógł dokończyć, albo zaniechał, lub też za długo zwłóczył, na tenczas drugi może tę robotę dokończyć.

(Item) Żaden towarzysz nie ma świętować lub od roboty wstawać bez pozwole-

[13]) gesinde.

[14]) goben ader gelöbnisse.

[15]) Ys were denn das ver, der ys fordinget hette nicht mocht forenden.

[16]) feyertage.

des Meisters erlaubniss [17]) und willen, das er zum bier gehen oder lege und dem luder nachging oder nicht in rechter Zeit zu der arbeyt keme, oder fur der Zeytt nach ihrer gewonheyt darfon ginge so oft als ihr einer gefunden wirdtt ihn einem solchen [18]) soll er sein wochenlohn enttperenn, dan durch ihre solche egenwilligkeytt mussen die Meyster verderbenn. (Item) man soll keinen ledigen gesellen, der do nicht birgerrecht hatt und die Zeche stuckwerck zu arbeytten gebenn bey einem firdung busse. (Item) so irgendt ein gesell etwas heimliches machte oder arbeytte dem Meyster und dem handwerck zu schadenn, das mogen ihm die Meyster nechemen. (Item) welcher Meyster helt einen gesellen oder Jungen der do anders wo

[17]) zamiast erlaubniss jest lobe.

[18]) zo offt als er keyner yn einz erfunden wirt, zal her zeyn wochlon entperen.

nia i woli mistrza, to jest: iżby miał na piwo chodzić, bąki zbijać, lub z kobiétami wszetecznemi się wdawać; lub w nie swoim czasie do roboty przychodzić, albo też przed czasem według ich zwyczaju odchodzić. A ktoby się jako taki okazał, ten ma być pozbawiony swego tygodniowego zarobku, albowiem przez takową ich samowolność majstrowie przychodzą do upadku.

(Item) Żadnemu towarzyszowi, któryby nie miał prawa miejskiego albo cechowego, niewolno dawać do roboty na sztuki, pod winą wiardunku.

(Item) Jeżeliby jaki towarzysz coś potajemnie zrobił albo pracował, z uszczerbkiem majstra i rzemiosła, takową robotę mistrzowie zabrać mu mogą.

schildig verblibenn [19]), oder lehr iahre [20]) nicht bezahlett hatte, oder sich sonst nicht aufrichtig gehalten undt brife hernach kehmen und der meyster solche brife verhilte, das im der Knecht arbeyte und offenbarte das nicht, der sol geben zwey pfundt wachs zur busse [21]). (Item) wer nicht burgerrecht zeche [22]) hette, er sitze gleych hie auf dem Stradem,

(Item) Jeżeliby jaki majster trzymał towarzysza albo chłopca, któryby w inném miejscu dłużen został, lub też za lata swéj nauki nie zapłacił, albo jeżeliby się nieuczciwie sprawował, a listy gończe za nim wyszły, a majster takowe listy zataiłby, iżby mu czeladnik pracował ukrywając to; ten majster ma dać dwa funty wosku za karę.

[19]) schuldick were bliben.

[20]) oder lereyor do anders nicht bezalt hatte, oder nicht offrichtig sich gehalten hatte und briffe noch qvemen.

[21]) Tu w księdze Bema całe następujące zdanie, wypuszczone w przywileju króla Stefana: Man zal nicht havten mit lorothem leder sondern ys zey zattel, rosskop, brostleder, tasschen oder schilde wenn das leder nicht recht leyt als ofte als man das begrift zo offte zal her drey grosschen busse geben, werde ader ymand czu drey mol begriffen den zal man wus offenbarn.

[22]) burgerrecht oder czeche.

Kasimir oder Klepars [23]), dem sol man nicht gestaten zu arbeyten, noch seyn arbeyten [24]) verkauffen mitt unser hillffe ihn der Stadt, allein ihm Jahrmarck ihn welchen ieder man frey ist. (Item) Brechte iemandt hier tafelnn tuchter oder papirn briff das dem handttwerck scheldig [25]) wer, das mögen die zechmeyster mitt unsernn dienern nemen auswendig dem iarmarckte, sonderlich klein ding auf papirn briffen, das dem handtwerck nicht scheldig wer mag man ihn den marckten verkauffen [26]). (Item) wo irgendt Meyster ihm Landhernn,

(Item) Ktoby nie miał prawa miejskiego albo cechowego, gdziekolwiekby mieszkał, czy na Stradomiu, na Kazimierzu lub na Kleparzu, temu nie mają pozwolić robić, lub roboty swe przedawać z naszą pomocą w mieście, ale tylko w czasie jarmarku, kiedy każdemu to jest wolno.

(Item) Jeżeliby kto przywiózł tablice, chusty lub papiery malowane, któreby przynosiły uszczerbek rzemiosłowi, natenczas cechmistrze z naszymi sługami mogą takowe pozabierać, oprócz jarmarku: a zaś drobne przedmioty na papierze

[23]) Stradom, Kazimir oder Klopper oder fon wanne her were.

[24]) W tekscie Bema słowa gleych, arbeyten noch sein arbeyten, wypuszczone.

[25]) Schedlich.

[26]) Tutaj w Bemie przydatek: Vagner sullen keyne Schilde machen und zatler keyne taschen hauten noch schilde rymen das such nicht angehort.

Thumhern oder sonst Geystlich personen heusern wonete, oder sich ihnene zum Dinste gebe, daraumb, das er der Stadt nicht wolt gehorsam sein, oder der Zechen recht thun, noch gehorsam halten, den sol man ihn keinem Ding fordern, und kein goldschlager soll ihm weder goldt noch silber verkauffen.

malowane, które nie przynoszą uszczerbku w rzemiośle to wolno przedać w dnie targowe.

(Item) Jeżeliby jaki mistrz mieszkał w domu jakiego znakomitego Pana, Kanonika albo innéj jakiéj duchownéj osoby, albo też poświęcił się ich usłudze dla tego, iżby nie chciał być posłuszny miastu lub powinności cechowéj odbywać według posłuszeństwa, takiego nie należy w żadnéj rzeczy wspierać, i żaden goldszlegier nie ma mu przedawać złota ani śrebra.

Von den glasernn.

Welcher glasser auf glass mahlt [27]), dass es nicht in dem fewer zubrennett, das es fester bestehe, der gebe sechs groschen zu harnisch, der begriffen wirdt, und wirde iemandes uber 3 mal begriffen, den sol man uns Rathmannen offenbaren. (Item)

O Szklarzach.

Którykolwiek szklarz na szkle maluje, a w ogniu szkła nie wypali, tak iżby dłużéj trzymało farbę, ten ma dać 6 groszy na zbroję ile razy tego się dopuści. A gdyby się który trzykroć tego dopuścił, o takowym nam Rajcom donieść należy.

[27]) und das nicht yn dem feur ynbrennet.

Keyner sol worarbeyten feldglas für Venedisch glas bey einem pfundt wachs buss, so offt er begriffen wird. (Item) Niemandt soll mitt brodt oder mitt wachs lecher verkleyben bey 2 pffundt wachs buss, sonder man soll arbeyten mitt Zichenn [28]) undt mitt bley und schweis als recht ist. (Item) so irgendt ein Meyster oder gesell der obgenandten handwerk iemanden beredte von wunderlichen dingen, das ihm an seinen ehren oder handwerck schaden brechte, so soll derselbige, der ihn beredett birge setzen, das er ihm solches nochbringenn will mit gezeugnis der stelle, so [29]) er gebrochen hette so das geschichtt oder nicht geschichtt, soll uns Rathmannen das offenbarenn, das ein ieder man an seinen ehrenn nicht geschwecht wirde, zu erkennen. (Item) ein ieder man

(Item) Żaden szklarz nie ma brać prostego szkła za szło weneckie, pod winą funta wosku w razie dopuszczenia się tego.

(Item) Nikt nie ma chlebem lub woskiem dziury zalepiać, pod karą dwóch funtów wosku; ale lutować albo szweisować ma cyną albo ołowiem jak należy.

(Item) Jeżeliby jaki Mistrz lub towarzysz pomienionych rzemiosł obmówił drugiego w sposób nieprzyzwoity, tak iżby mu przez to mógł zaszkodzić co do jego sławy lub rzemiosła, natenczas ten któryby go obmówił ma stawić poręczycieli, jako on chce mu to dowieść świadkami, z tego miejsca w którém się czegoś zdrożnego dopuścił: co czy nastąpi lub nie, ma być nam Rajcom doniesione do rozpoznania, iżby nikt na swéj sławie nie był obrażony.

28) czin.

29) do.

soll bescheden seinn ihn der samlung der zechenn und nicht freflich reden, sondernn kegen den elsten zich erbarlich halten, und mitt keenem gewehr soll man ihn die Zeche komen bey einer grossen buss. (Item) so irgendt ein geselle feirte als oben ausgedrucktt ist, und sein Meister ihm das wochenlohnn nicht abschlige, sondernn ihm bezalete, so soll der Meyster solch wochenlohn selber bezahlen zur busse ihn die Zeche.

(Item) Każdy ma się zachować skromnie w czasie posiedzenia cechowego, i nie używać słów obraźliwych, ale względem starszych uprzejmie się zachowywać; nikt też nie ma przychodzić z bronią do cechu, pod karą jednego grosza.

(Item) Jeżeliby jaki towarzysz świętował, jako się wyżéj namieniło, a jego mistrz nie potrącał mu jego zarobku tygodniowego, wypłacając mu całkowicie, natenczas mistrz sam ma za karę tęż tygodniową płacę złożyć do cechu.

Besendung.

(Item) So man die Zeche besendett von den hernn gebott, und wer nicht keme, der gib sechs groschen zur buss, aber wan man die Zeche besendet von der Zeche wegen, wer nicht komptt, der gibtt ein pffundt wachs zur buss. (Item) wer nicht zu dem begrebnis und seelmessen komme so iemandt aus der Zeche

Obesłanie.

(Item) Jeżeli cech otrzyma obesłanie z rozkazu zwierzchności, ten ktoby się nie stawił, ma dać 6 groszy za karę: jeśli zaś cech otrzyma obesłanie w sprawie cechowéj, ten coby nie przyszedł ma dać za karę funt wosku.

(Item) Ktoby nie przyszedł na pogrzeb lub na

stirbt, der gibt einen groschen. (Item) Anno domini millesimo quadringentesimo nonagesimo septimo haben die Meyster und gesellen mitt unser verwilligung beschlossen und gebetten, das ihn ihren brif zu schreyben Feria quarta post Jacobi. Ein ieder geselle soll auf ein ieder Quatember legen halb also vill als der Meyster leget, und solches geldt sollen die Meyster bey ihnen verschlossen behalthenn und die gesellenn sollen alwegenn [30]) ohn die Meyster ein schlissel darzu habenn, undt die Meister sollen ihnen darzu ein bixe lassen machen [31]).

mszę żałobną, kiedy kto z cechu umrze, ten ma dać grosz jeden.

(Item) Roku Pańskiego 1497 Majstrowie i towarzysze za dozwoleniem naszém postanowili i upraszali, aby im to w list było wpisane, we Środę po Ś. Jakóbie. Każdy towarzysz ma na każde Suche dni połowę tego złożyć, co składa majster: a takowe pieniądze mają Majstrowie u siebie zamknięte zatrzymać, towarzysze mają sami bez majstrów mieć klucz do tego, a majstrowie mają im kazać zrobić skrzynkę.

[30]) alleyn.

[31]) Przepis dodatkowy w rękopiśmie Bema:

Anno 1511 haben wir eyntrechtiklich auf irsuchen und beger der Czechmeister zugegeben: wenne ein geselle ires hantwergks es sey moler, schnitzer ader glazer so er seyne leriar ausgestaden hette wolde meyster werden. Wen dy Meystersticke als oben beweyst hatte

[31]) Roku 1511 na prośbę i żądanie Cechmistrzów przydaliśmy dobrowolnie:

Gdyby towarzysz jakiego rzemiosła, czy to Malarz, czy Snycerz czy też Szklarz, po ukończeniu lat swéj nauki, chciał zostać majstrem: gdyby tego dowiódł majstersztykami, natenczas winien jest złożyć do Cechu połowę grzywny, na napra-

Nos itaque supplicationi praedictae consiliariorum nostrorum, nomine Pictorum Civitatis Cracoviensis apud nos factae, uti iustae et rationi consentaneae acquiescentes, literas praeinsertas et omnia in eis contenta, tam in toto, quam in parte approbandas, confirmandas et ratificandas duximus, uti quidem approbamus, confirmamus et ratificamus, ac robur debitae et perpetuae firmitatis semper obtinere debere decernimus et declaramus hisce literis nostris. Volumus et mandamus, ut tam Capitaneus noster quam Magistratus Civilis Cracoviensis, nunc et pro tempore existens praefatam fraternitatem Pictorum in usu earundem literarum et omnium in eis contentorum perpetuo et in aeuum conseruent seruarique faciant. Praeterea, quoniam

My przeto przychylając się do pomienionéj prożby Rajców naszych w imieniu Malarzy miasta Krakowa do nas zaniesionéj, uważając takową za sprawiedliwą i przyzwoitą, pomieniony przywilej i wszystkie okoliczności w nim objęte postanowiliśmy tak w całości, jako i w części uznać za ważne, potwierdzić i przyjąć, jakoż uznajemy je za ważne, potwierdzamy i przyjmujemy, i oświadczamy tym listem naszym iż ma mieć moc należytéj i wiecznéj trwałości. Chcemy i zalecamy, iżby tak Starosta nasz jako i Magistrat miasta Krakowa teraz i w przyszłości będący, pomienione Bractwo Malarzy w używaniu tegoż przywileju i wszelkich okoliczności w nim objętych wiecznie i na zawsze zachowali i zachować starali się.

so sol derselbige yn dy Czeche eyne halbe margk czu besserunge iress harnisch an alle widerrede.

wę zbroi cechowej, bez żadnego wzdragania się.

accepimus lignarios fabros et mensarios in praeiudicium dictorum Pictorum artem pictoriam in artificiis suis adhibere, idcirco volumus, ut ab eadem in posterum artibus suis contenti abstineant, neque praedictos Pictores in arte sua pictoria quomodolibet impedire praesumant; juribus nostris regijs et civitatis nostrae Cracoviensis in omnibus et per omnia saluis et integris permanentibus; pro gratia nostra Fidelitates Vestrae secus non facturas. In cuius rei fidem et euidentius testimonium, praesentes manu nostra subscripsimus, sigilloque nostro muniri mandauimus. Datum Varschouiae quinta die mensis Martij, anno domini MDLXXX° primo (1581) Regni vero nostri quinto. Stephanus Rex subscripsit.

Prócz tego, ponieważ dowiedzieliśmy się że Cieśle i Stolarze z uszczerbkiem pomienionych Malarzy w swych rzemiosłach sztuki malarskiéj używają, dla tego chcemy, iżby tego w przyszłości zaniechali, poprzestając na swoim kunszcie, i aby się nie ważyli pomienionym Malarzom w ich sztuce malarskiéj jakiejkolwiek czynić przeszkody; zastrzegając całość i nietykalność we wszystkiém praw naszych królewskich, tudzież miasta naszego Krakowa; w czém wierności Wasze macie się ściśle zastosować.

W dowód czego niniejszy przywiléj ręką naszą podpisaliśmy i pieczęcią naszą stwierdzić poleciliśmy.

Dan w Warszawie d. 5-go miesiąca Marca roku pańskiego 1581, panowania zaś naszego piątego. Stefan król podpisał.

III.

Artykuły przydane do ustaw cechu malarskiego miasta Krakowa, w przywileju króla Władysława IV., wydanego w Warszawie d. 17 Marca 1638 r. ustawy rzeczone potwierdzającego.

Najprzód. Któryby towarzysz (malarski) chciał mistrzem krakowskim zostać, ma wprzód dwie lecie wędrować, a przewędrowawszy u mistrza starszego krak. robić rok jeden. Przerobiwszy rok, ma sztuk żądać i wstępu dać talerów cztery, i cztery świece postawniki do kościoła na stoczki.

Item. Ma sztuki robić naznaczone według przywileju, to jest: *Krucyfiks, P. Maryę w drodze do Egiptu, Ś. Jerzego na koniu.* To powinien oddać za kwartałem jednym pod winą talarów dwunastu.

Item. Jeśliby niedoskonały był w sztuce malarskiéj, ma być wedle uznania mistrzów karany, od każdéj sztuki dwa talary i kolacyą podług przemożenia swego. Przy tém ma dać do skrzynki talerów 20, które pieniądze połowicę na fest S. Łukasza Patryarchy naszego na wotywę, a połowicę na armatę basztową pójdą. A jeśliby się takowy towarzyszem będąc partaniną bawił, albo mistrzom przeszkodę czynił; bądź w Krakowie bądź w przyległych miastach krakowskich, także i w klasztorach, w dworach i pod inszemi jurysdykcyami; taki ma być karan dwudziestą talerów, i wszystko co powinność mistrzowska niesie odprawić powinien.

Item. Będzie też powinien wszystkie onera pierwszego roku ponosić, i długi które się submittował zapłacić i onym

dosyć uczynić; a jeśliby nie chciał, takiego mają starsi Urzędowi oddać a z tamtąd nie wypuszczać, aż powinności dosyć uczyni.

Miejskie przyjąć ma. A gdyby się trafił syn malarski mistrza krakowskiego i mieszczanina wysłużonego, a chciał mistrzem zostać, ma jednę sztukę robić *Krucyfiks*, i dać talerów dziesięć, i kolacyą sprawić. Także towarzysz któryby wdowę malarską pojął, także sztukę ma jednę robić, *Krucyfiks*, i kolacyę sprawić, a do skrzynki dziesięć talerów na potrzeby prawne obronne.

Także chłopiec któryby się chciał uczyć kunsztu malarskiego, powinien podług przywileju lat 6, a w złoceniu lat 4 trwać, i zapisać się przez ludzie którzyby zań ręczyli i zapisali się pod winą 20 grzywien, połowicę Urzędowi a połowicę do cechu na potrzeby armatne, podług artykułów przywilejnych.

Item. Przy wyzwoleniu zaś powinien ludzi stawić i z nimi się zapisać, jako się ma dla lepszego ćwiczenia między mistrzami cudzoziemskiemi na wędrówce zabawić i przećwiczyć, i porządki dobrowolnie uczciwe przyjąć, a na partaninę się lada jaką nie udawać i swawolą.

Item. Za naukę 4 talery pp. mistrzom położyć, a jeśliby nie miał, ma u swego mistrza zarobić i oddać: a to dla tego, iż więc pp. mistrzom szkodę czynią po wyzwoleniu, oznawszy się z ludźmi rozmaitémi, i podchodzą w robotach fałszywie, leda za co partolą pod wszelką jurysdykcyą bez prawa, przez co pp. mistrzowie malarze krakowscy wielką angarią od swychże uczniów cierpią i szkodę wielką mają.

PROJEKT USTANOWIENIA

AKADEMII SZTUK WYZWOLONYCH

PRZEŁOŻONY KRÓLOWI STANISŁAWOWI AUGUSTOWI PRZEZ MICHAŁA WANDALINA MNISCHA MARSZAŁKA W. KOR.

Niemasz potrzeby chcieć dowodzić, jak wielce są potrzebne Sztuki Wyzwolone krajowi, do powiększenia handlu który jest duszą wszystkiego, sprawując pomyślność poddanych króla tego, który jedynie uszczęśliwienia ludu swego pragnie.

To będąc najistoniejszém Waszéj Królewskiéj Mości żądaniem, ośmielam się podać projekt wprowadzenia Sztuk Wyzwolonych; przeświadczonym będąc, że wszyscy znaczniejsi Panowie Polscy przyłożyć się zechcą, zważywszy użytek rzeczy i pomoc którąby ztąd dla ubogiego ludu wyniknąć mogła; zwłaszcza gdyby sobie obiecywać można, że Wasza Królewska Mość raczysz być wsparciem temu ustanowieniu.

Nie od wielkich to nakładów zawisł skutek dobrych ustaw, lecz od porządku i wyboru osób; sposobność złączona z gorliwością i nieskazitelnością w Rządzącym, chęć służenia należycie Publico, sprawuje sukcess rzeczy.

To ustanowienie podałoby sposób ubogiéj narodowéj szlachcie do nabycia talentu, przez który bez upodlenia szlachectwa mieliby sposób do życia, i nie byliby przymuszeni w gnuśności i niedostatku wysługiwać się majętniejszym od siebie.

Art. I.

Ażeby Jego Królewska Mość i Najjaśniejsza Rzeczpospolita oświadczyć raczyli, że Akademię Sztuk Wyzwolonych w swojéj mają protekcyi.

Art. II.

Żeby Najjaśniejsza Rzeczpospolita wyznaczyła corocznie kwotę 5,000 dukat. na utrzymanie professorów, uczniów i na wydatki nieuchronne, jako niżéj wyrażono będzie.

Art. III.

Dom któryby zawierał w sobie appartament do sprawowania czynności akademicznych, do konserwacyi corocznego kupna obrazów, kopersztychów, antyków i innych rzeczy, tudzież pomieszkania dla dyrektora, trzech professorów, czterech pensyonaryuszów i innych do Adademii przyłączonych, z malarniami potrzebnemi.

Art. IV.

Ażeby jeden z najznakomitszych Panów krajowych mający wiadomość sztuk wyzwolonych, był mianowany do zwierzchności nad tem ustanowieniem, z tytułem Prezesa Akademii, z warunkiem jednak, aby się nie wdawał w czynności wspólne dyrektora i professorów, co się tycze nauk młodzieży, kupna obrazów, gipsów, rysunków, czyli koper-

sztychów: gdyż te artykuły należą do biegłych w sztuce swojéj, którzy wiedzą co jest uczniom potrzebnego.

Wzajemnie dyrektor obowiązanym będzie uwiadamiać Prezesa o wszystkiém co z pożytkiem Akademii stać by się mogło, a sam nic nie stanowić bez zezwolenia jego, dla czego rozkazy na piśmie odbierać będzie. Co pół roku zaś Prezes wespół z dyrektorem i sekretarzem podadzą rachunki Kommissyi Skarbowéj, od któréj gdy na to kwity nastąpią, w archivum akademii złożone i zachowane będą.

Art. V.

Postanowienie prezesa, dyrektora i professorów, szczególnie od Najjaśniejszego Pana dependować będzie.

Art. VI.

Nie będą przypuszczeni do pensyi tylko szlachta krajowa i miejskiéj kondycyi ludzie; chłopskiéj zaś kondycyi ludzi wprzód od poddaństwa uwolnićby potrzeba za pozwoleniem panów, gdyż nie przystoi poddanemu bawić się sztukami które dla zacności swojéj wyzwolonemi są nazwane.

Art. VII.

Ażeby urząd dyrektora ile możności rodakowi dawany bywał, jako się to we wszystkich iści akademiach.

Art. VIII.

Ażeby w teraźniejszym czasie na professorów cudzoziemcy wybrani byli, ale na potem Polakom którzy będą sposobni prym dany będzie; z dołożeniem jednak aby cudzoziemców z początku ustanowionych nie oddalać, gdyż

nic byłoby niesprawiedliwszego jako tych zrzucać, którzy najwięcéj ponieśli trudów dla téj ustawy.

Art. IX.

Tę akademię składać będą: jeden dyrektor i trzech professorów, to jest:

Dyrektor, malarz historyi lub portretów, znający się na figurach.

Professor do historyi.

Professor do portretów.

Professor do kamieniarstwa.

Professor do architektury i perspektywy.

Sekretarz akademii.

Snycerz drzewny.

Złotnik i jubiler.

Pozłotnik.

Czterech pensyonaryuszów.

Ostatni 4 będą zaszczyceni przywilejami akademicznemi, i dana im będzie stancya prócz pensyi; gdyż ci doskonalić się będą w sztuce swojéj pod dozorem dobrych nauczycielów.

Inni ludzie do akademii potrzebni:

1 do modelu,

1 odźwierny,

1 sługa w liberyi królewskiéj,

2 stróżów.

Art. X.

Oprócz płatnych professorów, możnaby przypuścić akademików, z warunkiem ażeby ten tytuł samym tylko umiejętnym był dawany.

Aspirujący, po przyjęciu swojem, powinien dać część jaką

roboty swojéj, według zwyczaju we Francyi i wszędzie zachowanego; która to próba umiejętności jego ma się zostać w akademii.

Art. XI.

Obowiązki dyrektora i jego przywileje.

Dyrektor będzie miał dozór na obrót wydatków akademicznych, skupowanie obrazów, antyków etc., na poróżnienia któreby mogły zachodzić między professorami i pensyonaryuszami i na inne przypadki; słowem będzie wchodził w poznanie wszystkiego i o tém uwiadomi Prezesa, bez którego dołożenia się nic zdaniem swojem czynić nie powinien. Będzie także obowiązanym z summy 600 dukat. utrzymywać 4 pensyonaryuszów, dostarczając im wiktu, światła i prania, prócz metra do języka włoskiego; i równie z innymi professorami powinien czynić usługi, jak się niżéj o tém namieni.

Art. XII.

Obowiązki i przywileje professorów.

Professorowie powinni będą wystawić każdy jednego ucznia w swoim rodzaju, którego pomiędzy pensyonaryuszami wybiorą. Gdy na nich miesięczna służba przypadnie, obowiązkiem ich będzie ustawiać model, to jest stawiać w pozyturze potrzebnéj do nauki uczniów tego człowieka, który ma być ugodzony aby służył za model, z którego rysować mają uczniowie, i codziennie uczyć godzinę jedną tych, którzy do akademii uczęszczać będą. W każdego miesiąca pierwszą niedzielę, schodzić się powinni do akademii dla sądzenia o robocie uczniów, ułatwienia akademicznych interessów i rozdawania medalów tym którzy na nie

zasłużą. Te zaś osądzenia decydowane być mają większością głosów, czyli przez kreski z ścisłém sprawiedliwości zachowaniem. Tym końcem professorowie zarówno z dyrektorem powinni będą wykonywać przysięgę przed Prezesem, jako żadnym osobistym względem uwodzić się nie będą, lecz sumiennie wotować według miary zasług.

W przeciągu zaś miesięcznéj każdego z nich służby, zupełną moc będą mieli ustawiania modelu i uczenia do upodobania swego, tak aby temu nikt, sami nawet professorowie insi sprzeciwiać nie mogli, i w tym czasie uprzywilejowani będą pierwszeństwem miejsca w zgromadzeniu i rozdawaniem nagrody, dla tego: ażeby ucznie z równym dla nich jak dla innych przywykli być szacunkiem i przywiązaniem.

Art. XIII.

Wszystkie członki składające tę akademię będą zawsze na zawołaniu Jego Królewskiéj Mości bez żadnéj inszéj pensyi, lecz co zrobią zapłacono im będzie.

Art. XIV.

W dzień koronacyi Najjaśniejszego Króla Panującego, ma być w akademii wystawienie portretów i innych robót uczniów; medale rozdawane będą tym uczniom którzy z najlepszą w rodzaju swoim popiszą się robotą i nagrody wydzielone trzem uczniom, to jest dane będą: pierwszemu 1 medal złoty, drugiemu 2 srebrne, a trzeciemu 1 srebrny, już to malarzom, snycerzom i architektom.

Art. XV.

Konkurs wielki pensyonaryuszów do podróży włoskiéj i francuzkiéj, odprawować się będzie co lat cztery. Woja-

żujący pensyonaryusz, trzy lata we Włoszech a rok w Paryżu, bawić się będzie.

Art. XVI.

Pensyonaryuszowie bawiący się w cudzych krajach, obowiązani będą przysłać JK. Mości kopię jednéj z najprzedniejszych sztuk włoskich, jako to: malarz przyszle kopię obrazu historycznego, kamieniarz kopię osoby z marmuru rzniętéj na wzór antyku, architekt zaś abrys jednéj z najwspanialszych budowli będących w Rzymie lub gdzieindziéj, wraz z plantą, elewacyą i ze wszystkiemi należytościami. Będzie ich także powinnością przysłać co z roboty swojej do akademii: malarz kopię pół figury wziętą z najdoskonalszych metrów, snycerz kamieniarz model z gliny na sposób antyku, architekt pięknéj jakiéj facyaty. Ci pensyonaryuszowie mają być zaleceni Ministrom Najjaśniejszego Króla i Najjaśniejszéj Rzeczypospolitéj, których rozkazy pełnić powinni; a rzeczeni Ministrowie, będą mieć baczność na sprawowanie się téj młodzieży, i w przypadku gdyby który z nich czas próżno pędził, tédy obwieszczą dyrektora, ażeby według ustaw akademii, takowy pensyonaryusz był skarany lub miejsce stracił jak okoliczność wymagać będzie.

Art. XVII.

Czterech pensyonaryuszów znajdujących się w Warszawie będzie obowiązkiem zostawić w akademii po jednéj sztuce roboty swojéj, stosować się do zwyczaju i sposobu uczenia się sztuk wyzwolonych przez professorów ustanowionego, uczyć się języka włoskiego i sprawować się nienagannie w przeciągu lat czterech ich mieszkania w akademii.

A że dyrektor jest obowiązany odpowiedzieć za występki powierzonych dozorowi swemu, więc ci podlegać mu powinni i w przypadku wykroczenia znacznego, dyrektor uwiadomi Prezesa ażeby według wymagającéj okoliczności byli sądzeni, i wyrzuceni z utratą pensyi; a w przypadkach mniejszych ukarani będą według wyroku professorów na zgromadzeniu wydanego.

Art. XVIII.

Expens na medale mające się rozdawać pro proemium, proszony jest JK. Mość aby raczył obmyślić fundusz na to dla akademii.

Art. XIX.

Expensa coroczne na ustanowienie akademii sztuk wyzwolonych:

	dukatów
Dyrektorowi	600.
Professorowi malarzowi	400.
ditto kamieniarzowi	400.
ditto architektury	400.
Sekretarzowi akademii	200.
4^m pensyonaryuszom	600.
Na 4^{ech} pensyonaryuszów wojażujących . . .	400.
Modelowi po 6 dukat. na miesiąc	72.
Służebnemu akademii	36.
Odźwiernemu	36.
2^m stróżom	40.
Razem	3,184.

Zostaje się jeszcze dukat. 1,816.

Resztująca ta summa dukat. 1,816 byłaby zdatną na skupowanie obrazów, gipsów, rysunków, na podróże pensyonaryuszów i drobną expens akademii, jako to: papierów, ołówków, kolorów, płócien dla pensyonaryuszów, na olej do lamp, na model, na drwa dla professorów i pensyonarzy nakoniec na reparacyę domu akademii.

CO STANOWI SZKOŁĘ MALARSKĄ.

ROZPRAWA CZYTANA NA POSIEDZENIU PUBLICZNÉM KROLEWSKO-WARSZAWSKIEGO UNIWERSYTETU DNIA 15 LIPCA 1824 ROKU, PRZEZ PROFESSORA MALARSTWA ANTONIEGO BRODOWSKIEGO.

(Rozprawa ta była drukowaną, powtarza się tu poprawiona z oryginalnego rękopismu autora).

W pięknych kunsztach równie jak w naukach, istnieją doświadczeniem zatwierdzone prawidła, podług których kierują się w ciągu ukształcenia stopniowego ci, którzy zawodowi temu wyłącznie się poświęciwszy, szukają w nim chwały, przyjemności lub korzyści.

Do siedmnastego prawie wieku, malarstwo będąc wraz z rzemiosłami pod zarządem cechów i korporacyi, artyści ówcześni stowarzyszeni z malarzami budynków jedno ciało składali. Uczniowie podciągnięci pod prawa ogólne cechowe, odbywali nauki swoje tym samym trybem rzemieślniczym. Umieszczeni u mistrzów na wyzwolenie, większą część czasu trwonili na usługach, na działaniach przygotowawczych i innych pracach mechanicznych. Wzory ich składały się jedynie z dzieł mistrzów którym podlegali, i których sposób działania wyłącznie naśladować obowiązani byli. Tryb ten mimo niektórych korzyści, pociąga za sobą wielkie niedogodności. Mistrz zajęty pracami swojemi używa zwykle uczniów do pomocy, ale nadając im wprawdzie

sposobność nabywania wprawy w pomniejszych częściach exekucyi, odrywa ich jednak od działań główniejszych malarskich. Nawyknienie, szacunek, a nawet wdzięczność, wkładają na uczniów obowiązek uważania dzieł mistrza swego za najlepsze wzory do naśladowania; ztąd rodzi się to podziwienie, które jakkolwiek może być sprawiedliwe staje się zwykle szkodliwém gdy jest wyłączném. Trudno albowiem młodzieńcowi oprzeć się ponętom stronnictwa, które mu na cudze zalety oczy zamyka.—Naczelnik szkoły nie może sam zarówno być biegłym w głównych częściach malarstwa, przyrodzenie nie obdarza jednego artystę we wszystkie zalety, ani też ich w równym stopniu wszystkim udziela. Uczniowie widząc mistrza swego celującego w któréjkolwiek części, szczególnie na nią uwagę zwracają, w niéj się doskonalą i ją za główny przedmiot nauki uważając, inne zaniedbują. Wreszcie uczniowie nie jednakowo też są obdarzeni od przyrodzenia, usposobienie ich nie jest w równym stopniu doskonałości, skłonności ich są różne; przeto nie mogą tąż samą drogą równemi sposobami do jednego celu być prowadzonymi. Mistrz biegły rysownik nie więcéj zdoła prowadzić ani też pielęgnować uczniów obdarzonych wrodzoném czuciem i sposobnością wyrażania pozoru to jest kolorytu, jak kolorysta nie jest w stanie kierować ćwiczeniami uczniów mających upodobanie w trudnéj i mozolnéj sztuce poprawnego ciał określania.

Postęp nauki i doświadczenie naprowadziły na konieczność stowarzyszeń artystów, i utworzenia szkół malarskich. Pierwszy przykład podobnego stowarzyszenia widzimy roku 1350 we Florencyi, pod nazwiskiem Confraternii S. Łukasza. Zamiarem tych stowarzyszeń było udzielanie sobie

spostrzeżeń, zasięganie rad i prowadzenie młodzieży w zawodzie sztuk pięknych. Z tąd powstały tak zwane Akademie Malarstwa.

Akademie sztuk pięknych tém się różnią od Akademii innych, iż uczenie jest onych jedynym celem; w nich pewna liczba artystów nauczycieli trudni się kolejno prowadzeniem uczniów przez wszystkie stopnie. Większa część krajów cywilizowanych posiadają swoje akademie pięknych kunsztów, obejmujące Malarstwo, Rzeźbę, Budownictwo i sztycharstwo. Skład tych akademii mało się w ogólności między sobą różni, jednak Akademia królewska sztuk pięknych w Paryżu, dla statutów swoich a szczególniéj dobrego urządzenia, za wzór służyć może. Wybór członków akademii sztuk pięknych pada wyłącznie na artystów, którzy się dali poznać oryginalnemi kompozycyami historycznemi; w ich zaś gronie mianowani są professorowie mający kierować młodzieżą akademicką i czynić między nią wybór tych, co życzą do liczby uczniów być przyjęci. Postanowienie to przezorne zapobiega zbytecznemu natłokowi uczniów, którzy w wyborze zawodu nie powodowani zamiłowaniem, usposobieniem i prawdziwém czuciem zdolności swoich, ale raczéj znagleni przez rodziców do wyboru professyi, lub łudząc się pozorną łatwością nauki i korzyściami pieniężnemi, nie tylko że czas marnie trwonią, ale odwróceni od użytecznéj jakiéj professyi czy wiadomości, stają się późniéj ciężarem rodziny swojéj a nawet i społeczeństwa. Albowiem śmiele tu powiedzieć trzeba, iż artysta który chybił swoje przeznaczenie, nie może iść w porównanie z najlichszym wyzwoleńcem użytecznego jakiego rzemiosła. Wymagające Muzy ze wzgardą odrzucają ofiary

tych, którzy je nie z zamiłowania tylko w nadziei zysku czynią. Inny los czeka wytrwałych i bezinteressownych zwolenników sztuk nadobnych: ci zagrzani miłością sztuki, chęcią sławy, żadnemi widokami nie mogą być od ulubionego zawodu odwróceni. Piękne sztuki są dla nich jedynym żywiołem, a dla onych wszelkiego rodzaju poświęcenia są zdolni. Takich to tylko uczniów szkoły malarskie przyjmować powinny. Nie potrzebują oni żadnego bodźca aby wytrwali w nader trudnych ćwiczeniach sztuki, nie zrażą ich suche i do uprzykrzenia powtarzane ale niezbędne ćwiczenia; powolni dla nauczyciela, dają mu się prowadzić i kierować przez wszystkie stopnie ćwiczeń do doskonałości prowadzące, a ufni jego radom umieją miarkować w sobie tę niecierpliwość młodocianą i tę szkodliwą zarozumiałość, które nawet przy najszczęśliwszém usposobieniu stają się największą do udoskonalenia przeszkodą.

Oprócz tych usposobień artystowskich, dobrego wychowania i zalet moralnych, które ostatnie zawsze są rękojmią postępów ucznia, upatrywać w nim jeszcze trzeba darów przyrodzenia fizycznych, bez których wszelkie jego wysilenia będą bezskuteczne, to jest: bystrego oka, ręki pewnéj i wiernéj pamięci lokalnéj.

Przystępuję teraz do krótkiego wyszczególnienia ćwiczeń artystowskich, przez które uczeń akademii przechodzić powinien

Ponieważ rysunek jest podstawą sztuk pięknych, przeto takich tylko uczniów do akademii przyjmować wypada, którzy już nabyli niejakiéj wprawy władania ołówkiem i którzy przez kopiowanie dobrych rysunków lub rycin, obznajomieni są ze składem ciała ludzkiego i przedstawili dostatecznego usposobienia dowody. Pierwszym stopniem

ćwiczeń ich akademickich jest rysowanie głów, rąk, nóg i całéj postaci ludzkiéj, z wzorów wypukłych to jest gipsowych, na celniejszych tworach starożytnych mistrzów odlanych. Działanie to właściwie jest pierwszym i najważniejszym stopniem nauki rysunkowéj, przez nie uczeń poznaje proporcye i kształty budowy ciała ludzkiego, nabiera wprawy w wynalezieniu kierunku zarysów obwodnych to jest konturów, pojmuje skrócenia, nabywa dokładnego wyobrażenia skutku światła na wypukłości, czyli wydania pozoru onéj na płaszczyznie. Nareszcie przejmuje się smakiem, szlachetnością, wytwornością i kształtami idealnemi starożytnéj rzeźby greckiéj.

Obok tych ćwiczeń idzie nauka osteologii i miologii, ale ściśle do użytku malarskiego zastosowanych, gdyż zbyt rozciągły wykład tych przedmiotów staje się odstręczającym dla artystów. Wiadomości anatomiczne niezbędne dla artysty wyższego rodzaju, oswajają go z kształtem ciała ludzkiego, a szczególniéj ułatwiają w każdéj chwili poprawne nakreślanie kształtów przez ich zastosowanie.

Na nieruchomym wzorze nabywszy pewnéj biegłości i obznajmiony z anatomią, przystępuje uczeń do rysowynia z modelu żyjącego. Tu sił swoich doświadcza, tu że tak powiem ulatujące kształty uchwycić stara się, tu zastosowywa wiadomość anatomiczną i porównywa formy idealne z zwykłą i mniéj wyszukaną naturą, nabywa łatwości w naśladowaniu onéj, a razem tego szacownego nawyknienia uważania natury za cel i środek naśladowania. Rozliczność postaw, oświecenia, kolorytu, charakterów, kompleksyi, wieku, poruszeń, a nawet czasem i wyrazu, staje się dla młodego artysty nieprzebranem źródłem, w którém wyczer-

puje ten nieoceniony zasób dostrzeżeń, stanowiący przyszłe bogactwa jego, bogactwa tém szacowniejsze im więcéj pracy, wysileń i czasu kosztowały.

Zaczynając już rysować z natury, powinien uczeń myśleć o kolorycie. Dotąd wyłącznie zajęty określaniem kształtów, wydawaniem wypukłości, oznaczeniem infleksyi konturów i muszkułów, zajmuje się teraz wyrażeniem pozoru. Pierwsze ćwiczenia przygotowawcze, mają za cel pojęcie sposobów czyli technicznie zwanych procederów wydania sposobami konwencyonalnemi koloru ciała ludzkiego, oswojenie się z narzędziami i kolorami. Procederów tych, późniéj za wskazówkę służących, nabywają uczniowie kopiując z dobrych wzorów, w których nakładanie, rozpędzanie i mięszanie kolorów, przez czas jeszcze nie zatarte, dają uczniowi sposobność łatwego pojęcia i naśladowania. Czas kopiowania z wzorów malowanych, powinien być ograniczony. Uczeń obeznany z sposobami i z własnościami kolorów, śmiało przystąpić powinien do natury, która jak dla najdoskonalszych obrazów Rafaela, Korreggia, Ticiana i Pussina była, tak dla późniejszych mistrzów zawsze nieprzewyższonym wzorem pozostanie. Ręka czasu, mówią, gładzi i doskonali twory malarskie, lecz po pewnym zakresie taż sama ręka zaciera i niszczy kwiat ów najcelniejszy kolorytu pierwotnego, którego pamiątkę istniejące pokolenie często tylko w podaniu zachowuje. Dzieje malarstwa ogłaszają Ticiana jako pierwszego w rzędzie kolorystów, jako nieprzewyższonego mistrza w sztuce wydawania pozoru ciał; przecie wiele pozostałych dzieł jego, strawionych dwoma przeszło wiekami, ledwo tylko biegłym znawcom gdzie nie gdzie ślady pierwotnéj piękności okazują. Koloryt obra-

zów porównać można do kwiatów, równie jak one kwitnie i więdnieje. Atoli odradzające się twory przyrodzenia, zawsze służyć będą za wzór dla artystów, którzy nie uniesieni fanatyzmem podziwienia dla dawnych, przekonani są że przy umiejętnym wyborze, natura nigdy nie przestanie być celem naśladowania; gdy tymczasem najdoskonalsze twory sławniejszych mistrzów, wskazywać tylko powinny łatwiejszy sposób naśladowania onéj.

Rzut draperyów, ta ważna część nauki malarskiéj, będzie w tym samym czasie przedmiotem ćwiczeń młodego artysty. W tym względzie, jak we wszystkich innych biorąc za wzór naturę, uniknie wady, w którą wpadli artyści zbytnie pamięci lub wyobraźni swojéj ufający, a przykłady starożytnéj rzeźby wskażą mu, jak ma pogodzić prawidła przyzwoitości z efektem przez sztukę malarską wymaganym, jak przybierając figury w draperye unikać ma wady zbytecznego pokrycia.

Malarstwo więcéj niż inne nadobne sztuki wymaga wiadomości posiłkowych, które uzupełniają artystowskie wychowanie. Ogólne wyobrażenie architektury i perspektywy, wiadomości historyczne i mitologiczne, znajomość obyczajów, obrzędów, ubioru, uzbrojenia narodów starożytnych, niezbędne są dla artysty wyższego rzędu. Bez nich twory jego napełnione będą odrażającémi błędami, które jeźliby znalazły pobłażanie u artystów, nie ujdą surowéj nagany uczonych. Szczególniéj niech go w tym względzie nie łudzą niektóre przykłady dawnych malarzy: ileż nie zyskałyby twory Pawła Veronese, gdyby w nich można zatrzéć oburzające anachronizmy!

Przez wszystkie dotąd wyliczone ćwiczenia, postawiony

uczeń w możności wykonywania pomysłów własnych, przystępuje do poznania prawideł kompozycyi. Téj krótka nader teorya, rozwija mu główne części, to jest wybór przedmiotu do obrazu, rozkład grup, mass światła i cieni, expressyę czyli właściwy wyraz figur i kostum to jest zachowanie obyczajów, ubiorów i miejscowości. Tak przygotowany uczeń, opatrzony we wszystkie sposoby działania, biegły i pewny w rysunku i kolorycie, wprawny w kompozycyi, doświadcza sił swoich: tworzy z własnych materyałów, nie szuka myśli ani też sposobu wyrażenia onych po cudzych obrazach, rysunkach i rycinach, brzydzi się tém łupieztwem i przestaje choćby na miernéj oryginalności. Wstępuje więc w szranki ze współuczniami swoimi, odnosi zwycięztwo i wyjeżdża do Rzymu.

Tu się zaczęła dla niego nowa epoka. Dotąd w zaciszu malarni pracował nad udoskonaleniem talentu, teraz praca jego przez nauczycieli uwieńczona, zyskała mu opiekę rządową, nowe nań obowiązki wkładającą. Odtąd bowiem dzieła jego od sądu publiczności już zależą. Spieszy więc do odwiecznéj stolicy sztuk pięknych, z tym zapałem, z tém wyrzeczeniem się, które tylko artyści czuć zdołają. Spieszy, już nie w celu dalszego kształcenia się praktycznego, już nie dla rysowania z wzorów gipsowych lub malowania z modelu żyjącego; ale raczéj aby przez pewne odosobnienie, przez zwiedzenie kraju klassycznego, przez zastanawianie się nad dziełami celniejszych mistrzów, roztrząsanie i porównanie onych, obudzić geniusz, nadać nowych sił talentowi, a obcowaniem z artystami ukształcić smak, pozbawić się pewnych nieuchronnych nałogów szkolnych, słowem nadać ostatni polor artystowskiemu wychowaniu swemu.

W Paryżu gdzie w ostatnich czasach galerye Luwru mieściły zebrane wszystkie prawie celniejsze twory malarstwa i rzeźby, dawniéj po Włoszech rozrzucone, uczniowie mieli zapewne nieprzebrane źródło, w którém czerpali przykłady wszelkiego rodzaju sposobów wydania kształtu, pozoru, ruchu, wyrazu i rozporządzenia, a każdą z tych części z mistrza w niéj celującego naśladować mogli. Nie przestawała przecie Akademia na téj obfitości wzorów, wysyłała uczniów do Rzymu naówczas z wzorów prawie ogołoconego; ale wysyłała ich już ukształconych, dojrzałych w exekucyi, biegłych w kompozycyi, uczniów którzy przez kilkanaście lat ciągle pracując, ostatnią i najtrudniejszą próbę z chwałą przebyli, a mierząc się ze współzawodnikami palmę odnieśli. Wyjeżdżali więc do Rzymu aby poświęcając się wyłącznie obranemu przedmiotowi, ostatnią uprawę talentów swych, już tylko że tak powiem we względzie krytycznym, ukończyli. Czeka tam na nich weteran sztuk pięknych, który w nagrodę talentu swego, pracy i łożonego poświęcenia dla młodzieży w akademii paryzskiéj, otrzymuje to najchlubniejsze odznaczenie dozierania uczniów swego kraju. Któż lepiéj zdoła ich prowadzić jak ten, co zachowując w świeżéj zawsze pamięci własne młode lata, wie z jaką roztropnością i słodyczą młodzież artystowską kierować potrzeba. Zwyczaj wysyłania celujących uczniów Akademii Paryzkiéj do Rzymu, istnieje od epoki ustanowienia onéj, a przysposobienie nawet licznych i wybornych zbiorów, nie zmieniły trybu opartego na téj zbawiennéj zasadzie: iż niedostatecznie przygotowany uczeń, nie mający jeszcze w swojéj mocy sposobów materyalnych, żadnego istotnego postępu w Rzymie uczynic nie zdoła, gdyż czas

pobytu jego w tém mieście, wyższemu i szlachetniejszemu ukształceniu poświęcony być powinien. Oprócz uczniów akademickich prawdziwych zwolenników pięknych kunsztów, przesiadują w Rzymie artyści, co nie odbywszy z korzyścią nauk akademickich, zrzekają się zalety oryginalności, a przestając na zarobku, trudnią się przez kopiowanie upowszechnieniem tworów celniejszych mistrzów, których posiadanie nakazują prawdziwe upodobanie, moda lub próżność.

Tak jest trudny, długi i można powiedzieć niebezpieczny zawód artystowski. Często przeszedłszy wszystkie stopnie, na ostatnim nie odpowie się przecie nadziei powziętéj przez nauczycielów, kollegów, ogółuznawców i lubowników.

Uczniowie sztuk pięknych, artyści, a szczególnie wy którzy dziś otrzymacie zaszczytne nagrody usiłowań waszych, nie przestawajcie na tych pierwszych powodzeniach, niech zamiłowanie sztuki i przejęcie się całą rozciągłością zawodu, utwierdzają was w pracach mozolnych pierwszych lat nauki, niech szlachetne współubieganie i żądza chwały ciągle was zagrzewają i krzepią w tych chwilach niebezpiecznych a stanowczych, w których młody, skromny i czuciem obdarzony artysta, często zrażony trudnościami, powątpiewa o swém usposobieniu i w pracy wątléć zaczyna.

Czemuż i u nas nie mają zajaśnieć piękne dni sztuk nadobnych? Potężny i wspaniały Monarcha, troskliwe a ojcowskie zwracając oko na wszystko, co może się stać chwałą i korzyścią narodów berłu Jego podległych, nie przepomniał i tego co może przyczynić się do uświetnienia panowania Jego. Udoskonalonych was czekają może prace, których chwała będzie chlubą nauczycieli waszych.

PRZYDATKI I POPRAWKI.

ALBERTRANDI ANTONI.

Portret jego nie jest malowany przez Antoniego Graffa, lecz przez Kraffta szwedzkiego.

BACCIARELLI MARCELLI.

Do Nru 137. *Jan Klemens Branicki* hetman w. kor. kaszt. krakowski, † w Białymstoku r. 1773 licząc lat wieku 83, pochowany w Krakowie w kościele po-jezuickim r. 1779.

Do Nru 142. *Michał Józef książę Massalski,* hetman w. lit., kasztelan wileński, † 1768 r. licząc lat 54 wieku.

Nr. 204. *Głowa młodzieńca w kapeluszu*, miara cali 17—14. Był w galleryi Ign. hr. Krasickiego arcyb. gnieznieńskiego (Spis tejże sporządzony do publicznéj sprzedaży, drukowany w Warszawie 1805 r.)

BOJA STANISŁAW.

W Kapliczce na Prądniku pod Krakowem, w jednym z ołtarzów, jest obraz nie bez zalet: *Biczowanie Chrystusa Pana,* na którym wyrażony rok 1604 i podpis malarza:

„Stanislaus Boja pinxit." Wyśledził gorliwy starożytności krajowych badacz p. Józef Łepkowski.

CHYLEWSKI MICHAŁ.

Przyszedł na świat dnia 29 września 1787 r. we wsi Szczurowie w Gallicyi, zmarł dnia 26 kwietnia 1848 r. w Kaliszu, będąc majorem w kommendach inwalidnych z b. weteranów polskich a kommendantem poczty extradycyjnéj. Oddawał się sztuce malarskiéj jako amator; w młodości robił portrety miniaturowe zalecające się podobieństwem, późniéj wykonywał takowe olejno. Malował także różne sceny życia domowego, z mniejszém wszakże powodzeniem. R. 1835 w czasie zjazdu monarchów w Kaliszu, wypracował obraz *Parady wielkiéj wojskowéj na polach kaliskich;* ten obraz jest w galleryi JO. Księcia Namiestnika Królestwa Polskiego.

CISOWSKI KAZIMIERZ.

Podaną o nim i jego dziełach malarskich wiadomość, uzupełnić jeszcze należy w następujący sposób:

X. Michał Siejkowski w opisaniu kościoła dominikańskiego krakowskiego (Swiątnica Pańska, Kraków 1743 4-to str. 11—12) powiada: że w kaplicy Ligęzów przedtem S. Stanisława dziś Pana Jezusa ukrzyżowanego, jest wiele obrazów różnych *świętych zakonu dominikańskiego,* które malował brat konwers tego zakonu *Kazimierz Cisowski,* malarz, tak że co święto jakiego świętego lub świętéj z zakonu dominikańskiego, wystawiany bywa obraz na cześć tego czyja jest uroczystość. Obrazy te malował *Cisowski* za staraniem przeora X. Seweryna Oczka; umarł zaś *Cisow-*

ski r. 1726 we wsi do konwentu OO. Dominikanów krakowskich należącéj Jodłownik. Powtarza to dosłownie P. H. Pruszcz: Klejnoty m. Krakowa 1745, 4-to str. 74—75.

CLOSSE.

Do Nru 27. *Roman X. Sanguszko* hetman polny lit., a nie w. lit.

CZACKA BEATA.

Wspomniane obrazy w kościele w Sieluniu, czytać w Sielcu.

CZECHOWICZ SZYMON.

W przytoczonych obrazach jego w ołtarzach kościoła Przemienienia Pańskiego XX. Pijarów w Krakowie, Nra 16—20 i 25, zaszła pomyłka; gdyż jeden i tenże sam obraz: *Opieka Matki Boskiéj* czyli *Matka Boska w obłokach unosząca się nad Krakowem,* z widokiem miasta Krakowa, błędnie dwukrotnie jest przywiedziony.

KONIEC TOMU PIÉRWSZEGO.